



Ms. 36.

HOMILIE

X. MARCINA BIAŁOBRZESKIEGO.

W Y K Ł A D

SWIĘTYCH EWANGIELIY

**NIEDZIELNYCH I ŚWIĄT UROCZYSTYCH PRZEZ CAŁY
ROK Z PISMA ŚWIĘTEGO, I Z DOKTORÓW KOŚCIOŁA
POWSZECHNEGO, Z WIELKĄ PRACĄ ZEBRANY,
I KU NAUCE WIERNYCH CHRZEŚCIIAŃSKICH
LUDZI Z PILNOŚCIĄ NAPISANY**

P R Z E Z

X. MARCINA BIAŁOBRZESKIEGO

BISKUPA KAMIENIECKIEGO I OPATA MOGIŁSKIEGO,

**A TERAZ SKRÓCONY I NA NOWO DO DRUKU
PODANY.**

TOM III.



WŁ. P. TOPOLSKI
L. O. M. C.

W I L N O.

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.



1 8 3 9.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy, prawem przepisanych, w Komitecie Cenzury. Wilno 1837 roku 23 Grudnia.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego, Radzca Dworu
JAN WASZKIEWICZ.

HOMILIA

NA NIEDZIEŁĘ III. PO WIELKIEYNOCY,

Z WYKŁADEM EWANGELII

Według opisania Jana ś. w Roz. 16.

Onego czasu mówił JEZUS uczniom swoim: maluczko, a już mnie nie wyrzycie, i zasię maluczko, a wyrzycie mnie; iż idę do Oycy. Mówili tedy uczniowie jego, jeden do drugiego: co to iest, co nam mówi: maluczko; a nie wyrzycie mnie, i zasię maluczko, a wyrzycie mnie; a iż idę do Oycy? Mówili tedy, co to iest, co mówi: maluczko? nie wiemy co powiada. A poznał JEZUS, że Go pytać chcieli, i rzekł im: o tém się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie wyrzycie mnie, i zasię maluczko, a wyrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła iey godzina; lecz gdy porodzi dzieciątka, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy, teraz wprowadzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odeymie.

I.

MIĘDZY inszemi życia naszego dolegliwościami i boleściami, niepoślednią boleść śmierć przynosi, która nas rozdziela nie tylko z tym światem, ale

też odejmuie nam społeczność życia i obcowania, iż się musimy rozdzielić ieden od drugiego, tak, iż oyciec dziatek swych, matka także tych, których rodziła, brat brata, przyjaciel przyjaciela odejść; a miłości, którą ieden ku drugiemu miał, koniec uczynić muszą. Takowe zaś rozstanie się, iak wielką boleść sercu przynosi, każdy to z nas łatwo poznaie. Nie tylko albowiem strachem przyszłych rzeczy, które na nas przyysdź mają, i o których nie wiemy; nie tylko strachem potężnego i nieogarnionego, a sprawiedliwego Maiestatu Boga wszechmogącego, przed którym stanąć musimy; nie tylko boleściami rozlicznymi w ciele, śmierć nas trapi i dręczy, ale też smutkiem i żalością dusze nasze mordue, która żalść pochodzi z rozstania się z miłymi przyjaciółmi, których tu mamy. Krótko mówiąc, śmierć tak iest okrutna, że w niczém człowieka z utrapienia i boleści wypuścić nie chce. Przeto prawdziwie ów Filozof napisał: że *nad wszystkie straszliwe rzeczy, naystraszliwsza iest śmierć*. Ztąd pochodzi, że boiaźń śmierci, nie tylko ludzi grzesznych, ale też i świętych strachem wielkim napęlnia; lecz i sam nawet Pan nasz Chrystus, co do człowieczeństwa swego, lubo niewinny i bez wszelakiego był grzechu, tak się przecież śmierci lękał, że pot krwawy, iako krople, padał z Niego na ziemię, gdy się do Boga Ojca modlił w Ogroycu (a).

Starodawny zaś to iest obyczaj, który się zawsze zachowywał u wszystkich cnotliwych i dobrych a pobożnych ludzi, że kiedy widzieli, iż iuż z tego świata na tamten schodzić mieli, rozrządzali domy swoje, dziatkom swoim błogosławieństwo dawali, a tak im, iako też sługom i czeladce wszystkiego dobrego życzyli; a iako cnotliwie i pobożnie żyć

(a) Math. 26, 38.

mieli, uczyli; rozumiejąc to, że chociaż się z niemi cielesnie rozstali, ale ich nauka i błogosławieństwo trwać miało w nich na potomne czasy, za którym oni żyjąc w boiaźni bożej i pocziwém życiu, mogliby dostąpić łaski i błogosławieństwa miłego Boga. A zaś takie ludzi umierających sprawy, znać, że były i są według woli miłego Boga: bo sam Pan chce tego po swoich wybranych, aby tak czynili: a pokazując to nam, rozkazuje i naukę dać, iako się na śmierć gotować potrzeba. Co wypełniając ludzie święci, o to się starali, iżby według woli Bożej umierali: aby domy swe w dobrym porządku zostawiwszy, na tamten świat odchodzili, a dziatkom i powinowatym swoim, aby błogosławieństwa i dobre życzenia zostawiali. I takich świętych spraw wiele przykładów mamy, które tu wskażemy w krótkości, dla tego, aby się każdy z nas uczył, iakowym porządkiem umierać, i iako dobrze umrzeć ma. *A iako postanowiono ludziom raz umrzeć (a), tak też osobne błogosławieństwo iest od Pana Boga człowiekowi dobrze umrzeć.*

Moyżesz naprzód, nauczony od samego Pana Boga, iaki ma po sobie postanowić porządek około ludu, i kogo ma postawić rządcą ludu swego; nie tylko ten porządek uczynił w ludu i w domu swoim, ale też przed śmiercią swoją hoyném i obfitém błogosławieństwem błogosławił dóm swój, i wszystek naród żydowski (b), życząc zosobna każdemu pokoleniu łaski Bożej, pobożnego rozmnożenia, dobrego mienia na świecie, zwycięztwa nad nieprzyjaciółmi, i obfitości wszystkiego dobra. Ale między tém wszystkiém, osobliwie i najmocniey im życzył, aby Pan Bóg mieszkać raczył między nimi, iżby ich miłował i rządzić nimi raczył; o to za nimi nayusil-

(a) Hebr. 9, 27. (b) Deut. 33, 1.

niey Pana Boga prosił, i umarł spokojnie. A zaś tego nauczył się *Moyżesz* i od innych starszych Patryarchów i Oyców świętych, którzy przed nim żyli; albowiem

Izaak, syn *Abrahama*, gdy widział, iż dla starości swej życie już kończyć na tym świecie musiał, widząc śmierć bliską, nie chciał umrzeć, aż pobłogosławił synowi swemu *Jakóbowi*, życząc mu z *rosy niebieskiej* i z *tlustości ziemskiej obfitości zboża i wina*: a uczyniwszy go panem braci swoich, zamknął temi słowy: *ktoby ciebie przeklinał, niech będzie przeklęty; a kto cię będzie błogosławił, niech będzie błogosławiony* (a).—Tak też czynił *Jakób* Patryarcha synom swoim przed śmiercią, tak czynili i inni umierający święci starzy Oycowie, którzy ieszcze przed *Moyżeszem* żyli. Toż samo czynili i ci, którzy po nim żyli.

Dawid umierając uczy *Salomona*, syna swego, bać się Pana Boga i chować przykazania Jego, a co z miłości Boga i z wypełniania zakonu pochodzi: potem uczy go, iako się miał zachować na królestwie; a rozporządziwszy porządnie dóm swój, umarł w pokoju. Tak też

Tobiasz ów stary, widząc, iż już umrzeć miał, rozrządził domem swoim, i syna swego uczył (b): *naprzód*, aby się Pana Boga bał, matkę swą aby szanował, a przykazań Bożych nie przestępował: *powtóre*, aby grzechowi nie przyzwał, aby z maiećności swej iałmużnę dawał, ubogiego żadnego oczyma nie przenosił, w czystości żył, a pychy się warował; *potrzebie*, aby płacił naiemnikowi robotę jego, i aby czynił ludziom wszystko to, co by sobie od nich życzył, aby mu czyniono; a *nakoniec* to mu rozkazał, aby on potem swoim synom toż

(a) Gen. 27, 28. etc. (b) Tobiac. 4, 2.—23.

samo zalecał, iżby się Pana Boga bali, a chwalili Go w każdym czasie, i z całej siły swojej.

Te przykłady dla tego tu przywodzę, abym pokazał starodawny obyczaj świętych i dobrych ludzi, co czynili, gdy z tego świata schodzili: iako dóm swój rozrządzali, iako dziatki uczyli i błogosławili: bo wiedzieli o tém dobrze, że ztąd wszystko dobro mieć będą, kiedy się Pana Boga bać i tak cnotliwie żyć będą, iako oni sami aż do starości i śmierci żyli.

II.

Prócz atoli tych przykładów ludzi świętych, iako każdy człowiek chrześcijański ma umierać: dla nas, iako we wszystkich cnotach, tak też i w tej, za wzór do naśladowania najpierwsze miejsce trzyma Pan JEZUS CHRYSZTUS: a w tym względzie iaki nam zostawił przykład i naukę, z dzisiejszey Ewangielii poznać to możemy, i z całej owej rozmowy, którą miał do uczniów swoich w czasie ostatney z nimi wieczerzy przed śmiercią swoją: ta albowiem dzisiejsza Ewangielia, iest częścią tej ostatney rozmowy.

Gdy tedy przychodził czas, kiedy już Pan nasz, za nas i za grzechy nasze, miał bydź przez mękę i śmierć na krzyżu ofiarowany, Apostoły swoje, którzy trwale stali przy Nim, od wezwania ich aż do śmierci, a którzy cierpieli z Nim szemrania, łajania od Faryzuszów, i rozmaite przykre dolegliwości, tych Pan miłował iako braci: o czém tak Jan ś. Ewangielista powiada: *wiedząc JEZUS, że przyszła godzina Jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca ie umiłował (a).* Chciał tedy Pan rozrządzić ich

iak naylepiey; przeto na tey ostatniey z nimi rozmowie, uczynkiem i mową uczył i cieszył ich, błogosławił im, modlił się za nich, i co miało na nich przyysdź, przestrzegając, przepowiadał im.

A naprzód uczył ich pokory: bo umywwszy im nogi, przykazał, aby oni się tego nie wstydzili, ale, iżby Mistrza swego w takiey pokorze i miłości naśladowali: przytém, aby nieprzyjaciołom swoim winy odpuszczali, gdyż i sam Pan, mając Judasza przy tey wieczerzy, a wiedząc, że Go już zaprzedał, ścierpiał i łaskawie napominał (a). Nauczał ich zaś, aby w Nim mieszkali, aby Jego miłowali, bliźnich i sami siebie: aby przykazania Jego chowali, tak, iak On Oyca swego przykazanie chował, obiecując im, iż gdy w Nim mieszkać będą, o cokolwiek prosiliby, mieli bydź wysłuchani (b). Rozkazuje im też, aby weń wierzyli, ieśli by nie chcieli mieszkać w ciemnościach (c), i innych wiele dał im nauk potrzebnych. Po daney zaś nauce cieszył ich, mówiąc, aby się nie frasowali, aby się nie bali, a Bogu i Jemu wierzyli, upewniając ich w tém, iż niedługo tego ich frasunku i smutku bydź miało; ale, że dla nich tego była potrzeba, ażeby Pan z tego świata zszedł, częścią dla zesłania im Ducha ś. pocieszyciela, częścią też, aby im zgotował mieysce w królestwie Oyca swojego (d).

Powiadał im też Pan o uciskach, które mieli cierpieć na świecie (e); ale w tém ich upominał, aby stałymi byli, ciesząc ich, że świat mieli zwyciężyć. A gdy im o wielu niebezpieczeństwach mówił, błogosławił im, aby w utrapieniach mężnymi byli, a błogosławiąc modlił się za nimi, temi słowy: *Oycze święty! zachoway ie w imie twaie, aby*

(a) Joan. 13, 13. (b) Joan. 15, 4. (c) Joan. 12, 46. (d) Joan. 14, 1.
(e) Joan. 16, 2.

byli iedno, iako i my. Strzegłem i żaden z nich nie zginął, iedno syn zatracenia, żeby się Pismo spełniło. Jam im dał mowę twoię, a świat miał ie w niewiści, iż nie są z świata, iako i ia nie iestem z świata. Nie proszę, abys ie zdiął z świata, ale żebyś ie zachował ode złego. Poświęć ie w prawdzie, mowa twoia iest prawda. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie. A naostatek, po długiey modlitwie, mówi: Ojczy! któreś mi dał, chcę, abym gdzie ia iestem, i oni byli ze mną (a). Tak tedy Pan CHRYSTUS rozrządziwszy czeladkę swoię, braci i ulubionych swoich; tak ich nauczywszy, pocieszywszy i pobłogosławiwszy, szedł do Ogroyca, gdzie więcej ieszcze się modlił, nie tylko za uczniów, ale za wszystek naród ludzki, a tam wkrótce poymany, nazaiutrz na krzyżu został zamordowany.

Otoż ma każdy Chrześcianański człowiek naukę i przykład z Pana swojego, iako się On przed śmiercią rozstał z uczniami swoimi. Niechże to każdy z nas ma w pamięci, i Pana BOGA o to prosi, aby dał z dobrą przytomnością umysłu, a z dobrém rozrządzeniem dzieł i domu swego, z tego świata odchodzić. I dla tego to w kościele Pana BOGA prosimy w pospolitych modlitwach, które *Supplikacyami* zowiemy, aby nas od nagłej i niespodziewanej śmierci zachować raczył. Przyczyna tego ta iest, aby się człowiek i usprawiedliwił Panu Bogu z grzechów swoich, i iako Chrześcianańin prawdziwy, aby umarł, posiliwszy się na drogę chlebem żywota wiecznego, to iest Ciałem Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, pamiętając na obietnicę Pańską, że kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki (b). *Druga* zaś przyczyna naszej prośby iest ta, aby nas Pan Bóg od

(a) Joan. 17, 17. (b) Joan. 6, 51.

nagłej śmierci uchować raczył dla uczynienia porządku i rozrządzenia domu, majątności, dziełek, czeladki i przyjaciół: gdyż każdy człowiek iest obowiązany, aby ie w porządku dobrym po sobie na świecie zostawił.

Ale przystępując już do Pańskiej na ostatniej wieczerzy z Uczniami rozmowy, której częścią iest dzisiejsza Ewangelia, uważmy, co i dla czego Pan do nich mówić raczył? rzekł albowiem

III.

Maluczko (to iest trochę czasu), a nie uyrzycie mnie.

Wiedząc Pan nasz, że owo małe zgromadzenie Uczniów Jego, od wszystkich starszych żydowskich i od inszych wielu dla Niego było w nienawiści; tedy opowiada im, co się z nimi dzieć miało, i że nad ich mniemanie już czas się zbliżył, w którym Go uyrzec nie mieli: przeto, że się od nich przez śmierć odłączyć miał. Uczniowie albowiem rozumieli Go być wiecznym tu na świecie i nieśmiertelnym Panem, i mniemali, że miał być wielkim ziemskim Królem (a), i że miał według świata, opanować nie tylko ziemię żydowską, ale też wiele inszych państw i królestw. Przeto Pan, aby ich wywiódł z tego rozumienia, mówi: *maluczko, a nie uyrzycie mnie*. Jakoby rzekł: czas już przyszedł, że mnie wkrótce poymaia i Żydom wydadzą, a będę wysmiany, wzgardzony, na śmierć osądzony, na krzyżu zawieszony i pogrzebiony, a wtenczas nie uyrzycie mnie. O tém wszystkiém albowiem i przedtém im Pan mówił, że Go taka męka i śmierć spotkać miała, iako to iest napisano w Ewangelii Łukasza ś. (b). Otoż więc co im Pan dawniej zdaleka

(a) Joau. 12, 34. (b) Lucac. 18, 31.

przepowiadał, to, że już nadchodzi, znać daie; i co im piérwéy Pan mieysce pokazywał, iż się męka Jego stać miała w Jerozolimie, to teraz, już nie mieysce, ale czas im wskazuje, kiedy się to stać miało. Jakóż do tego bardzo maluczki już czas był, bo w kilka godzin potém został Pan poymany, od Apostołów opuszczony, a nazaiutrz osądzony i na krzyżu przybity, umarł i pogrzebiony.

Nie chciał Pan przed Apostoły swemi nie zakryć, co się z Nim dziać miało; choć to rzeczy były dla nich smutne i pełne frasunku: bo utracić im tego Pana, w którym się kochali, któremu nie złego, a tém bardziey śmierci nie życzyli, którego mocą wiele cudów czynili, chrzcili, królestwo Boże wszystkim opowiadali, smutek to był i żal niemały; a przecież Pan, lubo ich wielce miłował, nie chciał im odiać ten żal, ale rozstanie się z nimi otwarcie opowiada. Dla czegoż to Pan z nimi tak nielitościwie postępuje? Oto daie tu Pan naukę, iako się wierna a prawdziwa miłość między ludźmi zachować ma, to iest, w prawdzie i w szczérości. Prawda albowiem, gdy ią ieden drugiemu mówi, niemiła bywa, ale też omylna nie bywa; przeto więc człowiek chrześcianański, ieśli bliźniego swego szczérze miłuje, choćby wiedział, że go zafrasuje, ma iemu atoli szczérze prawdę powiedzieć. Tak syn króla *Saula Jonatas* uczynił, a który ztąd ma wielką pochwałę w Pismie świętém: widząc on albowiem, że *Saul*, oyciec iego, niewinnie prześladował *Dawida*, i na życie iego nastawał, nad wolą oycowską, i czego słuchać *Saul* nie mógł, prawdę mówił przed oycem o niewinności *Dawida*, miłując więcey prawdę niż oycu swemu folgując (a). Ma też zaletę swoją w Pismie ś. i *Jeremiasz* Prorok z tego, że nad wolą kró-

(a) 1. Reg. 20, 32.

łów żydowskich, *Sedecjiasza i Joakima*, prawdę im szczerą opowiadał, która ich gryzła: bo opowiadał im przykrą prawdę, że dla złości swoich mieli w niewolę i do więzienia pójść, w którą potem i poszli. Ale tej prawdy *Jeremiasz*, siedząc w błocie w więzieniu, przypłacić musiał (a). Tak czynili i inni Prorocy, tak też i Pan nasz czynić raczył, mówiąc szczerą prawdę Faryzeuszom i gromiąc ich złości. W czym też Pana swego naśladowali i Apostołowie: bo *im więcej zakazywano im* prawdę mówić o *CHRISTUSIE*, *tym bardziej mówili* (b). Gniewliwość i nie-nawiść ściągą zaiste prawda, gdy owszem jeszcze wdzięcznie być powinna przyjęta: bo ten tego prawdziwie miłuję, kto komu prawdę mówi, a prawdziwie go przestrzega i napomina: albowiem odwodzi go od błędu, a do poznania prawdy wiedzie: odciaga od złego, a do dobrego prowadzi; przeto Pismo ś. każe nawet *kupować prawdę* (c), ponieważ *nadewszystko prawda zwycięża* (d).

Ale, żeby smutek nie nappełnił bez nadziei serca Apostołów, opowiedziawszy więc Pan, co na Niego i na nich przyysść miało, iż się z nimi miał rozstać; natychmiast też i cieszy ich razem, że Go znowu mieli oglądać, gdy mówi:

IV.

I zasię maluczko (to iest znowu trochę czasu), a wyrzycie mnie.

Opowiedziawszy Pan *CHRISTUS* mękę i śmierć swoją, teraz zakrytemi słowy powiada im o Zmartwychwstaniu swoim, kiedy Go znowu oglądać mieli: bo co pierwéy mówił: *trzeciego dnia zmartwych-*

(a) Jerem. 27, 10.—15. et 32, 3.—6. (b) Act. 5, 42, (c) Prov. 23, 23.
(d) 3. Esdrae. 3, 12.

wstanę, to teraz mówi: *i zasię maluczko, a uyrzycie mnie*. Jakoby rzekł: wkrótce po zmartwychwstaniu znowu uyrzycie mnie. A co się tak a nie inaczej stało: bo przez 40 dni po zmartwychwstaniu Pana widzieli, z Nim rozmawiali, rękami się Go dotykali, z Nim iadali aż do wstąpienia w niebo.

Jeśli zaś kto chciałby wiedzieć, dla czego Pan Apostołom swoim tak często przed czasem opowiadał śmierć i zmartwychwstanie swoje? Tedy są tego pewne przyczyny, a między inszemi iest ta największa, którą sam pokazuje, gdy do Apostołów mówił: *tom przed czasem wam powiedział, iż gdy się to stanie, abyście uwierzyli*. W wielu albowiem rzeczach umysły ludzkie wzmacniają się i utwierdzaiają tém, gdy widzą wypełnione skutki przeszłych czyich powieści. I to pewna rzecz, że Apostołom Pańskim wiele się w tém wiary umocniło, gdy widzieli, iż się wszystko wypełniało, co im przed tém powiadał. A ztąd nie rozumieli Go bydź prostym człowiekiem, gdy wszystkie przyszłe rzeczy prawdziwie powiadał, i iuż łączniefy poznali, dla iakiey sprawy i dla iakiey przyczyny na świat był przyszedł.

Druga przyczyna tego iest ta, że Pan tą częstą przestrogą chciał krewkość i mdłość Uczniów swoich posilić i umocnić, aby w smutku i żalu do końca nie upadli. A to należy do prawdziwego i dobrego nauczyciela, ażeby na tych, których przyiał na naukę i pracę swoją, należyta miał baczość, iżby przypatruwszy się i poznawszy, czego im naybardziej i naypilniefy potrzeba, to im często przypominał i tego ich uczył pilnie.

Ztąd mają brać naukę Raznodzieie, Plebani i ci, którzy lud prosty uczą, aby według usposobienia tych, którzy ich słuchaiają, dawana od nich była nauka słuchaczom. To iest, iesli prostych ludzi

uczy, po prostu też, bez subtelności, ma ich uczyć wiary i słowa Bożego, a o tém do nich mówić, co im pilniey umieć potrzeba, iako to: *Modlitwę Pańską* (czyli Pacierz po starodawném nazwaniu), z należytym wszystkiego wykładem, aby się Panu Bogu modlić umieli; *Pozdrowienie Anielskie*, aby rozumieli, iakim sposobem przez Anioła zwiastowany był i poczęty Pan CHRYSTUS w żywocie Panieńskim, i za czyią sprawą stał się człowiekiem dla zbawienia ludzkiego: bo potrzeba iest wszystkim Chrześcianom tajemnicę wcielenia Syna Bożego umieć i wyznawać ią. Uczyć też ich należycie *Składu Apostolskiego* (czyli Wierzę w Boga), aby artykuły wiary świętey chrześcijańskiej zupełnie umieli i wyznawali. A ponieważ na tém zależy prostych ludzi zbawienie; przeto ich tego często uczyć potrzeba, często im to przypominać, wykladać, z nimi mówić, i tego uczyć. Także też i o Sakramentach nauczać, to iest: o istotney bytności Pana CHRYSTUSA w Sakramencie ciała i krwi Jego, pod postaciami chleba i wina; o pożytkach z przyymowania onego; a co potrzeba czynić, aby godnie przyiąć i te skutki otrzymać? Także o Chrzcie, Pokucie i innych Sakramentach: co one są? i iakie pożytki przynoszą? i t. d. Krótko mówiąc, prostych ludzi po prostu nauczać, bo tak Apostołowie uczyli, z prostymi prosto, a z mądrymi inaczey. I przeto *Paweł* ś. mówi: *my głupi dla CHRYSTUSA* (a), *albowiem podobalo się Bogu przez głupstwo opowiadania* (które się u mądrych filozofów zdało byđz głupie,) *zbawić wierzących* (b). Przeto Kaznodzieia powinien z *Pawłem* ś. mówić: *stałem się mdłym mdły, abym mdłych pozyskał. Wszystkim stałem się wszystko, abym wszystkie zbawił* (c). Bo trudno iest uczyć kogo głę-

(a) 1. Cor. 4, 10. (b) 1. Cor. 1, 21. (c) 1. Cor. 9, 22.

bokich rzeczy, iesli tych gruntownych, na których całe zbawienie zależy, piérwéy nauczonym nie będzie.

Trzecia przyczyna, dla czego Pan często mówił Uczniom o śmierci i zmartwychwstaniu swoim, iest ta, aby Uczniowie poznali, że nie z przygody taka nań śmierć przypadła, ani też nad wolą swoją śmierć taką poniósł: wiedział albowiem i opowiadał, iaka, od kogo i kiedy miała nastąpić. A do tego, iżby poznali, że w mocy Jego było położyć życie swoje, i że nie z woli Żydów, ale z własney woli cierpiał całą mękę i śmierć poniósł okrutną, będąc posłusznym Bogu Oycu swemu, i abyśmy my wszyscy w teyże wierze utwierdzonymi byli.

Ale dokładaiąc ieszcze przyczynę, dla czego Pan CHRYSTUS cierpieć, umrzeć i zmartwychwstać miał? mówi:

V.

A iż idę do Oyca.

Dwoiakie odeyscie Pan opowiada Uczniom swoim: *iedno* przez krzyż i śmierć swoją, gdy mówi: *maluczko, a nie wyrzycie mnie; drugie* odeyscie, gdy mówi: *iż ia idę do Oyca*. Pokazuiąc to, iż po zmartwychwstaniu swoim miał wstąpić do nieba; a tak widome obcowanie swoje z widomém ciałem swoim miał przenieść iuż do nieba, na prawicę BOGA Oyca swojego. Co tak rozumieć należy: potrzeba było CHRYSTUSOWI Panu umrzeć, aby zmartwychwstał i wstąpił w niebo do Oyca, od którego był wyszedł: o чём sam tak mówi: *wyszedłem od Oyca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Oyca* (a). Dla tego, aby wydawszy samego

(a) Joan. 16, 28.

*siebie za nas ofiarą Bogu na wonność wdzięczności, wszedł do świątynicy królestwa niebieskiego, aby tam był Zbawicielem, Advokatem i Przyczyncą naszym (a). I przeto ofiarę Ciała swojego i zasług swoich potrzeba było, aby przyniósł przed maiestąt Boski, iżby zawždy żyjąc w tej ofierze, a przystępując do Oycy, przyczyniał się za nami. A ponieważ wielu Wyznawców Pana Chrystusowych, mieli wkrótce dla Imienia Jego życie swe położyć; tedy też było potrzeba, aby szedł do Oycy, a uprzedził ich, i miejsce im nagolował, iako sam o tém mówił: że szedł gotować im miejsce w domu Oycy swego (b). Otoż dla tego i to wtóre z nimi rozstanie się tu opowiedział, mówiąc: *ia idę do Oycy*.*

Atoli, gdy się Pan CHRYSTUS rozstał z nami i poszedł do Oycy, czyliż Go tu iuż na świecie nie masz, a opuścił iuż Kościół swój i wybranych swoich? Bynajmniej, nie wierzymy tak. Widome tylko Ciało swe od nas odłączył, iż z Nim iuż obcowania widomego nie mamy; ale wierzymy pewnie, że niewidomą bytnością swą iest z nami i z kościołem swoim, według obietnicy swojej, którą dał, mówiąc: *ia iestem z wami aż do skończenia świata* (c). Bo i Paweł ś. mówi: *który zstąpił, tenżeć iest, który też wstąpił na wszystkie niebiosy, aby nappełnił wszystko. A wszystko Bóg poddał pod nogi Jego, a Jego dał głowę nad wszystkim Kościołem, który iest ciałem Jego* (d). Jest tedy Pan CHRYSTUS sposobem niewidomym, według obietnicy swojej, z nami wiernymi i z kościołem swoim, częścią mocą bóstwa swojego, częścią przez dar Ducha świętego, częścią też przez słowo swoje, i przez niewidomą bytność swą w używaniu Sakramentu Ciała Jego,

(a) Ephes. 5, 2. Hebr. 9, 12. Rom. 3, 25. (b) Joan. 14, 2. (c) Math. 28, 20.
(d) Ephes. 4, 10. — 1, 22.

nam przezeń na ostatniej Wieczerzy zostawionego. Nadto, Pan CHRYSTUS choć na świecie był, był razem i w niebie, co do istoty bóstwa swego, o czém sam mówił: *Oyciec iest we mnie, a ja w Oycu* (a). *Zaden nie wstąpił do nieba, iedno który zstąpił z nieba: Syn człowieczy, który iest w niebie* (b). Gdy tedy mówi: *idę do Oyca*, o ciele swoim rozumie, które na prawicę Oyca swego wnieść miał; ale nie o bóstwie, którym zawsze w niebie i w Oycu swoim był.

Słowa te Pańskie: *ja idę do Oyca*, przytrodne są wprawdzie do zrozumienia według pojęcia naszego, ale według słowa Bożego bardzo łacne; i dla tego się z pilnością wyłożyły, aby człowiek chrześcijański lepiey one zrozumiał, aniżeli na ón czas Apostołowie: albowiem, iako Ewangelista o nich powiada, ta mowa Pańska była dla nich trudna, ponieważ między sobą mówili ieden do drugiego:

VI.

Co to iest, co nam mówi: małuczko, a nie wyrzycie mnie, i zasię małuczko, a wyrzycie mnie, a iż idę do Oyca? Nie wiemy co powiada.

W rzeczach zbawiennych gruba niepojętność pokazuje się w Apostołach. I nie dziw, że tych słów nie rozumieli, nieiako zakrycie od Pana wyrzeczonych, kiedy i iawnych wielekroć nie rozumieli, gdy im otwarcie powiadał o śmierci i zmartwychwstaniu swoim. Wiedzieli to oni, że człowiekowi podobną rzecz była umrzeć; ale dla czego by CHRYSTUS Pan ich miał umrzeć tak okrutną i haniebną śmiercią, człowiek święty, niewinny, wielki dobrodziey wszystkich? tego nie wiedzieli. Albo, iżby umarłszy,

(a) Joan. 10, 38. (b) Joan. 3, 13.

znowu zmartwychwstać miał, tego nie rozumieli. Lecz, prócz tego była jeszcze dwoiaka przyczyna, dla której wszystkiej mowie o śmierci Chrystusa Pana swego nie wierzyli.

Pierwsza, Apostołowie mniemali iakoby za rzecz pewną, że mieli z Nim królować na świecie szeroco i długo. Co iasnie matka synów Zebedeuszowych, *Jakóba* i *Jana* Ewangelisty znać dała, gdy siedzenia po prawicy i lewicy Chrystusa w królestwie Jego dla synów swoich prosiła, mówiąc: *rozkaz, aby ci dwaj synowie moi, ieden na prawicy twoiej, a drugi na lewicy zasiedli w królestwie twoim* (a). A takie mniemanie myśli i Apostołów było opanowało, dla którego i zakrytych i iasných nawet słów o śmierci i zmartwychwstaniu Pana Chrystusa nigdy wyrozumieć nie mogli.

Zkąd się pokazuje, że opinie i mniemania ludzkie bardzo są szkodliwe, gdy się raz w myśl i serce człowieka wkorzenia. A taki człowiek, kiedy sobie osobne iakie mniemanie utworzy, i na niem się zasadzi, bardzo się zawodzi: czego przykład iasny z Apostołów, których niepotrzebnego mniemanie o królestwie Chrystusowém, sam Pan przez częste o śmierci swej wspomnianie, w nich odmienić nie mógł, ale też i nie chciał: gdyż wiedział, że potem sami mieli poznać swój błąd.— Cóż więc rzeczymy o tych ludziach, którzy obrawszy sobie iaką opinią, uczyniwszy sobie szczególne mniemanie, i zasadziwszy na niem wszystkiej swój umysł i rozum, a naywięcey w rzeczach zbawiennych około wiary, to, co przedsięwzięli, uczą, twierdzą, przytém stoją i tego dowodzą; możnaliż to rzec, iżby się kiedy z tego mniemania upamiętać mieli i po-przestać go? Ja mniemam, że którzy uporni nie są,

(a) Math. 20, 21.

pohamować się mogą; ale którzy uporni są, trudno. A jeszcze za onym nowym wymysłem, za nową opinią, jeśli obiecuje sobie kto zysk jaki w majątności, w pieniądzach, we czei, albo sławie? to pewna, że próżno się spodziewać, kto temu ulega, aby się człowiek taki upamiętać miał od wymysłu swojego. Ztąd to poszły wszystkie kacerstwa, ztąd uporne umysły, ztąd harde dusze, ztąd uporne przedsięwzięcia i szczególne opinie tych, którzy cokolwiek nowego w kościele Bożym rozsiewać odważają się. A tak wypełnia się w nich to, co mówi *Paweł* ś.: *niepodobna jest, aby ci, którzy raz są oświeceni, skosztowali też daru niebieskiego i słowa Bożego, a upadli, aby zaś byli odnowieni ku pokucie* (a). Co o tych się rozumie, którzy upornie w błędzie trwają.

Druga przyczyna, dla czego Apostołowie nie rozumieli mowy Pana *CHRYSTUSA*, jest ta: zaćmienie rozumu ich, które z natury od oycę *Adama* wzięli. A to zaćmienie jest w nas wszystkich, że co się tycze rzeczy Bożkich, tego z natury prawie naszey wyrozumieć nie możemy, bośmy ciało, a'żas ciało ziemskie rzeczy niebieskich nie rozumie. Przykład tego mamy w *Nikodemie*, który acz był doktorem uczonym, przecież, gdy z Panem *CHRYSTUSEM* mówił, mowy Pańskiej nie rozumiał (b).

VII.

Potrzeba tedy, abyśmy mając nauczyciela *Ducha* ś., tego się uczyli: *naprzód*, żeśmy z przyrozdzenia do nauki słowa Bożego nieudolni, i do wyrozumienia onego ciemni: *powtórę*, wiedząc o tém, abyśmy często słuchali słowa Bożego, a przez słu-

(a) Hebr. 6, 4. (b) Joan. 3, 10.

chanie coraz większą znajomość P. BOGA brali: a zaś nieumiejętność naszą i ciemność przez słowo Boże ćwiczyli i oświecali: *potrzecie*, Pana BOGA przez JEZUSA CHRYSUSA, Syna Jego, abyśmy nie omieszkiwali prosić, iżby nas wspomagać, a przez Ducha ś. serca nasze i nieumiejętność naszą posilać i umacniać w słowie swoim raczył, i abyśmy mówili z *Dawidem*: *Prowadź mnie w prawdzie twojej, a naucz mnie, boś Ty jest Bóg i Zbawiciel mój* (a): a dobry i sprawiedliwy Pan nauczy nas grzesznych w tej drodze pielgrzymowania naszego: *poczwarte*, strzedz się też tego pilnie mamy, iż gdy nas Pan Bóg uczy, żebyśmy wtedy serca naszego nie odwracali od słów Jego, iako nas tenże *Dawid* ostrzega, mówiąc: *dziś jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serc waszych* (b): a iako czynią ci, którzy bez pożytku słuchają słowa Bożego, to jest, którzy słuchają słowa Bożego, ale gdy ich spytasz, czego słuchali? nie mają, co by z tej nauki powiedzieli, a zaś na biesiedzie, co kto mówił, każde słowo pamiętają. O takich CHRYSUS Pan mówi: że ci z *chęcią słowa Bożego słuchają*, ale cóż po tém, kiedy ono w nich nie zostaje, *bo przychodzi szatan i bierze ono z serc ich, iżby wierząc zbawieni nie byli* (c).

Niechże każdy z nas pilnym będzie, aby nadaremno słowa Bożego nie słuchał; lecz owszem, iżby zaćmienie rozumu swego słowem Bożem oświecał, a tajemnic zbawienia swego i wiary swojej ze słowa Bożego pilnie się uczył, a Pana BOGA o oświecenie nieumiejętności swej pilnie prosił: bo tak czyniąc, będziemy z pożytkiem słuchali słowa Bożego.

Dla owych tedy przyczyn, i dla owego uporne-

(a) Psal. 24, 5. (b) Psal. 94, 8. (c) Marci. 4, 15.

go mniemania swego o królestwie Chrystusowém, i dla zaćmionego z natury rozumu, Apostołowie słów Pańskich zrozumieć nie mogli; ale Pan wiedząc, że się frasowali około tych słów Jego, i że Go już o nie pytać chcieli, aby im powiedział, iako ie mieli rozumieć, nie czekając zapytania, sam do nich mówić raczył w te słowa:

VIII.

O tém się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie wyrzycie mię, i zasię maluczko, a wyrzycie mię.

Uyrzawszy Pan między Apostołami spór i wątpliwość, nie wyklada już im tych słów, których nie rozumieli, bo sam już krótki czas miał; ale im opowiada to, co na nich przyysć miało, gdy mówi:

Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam.

Powtarza tu Pan uręczenie, czyli przysięgę swoją, aby mowę swoją pokazał Apostołom bydz nieomylną, że ich to, co im opowiedzieć miał, spotka niechybnie. I mówi:

Iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie wesełił.

Ukazawszy Pan Apostołom pod zakrytými słowy krzyż swój i śmierć, ukazuje też Apostołom krzyż ich, który cierpieć mieli w żalu, w płaczu i w frasunkach, z przyczyny śmierci Jego samego, a z której świat, to jest: Żydzi, Faryzeusze i insi Pana CHRYSTUSA nieprzyiaciele wesełić się mieli, że Go zabili mniemając, iżby już nad Nim zwycięstwo otrzymali: Apostołowie zaś płakać i kryć się mieli, aby na nich to, co na Pana, nie przyszło. Ale iako w swoim krzyżu i w śmierci zaraz pokazał Pan wesele Zmartwychwstania swego, gdy mówił: *ma-*

luczko, a zasię uyrzycie mnie; tak też w Apostolskim krzyżu, który nieść mieli z przyczyny śmierci Pana swojego, ukazał im Pan prędką pociechę, gdy mówił daley:

Ale smutek wasz w radość się obróci.

Jakoż, tak się i stało: bo uradowali się oni smutni uczniowie, gdy uyrzeli żyjącego Pana po Zmartwychwstaniu swoim.

Pokazuje też Pan Apostołom swoim, iż te frasunki, które dla Imienia Jego potem na nich przyysdź miały, krótkie miały bydź i nie nieznaczące w porównaniu do wesela, które im Pan obiecować raczy. Albowiem iako *Paweł* ś. mówi: że to, które teraz iest prędziuczko przemiiające, i lekkie nasze utrapienia, nader na wysokości wagę chwały wiekuistą w nas sprawuie (a). I na drugiem miejscu, porównywaiąc tenże Apostoł dolegliwości i utrapienia swoje do przyszłej chwały, tak mówi: *utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne przyszłej chwały, która się w nas obiawi* (b). A o wielkości tey chwały, mówi: *czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłuią* (c). A tey chwały i szczęśliwości nikt iuż odiać nie potrafi: bo iuż na-on czas, mówi Pismo: *otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, (to iest świętych swoich w niebie) a śmierci daley nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcey nie będzie, iż piérwsze rzeczy przeminęły* (d).

Ze zaś ta szczęśliwa radość, Apostołom Pańskim przyysdź miała po smutku i bolu krótkim, tedy

(a) 2. Cor. 4, 17. (b) Rom. 8, 18. (c) 1. Cor. 2, 9. (d) Apocal. 21, 4.

daie im Pan przykład z niewiasty, która rodzi, mówiąc:

Niewiasta, gdy rodzi smutek ma, iż przyszła iey godzina; lecz, gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził.

Używał Pan tego podobieństwa boleiącey przy rodzeniu niewiasty, gdy boleści i utrapienia Apostołów opowiadał, a czynił to na wzór dawnych Proroków, którzy kiedy co bolesnego opowiadali, tedy pospolicie stosowali to podobieństwem do ciężkich, ale krótkich boleści niewiasty rodzącey. Tu zaś używa Pan tegoż podobieństwa, gdy w krzyżu, to iest w utrapieniu Apostołów, utrapienie i krzyż całego kościoła i wszystkich wiernych swoich opowiedzieć raczył.

IX.

Dla naszej tedy nauki weźmiemy teraz na uwagę ten trzeci krzyż, który ustawicznie cierpi kościół Pana Chrystusa: albowiem, gdy zli ludzie weselą się, wybrani Chrystusowi w smutku i pod krzyżem bydź muszą. I tak, gdy się smucili Apostołowie, weselili się nieprzyjaciele Pana Chrystusowi: ten zaś smutek Apostołów, był wizerunkiem smutku kościoła Chrystusowego, a pociecha Apostołów, była obrazem pociechy kościoła i wybranych Pana Chrystusowych. Opowiada tedy Pan Chrystus różnicę między swoimi wybranymi a między ludźmi tego świata. I mówi o swoich: *wy będziecie płakać i lamentować*: a zaś dokłada zaraz o ludziach tego świata i mówi: *a świat się będzie weselił*: bo kościół Pański i wybrani Pańscy cierpieli zawsze utrapienia od początku wiary Pana Chrystusa: i iesli tak mam rzec: od początku swia-

ta, iako mówi Apostoł: że wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w CHRYSTUSIE JEZUSIE, prześladowanie będą cierpieć (a). A że toż samo było od początku świata, przykłady Pisma ś. nam ukazują. *Rain* zły zabił *Abla* brata swego, człowieka dobrego i pierwszego męczennika (b), którego krew Pan CHRYSTUS zowie krwią sprawiedliwego (c). *Izmael* zły prześladował *Izaaka* świętego (d). *Ezau* zły dobrego *Jakóba* (e). Synowie tegoż *Jakóba* zli przedali dobrego *Józefa* (f). *Saul* król złośliwy prześladował dobrego *Dawida* (g). Faryzeusze zli Pana CHRYSTUSA (h) i Apostoły Jego (i). *Ananiasz* biskup żydowski *Pawła* ś. Apostoła (k). *Herod Agryppa* *Jakóba* Apostoła zabił, a *Piotra* ś. do więzienia wtrącił (l). I inne niezliczone przykłady, że zli zawsze dobrych prześladowali.

Lecz oprócz złych ludzi, mają jeszcze wierni Pańscy i inne utrapienia, które na nich od rozmaitych przygód przychodzą. Oto *Jakób* Patriarcha sprawiedliwy i bogoboyny, ze straty syna *Józefa* wielki żal i boleść długo z płaczem cierpiał (m). *Józef* tenże sprawiedliwy, iż cudzey żonie nie chciał bydź powolny, bojąc się więcej Boga, niż cielesne rokoszy miłując, siedział długo w więzieniu, i był wielce trapiiony (n). *Daniel*, że czcił Boga prawdziwego, a *Bela* bałwana czcić nie chciał w Babilonii, był uciśniony i w iamę lwów wpuszczony (o). Apostoły Pańskie, że nie chcieli poprzestać opowiadania CHRYSTUSA, więziono, biczowano i śmiercią karano (p) i t. d. — Tymże też sposobem i dziś wybranych Pańskich spotykają przygody, smutki, prze-

(a) 2. Tim. 3, 12. (b) Gen. 4, 8. (c) Math. 23, 35. (d) Gen. 21, 9.
 (e) Gal. 4, 29. (f) Gen. 37, 28. (g) 1. Reg. 18, 29. (h) Joan. 11, 53.
 (i) Act. 4, 3. (k) Act. 23, 2. 24, 1. (l) Act. 12, 2.
 (m) Gen. 37, 34. (n) Gen. 39, 12. (o) Dan. 14, 4—30.
 (p) Act. 4, 3. 5, 17—40.

śladowania i rozmaite utrapienia. Tracą miłe przyjaciół, cierpią ciężkie a prawie śmiertelne uciski, przychodzą na nich nielaski panów, potwarze, krzywdy, a czasem i utrata wszystkiego. Za mówioną prawdę odbierają złośliwe udania przed ludźmi, iako niegdyś uczynił *Ananiasz Pawłowi s.*, a Faryzeusze CHRYSTUSOWI i Apostołom Jego. Pamiętać zaś ma na to każdy człowiek chrześcijański, iż gdy na kogo podobneż utrapienie przypadnie, aby pomyślał na to, że nam to Pan CHRYSTUS obiecywał w osobach Apostołów swoich, gdy mówił: *wy będziecie płakać i lamentować.*

Atoli, w iakichkolwiek utrapieniach naszych, nigdy rozpaczać nie mamy, wiedząc o tém, że do tej walki na świecie z utrapieniami, mamy wiernego wodza Pana JEZUSA CHRYSTUSA, który przed nami idzie do Oycy w tychże boleściach i utrapieniach; ale iedynie o to starać się nam potrzeba, iżbyśmy tych utrapień nie cierpieli za słuszną karę, iako cierpią złoczyńcy: a zaś ieśli będziemy cierpieć bez własney winy, żyjąc w sprawiedliwości, cnocie i pobożności; to pewna, że nam iest zgotowane wesele i błogosławieństwo, byleśmy tylko skromnie cierpieli, a utrapienia i smutki swe Panu Bogu polecali, i za nie Jemu dziękowali: bo za tém bez pochyby nastąpi pocieszenie nasze. Pamiętać też na to potrzeba, że takowém nawiedzeniem ćwiczy nas Pan Bóg w tym boiu na świecie: gdyż żaden bez tego ćwiczenia i doświadczenia nie przyydzie do wiecznego wesela, iako wszyscy Apostołowie to nam opowiedzieli, mówiąc, iż *przez wiele ucisków trzeba nam wniyść do królestwa Bożego* (a). I iako nas Pismo uczy: *synu mój! nie wzgardzay karania Pańskiego, ani osłabiay, gdy od Niego strofowan by-*

(a) Act. 14, 21.

wasz. Albowiem kogo Pan miłuje, karze; a biczuje każdego syna, którego przyjmuje (a). Tak i owa święta pani Judyta, będąc w nieprzyjacielskiem obłożeniu w Betulii, mówiła: wszyscy, którzy się Bogu podobali, przez wiele kłopotów przeszli wierni (b). A dla czego to? Słuchaymyż co nam o tém Pismo mówi: naczynia garncarskiego piec doświadcza, a ludzi sprawiedliwych pokusa utrapienia (c). Przetoż więc my Chrześciance weselmy się i raduymy, gdy w rozmaite utrapienia i kłopoty niewinnie wpadamy, któremi nie ślepa przygoda, ale sam Pan nas nawiedzać raczy: bo błogosławiony mąż, który pokusy utrapień cierpliwie znosi; ale gdygo już Pan doświadczy, odda mu wiernie wieniec chwały i zapłatę wieczney szczęśliwości w niebie, iakową obiecał tym, którzy Go miłują.

X.

Są ieszcze inni główni nieprzyjaciele, od których wiele prześladowania i utrapienia cierpią wierni Pana Chrystusowi, i niosą na sobie krzyż smutku i boleści. Z tych *naypierwszy* iest szatan, który nam czasem szkodzi potajemnie z dopuszczenia Bożego. Mamy tego przykład na owym cierpiącym *Hiobie*, którego szatan na wszystkiém złupił, na maiętności, na dziatkach i na zdrowiu (d). Przetoż więc Pana Boga prosić mamy, aby nas raczył od tego nieprzyjaciela zachować, a nie raczył pomsty gniewu swego przez niego wywierać, gdyż iest nieprzyjacielem zażartym wiernych Pańskich, życząc im wszystkiego złego, i szukając kogoby pożarł.

Drugi nieprzyjaciół, od którego wierni Pana Chry-

(a) Prov. 3, 11. Hebr. 12, 5. (b) Judith. 8, 25. (c) Eccl. 27, 6.

(d) Hiob. 1, 5—10.

stusowi, którzy nie chcą według ciała żyć, cierpią krzyż utrapienia i prześladowania, iest toż samo ich ciało: bo iako *Paweł* ś. mówi: *ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału, bo te się sobie wzajem sprzeciwiają* (a). A często się to trafia, że w tey walce ciało otrzymuie zwycięztwo nad duchem, iako mamy przykład w *Dawidzie*, który od cielesnych namiętności zwyciężony, wpadł w ciężkie bardzo grzechy, to iest mężobóystwa i cudzołóstwa (b). I gdyby go był Pan Bóg przez Proroka do pokuty nie wezwał, bez pochyby zginałby wiecznie. Przeto *Paweł* ś. iakoby lamentuiąc, mówi: *nieszczęsny ja człowiek! kto mnie wybawi od ciała, tey śmierci?* (c). I odpowiada sam sobie: *łaska Boża przez JEZUSA CHRYSZTUSA Pana naszego* (d), przez którego i my też o taką łaskę Bożą w cielesnych pokusach, dla onych zwyciężenia, Pana Boga prosić mamy, pamiętając na to, co tenże Apostoł mówi: *ieśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; ale ieśli Duchem sprawy ciała martwicie, żyć będziecie* (e): *albowiem ciało i krew królestwa Bożego osiągnąć nie mogą* (f), *ale którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami* (g).

Ztąd zaś ciało ma tak wielką moc nad duszą, że do iey zwyciężenia ma wielu mocnych pomocników. Z tych *piérwszy* iest grzech, mieszkający w człowieku, którego nam *Paweł* ś. wskazuje, gdy mówi: *widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu moiego, i biorący mnie w niewolę, w zakonie grzechu, który iest w członkach moich* (h). I na drugiem miejscu mówi: że *ma grzech, który w nim mieszka* (i). Otoż więc duszę

(a) Gal. 5, 17. (b) 2. Reg. 11, 4. (c) Rom. 7, 24. (d) Ibid.
 (e) Rom. 8, 13. (f) 1. Cor. 15, 50. (g) Gal. 5, 24. (h) Rom.
 7, 21. (i) Ibid. 17.

niewoli ciało, w którym siedzi iakoby w więzieniu; niewoli i grzech, który w ciele mieszka. Ale przed tym grzechem szkodliwy pomocnik przychodzi na pomoc ciału, *zła pożądliwość*, o której *Jakób* ś. Apostoł tak mówi: *każdy bywa kuszony od własney pożądliwości, pociągniiony i przynęcony. Zatem pożądliwość gdy pocznie, rodzi grzech; a grzech gdy wykonany będzie, rodzi śmierć* (a). Przeto Pismo ś. każdego człowieka ostrzega, mówiąc: *nie chodź za pożądliwościami twemi, a odwracay się od swej woli* (b).

Ma ieszcze ciało trzeciego nayszkodliwszego przeciwko duszy pomocnika; *nałóg grzeszenia*: albowiem iесли *sprawiedliwy człowiek siedmkroć upada* (c), a cóż człowiek grzeszny, który prawie nieustannie skłania się ku złemu? Albowiem, mówi Pismo, *zmysł i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodziństwa swego* (d). I temi to trzema pomocnikami ciało hołduje sobie duszę, a człowiek nie oswobodziłby się nigdy swemi siłami bez osobliwego Bóžego ratunku: gdyż wiemy, że *kto czyni grzech, ten sługą jest grzechu* (e), a sługa grzechu P. Bogu podobać się nie może. Łąčno tedy iest ciału z temi pomocnikami zwalczyć duszę, iесли wspomozienia łaski Pana Boga wszechmogącego nie będzie, o którą wierni zawsze prosić mają przez Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA. A gdy z nami łaska Pańska będzie, wtedy z *Pawłem* ś. każdy wyrzec może: *wszystko mogę w tym, który mnie umacnia* (f). Nie ja, ale łaska Boża ze mną (g).

XI.

Jużeśmy okazali utrapienia na tym świecie dobrych i światobliwych ludzi, wybranych Pańskich,

(a) Jacob. 1, 14. (b) Eccl. 18, 30. (c) Prov. 24, 16. (d) Gen. 8, 21.
(e) Joan 8, 34. (f) Philip. 4, 13. (g) 1. Cor. 15, 10.

a życie ich w smutku i boleściach; teraz też o złych ludziach nieco powiemy.

Życie złych ludzi na świecie pospolicie prawie szczęśliwe bywa: bo jeżeli górę mają nad dobrymi, wtedy trapią ich i prześladowią; a zatem lepiej się maia niż dobrzy: o czém niegdyś cierpiący *Hüob* rozprawiał, mówiąc: czemuż tedy niepobożni żyją, podniesieni są, i zmocnieni bogactwy? Nasienie ich trwa przed nimi, blizkich gromada, i wnuków przed ich oczyma. Domy ich bezpieczne są i spokojne, i nie masz różgi Bożej nad nimi. Wychodzą dziatki ich, iako trzody, a małuczkie ich igrając skaczą. Trzymają bęben i arfę, i weselą się przy głosie muzyki (a). Czyliż tedy Pan Bóg, który ludzi dobrych i sprawiedliwych utrapieniami nawiedza, a złych szczęściem i fortuną obdarza, jest zły? Nie. — Czemu? Dla tego, że koniec ich jest bardzo zły, iako zaraz tenże *Hüob* dodaie, mówiąc: prowadzą w dobrach dni swoje, a we mgnieniu oka do piekła zstępują (b), gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów (czego Panie Boże nas wiernych twoich racz zachować!). I taki to jest koniec szczęścia i fortuny złych ludzi, którzy (iako ów bogacz opisany w Ewangielii) w czasie żywota swego na świecie wiele dobra i roskoszy używają, a przeciw Bogu i woli Jego żyją, starając się tylko o ciało, o chwałę tego świata i roskosze jego, a Pana Boga opuszczają; a więc też taką biorą i zapłatę, iaką wziął ów roskoszujący *Bogacz*, i iako Duch ś. przez *Hüoba* nam opowiedział.

Lecz tu zapytać kto może: czyliż tedy Pan Bóg złych ludzi tu na świecie nie karze? — Na to odpowiadam: owszem, czasem Pan Bóg karze złych ludzi, i srogo karze, bo jest mściciel złości ludzkich (iako sam mówi) do trzeciego i czwartego pokolenia.

(a) *Hüob.* 21; 7. (b) *Ibid.* 13.

I dla tego *Kainowi* nie przepuścił mężobóstwa, ale włożył nań przeklęstwo i tułactwo na ziemi (a). Skarał Pan świat wszystek potopem, prócz ośmiorga ludzi (b). Skarał pychę *Nabuchodonozora* króla, który się czynił bogiem (c). I inszych bez liczby złośliwych ludzi pokarał, i karze dotąd srogą i haniebną śmiercią, a po śmierci na wieczne potępienie ich posyła. Karze też Pan nie tylko samych złych ludzi; ale też i na potomstwie ich: tak skarał *Saula* króla żydowskiego, że zabitym został na górze *Gelboe*; ale też zesłał głód na ziemię żydowską przez trzy lata, ani chciał uśmierzyć gniew swój, aż syny synów jego powieszonymi zostali (d). Tak siedmdziesiąt synów *Achaba* króla zabił *Jehu* i wszystek dom jego wytepił, aby się wypełniły słowa Pańskie, które wyrzekł przez *Eliasz*a Proroka (e), że się miał mścić nie tylko nad samym *Achabem* złości jego, ale nad wszystkiem potomstwem i narodem jego, a to dla grzechu mężobóstwa i bałwochwalstwa żony jego *Jezabeli*. Mści się też Bóg Oyciec i do tych czasów krwi niewinnie przelanej Syna swego Pana **CHRYSZTUSA** nad Żydami i nad całym ich narodem, czego bardzo wiele i innych przykładów mamy w Piśmie ś.

XII.

Tu teraz mógłby kto zapytać: iakże ja mam poznać, czyli mnie Pan Bóg karze iako wybranego, czyli też iako od siebie odrzuconego dla złości moich? gdyż karze tak złych, iako też i dobrych ludzi na tym świecie.—*Odpowiadam*: Trudna to jest rzecz, tajemne, niedościgłe sądy Pana Boga poznawać; ale, ile co w tém możemy, z Pisma ś. poka-

(a) Gen. 4, 11. (b) Dan. 4, 30. (c) 2. Reg. 20, 1-9. (d) 4. Reg. 10, 7. (e) 3. Reg. 21, 21.

żemy, różność w karaniu złych, a w karaniu dobrych ludzi.

Naprzód karanie dobrych i wiernych Boga ludzi, pochodzi z miłości ku nim, których Oyciec niebieski nawiedza, iako dobre syny: a zaś karanie złych pochodzi z gniewu Bożego, który ich karze iako przestępców praw swoich i złośliwych przeciwników; przeto wierni Pańscy w utrapieniach, chorobach i we wszelakim swym upadku, do Pana Boga się uciekają, i do Niego o wspomnienie wołają, a upadłszy w grzech, Pana o miłosierdzie proszą. Czego przykłady, abyśmy z Pisma ś. iasnie pokazali, tedy pocniemy od chorób, które Pan zsyłał nie tylko na dobrych, ale i na złych ludzi. Oto

Gdy się rozchorzał król żydowski *Ezechiasz*, posłany do niego *Izaiasz* Prorok opowiedział mu, że już w tej chorobie życie zakończy: to król usłyszawszy, cóż czynił i do kogo się po ratunek uciekł? Oto prosił Pana Boga o przedłużenie żywota, mówiąc: *wspomnij, proszę, Panie! iakom chodził przed tobą w prawdzie, i w sercu doskonałym: a czyniłem, co się przed tobą podobalo. I płakał Ezechiasz płaczem wielkim* (a). A Pan Bóg też uczynił to z łaski swojej, że mu raczył dać zdrowie, i przedłużył mu życia na piętnaście lat. Ztąd łatwo poznać, co czynił w chorobie wybrany Pański.— Uważmyż znowu, co czynił złośliwy człowiek, król *Ochoziasz*, który, gdy się podobnie śmiertelnie rozchorzał, posłał *Beelzebuba* czarta, którego czcili za boga Akkaronici, radząc się go, czyli wywdzie z tej choroby? a ponieważ uczynił to na wzgardę prawdziwemu Bogu, umarł przeto nędznie, iako mu to Pan przez Proroka opowiedzieć rozkazał (b). Podobni są temu złemu królowi owi Chrześcijanie,

(a) 4. Reg. 20, 1—6. (b) 4. Reg. 1, 2—17.

którzy w czasie choroby, albo iakiey przygody, u-
daia się o pomoc do zabobonów, guślarzów, cza-
rowników i innych oszustów, dowiaduiąc się o swoje
zdrowie, o zguby i inne rzeczy, które wiedzą sobie
bydź potrzebne: bo tacy Chrześciani opuszczaią Pa-
na Boga, a radzą się czarta *Beelzebuba*, w sługach
iego; czego atoli czynić nie maią, bo tém ciężko
grzeszą przeciwko Panu Bogu.

W innych także ciężkich strapieniach, iakże so-
bie postąpili ludzie bogoboyni? oto *Hiob*, srodze
utrapiony na zdrowiu i majątności, stracił dziatki,
domy, dobytek; przecież chwali Pana Boga, dzie-
kuie Mu za to, woli Jego wszystko porucza, i mó-
wi: *Pan dał, Pan odiał, iako się Panu upodoba-
ło, tak się stało. Niech będzie Imie Pańskie błogo-
sławione* (a). *Tobiasz* także utrapiony ślepotą, Pa-
nu Bogu za to dziękuje. Otoż mamy znaki wy-
branych Bożych, gdy są od Pana Boga karani, że
do Pana Boga wołaią o ratunek, a zgadzaią się we
wszystkiem z wolą Jego świętą.—Zli zaś ludzie ten
znak maią, że utrapieni przeciw Bogu szemrzą, ia-
ko czynili owi źli Żydzi idąc z Egiptu, gdy się im
co nie według myśli wiodło (b), albo gdy im czego
nie dostawało, szemrali przeciwko Panu Bogu (c):
drudzy zaś nawet przeklinaia Pana Boga, iako to
uczyniła żona *Hioba* i żona *Tobiasza* (d), i mężów
swoich podmawiały, aby toż uczynili. Tak to źli
ludzie nie tylko sami bluźnią Pana Boga, ale i in-
szych do tego przywodzą!

Co się zaś tyczy utrapień od nieprzyjaciół, oto
przepuścił Pan Bóg na *Dawida* niebezpieczeństwo
w mieście *Ceilan*, że go mieszkańcy owego miasta

(a) Hiob. 1, 21. (b) Exodi. 17, 2. (c) Num. 20, 3. (d) Hiob. 2, 9.
Tob. 2, 22.

królowi *Saulowi* wydadź chcieli. Ucieka się *Dawid* do Pana *Boga*, a Pan *Bóg* go strzegł i wybawił od nieprzyjaciela (a). A zaś *Saul*, gdy przyszła nań wòyna i niebezpieczeństwo od Filistynów, opuściwszy Pana *Boga*, udaie się do czarta o pomoc, i radzi się czarownicy, kazawszy sobie wskrzesić *Samuela* przez sztukę czartowską (b), a ztąd nastąpiło to, że na teyże wojnie i sam się zabił, i synów iego za to zabił (c).

Pójdźmyż do upadku w grzech. Upadł *Dawid* w grzechy rozliczne, ale skoro postrzegł błąd swój, wyznawał zawsze swą winę przed *Bogiem*, pokutował w worze i popiele, łaski i miłosierdzia *Boga* żądał, i odpuszczenie grzechów zawsze od Niego otrzymał (d). Zgrzeszył też i *Jeroboam* król izraelski, i napomniął go Pan *Bóg* przez Proroka, ale, iż na to dbać nie chciał, umarł w bałwochwalstwie, i naród iego w niwecz się obrócił (e).

Jest też i druga różność między karaniem złych a dobrych ludzi. Pan swoich wiernych gdy utrapieniem nawiedza, czyni to dla dobra ich: bo takowém nawiedzeniem godnymi ich siebie synami czyni, iako mamy przykład na Żydach w Egipcie, których Pan trapił, aby ich miał za lud swój, i do ziemi obiecanej wprowadził (f).—Złych zaś kiedy karze, tedy iuż w inszy sposób: bo ono karanie wieczne iuż się im tu poczyną, czego przykład mamy na Egipczykach. Karał Pan *Egipt* srogo i z królem, a nie przestał tak długo, aż wszystkich prawie potracił; i nie poznali Pana *Boga*, aż kiedy iuż morze ich zagarnęło, gdzie wszyscy poginęli i poszli na wieczne zatracenie.

(a) 1. Reg. 23, 10. (b) 1. Reg. 28, 8. (c) Ibíd. 31, 4. (d) 2. Reg. 11, 4, 15, 12. (e) 3. Reg. 13, 3—34. (f) Exodi. 1, 11. 2, 23.

XIII.

Wierni tedy Pana Chrystusowi, którzy ufność swoją w Panu Bogu pokładają, niech się *naprzód* cieszą w krzyżu i utrapieniach swoich, pamiętając na to, że mieszkają na świecie, który jest płaczu i ucisków właściwym szafarzem. *Powtóre*, niech się też czują i wyznają byź grzesznymi: a że za grzechy sprawiedliwym sądem Bożym są karani, niech się pilnie wystrzegają Pana Boga obrażać, aby ich co gorszego nie spotkało. *Potrzecie*, niech się uciekają do miłosierdzia Bożego, niech wspomnienia szukają u Pana CHRYSTUSA w każdych dolegliwościach swoich, pamiętając zawsze na one słowa, które Pan do Uczniów swoich wyrzec raczył, gdy im utrapienia ich opowiadał, i rzekł potem:

Lecz zasię oglądam (to jest uyrzę) was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszey żaden od was nie odeymie.

Takci i nam wszystkim, da Pan Bóg, będzie po tych tu smutkach i utrapieniach, gdy nas Pan do oyczyzny naszej, gdzie sam jest, weźmie. Uyrzemy Go my i On też nas w królestwie swoim świętym, gdzie z łaski Jego i miłosierdzia osiągniemy wieczną radość, której już nikt nie będzie mógł odiać od nas. Co nam daj Panie Jezu CHRYSTE! abyśmy utrapienia na nas przychodzące cierpliwie znosili, od Ciebie wspomnienia szukali, Tobie za wszystko dziękowali, a po śmierci z Tobą wiecznie królowali. Amen.

HOMILIA

NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKIEYNOCY,

Z WYKŁADEM EWANGIELII

Według opisanja Jana 1. w Rozdz. 16.

Onego czasu mówił JEZUS uczniom swoim, idę do tego, który mię posłał; a żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? Ale, iżem to wam powiedział, smutek napęłnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, abym ja odszedł: bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyydzie do was: a jeśli odejdę, pošę go do was. A on gdy przyydzie, będzie karał świat z grzechu, i sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie wierzą w mię: a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mnie nie wyrzycie: a z sądu, iż książę tego świata już iest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz, gdy przyydzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiey prawdy: bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszysz, mówić będzie; i co przyyśdź ma, oznaymi wam. On mię uwielbi: bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

I.

NIEDZIELI dzisiejszey Ewangeliiia wyięta iest w części z oney rozmowy, którą Pan CHRYSOS miał z Apostołami swoimi przy ostatniey z nim Wieczerzy, gdzie

Pan wspominając im o swoim od nich odejściu na śmierć, razem opowiadał też im utrapienia, które ich spotkać miały: o czém tak do nich wprzód mówić raczył: *ieśli was świat nienawidzi, wiedziecie, iż mię piérwéy niż was nienawidział. Byście byli z świata, światby, co iego było, miłował; lecz, iż nie iesteście z świata, alem ia was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi*(a). *Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wytęczą was z bożnic. Ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni przysługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Oycy, ani mnie. Alem to wam powiedział: abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ia wam powiedział. A tegom wam wprzód nie powiadał, iżem był z wami. A teraz idę do tego, który mię posłał* (b). I tak daley prowadzi Pan mowę, którą dzisieysza Ewangelia zawiera. A okazał im i przyczynę, dla czego po śmierci Pańskiej cierpieć mieli prześladowania, gdy mówił: *ieśli mnie prześladowali, i was prześladować będą. Czemu? bo nie iest sługa większy nad Pana swego. Ale wam to wszystko czynić będą dla imienia mego.*

Prześladowali przedtém Faryzeuszowie P. CHRYSTUSA słowami, szemrzając przeciwko Niemu, sprawy Jego przewrotnie i złośliwie tłumacząc, nazywając Go opilcą, obżartym i przyiacielem iawnogrzeszników: cuda Jego czartowskiej mocy przypisując, w mowie Go podchwytiując, i rozmaite przykrości wyrządzając (c). Co, iż samemu Panu czynili, nie przepuścili też i Apostołom Jego, przeciwko którym szemrali o nieumywanie rąk przed iedzeniem, o rwanie kłosów w Sobotę i o towarzy-

(a) Joan. 15, 18. (b) Joan. 16, 1—5. (c) Lucae. 5, 30. 15, 2. Math. 11, 19. 12, 24. 22, 15.

stwo z grzesznymi (a). Lecz nie cierpieli jeszcze wówczas większej krzywdy Apostołowie, gdyż iako Pana, tak i Uczniów ięzykiem tylko przesładowali. Ale kiedy już Pana poymali i zamordowali; tegoż więc użyć rzemiosła i na Apostołów nie zaniedbali, przesładując ich od miasta do miasta, porywając, w więzieniach osadzając, kamienując, ścinając (b): i o to się pilnie starając, aby iako Pana, tak też i uczniów Jego wytracili; a zatem, iżby imię, wiarę, mękę i zmartwychwstanie Pana CHRYSTUSA potłumić, zniszczyć i z ludzkiej wiadomości wykorzenić mogli. O tém wszystkiém Pan na ostatniej Wierzy ulubionych swych uczniów przestrzedz raczył, aby się zbyt nie zasmucili i nie strwożyli, gdy to nastąpi.

Łacno jest poznać, iak wielki był smutek Apostołów, gdy słyszeli, iż Pana swego utracić mieli. Każdy albowiem wie o tém, iaki jest żal dla dobrych dzieci, gdy rodziców tracą: albo, gdy używający czyich dobrodzieystw, swego dobrodzieia straci: gdy przyjaciel przyjaciela, a nawet sługa Pana swego, którego miłuje, straci: zaiste! smutek, który złąd mają, śmierci się równa, i wiele ludzi z takowego smutku umiera. Cóż rozumieć o Apostołach Pańskich, którzy tak miłowali Pana, że i umrzeć z Nim gotowi byli? Czytamy albowiem w Ewangielii Jana św., że gdy Pan CHRYSTUS szedł z *Jordanu* do *Bethanii* wskrzeszać Łazarza, Apostołowie Pana od tego odwodzili, prosząc, aby tam nie szedł, bo wiedzieli, że się już Żydzi byli na to nasadzili, aby Go poymali i o śmierć przyprawili; ale gdy Pan okazał im potrzebę pójścia tam swego, iżby wzbudził od umarłych Łazarza, wtedy Tomasz Apostoł mówił do wszystkich: *pójdźmy i my, abyśmy z Nim*

(a) Math. 15, 2. Lucac. 5, 30. (b) Act. 13, 50. etc.

pomarli (a). Gdy więc taką miłość mieli ku Panu, wielki też ich i smutek opanował, gdy się z Nim rozstać mieli. Przeto więc Pan CHRYSTUS cieszył ich tak długą rozmową, przestrzegając ich, umacniając, i za nimi BOGA Oycę swojego prosząc, aby w smutku nie odpadli od CHRYSTUSA i wiary Jego. Wszakże, iż już inaczej byź nie mogło; tedy oto Pan opowiada im przyczyny odejścia swego od nich, dla których potrzeba było, aby się z nimi rozstał; a między temi przyczynami ta jest pierwsza, która w dzisiejszey Ewangielii jest napisana: albowiem rozstawiając się Pan z Apostoły, ukazuje naprzód, gdzie idzie, mówiąc:

II.

Idę do tego, który mię posłał.

Trojaką drogą Pan CHRYSTUS raczył ze świata iść do Oycy: *pierwsza* jest Męka Pańska; ale ta droga była gorzka, ciężka i bolesna. *Wtóra* droga Zmartwychwstanie Pańskie; a ta droga była radośna. *Trzecia* droga, przez którą wszedł do Oycy, jest Jego dziwne Wniebowstąpienie; a ta droga była chwalebna i zwycięstwa pełna. Otoż Pan te trzy drogi Apostołom swoim opowiada, gdy mówi: *idę do tego, który mię posłał*. Jakoby rzekł: idę do Oycy swego, co do człowieczeństwa moiego, które żyjąc tu na świecie z przymiotami materialnego ciała, od mieszkania niebieskiego dalekie było; ale teraz wkrótce, już uwielbione, wniosę przed maiestat Oycowski, a wypełnię w ciele moim posłuszeństwo i poręczony sobie urząd od tegoż niebieskiego Oycy mego. I to Pan Apostołom swoim daie tu poznać, nie iaśnie, ale zakrycie, a to dla tego, aby pilniey

(a) Joann. 11, 8. 16.

Pana pytali o tę mowę, którey nie rozumieli. Bo iako my iesteśmy do rzeczy niebieskich z przyro-
dzenia gnuśni, ocieężali i niedbali; takimi też i Apo-
stołowie Pańscy na on czas byli, i przeto Pan tę
w nich niedbałość pokazuje, gdy mówi:

A żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz?

Szedł zaś Pan do Oycy swego przez śmierć,
zmartwychwstanie i wniebowstąpienie swoje: bo
przez te stopnie wykładają się te słowa, które wy-
rzekł: *idę do tego, który mię posłał*. Lecz, ieśli chce-
my te słowa lepiej wyrozumieć, tedy weźmiemy na
uwagę te potrzebne do rozwiązania z Pisma ś. za-
pytania: *naprzód*, kto to iest, który posłał na świat
tego, który się wraca do niego? *powtóre*, kto to
iest, który iest zesłany? *potrzecie*, byli przedtém,
niż był posłany? *poczwarte*, iakim sposobem iest
posłany? Bo gdy się to wszystko okaże z Pisma,
łacno tedy każdy wyrozumie te słowa: *idę do tego,
który mię posłał*.

Naprzód więc wiedzieć mamy, że Pana naszego
CHRYSTUSA posłał na świat Pan BÓG: albowiem *Pa-
wel* ś. mówi: *gdy przyszło wypełnienie czasu, ze-
stał BÓG Syna swego* (a). Toż samo Pan na inném
mieyscu mówi: *posłał mnie Oyciec żyjący* (b). I znó-
wu: *nie iestem sam, ale ja, i który mię posłał, Oy-
ciec* (c). I powtarza: *Oyciec, który mię posłał, On
świadectwo dał o mnie. I nie słyszeliście nigdy* (wy
Zydzi) *głosu Jego, aniście osoby Jego widzieli* (d).—
Lecz, iżby kto nie rozumiał inszego tu oycy, a nie
samego Boga wszechmogącego; przeto słowa same-
goż Pana i *Jana* ś. Ewangelisty, iasnie pokażą, iż nie
o inszym Oycu Pan CHRYSTUS mówił, i nie kogo in-
szego Oycem swym zwał, iak tylko Boga samego.

(a) Galat. 4, 4. (b) Joan. 6, 57. (c) Joan. 8, 16. (d) Joan. 5, 36.

Kiedy albowiem pytali się Go Żydzi: *czém się sam czynisz?* odpowiedział Jezus: *ieśli się ia sam chwale, chwała moja nic nie iest. Jest Oyciec mój, który mię uwielbia, którego wy powiadacie, iż iest BOGIEM waszym. A nie poznaliście Go, ale ia Go znam*(a). Żydzi zaś nie wyznawali innego Boga, iak tylko iednego prawdziwego Boga; a tego, nie zaś inszego, Pan CHRYSTUS Oycem swoim zowie. — W tymże samym rozdziale Ewangelii Jan ś. pokazuje, kto był Oycem Pana CHRYSTUSA, cō do bóstwa Jego: kiedy albowiem Pan mówił do Żydów te słowa: *mam o was wiele mówić, i sądzić; lecz ten, który mię posłał, iest prawdziwy: a ia com słyszał od Niego, to powiadam na świecie.* Dokłada zaraz Jan ś. Ewangelista, czego Żydzi tu zrozumieć nie mogli, gdy tamże mówi: *a nie zrozumieli, że Oycem swoim Boga nazywał* (b). Okazując zaś Pan CHRYSTUS, w iakim sposobie Boga zwał Oycem, iż nie według tego iako człowiek, ale iako ten, który z teyże natury Bożkiej był, tak mówi: *albowiem ia z Boga wyszedł, i przyszedł. Bomci nic od siebie przyszedł, ale mię On posłał* (c).

III.

Powtórę, kto to iest, który iest zesłany od Oycy? Łacno się i o tém dowiadujemy z wielu mieysc Pisma ś., że to iest prawdziwy Syn Boga żywego: ponieważ to wyznał sam Bóg Oyciec: wyznali ludzie, tak wierni Jego, iako i poganie: wyznali naostatek i czarci. Wyznał Bóg Oyciec, gdy po dwakroć głosem z nieba poświadczył to, mówiąc: Ten iest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie(d). Tymże Go prawdziwym bydź Synem Bożym wy-

(a) Joan. 8, 55. (b) Joan. 8, 26. (c) Joan. 8, 42. (d) Math. 3, 17.

rażnie wyznał *Piotr*, *Marta* i Apostołowie, kiedy Pan CHRYSTUS uśmierzył na morzu wiatry i nawałności morskie, a oni przyszedłszy do Niego, dali Mu cześć i chwałę, mówiąc: *prawdziwieś iest Syn Boży* (a). Tymże Synem Bożym wyznał Go i ów Setnik poganin pod krzyżem stojąc, gdy z innymi tam przytomnymi zawołał: *zaisteć, ten był Synem Bożym* (b). Naostatek i czart wyznał Go bydź *Synem Boga najwyższego* (c). Bez wątpienia tedy był to Syn Boży prawdziwy, który na ten świat przyszedł.

Lecz ponieważ bywają dwoiacy synowie, to iest iedni *przyrodzeni* z własnych rodziców, drudzy *przysposobieni*, czyli przywłaszczeni, a ci stają się synami z dobrodzieystwa tych, którzy ich sobie przysposabiają za syny; a zatém teraz tu pokażemy, iakim Synem Bożym iest CHRYSTUS, czyli przyrodzonym i własnym Boga Ojca, czyli tylko przysposobionym przez dobrodzieystwo od Boga Ojca. Ale piérwéy, niż to pokażemy, chcemy tu przypomnieć, że Pan CHRYSTUS dwoiako się zowie w Ewangieliiach, to iest *Synem Bożym* i *Synem człowieczym*. A gdy się Synem człowieczym zowie, iuż wtedy sobie przypisuie wszystkie ludzkie cierpienia i słabości, iako mamy w onych Pańskich słowach: *Syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany* (d). O czém i *Paweł* ś. mówi: *choć był Synem Bożym, nauczył się z tego, co cierpiał, posłuszeństwa* (e). Zkąd pewny dowód, że CHRYSTUS był Synem człowieczym, bo miał ciało, w którém cierpiała dusza Jego, i posłusznym był; ale też był i Synem Bożym. Kiedy więc tu dowodzić mamy, że CHRYSTUS iest Synem Bożym, zachowuiemy to w całości, że iest

(a) Math. 14, 32. (b) Ibid. 27, 54. (c) Marci. 5, 7. (d) Math. 26, 2.

(e) Hebr. 5, 7.

prawdziwym Synem człowieczym, to jest synem czystey i najsświętszey Panny **MARYI**: albowiem ciała nie ma z oycy, ale z Matki, za sprawą Ducha ś., bez oycy. Nie wspominając tu atoli nie o człowieczeństwie, o bóstwie tylko Pana **CHRYSTUSA** mówię teraz, to jest jakim był Synem w bóstwie **BOGA Oycy** swojego?

Pismo ś. pokazuje nam Pana **CHRYSTUSA** byź Synem przyrodzonym, własnym, iednourodzonym (*) **BOGA Oycy** niebieskiego: albowiem w Ewangielii *Jana* ś. czytamy: *tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego iednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. A kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w Imię iednorodzonego Syna Bożego (a). I Paweł ś. mówi: zesłał Bóg Syna swego (b). Jan Chrzeciiciel także o Nim świadectwo dał, mówiąc: BOGA żaden nigdy nie widział; iednorodzony Syn, który jest na łonie Oycowskiem, On opowiedział (c).*— Skład wiary Apostolski opowiada Go też byź iedynym Synem Bożym, gdy mówimy: *Wierzę w Syna iego iedyne-go Pana naszego.* Skład także wiary od zgromadzonych przeciwko *Ariuszowi* w *Nicei* mieście trzystu ośmnastu biskupów, tak o Synu Bożym wyznawa: (wierzymy) *I w iednego Pana naszego JEZUSA CHRYS-TUSA Syna Bożego, iednourodzonego (**), z Oycy urodzonego, BOGA z BOGA i t. d.*

A zatem zgadza się wiara chrześcijańska z Pismem ś., gdy wyznawa Syna Bożego byź iedy-

(*) *Rodzony* a *urodzony*, wedle polszczyzny mają różność. Bo *rodzony* rozumie się miły, wdzięczny, najmilszy; a *urodzony* ten się rozumie, który się z kogo rodzi. Przeto *Unigenitum*, źle wykładają oni, co *iednorodzony* przetłumaczają, gdyż ma byź *iednourodzony*. (Nota samegoż Autora.)

(a) Joan. 3, 16. (b) Gal. 4, 4 (c) Joan. 1, 18.

(**) Drudzy przetłumaczają *iedynego*, ale właśnie ma byź *iednourodzonego*, bo po łacinie jest *Unigenitum*; a *Genitus* właśnie *urodzony* wykładamy. (Nota Autora.)

nym, iednourodzonym i własnym Synem Bożym. *Paweł* też święty tym Go byź mieni, gdy mówi: *własnemu Synowi nie przepuścił Bóg, ale Go za nas wszystkich wydał* (a). Takimże prawdziwym, własnym Synem Bożym wyznał się byź iasnie samże Pan CHRYSTUS przed żydowskim biskupem *Kaifaszem*, który Pana poprzysiągł, iżby wyznał czém iest, gdy rzekł: *poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, ieślis ty iest CHRYSTUS Syn Boga błogostawionego?* Na co odpowiadając mu Pan, rzekł: *ia iestem* (b). Zkąd okazuje się, że tam nie była rozmowa między Panem CHRYSTUSEM i *Kaifaszem* o przysposobionym Synu Bożym, ponieważ wszyscy Żydzi nazywali się, i słuszenie, przysposobionymi synami Bożymi i ludem Bożym. Pytał więc *Kaifasz*, czy był on Synem własnym i iednourodzonym Boga prawdziwego? Agdy się takim istotnie byź Synem wyznał Pan CHRYSTUS; dopiero zdarł na sobie odzienie *Kaifasz*, i wykrzyknął: *zbluźnił! Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo; cóż daley potrzebuujemy świadków?* Jakoż i Żydzi to samo rozumieli, że się własnym i przyrodzonym Synem Boga wyznał, a nie przysposobionym tylko, i dla tego odpowiadając rzekli: *winien iest śmierci* (c).

IV.

Trzecie zachodzi pytanie: czyli ten prawdziwy Syn Boży był przed tém, niżli był posłany? A tu rozumie się przedwieczność Syna Bożego, który niepoietym od człowieka sposobem rodzi się z Boga Ojca, ale bez początku, przed wszystkimi wieki, (iakośmy o tém obszérnićy pisali w Homilii na Narodzenie Pańskie): a co wyznawamy w Składzie

(a) Rom. 8, 32. (b) Marci. 14, 61. (c) Math. 26, 65.

wiary chrześcijańskiej, iż jest *wieczny Ojciec, wieczny Syn, wieczny Duch święty*. Ztąd to pochodzi, że Pan CHRYSTUS, Syn prawdziwy MARYI Panny, i prawdziwy też Syn Boży, często o tém mówił, iż z nieba na ten świat przyszedł: *zstąpiłem z nieba, mówi, nie dla tego, abym wolę swoją czynił, ale tego, który mię posłał* (a). Okazało się zaś już, że Bóg Ojciec zesłał tego to Syna swego na świat; a więc tedy piérwéy był w niebie, a niż tu był posłany na ten świat. Sam też Pan CHRYSTUS często mówi, że przyszedł na świat: a jeśli przyszedł na świat z nieba, tedy tam był piérwéy, to jest w niebie, niż się na świat w ciele ludzkim narodził, a co posłaniem Jego na świat zowiemy.— A że zaś Bóg Ojciec rodzi Syna, a w Bogu żadna nigdy odmiana zayśdź nie mogła i nie może, ani Mu kiedy iakakolwiek niedoskonałość służyć może; przeto Bóg Ojciec, sposobem od nas śmiertelnych ludzi nigdy niepojętym, rodzi tego Syna przed wieki: bo Syn współistotny zawsze był Ojcu, a też samę bóstwa naturę i też same doskonałości nierozdzielnie z Bogiem Ojcem posiadał i posiada.

A zatém nie od narodzenia się z Panny czystey MARYI poczał się ten Syn Boży, ale wiecznie będąc, wczasie stał się człowiekiem; i przeto przyyscie Jego na świat było od przedwiecznego Ojca, w którym i u którego był przed wszystkimi wieki. Dla teyże przyczyny, gdy wyznaiemy wiarę w Boga Ojca wszechmogącego, wnet zaraz mówimy: i w Syna Jego iedynego: a okazawszy Go iedyndym i Jego Synem, dopiéro wyrażamy, iako się poczał z *Ducha świętego*, *narodził się z Panny MARYI* i t. d. Pismo ś. wyraźnie nam okazuje, że Syn Boży nie tylko przed Janem Chrzcicielem był, ale był i przed Abra-

(a) Joab. 6, 38.

hamem: sam albowiem Pan CHRYSTUS tak do Żydów mówił: *Abraham, oyciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydzi do Niego: Pięciudziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im JEZUS: zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwéy niż Abraham się stał, iam iest* (a). Nie rozumieli albowiem Żydzi tego, że tu P. CHRYSTUS ukazywał im inną bytność swoją, a nie onę w ciele ludzkim, którą Żydzi według lat miarkowali. (*Ale o tém obszérniey pisaliśmy naukę na dzień Bożego narodzenia.*)

Pokazawszy tedy wieczność Syna Bożego prawdziwą, ostatnie jeszcze pytanie do rozwiązania zostaje: iakim sposobem Pan CHRYSTUS był posłany? czyli iakim sposobem na świat przyszedł? Ewangeliści dostatecznie opisują, że się począł w żywocie Panny MARYI, od Anioła zwiastowany, z czystey i nienaruszoney dziewicy narodzony, stał się w ciele ludzkim prawdziwym człowiekiem. A zatém przez to posłanie na świat Syna Bożego, rozumiemy to, co nazywamy *Wcieleniem Pańskim*. Co Jan ś. Ewangielista tak wyklada: *Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami* (b). I to jest Wcielenie Syna Bożego, kiedy przyjął na się ludzkie ciało, i kiedy, iako Paweł ś. mówi: *wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą naleziony iako człowiek* (c). Tu tedy Pan CHRYSTUS, prawdziwy Syn Boży, żyjąc w tej pokorze i w posłuszeństwie Oycu niebieskiemu, przez lat trzydzieści i kilka wypełnił urząd, dla którego był na świat posłany: a gdy czas przychodził, iż miał za nas położyć życie swoje, opowiada Apostołom swoim, że w témże ciele miał się stawić Bogu Oycu swojemu, mówiąc do nich:

(a) Joan. 8, 56. (b) Joan. 1, 14. (c) Philipp. 2, 6.

idę do tego, który mię posłał. Czém zasmucił Pan Apostoły swoje; ale, iżby do końca smutkiem strapieni nie byli, opowiada im tedy przyczyny i pożytki dla nich z odejścia swojego, gdy mówi:

V.

Aleć ia prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, abym ia odszedł: bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was.

Już tu Pan tajemnicę odkrywa odejścia swego do Oycy. Bo CHRYSTUS, lubo był *Pośrednikiem między BOGIEM i ludźmi, i samego siebie dał odkupienie za wszystkich* (a), dał nam łaskę Bożą, sprawiedliwość ziednał, miłosierdzie zgotował; przecież nie mogła bydź zupełność tych darów w nas, i we wszystkich wierzących, a naybardziej w Apostołach, póki jeszcze Pan CHRYSTUS w ciele ludzkim żył na świecie. Bo niektórzy, z powodu cierpietliwości ciała, którą w Panu widzieli, nie mogli doskonałą wiarą uznać bóstwa Jego. Niekórzy zaś Pana CHRYSTUSA, iako człowieka, tak miłowali, iż wszystek umysł swój na miłość onego ciała, które widzieli, obracali, nie inszego w Nim nie rozumiejąc, iak tylko człowieczeństwo. Przeto tu Pan chce, aby w onym człowieku, którego znali, BOGA miłowali, którego nie widzieli. Otoż dla tego potrzeba było, aby odszedł, a umysł ich i miłość ku większym rzeczom podniósł, a od człowieka do BOGA obrócił. Co bydź nie mogło, aż przez Pańskie uwielbienie i Wniebowstąpienie: bo nie mógł *odiąć broń nieprzyjacielowi, i korzyści jego rozdać, ażby go, iako mocniejszy, zwyciężył* (b). Z którym spotkanie uczynił czasu męki swej, a zwyciężył, gdy umarł; zwyciężcą się o-

(a) 1. Tim. 2, 5. (b) Lucae. 11, 22.

kazał, gdy zmartwychwstał; a dokonał zwycięstwa, gdy w niebo wstąpił. I przeto z tamtąd ludziom dary dawał, daie i dawać będzie. Ale niż do tego przyszło, iżby tey władzy używał, potrzeba było: *aby ziarno owo obumarło, a tak wielki owoc przyniosło* (a).

Daie też sam Pan przyczynę odeyscia swego do Oyca, to iest, aby im Pocieszyciela zesłał. Póki albowiem sam z nimi był, nie potrzebowali inszego pocieszyciela, bo ich sam cieszył, uczył i bronił. Ale gdy Pana iuż nie było, a niebezpieczeństw i nieprzyjaciół mnóztwo przeciwko nim namnożyło się; potrzebowali tedy *Pocieszyciela*, którego im Pan tu obiecał, i dał potém.— Chociaż zaś ieszcze przy bytności Pańskiej Apostołowie mieli Ducha ś., bo inaczey nie dałby im Pan tey pochwały, którą dał, gdy mówił: *wy iesteście czystymi* (b). Tak zaś ich nazwał dla tego, że za sprawą Ducha ś. byli dobrego obcowania, cnotliwego życia i łaską Bożą napełnieni: bez czego nie mogliby bydz przed Panem czystymi; atoli dostatecznie nie mogli ieszcze mieć Ducha ś., bo ieszcze nie byli dostatecznie poiednani z BOGIEM Oycem niebieskim, które im aż przez śmierć Pańską przyszło. A nadto, piérwéy Pan CHRYSZTUS miał bydz uwielbiony, a dopiéro Duch ś. miał bydz zesłany; dla tegoż Pan dodaie:

VI.

A ieśli odeyde, pośle go do was.

Daie tu Pan poznać równą moc swoię z Oycem w zesłaniu Ducha ś., ponieważ wprzód mówić raczył do Uczniów: *ia prosić będę Oyca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wie-*

(a) Joan. 12, 24. (b) Joan. 13, 10.

ki(a). I znowu: *Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pošle w imie moje, on was wszystkiego nauczy* (b). Sam zaś o sobie tak P. CHRYSTUS do Uczniów mówi: *gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca* (c). I w dzisiejszey Ewangielii mówi: *pošlę go do was*. Ztąd iasna rzecz, że Bóg Ojciec šle Ducha ś., šle też także i Syn, a toż czyni Ojciec, co i Syn. I dziwić się temu nie mamy, gdy wiemy, że Duch ś. ieden iest, a tenże iest Oycowski, co i Synowski: o czém nas Pismo Boże uczy, gdy Ducha ś. nazywa *Duchem Bożym, Duchem Ojca, Duchem Syna, Duchem Chrystusowym*. (Co pokazałem w nauce na niedzielę piérwszą po Wielkieynocy.)—Daie też tu Pan poznać, że dar Ducha świętego nie może byđz z ludzkich sił, ani z naszych zasług samych, ale tylko z łaski Bożey, przez zasługę męki i śmierci Pana Chrystusowey, do której wszystkie sprawy nasze, choćby też i naylepsze, mają byđz łączone: albowiem bez niey *wszyscy iesteśmy nieczystymi, i takimi są wszystkie sprawiedliwości nasze* (d).

Nadto, potrzeba ieszcze była, aby Pan przez śmierć odszedł od Apostołów: bo gdyby to nie nastąpiło, trwałoby wszystko złe po dawnemu, to iest trwaliby Żydzi w swoiey obłudności faryzayskiey, poganie w bałwochwalstwie, świat wszystek we czci i niewoli szatana: a niebo byłoby zawarte, gniew Boży byłby nad wszystkimi ludźmi, i żadenby nie był dotychczas i na wieki zbawiony. A naostatek, Duch ś. tak iaśnie i szczodrobliwie nie byłby ludziom dany, a świat od błędów do prawdy nie byłby nawrócony, bo za przyściem Ducha ś. wiemy iaka stała się odmiana. Inną ieszcze wskazuie sam Pan przyczynę i potrzebę, iżby pošłał Ducha ś., któ-

(a) Joap. 14, 16. (b) Ibid. 26. (c) Joan. 15, 26, 16, 7. (d) Isai. 64, 6.

ryby karał, to iest strofował i napominał świat ze trzech rzeczy, które sam Pan okazuje, mówiąc:

A on gdy przyydzie, będzie karał świat z grzechu, i ze sprawiedliwości, i sędu.

Lubo Pan CHRYSTUS wyłożyć to raczył, co o sprawie Ducha ś. powiedział, atoli potrzeba, abyśmy obszérniey nieco pokazali, czego nas tu Pan nauczyć raczył. Jeśli więc wiedzieć chcemy, z iakiego to grzechu Duch ś. przyszedł karać świat, sam to Pan objaśnić raczył, gdy dołożył:

VII.

Z grzechu mówię, iż nie wierzą w mię.

Otoż grzech ten był niedowiarstwo i wzgarda Panem CHRYSTUSEM, gdy nie tylko, że Go ludzie nie przyjęli, ale też, że słowom i nauce Jego wiary nie dali. A to nie tylko o Żydach Pan mówi, ale o tych wszystkich, którzy z ust Apostołów, a potem ich namiestników, słysząc sobie opowiedzianego CHRYSTUSA, albo weń nie uwierzyli, albo uwierzywszy odstąpili, a do błędnych nauk się obrócili. A czego, gdy wszyscy Pana CHRYSTUSA nieprzyiaciele poznać nie chcieli, ani sobie za grzech mieli; przeto zarówno Pana prześladowali, wzgardzili, naostatek i zabili. Aż Duch ś. przez Apostołów pokazał im grzech i błąd; zkąd nastąpiło to, że iedni poznawszy występki swój, upamiętali się i nawrócili, drudzy zaś, chociaż się nie upamiętali, atoli słysząc, iż Go niewinnie wzgardzili i zamordowali, od własnego sumnienia zgryzoty karę odnieśli: o czém wyraźnie czytamy w Dzieiach Apostolskich, kiedy na iedno kazanie Piotra ś., w którym okazał niewinne zabicie prawego Messiasza Pana CHRYSTUSA, wielu z nich poznało grzech swój, i wielu się upamiętało, a za-

łowali, iż sprawiedliwego niewinnie zamordowali (a). Odkrył im zaślepione oczy Duch święty przez *Piotra* świętego, i uwierzyli w tego, którego zabili, czego piérwéy nie znali.

Ztąd łącno każdy Chrzęścianin poznać może, co to iest za grzech niedowiarstwo, i że żadnemu grzechy odpuszczone nie będą, iak tylko wierzącemu w tego, który grzechy odpuszcza. Jeśli więc kto od wiary zbłądził, niechże pamięta na to, co *Pa-wel* ś. mówi: *cokolwiek nie iest z wiary, grzech iest* (b). Bo iestlić *Bóg serca ludzkie wiarą czyści* (c), iako mówi *Piotr* ś., i sam Pan to potwierdza, mówiąc: *kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa* (d). Przeto takich ludzi niewiernych, za których niedowiarstwem wszelka złość idzie, Pan *CHRYSTUS* tu *światem* nazywa, którego uczynki, w niewiernych ludziach, iakoby owoce złego drzewa, są te: zaśleczenie sumnienia, nieznaiomość Boga, życie zuchwałe, śmiałość grzeszenia, prędkość do wszelakich złych uczynków, zamiłowanie się w naygorszych sprawach, łakomstwo, okrucieństwo, opilstwo, wszeteczeństwo i insze zbytki i złości, których niewierny za nic sobie ma, ani za grzechy sobie ie bydz rozumie. I przeto Pan o takim świecie powiedział: *Ja świadectwo wydawam o nim, iż sprawy iego są złe* (e).

Jeśli tedy poznać to iuż każdy z wiernych ludzi chrześcijańskich, iakie są owoce niewiernych; niechże sam się osądzi, czyli też on będąc wiernym, takiego świata, takich ludzi bezbożnych i niewiernych nie naśladaue? a roztrząsnąwszy sumnienie swoje i czynności swoje, iestliby co takowego

(a) Act. 2, 37. (b) Rom. 14, 23. (c) Act. 15, 9. (d) Joan. 3, 36.
(e) Joan. 7, 7.

postrzegł, niechże to poprawi, a stara się z pilnością, aby wiary swojej niewiernemi uczynkami nie szpecił, wiedząc, że ci, którzy *wyznawają*, iż Boga *znają*, *lecz się uczynkami zapierają*, będąc *obrzydłymi i trudnymi do wierzenia*, są do każdego *dobrego uczynku nikczemnymi* (a): wiedząc, że *wiara bez dobrych uczynków martwa jest sama w sobie* (b): wiedząc, że nie ci, którzy *wyznawają Pana*, zbawieni będą, ale ci, którzy *czynią wolę Jego* (c). Bo jeśli ten człowiek jest niewierny, który bez *bojaźni Bożej* żyje, Boga nie zna, i grzeszy; i jakimże sposobem ten człowiek może być i zwać się *wiernym*, który, chociaż P. Boga zna, iż mu Pan Bóg okazał grzech w Pismie ś., i w przykazaniach, i w *wkazach swoich*, a on to wszystko na stronę odłożywszy, taką *śmiałością* grzeszy, iakoby o P. Bogu ani wiedział, ani Go znał? Taki każdy nazwiskiem tylko *wierny*, tém większy grzech ma i większą *kaźń Bożą* na sobie poniesie. Bo kiedy on widzi z przykładów Pisma ś., zna to z nauki słowa Bożego, że Pan Bóg jest *mścicielem złości*; a zatem *upomina go Duch ś.* zawsze, tak przez słowo Boże, iako i przez wewnętrzne w sumnieniu *strofowanie z grzechu*, i objaśnia mu to: a mimo to wszystko on tém *wzgardza*, precz odrzuca, na to nic nie dba, bez wszelakiej *bojaźni Bożej* grzeszy: taki ciężko *karanym* będzie rozmaitemi plagami i pomstami od Pana Boga, którego obraża, i przeciwko któremu tak *zuchwale* grzeszy, iako o tém *Paweł ś.* mówi: *nie wiesz, iż dobroć Boska ciebie ku pokucie przywodzi? Lecz według zatwardziałości twej i serca niepokutującego, skarbisz sobie gniew, w dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego, który odda każdemu podług uczynków jego* (d). Powściągay-

(a) Tit. 1, 16. (b) Jac. 2, 17. (c) Math. 7, 21. (d) Rom. 2, 4.

my się tedy od wszelkich wykroczeń przeciwko prawu Bożemu, a prosimy Pana Boga, abyśmy prawdziwą i świętą naszą wiarę, uczynkami też cnotliwymi i świętymi zdobili: bo inaczej na nie się nam ta wiara nie przyda, iak tylko posłuży do tém sroższego potępienia.

Drugą ieszcze sprawę Ducha ś. ukazuje Pan, gdy mówi:

VIII.

Będzie karał świat ze sprawiedliwości.

To iest Duch ś. pokaże ludziom na świecie mieszkaiącym tę sprawiedliwość, którą oni niesprawiedliwością bydz osadzili, bo iasnie okaże to, że Pan Chrystus był sprawiedliwym: a zaś fałszywie i bez żadney winy, potwarzami złośliwymi, udali Go bydz niesprawiedliwym zli ludzie, którzy dla niedowiarstwa swego sprawiedliwości żadney ani znali, ani mieli, ani iey też przyiąć chcieli. A z tego ich złego i upornego postępk, i z tey *sprawiedliwości*, którey ani przyięli, ani znać chcieli, karał ie czyli upominał Duch ś. przez uczniów i wybranych Pana Chrystusowych, iako to naprzód uczynił przez ś. *Szczepana* męczennika i przez ś. *Piotra*, którzy ich dowodnie przekonali o niewinności zabitego od nich Pana Chrystusa, i upominali ich do pokuty. A iżby zaś iasnieysza rzecz była, sam Pan Chrystus dowodzi tu swej sprawiedliwości, gdy mówi:

Iż do Ojca idę, a iuż mnie nie wyrzycie.

Tu Pan słowom żydowskim swoje słowa przeciwne mówić raczy: bo Żydzi zwali Go człowiekiem złym, gwałcicielem zakonu i soboty, i zgola tak mówili: *my wiemy, że ten człowiek nie iest od Boga,*

lecz grzeszny iest (a): Pan zaś dowodzi swoiey tu niewinności, iakoby tak mówił: Żydzi powiadaia, że ia nie iestem od Boga, a ia przecież idę do Boga, a gdybym zaś był niesprawiedliwym, i tak złym, iako oni o mnie mówią, nigdybymnie Bóg Oyciec do siebie nie przyiał. A że mnie sprawiedliwego przez potwarz winuia; tedy po słowach i uczynkach moich poznaycie moię sprawiedliwość, a kłamstwo żydowskie: *bo oto ia idę do Oycy*. I przeto Duch ś. gdy przyydzie, wzięwszy dowód z tey moiey sprawiedliwości będzie karać i hańbić przeciwników i potwarców moich, ukazuiąc im cześć moię wieczną, życie moje niezmazane, naukę prawdziwą, i moje po zadaney mi od nich okrutney śmierci, zmartwychwstanie: a nadto wszystko pokaże moje wieczne obcowanie z BOGIEM Oycem, i przeto mnie iuż nie uyrzą.

Prócz tego zaś rozumienia słów tych Pańskich, że *Duch ś. będzie karał świat ze sprawiedliwości*, opowiada tu ieszcze Pan CHRYSTUS i tę sprawę Ducha świętego na świecie, że nie tylko Żydów, owych zabójców Pana CHRYSTUSA, miał karać ze sprawiedliwości, iż iey nie mieli, ale i wszystek świat, na którym albo rzadka, albo żadna nie iest sprawiedliwość. Czego ciąglém pasmem każdy łącno napatrzyć się może, iako ludzie mocniejsi słabszych gniołą przez przemoc, z wielką ich krzywdą, a ieden drugiego, ile tylko może pogięć dla swego interesu, widzimy, że rad to czyni. Złym za dary dane rządcom, albo sędziom, służy sprawiedliwość, a ci, którzy krzywdę mają, sprawiedliwości otrzymać nie mogą, a iednym biegiem przemoc, gwałt i niesprawiedliwość z cnotą i sprawiedliwością idą. Taynaż to iest rzecz i tym, którzy tak czynią? Nie

(a) Joan. 9, 24.

tajna. Znaią to i oni sami, którzy to czynią, że złe czynią, ale różnych wyszukują pretextów, którymiby się przed ludźmi wymówili.

Lecz któż to uczynił, że ludzie choć złe i niesprawiedliwie czynią, sami to do siebie znaią? Obiawił to Duch ś. ludziom złym, przez dobrych i świętych ludzi, aby znali, co sprawiedliwość, a co złość i niesprawiedliwość. Woła zawždy Duch ś. do ludzi przez Proroków: *czyńcie sprawiedliwość!* (a) *czyńcie sąd i sprawiedliwość, a wyzwalajcie gwałtem uciśnionego* (b). I opowiada, że z przyczyny niesprawiedliwości, uniża P. Bóg stany i pustoszy królestwa (c): a zaś sprawiedliwością umacnia trony królów i podwyższa narody (d). Otoż wiedzą to wszyscy: bo to wyraźny głos Boży. Wiedzą, że mieysca Boże sędziowie na sądach, a rzędcy na urzędach zasiedli (e). A któż im to obriawiał i obiawiał? Duch święty, który ustawicznie i karze świat za niesprawiedliwość, i ukaznie przyszlą kaźń dla tych, którzy nie czynią sprawiedliwości i nie dbaiają na ucisk i krzywdy drugich. — Ale ukaznie też i sprawiedliwość, iey pożytki i od Boga zapłatę, a każe stać mężnie przy niey aż do śmierci (f), i każe ią nad wszystko miłować tym, którzy sądzą świat (g).

Trzecią iuż rzecz okazać przystoi, z którey tenże Duch ś. miał karać świat, o czém daley Pan CHRYSTUS tak mówi:

IX.

Będzie karał świat z sądu, iż xiążę tego świata, iuż jest osądzony.

Xiążęciem tego świata zowie Pan CHRYSTUS sza-

(a) Isai. 56, 1. (b) Jerem. 22, 3. (c) Psal. 106, 17. (d) Prov. 16, 2. 25, 5. 29, 14. (e) 2. Paral. 19, 6. (f) Eccl. 4, 12—23. (g) Sap. 1, 1.

tana, który był i jest xiażęciem i panem tych, którzy przewrotnym sposobem, zamiast woli Bożey, wolą iego czynili i czynią. Pokazał tedy Duch ś. błąd sądu ludzi tego świata, względem odstąpienia od prawdziwego Boga, a przychylenia się do xiażęcia świata, to jest do czci i naśladowania szatana: bo chociaż szatan już został zwyciężony od Pana CHRYSTUSA i osądzony za oszusta, a nieprzyiaciela Boga i ludzi, ze strony dusz ludzkich, które szatan był niesprawiedliwie opanował; atoli ludzie tego nie rozumieli i nie wiedzieli, i przeto kochali się w srogich, a szatanowi miłych złościach, przez które on królował w ich sercach. Kochali się, mówię, w iego czci i chwale, którą mu oddawali iakoby Bogu w iego kościołach i bałwanach, a nikogo nie było, ktoby okazał, że to złe czynili, i że bardzo zły był sąd ludzki w takiej sprawie.

Przyszedł tedy Pan CHRYSTUS, aby pokazał ludziom sprawy złośliwego szatana, którego począł wyrzucać i z ciał razem, i z serc ludzkich: bo pokazywał złe i zgubne królestwo iego. A ponieważ sam Pan *nie przyszedł był, iak tylko do owiec zaginionych domu Izraelskiego*; tedy posłał ucznie swoje do pogan i dał im tę moc, aby zniszczyli moc tego nieprzyiaciela, i zruynowali królestwo iego. A co za sprawą Ducha ś. uczynili Apostołowie, i ukazali wszystkim bałwochwalcom zły sąd, czyli rozsądek, który przedsięwzięli byli około wiary; a zatem, karał ich Duch ś. upominając przez Apostoły dotąd, aż uznali prawdę, a poznawszy prawdę, wnet wyrzucili złego szatana razem i z serc swoich, i z kościołów swoich, i z chwały oney, którą go chwaili, a osadzili go takim, iakim w istocie był przeklętym, i na zatracenie wieczne od Boga prawdziwego i sprawiedliwego skazanym.

Ale nadto ieszcze, tak się to rozumieć może, że

Duch ś. będzie karał świat z sądu. Jakoby Pan rzekł: ludzie zli, sądzący mnie złym sądem, poznaia w czas zesłania Ducha ś., że to był zły ich sąd, którym mnie osadzili: a iako im Duch ś. pokaże złą ich sprawiedliwość, tak też im pokaże i zły sąd. I poznaia to, że ich niesprawiedliwe osądzenie mnie nie było ku szkodzie, ani ku zgubie; ale owszem mnie ku chwale wieczney, a zaś złym ludziom z szatanem mistrzem ich, który ich do tego podwoził, aby mnie zabili, ku wieczney hańbie, sromocie, zgubie i zatraceniu wiecznemu. I to jest właściwy wykład tych słów, ieśli one do sprawy świętey, w dzień świąteczney pięćdziesiątnicy przez Ducha ś. uczynionej, przystosować zechcemy.

Karał tedy, karze i karać będzie Duch ś. świat z grzechu, z nieznaney sprawiedliwości i ze złego sądu, którym osądzony iest P. CHRYSTUS; a który przez Ducha ś. i dotychczas niesprawiedliwe sądy odkrywa, i odkrywać będzie.

Opowiedziawszy to Pan nasz, dalszą rozmowę Apostoły swe napomina, i mówi:

X.

Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie.

Co to było, do czego zrozumienia za życia ie-szcze Pana CHRYSTUSA na ziemi Apostołowie zdolnymi nie byli? Jasnie pokazało się potem: albowiem Apostołowie iuż po Wniebowstąpieniu Pańskim, za zstąpieniem na nich widomie Ducha ś., innymi wcale stali się ludźmi, gdyż wnet nabyli wiadomości rzeczy Boskich, i dobrego onych rozumienia, czego przy Panu CHRYSTUSIE ani dokładnie umieli, ani rozumieli. Przykład tego iaśny mamy w *Pietrze ś.*, który piérwey wstrzymywał Pana CHRYSTUSA, aby

nie mówił o męce i śmierci swojej, perswadując Mu, że to na Niego przyysdź nie miało, co mówił (a). Atoli potém przyiawszy Ducha ś., gdy iuż zrozumiał, dla czego Pan umarł, nie tylko iuż tego nie tał, ale wszelką usilnością wszystkim w obec śmierć Pana CHRYSTUSA, i oney pożytek opowiadał nauczając, iż nie przez inną drogę każdy człowiek przyysdź może do zbawienia wiecznego, iak tylko przez mękę i śmierć, i przez Imię Pana JEZUSA CHRYSTUSA (b). Taką więc większą umiejętność prawdy Boskiej nauki, i większą stałość po przyięciu Ducha ś., i w innych wszystkich Apostołach była.

Uważmy daley ieszcze, iaka ich śmiałość była: gdy albowiem Pana ich zbrojni żołnierze w Ogroycu poymali i związali, czytamy, że wnet wszyscy uciekli, a na pytanie iedney dziewczki *Piotr ś.* zaparł się Pana CHRYSTUSA, i trzykroć to z przysięgą nawet uczynił (c). Ale, gdy iuż przyieli Ducha ś., wówczas iuż stale w kościele Jerozolimskim, i wszędy opowiadali CHRYSTUSA. A gdy im Biskupi, Faryzeusze i Doktorowie zakonu żydowskiego, zakazywali opowiadać CHRYSTUSA, *Piotr i Jan* odpowiedzieli na to, pytając ich temi słowy: *Jeśliż iest sprawiedliwa przed oczyma Boskiemi was raczey, niżli BOGA słuchać? rozsądźcie: bo nie możemy, cośmy widzieli i słyszeli, nie mówić* (d). A chociaż potém biczowano wszystkich Apostołów zakazując, aby więcej JEZUSA nie opowiadali; atoli oni radując się, że byli godni cierpieć dla tego Imienia, nie przedstawali i w kościele, i w domach, i na ulicach, nauczać i opowiadać JEZUSA CHRYSTUSA ukrzyżowanego. A tak, na co pierwey zezwolić nie chcieli, iżby z Panem swym kiedy cierpieć mieli, a zaś przy-

(a) Math. 16, 22. (b) Act. 4, 12. (c) Math. 26, 56. 70. (d) Act. 4, 19.

iąwszy Ducha ś. radują się nawet, gdy dla Imienia Jego cierpią (a).

Otoż iasna rzecz, że uczniowie Pańscy, ani rozumu takiego do pojęcia słów Pańskich mieli, ani też odwagi i męstwa do cierpienia dla słowa Bożego wówczas, gdy im te słowa mówił: *ale teraz znieść nie możecie*. Bo iako przed przyięciem Ducha ś. tak do *Piotra* rzekł Pan CHRYSTUS: *co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale dowiesz się potem* (b); tak też podobnie o wszystkich uczniach Pańskich czytamy w Ewangielii, że Pan do nich mówił, a oni tego nie rozumieli. Krótko mówiąc: nie udolni byli do wszystkiego, co się tykało rzeczy Boskich w nowym zakonie: bo byli ieszcze małe nauki przy widomey obecności Pana CHRYSTUSA, i nie mogli rozumieć duchownych rzeczy, które się potem dziać miały: bo były ich zmysły i umysły zaięte ciałem, czyli widomém w ciele obcowaniem z P. CHRYSTUSEM, który, iako prawdziwy Nauczyciel uczył ich, iako nieudolnych i prostaków, ile co rozumieć mogli, stosując się do ich w tém słabości. Atoli ich nie zostawił Pan w tey nieumiejętności; lecz owszem opowiada przyszłe ich oświecenie, mówiąc:

XI.

Lecz, gdy przyydzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy.

Duch ś. iest Duchem prawdy, bo pochodzi od Boga Oyca, który iest *prawdziwy* (c): pochodzi też od Syna, który iest *pełen prawdy* (d), i iest samą szczerą *prawdą* (e). Otoż więc ten, który od prawdy pochodzi, prawdą iest, a taką prawdą, że zawsze i wszędzie prawdziwie uczy i mówi. I to iest,

(a) Act. 5, 40. (b) Joan. 13, 7. (c) Joan. 3, 35. (d) Joan. 1, 14.
(e) Joan. 14, 6.

co Go różni od innych złych i fałszywych duchów. A chociaż i ci czasem prawdę powiedzieć mogą, i mówią, iako wyznali o CHRYSTUSIE, że *był Synem Bożym* (a), ale do wyznania we wszystkiém prawdy nie skłonisz ich: bo prawdę swoją wnet zmieszają z kłamstwem. Tak, iako wszyscy kacerze i niedowiarki, uczniowie tych złych duchów czynią, którzy swoje nauki farbują prawdą, i czasem uczą niektóre prawdy, ale potem przy onej trosze prawdy, wszystko fałszem zmieszają i popsują. Czego Duch ś. nie czyni, ale wszystkiej szczerzej i zawsze prawdy uczy, a fałszu nigdy nie uczy.

A do tego Duch ś. uczy wiary dobrej, spraw cnotliwych, nadziei w Bogu zupełnej i miłości chrześcijańskiej szczerzej, ukazując srogie karanie za złość, a nagrodę za dobroć. Uczy boiaźni Bożej, uczy wesela spokojnego, cierpliwości, niepopędliwości, dobroczynności, mierności, wstrzemięźliwości, czystości i posłuszeństwa (b). I to są owoce Ducha ś., których On uczył, uczy i uczyć będzie wiernych swoich, których serca napęłnia i mieszka w nich. A ztąd słusznie i prawdziwie nazwany jest *duchem prawdy, który nauczył Apostołów Pańskich wszelkiej prawdy*. Ten to Duch ś., nie tylko w ów dzień święteczny mówił przez Apostołów i wybranych przez Apostoły, ale i potem przez *Pawła ś.*, który na ów czas z Apostołami nie był, i wiernym nie był. Mówi też i po dziś dzień przez namiestników Apostolskich, pasterzów, a dobrych biskupów, kapłanów i kaznodzieiów, którzy pilnie przestrzegają chwały miłego Boga, i prawdziwie uczą w kościele Bożym: bo taka jest wola Boża, a Duch ś. nie uczy, iak tylko woli Bożej i przykazań Bożych, o którym dalej Pan jeszcze tak mówi:

(a) Math. 8, 29. (b) Gal. 5, 22.

XII.

Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i co przyyśdź ma, oznaymi wam. On mię uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Pan CHRYSTUS nie mówił, iak tylko, co słyszał od Oyca (a). Duch ś. też nie mówi, iak tylko, co słyszał. A chociaż nie powiada Pan, gdzie Duch ś. słyszał, atoli samo się z wyższych słów pokazuie, że tam słyszał zkąd przyszedł: a ponieważ przyszedł od Oyca; a więc od Oyca słyszał, przyszedł od Syna Bożego, a zatém to mówił, co z Niego wziął. Zgodźmyż to teraz, prawdę będzie mówił: bo Syn Boży *prawdą* iest (b), z Niego wziął, a zatém prawdę mówi. A do tego, ieśli równo Duch ś. posłany od Oyca i od Syna, prawdę więc mówi: bo od Oyca pochodzi i słyszy prawdę, i od Syna bierze prawdę, a zatém i Duch ś. *prawdą* iest, który z prawdy pochodzi, i z prawdy bierze (c). I ztąd iuż łaćno każdy poznać może, dla czego Apostołowie przyszłe rzeczy wiedzieli, o czém i dzieie Apostolskie świadczą? Bo *Paweł* ś. mówi: że Duch ś. dawał wiernym dar Proroctwa (d). Zkąd nie tylko Apostołowie, ale i Panny w nowym zakonie prorokowały (e).

Uwielbił zaś Duch ś. Pana CHRYSTUSA, gdy Jego naukę nie tylko w żydostwie, ale po wszystkim świecie, nie przez mocarzów świata, ale przez prostych rybaków, nie przez doktory, ale przez nieuki, nie przez moc, ale przez słowa, nie przez miecz, ale przez wylaną krew wiernych Chrystusowych roziaśnił, rozniósł, rozsławił tak, iż na całą ziemię rozszedł się dźwięk i głos niewinney męki,

(a) Joan. 8, 26. (b) Joan. 14, 6. (c) Joan. 16, 14. (d) Actor. 21, 4.
(e) Apoc. 10, 11.

prawdziwey nauki, chwalebnego Zmartwychwstania dziwnego, a zwycięztwa pełnego Wniebowstąpienia Pana JEZUSA CHRYSTUSA, iako też tajemniczego poczęcia się Jego z Ducha ś. i cudownego narodzenia. A to iest, co Pan mówi: *on mię uwielbi*: bo czego sami Apostołowie wprzód nie wiedzieli, to potem objaśnili wszystkim. Nie wiedzieli albowiem, iako się począł, iako się narodził, a oto dziś wszystek świat wie, nie tylko chrześciance, ale i Turcy, i odszczepieńcy, i heretycy, i wszystek naród ludzki. A ci chyba tylko wąpią o Jego cudowném poczęciu i narodzeniu, którzy z owymi kacerzami *Ceryntem*, *Ebiionem* i t. p. mienia go byđź synem przyrodzonym *Józefa* ś.: a takich nauczycielów wiele iest, czego i mahometanie nie wyznawiają, ale wierzą tak o Jego z Panny narodzeniu, iako i my chrześciance prawdziwi. U takich złych ludzi, Duch ś. nie uwielbia Pana CHRYSTUSA, iako i u tych, którzy Go nie wierzą byđź prawdziwym z natury Boga Oycy urodzonym Synem Bożym.

Nam zaś przynależy, abyśmy o Panu CHRYSTUSIE wielkie te rzeczy wierzyli, iako nam Duch ś. przez Apostoły, i przez ich prawdziwych namiestników podał, gdyż całe zbawienie nasze na tém zależy. Prośmyż tedy P. Boga przez JEZUSA CHRYSTUSA, Syna Jego, mówiąc: Panie! rozmnoż w nas wiarę, przyiętą umocniy, Ducha ś. racz dadź ku utwierdzeniu i ku nauce, abyśmy za wspomóżeniem Jego przy Tobie stali, a twymi zawždy byli, i tu na tym świecie, i po śmierci w królestwie twoim. Amen.

W. 17. 36.

HOMILIA

NA NIEDZIELĘ V. PO WIELKIEYNOCY.

Z WYKŁADEM EWANGIELII

Według opisanja Jana ś. w Rozdz. 16.

Onego czasu rzekł JEZUS uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, jeśli o co prosić będziecie Oycę w imię moje, da wam. Dotychmiast nieście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie aby radość wasza była pełna. Tom wam powiada, przez przypowieści: przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale iawnie o Oycu oznaymię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, iż ja będę Oycę prosił za wami: albowiem sam Oyciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, że ja od BOGA wyszedł. Wyszedłem od Oycę, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Oycę. Rzekli mu uczniowie jego: oto teraz iawnie mówisz, a żadney przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby cię kto pytał, dla tego wierzymy, iżś od BOGA wyszedł.

I.

WYRAZ ten *Ewangielia*, wzięty iest z greckiego dyalektu, i znaczy *dobre*, czyli *wesołe poselstwo*. Jesliby więc kto wiedzieć chciał, dla czego opisa-

nie nauki, spraw, cudów, męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana CHRYSTUSA, pisarze święci *Ewangelią* nazwali, tedy chociaż z wielu innych mieysc Pisma tego ś., ale osobliwie z dzisiejszey Ewangielii może każdy to poznać, i łącno się o tém dowiedzieć. Jeśli atoli wprzód wie o tém, że chociaż świat miał wielu takich nauczycielów, którzy znali P. BOGA i cześć mu oddawali, atoli oprócz tych, miał ieszcze innych, którzy małą znaćmość BOGA mając, *odmienili chwałę nieskazitelnego BOGA w podobieństwo obrazu człowieka śmiertelnego, i ptaków, i czworonogich, i płazów* (a), a z tych stworzonych rzeczy naczyniwszy sobie bogów, myśl swoją, boiaźń, serce, nabożeństwo i pokłon im oddając, ofiary im czyniąc, od nich ratunku szukając, i do nich o wspomozienie wołając, BOGA, stwórcziela wszystkich rzeczy opuszczali i odstępowali, a cześć Jemu przyzwoitą stworzeniu dawali, i tego świat wszystek uczyli. A na tém rozumie ich cała była praca, aby wysledzili biegi ciał niebieskich, słońca, księżyca, gwiazd i planet, ich moc i sprawy, które czynią na ziemi skutki, które działają w ludziach, i inne rozmaite zjawiska na niebie. Jakoż, ile z siebie dosyć w tém uczynili: bo z tych rzeczy tajemnych doszli ile mogli, a ludziom to odkryli i oznaymili, a z ich nauki, ludzie doszli późniey wiele rzeczy potrzebnych i pożytecznych. A przy tém nie zaniedbali też i tych rzeczy, które są na ziemi: albowiem począwszy od człowieka, aż do najmniejszego zwierzątka i robaczka; wszystkich zwierząt naturę, czyli przyrodzenie, sposób życia i przydatność, lub szkodliwość, tudzież naturę i pożytek każdej rzeczy stworzoney, i cokolwiek ziemia po wierzchu i w głębi rodzi, do ostateczne-

(a) Rom. 1, 23.

go ziółka i korzonka, ludziom pokazali i przekonali, że nie na próżno każda rzecz z ziemi wyszła. Ztądże uczyli lekarstw rozmaitych na rozliczne choroby, ztądże znaleźli pokarmy ku pożywieniu ludzi, ztądże znaleźli dziwne podpomożenia do uchowania i zachowania żywota człowieczego, do ulżenia mu w pracy, i innych wynalazków bardzo wiele. A ci byli nazwani mędrcami i filozofami przeto, że chcieli rozumem doysść własności wszystkich rzeczy, iakoż wiele i doszli, i wiele pism swoich ludziom zostawili. A przecież, między nimi wszystkimi żadnego nie było, któryby sięgłom swoim taki dał tytuł i nazwisko *Ewangielia*. A to czemu? Bo wszyscy znali to dobrze, że ich pisma nie były *wesołém poselstwem*, ale były ciężką pracą dla tych, którzy się chcieli niemi zaiąć, i około nich trudzić.

A chociaż napisano iest prawdziwie w Pismie Bożém, że *kto pożąda wielkiey umiejętności, nie traci na tém: bo wie przeszłe rzeczy, i o przyszłych zdanie wydawa, wie chytróści mów i rozwiązanie gadek, znaki i zjawiska wie pierwey niżli będą, i przypadki czasów i wieków* (a). I taki człowiek *weseli się w zdaniu ust swoich* (b): bo *gdzie nie masz umiejętności duszy, nie masz dobra* (c). Ztémwszystkiém słuchaymy, co za tą umiejętnością idzie, i iakie o niey dał zdanie ów mądry król *Salomon*, który się był całkiem oddał nabyciu umiejętności i wiadomości tych rzeczy, których tylko doysść mógł swoim rozumem, tak zaś o tém mówi: *Byłem królem Izraelskim w Jeruzalem. I umysłilem w sercu moiém szukać i dowiadywać się mądrze o wszystkiém, co się dzieie pod słońcem. (Tę zabawkę najgorszą dał Bóg synom człowieczym, aby się nią bawili.) Widziałem wszystko, co się dzieie pod słoń-*

(a) Sap. 8, 8. (b) Prov. 15, 23. (c) ibid. 19, 2.

cem: a oto wszystko marność i utrapienie ducha. Przewrotni z ciężkością bywają naprawieni, a głupich iest poczet nieprzeliczony. Mówilem w sercu moiém: otom się stał wielkim, i przeszedłem mądrością wszystkich, którzy przede mną byli w Jeruzalem, a serce moje widziało wiele rzeczy mądrze, i nauczyłem się. I udałem serce moje, abym poznał mądrość i umiętność, i błędy i głupstwo, a doznałem, że i w tych iest praca, i utrapienie ducha. Bo w wielkiej mądrości wiele iest kłopotu, a kto przyczynia umiętności, przyczynia i pracy (a). To wyrzekł Salomon o tej świeckiej tego świata mądrości, dla której nabycia cały wiek swój na mokołach i pracy strawili filozofowie, a temi słowy krótko i przedziwnie ją wyobraził, że to była i do tych czasów iest zabawa, prawie dopuszczona od Boga, rzecz próżna, utrapienie duszy, praca, kłopot, a nigdy końca nie masz. I przeto, nie mogli ci filozofowie naukę swą utytułować wesółm Poselstwem, czyli Ewangieliją, gdyż w skutku przynosiła smutek, niespokojność, utrapienie i pracę próżną. A to dla czego? Dla tego, co tenże Salomon daley pokazuje, gdy mówi: Ludzie wszyscy są niekezemni, w których nie masz znaomości Bożej, i z tych rzeczy dobrych, które widzą, nie mogli zrozumieć tego, który iest, ani przypatrując się sprawom obaczyli: ktoby był sprawcą. Ale, albo ogień, albo wiatr, albo obrot gwiazd, albo słońce i księżyc, za sprawcę okręgu ziemi i bogi mieli. I tym nie ma bydz odpuszczono: bo iесли tak wiele umieć mogli, iż świat mogli rozumem ogarnąć? czemuż Pana iego niełacniey należeli? (b). Otoż pokazał Salomon iasnie, czego nie dostawało w nauce filozofów, i przeto próżną, a nawet szkodliwą pracą by-

(a) Eccl. 1, 12. etc. (b) Sap. 13, 1—9.

ła, a nie zaś *Ewangelią*, radość i pożytek prawdziwy przynoszącą.

II.

Byli też i inni nauczyciele, którzy uczyli ludzi, aby poznali P. Boga, onego prawdziwego i iednego Stworzyciela świata całego. A ci, ponieważ prawdziwą naukę świata opowiadali, przeto wszyscy, co do iednego, odebrali złą zapłatę od ludzi. O tych to nauczycielach raczył P. Bóg mówić do Żydów: *posyłam do was Proroki, Mędrce i Doktory, a z nich zabijecie, i ukrzyżujecie, i ubiczujecie, i będziecie prześladować od miasta do miasta* (a). Ci tedy od Boga posłani nauczyciele, chociaż naukę Boską i napominania ludzi, zostawili na piśmie, żaden przecież xiąg swoich nie nazwał *Ewangelią*. I tak *Moyzesz* piérwszy pisarz i ogłosiciel woli Bożey na świecie, xięgi swoje *zакonem* nazwał. Niektórzy Pisma swoje *widzeniem* nazwali, iako *Izaiasz*, *Abdiáš* i inni Prorocy. Niektórzy zwali ciężkiém brzemieniem, iako *Nahum* i *Habakuk*. Niektórzy słowem *Bożém*, iako to *Jeremiáš* i *Ezechiel*. Ale żaden z tych pisarzów pisma swego nie nazwał *Ewangelią*, a sam tylko Pan *CHRYSTUS* naukę swoją raczył nazwać *Ewangelią* (b). A to dla czego? Dla tego, iż tamci Doktorowie i Prorocy, żyjąc sami w tym *zакonie* byli pod nim, iako ieszcze pod nauczycielem dziecinnym, doskonałości i sprawiedliwości z *zакonu* nie mieli, a zostawali w cieniu tylko przyszłych dóbr, które miały przyysść przez P. *CHRYSTUSA*, iako *Pawel* ś. pisząc do Żydów, mówi: *zакon niczego nie przywiódł ku doskonałości, ale wprowadził tylko lepszą nadzieję, przez którą przy-*

(a) Math. 23, 34. (b) Math. 24, 14, 26, 13.

blizali się ludzie ku Bogu. Albowiem zakon miał tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy (a). A to czemu? Bo zakon tylko ludziom ukazywał grzech i przestępców surowo karał, ale usprawiedliwienia przed Bogiem nie czynił (b). Prawdziwie tedy Jan ś. Chrzciiciel mówił: zakon przez Mojżesza iest dany, łaska i prawda przez JEZUSA CHRYSTUSA się stała (c). Nie mogli tedy owi Prorocy xięgi swoje nazwać Ewangieliją, to iest wesołym poselstwem, ponieważ łaskę i prawdę Bożą, iakoby w cieniu mieli, a doskonałey sprawiedliwości z zakonu swego mieć nie mogli.— A zaś Pan CHRYSTUS, przez którego stała się wszystkim sprawiedliwość, zbawienie, odkupienie, łaska Boża słusznie takowe radośne nam sprawy swoje i onych opisanie *Ewangieliją* nazwać raczył: albowiem wszystkich pociecha, wszystkich usprawiedliwienie i zbawienie, a to ieszcze darmo, to iest bez żadnych zasług naszych. I to iest prawdziwe wesołe poselstwo nam opowiedziane, które się wypełni w naszym wiecznym weselu, w naszym wiecznym zbawieniu. Tam nas wiedzie, tey drogi nas uczy, i tę łaskę wieczną nam pokazuje.

Ale, żebyśmy i tu na świecie bez pociechy nie byli, a cieszyli się nie samem przyszłym tylko weselem, i przyszłym nam obiecanym błogosławieństwem; przeto Pan CHRYSTUS pociesza nas tu na świecie mieszkających, gdy Boga wszechmogącego, Stworzyciela i Rządziciela wszystkiego świata, obiecuie byǳ dla nas tyle łaskawego, iż na grzeszne prośby nasze, ten możny Pan ma byǳ tak ku nam przychylnym, że nam da to, o co Go przez Imie Syna Jego prosić będziemy. I każe nam nic się nie obawiać tak ogromnego i potężnego maiestatu Bo-

(a) Hebr. 7, 19. 10, 1. (b) Rom. 3, 20. 4, 15. (c) Joan. 1, 17.

żego, każe nam śmiało prosić, ieśli chcemy, aby wesele nasze zupełne było. Wielce tedy radośna dla nas iest ta Ewangielia dzisieysza! A gdyby nawet nie było więcey obietnic wesołych we wszystkiey Ewangielii, iak tylko ta iedna obietnica, byłaby dostateczna do naszej radości, gdy ztąd widzimy możnego, a nieogarnionego Stworzyciela naszego Boga, dobroć ku nam stworzeniu swemu, *którzy iesteśmy* (iako *Abraham* mówił) *proch i popiół przed maiestatem Bożym* (a). Który nas miłuje, iako Oyciec dzieci, zwłaszcza, ieśli my Syna Jego iednourozonego miłujemy, a wierzymy, iż *od Oyca wyszedł i przyszedł na świat* (b). Poznajmyż tedy godność naszą Chrześciance! a weselmy się, że możemy z niegodnemi prośbami naszymi przystąpić do nieogarnionego maiestatu Bożego, i nie na próżno: bo iuż pewnie wierzymy, że nas wysłucha, iako Oyciec dobry najmilsze swoje dzieci, ieśli prośby nasze z wolą Jego świętą zgodne będą. Czyliż więc nie iest *wesołe to poselstwo*? Czyliż nie pełna pociechy *Ewangielia*, dla człowieka chrześcijańskiego wiedzieć, iakim sposobem, do kogo i przez kogo udawać się z prośbą i wiedzieć, że statecznie czyniona modlitwa będzie wysłuchana? Lecz to obszerniey się ieszcze pokaże z następującego wykładu dzisieyszey Ewangielii, w której Pan tak mówić raczy:

III.

Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam.

Zaczął Pan Jezus obietnicę swą Apostołom swoim, a w ich osobach wszystkim wiernym swoim uczynioną, od poprzysiężenia prawdy. A to dla te-

(a) Gen. 18, 27. (b) Joan. 14, 21. 16, 28.

go: bo na oney ostatniey wieczerzy w rozmowie swojej, (z której i ta dzisieysza Ewangielia wzięta iest) wiele utrapień, frasunków i niebezpieczeństw, i prześladowania, a naostatek i utratę życia Pan Apostołom swoim przepowiadał, które ich spotkać miały. Między innemi więc pociechami, wskazał im Pan i tę drogę do ulżenia ich frasunkom, aby się modlili i prosili o pocieszenie i ratunek w każdej dolegliwości swojej, obiecuiąc im pod przysięgą pewność wysłuchania. A ztąd i dla nas wynika nauka: że gdy na nas przychodzą utrapienia i frasunki, cóż mamy wtedy czynić? modlić się: bo wyraźnie widzimy, że gdy Pan ostrzegał Apostołów o przyszłych utrapieniach i niebezpieczeństwach, tém zamknął mowę, aby się modlili do Oycy przez Imie Jego w frasunkach swoich. Przeto *Jakób* ś. Apostoł, ieden z tych, którzy tey nauki od Pana słuchali, toż samo, co i Pan uczy mówiąc: *smuci się kto z was? niech się modli. Wesolego serca iest? niechayże śpiewa. Choruie kto między wami? niech wwieździe kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazuiąc go oleiem w Imie Pańskie, a modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a ięsbiby w grzechach był, będą mu odpuszczone* (a). Te są słowa Apostoła Chrystusowego.

Ale, iżby ta rzecz niezawodna była, że wierna modlitwa, od każdego wiernego czyniona, przez CHRYSTUSA Pana do BOGA Oycy, w każdej dolegliwości i potrzebie bywa wysłuchana, Pan nasz uręcza nas o tém do Apostołów mówiąc: *Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam. CHRYSTUS iest prawdą: albowiem ta prawda miała wzniyść z ziemi, iako mówi Prorok* (b). *A w miłosierdziu i prawdzie siedzieć miał na stolicy Dawidowej ów Baranek, o którego*

(a) Jac. 5, 13—15. (b) Psal. 84, 11.

zesłanie *Izaiasz* prosił, a którego potem *Jan Chrzciciel* ukazał palcem i powiedział: *oto baranek Boży, który gładzi grzech świata, pełen prawdy* (a). Sam też Pan słusznie o sobie powiedział: *iam iest prawda, droga i żywot* (b). Gdy tedy Pan przez prawdę przysięga, a sam iest prawdą; a więc sam przez siebie przysięga. Wszyscy albowiem ludzie *przysięgają przez tego, który większy iest nad nimi* (c). *Chrystus* zaś, ponieważ według bóstwa nie ma nad siebie większego, tedy dla tego sam przez siebie przysięga: bo i piérwey w starym zakonie Pan Bóg sam przysięgał przez siebie, mówiąc do *Abrahama*: *przeze mnie samego przysięgłem* (d). Tak też i Syn Boży sam przez siebie przysięga, gdy mówi: *zaprawdę, zaprawdę wam powiadam*. I dwakroć Pan tę przysięgę powtarza, aby Mu każdy pewnie wierzył, gdyż On omylić się, i omylnie co mówić nie umiał, ani co omylnego komu obiecywał. A wierząc Jemu i Jego obietnicy, aby się każdy z nas pilnie do tego brał i był pewnym, że śmiało za Pańską obietnicą do modlitwy przystąpić może.

IV.

Gruntuie tedy Pan tu wiarę człowieczą, aby za pewną obietnicą Pańską, człowiek wszelkie wątpienie na stronę odłożył: bo i dla czegoż miałby wątpić? kiedy mu to Pan poprzysiągł, że może prosić przez Imię Jego i pewnie uprosi. *A iесли kto nie wierzy Synowi Bożemu, kłamecą go czyni*: mówi *Jan* ś. Apostoł, *iż nie wierzy świadectwu, które Bóg dał o Synie swoim* (e). I iесли kto nie wierzy, co mu Pan pod przysięgą obiecał, tedy próżno i pracuie,

(a) Joan. 1, 29. (b) Joan. 14, 6. (c) Hebr. 6, 13. (d) Gen. 22, 16.
(e) Joan. 5, 10.

gdy się modli i niegodnym się czyni, iżby był wysłuchanym.— Ztąd łatwo poznać, iako iest niewierna i zła mowa tego człowieka, który się z tém odzywa: *nie wiem, ieśli mnie Bóg wysłucha*. Ja mu na to tak odpowiadam: powinienesz być i masz o tém wiedzieć, że cię Pan Bóg wysłucha, ale wtedy, ieśli z wiarą zupełną prosisz, ieśli prosisz o to, co iest zgodne z wolą Bożą: ieśli nie prosisz o rzeczy przeciwnie zbawieniu twemu, ieśli prosisz przez tego, który iest pośrednikiem, iednaczem, opiekunem twoim, który ci to poprzysiągł, że będziesz wysłuchanym. Jeśli więc tak się modlisz, tedy cię Bóg wysłucha. Ale wierz piérwey: bo tak *Jakób* s. mówi: *ieśli który z was potrzebuie czego, niech prosi od BOGA z wiarą nic nie wątpiąc: bo kto wątpi, niech nie mniema, aby co miał wziąć od Pana* (a).

Zkąd się iaśnie pokazuie, że Pan zawsze potrzebuie wiary od tych, którzy Go o co proszą, o czém i sam tak powiedział: *Wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam* (b). A póki ieszcze żył Pan CHRYSTUS na świecie, ktokolwiek prosił Go o co, zawżdy wprzód wierzyć proszącemu kazał, niż to dla niego uczynił. O czém w Ewangielii często czytamy i mamy przykłady w owym człowieku paraliżem rażonym, w niewieście krwią płynącey, we dwu ślepych i w innych, także i w onym chorym, którego czart miotał w ogień i w wodę chcąc go stracić, a którego oycą Pan o wiarę pytał, czyliby wierzył temu, o co Go prosił dodając te słowa: *wszystko iest podobno wierzącemu*. A oyciec onego syna opętanego, prosząc o uzdrowienie iego, zawołał z płaczem: *wierzę Panie, ratuy niedowiarstwa mego* (c). Także czytamy o ślepym *Bartymeuszu*, iż wiara iego, którą Pana

(a) Jacobi. 1, 5. (b) Marci. 11, 24. (c) Marci. 9, 22.

prosił o przejrzenie, zdrowym go uczyniła (a). Wiary tedy potrzeba: bo *bez wiary niepodobna, aby się kto miał podobać Bogu* (b). Albowiem przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć, iż *jest, a iż jest oddawcą tym, którzy go szukają*, mówi to Apostoł Paweł ś. Otoż więc, jeśli przystępujemy do Pana przez modlitwę, wierzymyż w tego, do kogo się modlimy: bo i iakże możemy wzywać tego, w którego nie wierzymy?

Przeto więc, abyśmy mocno i stale wierzyli w tego Pana i temu Panu, do którego się modlimy, utwierdza nas poprzysięgła obietnica Pana CHRYSTUSA, obietnica nieomylna, pewna i prawdziwa. Zaden przeto z nas nie omyli się w tém, co z przysięgą Pan wyrzec raczył, a zaś powiedział w dzisiejszej Ewangelii do nas wszystkich wiernych swoich, temi słowy:

V.

Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imie moje, da wam.

Tu te słowa z największą uwagą potrzeba, abyśmy rozebrali: albowiem na drugiem miejscu w teyże samey Ewangelii ś. Jana, tak różnie o témże samém Pan CHRYSTUS mówi: *o cokolwiek będziecie prosić Ojca w imie moje, to uczynię* (c). I znowu na inném miejscu mówi: *jeśli mię o co będziecie prosić w imie moje, to uczynię* (d). Temi więc różnemi słowy wyraźnie pokazuje Pan CHRYSTUS, Syn Boga Ojca, że równą ma moc z Oycem, a równie z Oycem i wysłuchiwa nasze modlitwy i czyni nam to, o co prosimy. Raz albowiem tak mówi: *jeśli o co prosić będziecie Ojca w imie moje, da wam Ojciec*. A drugi raz powiada: *o cokolwiek będziecie*

(a) Marci. 10, 46. (b) Hebr. 11, 6. (c) Joan. 14, 13. (d) Joan. 16, 23.

prosić Oycę w imię moje, Ja to uczynię. I znowu: jeśli mnie o co będziecie prosić w imię moje, Ja wam to uczynię. A zatem, rzecz bardzo widoczna, że gdy o co prosimy Oycę przez Syna, Ojciec nam daie. I znowu, gdy prosimy Oycę przez Syna, tenże Syn daie i czyni nam to, o co prosimy. A do tego, gdy prosimy samego Syna przez imię Jego, tenże Syn daie. A to czemu tak? dla tego, że iedno i toż samo bóstwo, i moc czynienia wszystkiego, tak równie ma Ojciec, iako i Syn: bo są iednymże w naturze BOGIEM.— Taka tedy wiara potrzeba, aby poprzedzała modlitwę naszą: bo tego wyznawamy i tego w modlitwie prosimy, w którego wierzymy. Gdy tedy prosimy o co Oycę, iako BOGA wszechmogącego, Ojciec to daie nam wierzącym w Niego. Lecz ponieważ Syn iest iedno z Ojcem, Bóg prawdziwy z BOGA prawdziwego i współistotny Ojcu, a zatem, gdy się modlimy do Oycę, Syn nam to daie, o co prosimy, zwłaszcza, jeśli dobrze i godnie prosimy.

A jeśliżby zaś Pan CURYSTUS, Syn Boży, nie był BOGIEM prawdziwym, iakżebyśmy Go o co prosić mieli? (a). Albo iakże On i mógłby nam co uczynić, kiedy od samego tylko BOGA zależy nas stwórczenie, w każdym momencie życia nas zachowanie, i w potrzebach nas wspomóżenie? Jako mówi Apostół: *w nim żyjemy, ruszamy się i iesteśmy* (b), *a wszelka nasza dostateczność z BOGA iest* (c). Któż bowiem inny może wesprzeć krewkości i niedostatki nasze? kto zdoła oddalić od nas wszelkie niebezpieczeństwa, frasunki i przygody? kto iest w mocy odmienić serca i myśli źle życzących, albo i szkodzić usiłującym nam ludzi? któż ma władzę odegnać od nas szatana i ochronić nas od siideł ie-

(a) Rom. 10, 14. (b) Act. 17, 28. (c) 1. Cor. 3, 5.

go? kto daie błogosławieństwo w żywności naszej, i od przygód szkodliwych ochrania? któż to wszystko uczynić może, ieśli nie sam tylko Bóg wszechmogący? kto może nam dadź zbawienie duszy, odpuszczenie grzechów i wieczny żywot, ieśli nie sam Bóg tylko? A my zaś, o cóż inszego prosić mamy, iak tylko, aby nas na świecie w niedostatkach wspomógł i uchował od złych przygód, iakimi są: mór, głód, miecz nieprzyjacielski i choroby rozmaite, aby nam dał zwyciężyć szatana, i wszystkie pokusy iego, aby zachował żywot nasz w skromności i cnotach, aby nam dał dobrą wiarę, mocną ufność, a miłość ku Niemu i ku bliźniemu, aby przedłużał życie, a dał w niém pobożnie żyć, aby nam tu dał łaskę swoją i ludzką przyiaźń, a po śmierci wieczną chwałę w niebie. I gdybyśmy wszelkie ludzkie modlitwy zebrali w iedno, tedy okaże się, że tego wszystkiego żadaia i proszą od samego Pana Boga: bo u stworzenia próżno tego szukać i żadać. Jeśliby więc P. CHRYSTUS był stworzeniem, iako bluźnili dawniey Arianie, a dziś rozmaite niedowiarki; czyliby przyzwolicie było prosić stworzenia o to, co iest w szafunku u samego tylko Stworzyciela? Ale, że my wiemy, dla czego P. CHRYSTUSA prosimy, a zatém pełniemy to, czegośmy się nauczyli od Niego, że o cokolwiek będziemy Go prosić w imie Jego, on to nam uczyni. A uczyni, nie iako stworzenie, ale iako Stworzyciel, nie iako nazwany tylko Bóg, ale iako prawdziwy, *któremu samemu przynależy od nas cześć, wiara i chwała na wieki* (a).

To pokazawszy, co potrzebnieyszego ze słów Pana Chrystusowych, względem równey mocy Oyca i Syna w uczynności i w potrzebach naszych, teraz wiedzieć nam należy, iak prosić mamy. A łacno się

(a) 1. Joan. 5, 20.

tego uczymy od samegoż Pana, gdy mówi: *ieśli o co prosić będziecie Oyca w imie moje, da wam.*

VI.

Zawždy ludzie zwykli Pana Boga prosić, zakładając przed maiestat Jego niegodność swoją, a razem przypominając obietnice Jego, które kiedy nam ludziom czynił przez wybranych swoich. Przeto i *Moyżesz*, gdy za występny ludem prosił, tedy tak mówił do Pana: *bądź litościwy nad złością ludu twego Panie! a wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela sługi twoie, którymś przysiągł sam przez się mówiąc: rozmnożę nasienie wasze, iako gwiazdy niebieskie i t. d. (a).* Oni tedy w starym zakonie mieli *Abrahama, Izaaka i Jakóba*, którzy świadectwem wiary będąc doświadczeni (b), byli Panu Bogu miłymi, a ztąd i obietnice wielkie od Pana mieli: chociaż skutku onych sami nie widzieli. Ale, gdy doskonałość tych obietnic wypełniła się w Panu *CHRYSTUSIE*, tedy *Bóg o nas coś lepszego przeżyrrzał (c)*, a to już nie za zasłoną *Abrahama*, ani inszych Patriarchów, ale za obroną Syna prawdziwego Bożego, iesteśmy przed *BOGIEM Oycem* ludem wybranym i narodem świętym, ludem przez *Syna Bożego* nabytym, w dziedzictwo królestwa *Oycowskiego* wszczepionym (d). Otoż więc już nie przez *Abrahama*, iako Żydzi, ani przez innych Patriarchów, ale przez Pana *CHRYSTUSA* prosić mamy, iako nas sam tego uczy, mówiąc: *ieśli o co prosić będziecie Oyca w Imie moje, da wam.*— Prorok o tém tak mówi: *každy, który będzie wzywał Imienia Pańskiego zbawion będzie (e).* Otoż Pan *CHRYSTUS* ukazuje, iako wzywać mamy Imienia Bożego, i prosić

(a) Exodi. 32, 12. (b) Hebr. 11, 39. (c) Hebr. 12, 2. (d) 1. Petri. 2, 9.
(e) Joël. 2, 32.

o co Boga, to jest, że nieinaczej, iak tylko przez naszego pośrednika Pana JEZUSA CHRYSUSA. I przeto Piotr ś. Apostoł mówi: *nie iest pod niebem inne Imię dane ludziom, w którémbyśmy mieli być zbawieni, iak tylko imię Pana naszego JEZUSA CHRYSUSA Nazareńskiego* (a).

Chceszże tedy każdy chrześcijański człowiecze prosić o co Pana Boga, i potrzebę twoję Jemu przedłożyć; otoż masz ucieczkę nie do kogo innego, ale tylko do tego, który iest Oycem twoim, u którego nawet nie może być ważna modlitwa twoja, aż Oycem Go wyznasz. Ale podobno lękasz się maiestatu wszechmocności Jego? Nie masz się lękać, gdy wiesz drogę, przez którą masz iść do Oycy, a droga twoja Syn iest Jego. A Syn iedyny, najmilszy i iednourodzony, którego dał tobie, i który dla ciebie stał się człowiekiem, dla ciebie iest ukrzyżowany, umarł, zmartwychwstał, wstąpił w niebo i *siedzi na prawicy wszechmocności Bożej, aby się przyczyniał za nami* (b). Przeto Paweł ś. do Żydów pisząc, uczy nas mówiąc: *maiąc tedy bracia! ufność do wejścia w świątynię we krwi Chrystusowej, i kapłana wielkiego nad domem Bożym, przystąpmy z prawdziwem sercem w zupełności wiary. Trzymajmy wyznanie nadziei naszej nie chwiciące się, boć wierny iest, który obiecał* (c).

Kiedy zaś mówi Pan CHRYSUS: *w Imię moje prosić będziecie*, to tak rozumieć potrzeba, iż prosić mamy Boga Oycy niebieskiego, aby nas raczył wysłuchać dla tej miłości, którą miłuje Syna swego iedynego, a do tego przykładać zasługi tego Syna Jego, któremi raczył za nas zadosyć Bogu Oycu uczynić, gdy narodziwszy się na świat całe życie pracował, cierpiał i umarł. A te zasługi Pana CHRYSUSA, gdy

(a) Act. 4, 12. (b) Hebr. 6, 12. (c) Hebr. 4, 14.

przy naszej modlitwie przedstawiamy Bogu Oycu, wtedy prosimy Go przez Imie P. CHRYSTUSA, ponieważ zasługi Pana Zbawiciela naszego, są nam iakoby stopnie do nieba, a do wysłuchania modlitw naszych nieomylném podpomożeniem. I dla tego to kościół święty chrześcijański, prośby wszystkie i modlitwy do P. BOGA czynione, tak w owej tajemniczej ofierze, wizerunek męki Pana CHRYSTUSA w sobie wyrażającej, to jest we mszy świętej, iako też i w innych modlitwach, wszystkie prośby czynione do BOGA Oycy, temi zawsze zamyka słowy: *przez Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA Syna twoiego*. A przez to razem kościół ś. uczy każdego chrześcijanina, że prócz tego Syna Bożego JEZUSA CHRYSTUSA, żadney inney nie masz drogi, któraby modlitwy nasze miały bydź przyjemne Bogu Oycu, iak tylko ta jedna i iedyna droga. Gdy albowiem nasze sprawy i prośby są niegodne, przeto godność Pana naszego CHRYSTUSA jest nam na pomocy. Gdy z naszej strony o wysłuchaniu prośb naszych zawsze zachodzi wątpliwość, przeto obietnica Pana CHRYSTUSA i w tém naszą ufność wspiera: ponieważ przez Imie i zasługi Jego prosimy. Gdy z przyczyny grzechów naszych, nasze modlitwy godne są odrzucenia; przeto świętość i niewinność Pana naszego i w tém nas cieszy: bo prosimy przez Imie tego, którego Bóg zawsze wysłuchiwa. Gdy sami z siebie nic nie mamy dobrego, próżno więc chęlibyśmy się z naszych spraw, iako niegdyś owi obłudni i pyszni Faryzeuszowie, a ieslibyśmy co czynili w imie nasze, albo się też i modlili, tedy czynilibyśmy to iuż nie w Imie CHRYSTUSA Pana, a przecie w Nim samym nadzieię mieć powinniśmy, a nie zaś sami w sobie, ani w iakiejkolwiek uczynkach naszych.

W Panu tedy CHRYSTUSIE wszystka wiara nasza, i wszelka ma bydź ufność względem wspomżenia

naszego, ieśli chcemy byđz wysłuchani. Kiedy zaś iuż wiemy, że modlić się mamy do Boga Oyca przez Pana i pośrednika naszego JEZUSA CHRYSTUSA, potrzeba też ieszcze, abyśmy poznali, co się rozumie przez modlitwę.

VII.

Modlitwa nie inszego nie iest, iak tylko pokorne podniesienie myśli człowieczey do Boga prosząc o wspomozienie, albo czyniąc dzięki za odebrane dobrodzieystwa: i to iest właściwe opisanie modlitwy. Że zaś modlitwa ma byđz podniesieniem duszy, czyli myśli do P. Boga, *David* o tém świadczy mówiąc w Psalmie: *do ciebie Panie! podniosłem duszę moję. Boże mój w tobie ufam, niech się nie zawstydzę* (a). I Pan też nasz iasnie to nam okazał, gdy tak modlić się przykazał: *Oycze nasz! któryś iest w niebiesiech* (b). To iest, że do Boga Oyca, do nieba powinniśmy mysl i dusze podnosić. A to, ile należy do modlitwy *wewnętrzney*. A zaś, co się tycze i *zewewnętrzney* modlitwy, ci, którzy się modlą, nie tylko mysl i serce, ale też oczy i ręce, w niebo mają wznosić. O czém *David* mówi: *ku tobie podnosiłem oczy moje, który mieszkasz w niebiesiech* (c). I dalej mówi: *oczy nasze do Pana Boga naszego, aż się zmiłuię nad nami*. Tak i król *Jozafat*, ściśniony w Jeruzalem od nieprzyjaciół, w modlitwie, którą wtedy do Boga czynił, na końcu tak mówił: *ale gdyż nie wiemy, cobyśmy czynić mieli, tylko to nam zostawa, abyśmy oczy nasze podnieśli do Ciebie!* (d). Podnoszą się zaś oczy do Boga w górę, dla tego, iż za niemi i dusza nasza podnosiła się do Boga.

(a) Psal. 24, 1. (b) Math. 6, 9. (c) Psal. 122, 1. (d) 2. Paralip. 20, 12.

Modlitwa tedy czyni się nie tylko usty, ale i sercem. Tak, iako się modliła *Anna* żona *Elkana* więcej sercem, niż usty prosząc Boga, aby iey dał potomstwo. Takiey też modlitwy wymagał Pan *CHRYSTUS* po owych, o których rzekł: *obłudnicy! dobrze o was prorokował Izaiasz mówiąc: ten lud czci mię wargami, ale serce ich daleko iest ode mnie* (a). I przeto *Paweł* ś. uczy: *abyśmy się modlili duchem, ięzykiem i rozumem* (b). A zatem modlitwa nasza, powinna bydz ieszcze i rozumna, to iest, tak się człowiek ma modlić, ażeby zamiast łaski, o pomstę na się do Boga nie wołał. Bo iесли się nie tak modli, iako *CHRYSTUS* Pan rozkazał, iесли się modli i szuka wspomozienia gdzieindziej, a nie u Boga, iесли od tego prosi, w którego nie wierzy, albo zle wierzy: iесли wiarę i ufność swoję zwraca od Boga do stworzenia; taki człowiek, ani w Imie *CHRYSTUSA*, ani do Boga Oycy się modli, a zatem próżna taka modlitwa, lecz owszem zamiast wspomozienia, pomsty się ieszcze spodziewać potrzeba. Mieyże tedy w tém rozum, każdy chrześcianiński człowiecze! iako i kogo o wspomozienie masz prosić. Albowiem od kogo wsparcia szukasz, temu wiarę i chwałę zachować masz: bo tak Pismo uczy: *Pana Boga twoiego chwalić będziesz i iemu samemu będziesz służyć* (c). A kiedy więc Pana Boga chwalisz, iego prosisz i iemu służyysz? tedy też Jemu, a nie komu inszemu, twoię wiarę, nadzieię i serce unizone zachować masz, gdyż modlitwa zawždy za sobą ciągnie chwałę Bogu przyzwoitą, wiarę i skruszone serce. A tak, gdy iuż wiemy, co iest modlitwa, teraz ieszcze nauczyć się nam potrzeba, iakie są części modlitwy. I tak:

(a) Math. 15, 8. (b) 1. Cor. 14, 15. (c) Math. 4, 10.

VIII.

Pierwsza część modlitwy iest modlenie. Wtedy zaś człowiek modli się, kiedy go dolegają frasunki, utrapienia, mór, głód i t. p. Tak Dawid, kiedy Gad Prorok przyniósł mu od Boga poselstwo za grzech iego, aby ze trzech rzeczy iedną wybierał: albo głód, albo nieprzyjaciela, albo mór, gdy za iego wyborem mór był przepuszczony, uciśniony frasunkiem modlił się Panu, aby nań ta plaga tylko przyszła i na dóm iego (a). Właśnie tedy to nazywamy modleniem P. Boga, kiedy w ciężkiej przygodzie człowiek pilnie woła do Boga o ratunek i wspomóżenie, iżby został wybawiony. — Druga część modlitwy iest chwala: bo nie masz nikogo, ktoby tego cześć, chwalić, przed nim padać sercem, myślą i ciałem nie miał, od kogo prosi rzeczy doczesnych i wiecznych. Czego Pan Chrystus dał nam przykład, gdy według człowieczeństwa modląc się do Boga Ojca, ukląkł na kolana i cześć Mu dawał (b). Tak też Szczepan ś., pierwszy męczennik, gdy się modlił za tych, którzy go kamienowali: pokłękawszy na kolana wołał głosem wielkim mówiąc: Panie! nie poczytaj im tego za grzech (c). Tak i Paweł ś. padał na kolana swe, chwalcąc i modląc się do Ojca Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA (d).

Zebyśmy zaś nie rozumieli, (iako niektórzy błędnie nauczaia) że to iest nowego wynalazku, a zatem nieprzyzwoita chwala Bogu wszechmogącemu, ku czci Jego klękać na kolana, tak cielesne, iako i duszne; tedy pokażę to ze starego zakonu, że starodawni ludzie Bogu modlitwę i cześć czyniąc, klękali na kolana swe, a sercem i cielesnym pokłonem

(a) 1. Paral. 21, 11—17. (b) Lucae. 22, 41. (c) Act. 7, 60
(d) Ephes. 3, 14.

Pana BOGA chwalili. I tak *Manasses* król Judzki, kiedy był w więzieniu Babilońskim, tak wiele miał na sobie żelaza, że nie mógł podnieść głowy swojej, atoli wołając do P. BOGA mówił temi słowy: *kłękam przed tobą Panie! na kolana serca moiego, żądając od Ciebie dobroci. Zgrzeszyłem Panie! zgrzeszyłem, a uznawam grzechy i nieprawości moje* (a). Ten tedy król kłekał sercem: bo ciałem nie mógł.— Drugi przykład i nauka z *Daniela* Proroka, który, kiedy *Dariuszowi* królowi czci Boskiej oddadź nie chciał, a zaś Pana BOGA swego chwając, Jemu chwałę czynił: *trzykroć przez dzień kłękając na kolana, a cześć i chwałę P. BOGU oddając* (b). Widzimy tedy i w starym zakonie, że w modlitwie ku czci i chwale P. BOGU kłękano i sercem, i na cielesne kolana. I ztąd to takieyże czci szatan wymagał od P. CHRYSTUSA, kiedy okazawszy Mu królestwa świata, rzekł: *to wszystko dam tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon* (c).— Przynależy tedy do modlitwy cześć i chwałę czynić temu, do kogo się modlimy.

Trzecia część modlitwy jest *prośba*, a która bywa na ów czas, kiedy prosimy ieden za drugiego. Takowe części modlitwy sam *Paweł* ś. wylicza i rozdziela pisząc do *Tymoteusza*, i do takiej prośby napomina, mówiąc: *proszę tedy najpierwey, aby były czynione prośby, modlitwy, przyczyniania, dziękowania za wszystkie ludzkie, za króle, i wszystkie, które są na wyższém miejscu, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli, we wszelakiey pobożności i czystości: albowiem to jest dobra i przyjemna, przed Zbawicielem naszym BOGIEM, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i przyszli ku uznaniu prawdy* (d).— Czwarta zaś i ostatnia część modli-

(a) Orat. *Manassis*. (b) *Dan.* 6, 7. (c) *Math.* 4, 9. (d) 1. *Tim.* 2, 1—4.

twy iest *dziękczynienie*. A to bywa w ów czas, kiedy P. Bogu dzięki czynimy za dobrodzieystwa od Niego wzięte. Tak uczynił *Moyżesz* z ludem żydowskim, kiedy suchemi nogami przeszli morze czerwone, a w którém Pan i *Faraona* króla i zastępy iego potopił, wtedy *Moyżesz* czyniąc dzięki, rzekł do ludu: *śpiewaymy Panu chwalebnie: albowiem uwielbiony iest, konia i iezdźca zrzucił w morze i t. d.* (a) — Tak i owa *Anna*, matka *Samuela*, gdy iey P. Bóg syna dałz raczył, o którego prosiła, ofiarowawszy go P. Bogu do kościoła na służbę Jego, dała cześć i chwałę Panu, a modliła się, dzięki Jemu czyniąc i mówiąc: *rozradowało się serce moje w Panu, i podniósł się umysł mój w Bogu moim* (b), i wiele innych podobnych przykładów. — Czynienie tedy dziek P. Bogu należy do modlitwy, i przeto w psalterzu bardzo wiele iest psalmów, które iedynie tylko chwalą P. Boga za Jego dobrodzieystwa, a przecież w poczet modlitw są włożone, dla tego, że gdy dziękuiemy P. Bogu za dobrodzieystwa nam dane, tedy pokazuiemy wdzięczność naszą, a razem wyznawamy, że sami od siebie nic nie mamy, iak tylko od Niego i pokazuujemy to, że ustawicznie wspomozienia Pańskiego potrzebuujemy. A zaś taki człowiek niegodny iest ku wzięciu przyszłych dobrodzieystw, który za przeszłe dziek i chwały P. Bogu nie czyni.

Kiedy więc tak modlić się będziemy, i przez Imie Pana naszego prosić, tedy spodziewać się tego mamy, że pewnie będziemy wysłuchani, mając tę obietnicę: *o cokolwiek będziecie prosić Oyca w imie moje, da wam.* — Ale podobno wielu nas iest, którzy mogą się na to skarżyć, że prosimy i w Imie *CHRYSTUSA*, a nie możemy mieć wysłuchania i nie

{a} Exodi. 15, 1. {b} 1. Reg. 2, 1.

chce nas Pan wysłuchać, lecz owszem mimo naszą prośbę, wszystko się nam przeciwnie dzieie. Jako na przykład prosimy P. BOGA o pokój na świecie, przecież go nie mamy, ale nas trapią nieprzyjaciele, tak niewierni i obcy, iako i domowi. Prosimy o zdrowie, a tu choroby. Prosimy o urodzay, a tu pola skąpą żywność dają i t. p. Co to iest? i czemu się to tak nam dzieie? słuchaymyż: bo potrzeba wiedzieć, dla czego ta Pańska obietnica nie zawsze się iści, ale nas i takie i tym podobne przygody spotykają?

IX.

CHRYSTUS Pan iest zaiste nieomylny w obietnicach swoich, ale iесли się niekiedy te Pańskie obietnice nie iszczą, tedyć to nie ztąd pochodzi, iżby miały bydź nieprawdziwe i nierzetelne słowa Jęgo, ale z nas samych to pochodzi: bo sami bywamy przyczyną, dla czego w prośbach naszych nie bywamy wysłuchani.

Pięrsza przyczyna są grzechy nasze, które nas rozłączają z P. BOGIEM, o czym niegdys Prorok Izaiasz tak mówił do Żydów: nie ukróciła się ręka Pańska, aby nie mogła zbawić, ani się obciążyło ucho ięgo, aby nie usłyszało. Lecz nieprawości wasze rozdzielily między wami a między BOGIEM waszym; a grzechy wasze zakryły oblicze ięgo od was, aby nie wysłuchał (a). A kiedy zaś i my takimże sposobem, iako i owi Żydzi, przez grzechy i nieprawości nasze rozłączamy się z P. BOGIEM, cóż to pomoże, choć wołamy do Niego? weźmy tego przykład. Oto Saul król żydowski rozłączył się z P. BOGIEM przez nieposłuszeństwo, że Amalecytów nie

(a) Isai. 59, 2.

wytepił, iako mu to sam Pan przykazał (a). Cóż się tedy dzieie? Oto, kiedy na tegoż *Saula* przyszedł nieprzyjaciel gwałtowny, ułakł się i udał się do P. Boga przez modlitwę prosząc, aby mu Pan raczył oznaymić o zwycięztwie i o losie następney wojny. Lecz P. Bóg (powiada historia) *nie chciał mu odpowiedzieć ani przez kapłany, ani przez Proroki, ani przez sen* (b). A to dla czego? bo wzgardził nim P. Bóg przeto, iż rozłączył się z Panem, nie będąc posłusznym rozkazowi Jego; a zatém nastąpiło i to, że kiedy wołał, tedy go Pan słuchać nie chciał. A nawet, gdy w teyże potrzebie modlił się za nim miły Bogu *Samuel* Prorok, powiedział mu Pan: *pókiż płaczesz Saula, gdyżem go Ja odrzucił* (c). Nie chciał tedy Pan wysłuchać i *Samuela*, miłego sobie człowieka, iżby miał odmienić gniew swój na *Saula*. — *Jeremiasz* także, kiedy się modlił za Żydami, których P. Bóg dla ich złości już był opuścił, powiedział mu Pan: *nie módl się za tym ludem, ani przyjmuy za nim chwały i modły, ani mi się zastawiaj, bo cię nie wysłucham* (d). A naostatek, tak Pan powiedzieć raczył: *choćby stanął Mojżesz i Samuel przede mną, nie mam serca do ludu tego, wypędź ie od oblicza mego* (e). Otoż więc i my wiemy o tém pewnie, że gdy P. Boga wzgardzamy, a przeciwne woli Jego sprawy czynimy, trudno aby bez pomsty miał nas wysłuchać, a ze sprawiedliwości swey grzechów naszych nie karać.

Mieli też i starzy obietnicę wysłuchania: tak albowiem *Dawid* mówi: *blisko iest Pan wszystkim, którzy Go wzywaią* (f). Ale też zaraz dokłada dla których iest blizkim, to iest: *wszystkim, którzy Go wzywaią w prawdzie. Uczyni walą tych, którzy Go*

(a) 1. Reg. 15, 22. (b) ibid. 28, 6. (c) ibid. 16, 1. (d) Jerem. 7, 16.
(e) Jerem. 15, 1. (f) Psal. 144, 18.

się boią, i prośbę ich wysłucha i zbawi je.— Także przez Jeremiasza P. Bóg mówił: *będziecie mnie wzywać i będziecie się modlić do mnie, a ja was wysłucham. Będziecie mnie szukać i nazydziecie, ale wtenczas, gdy mnie szukać będziecie wszystkiém sercem waszém* (a). A lubo takie i tym podobnych wiele obietnic Żydzi mieli, przecież atoli, dla grzechów ich nie tylko, że ich Pan częstokroć wysłuchać nie raczył, ale owszem karał głodem, morem, nieprzyjacielem, aż się pomścił nad złościami ich, a dopiero za ich upamiętaniem się i pokutą, wysłuchać i wspomagać ich raczył. Otoż więc i my, jeśli chcemy mieć to, o co prosimy, patrzmyż, abyśmy P. Bogu nie zaniedbali czynić to, cośmy powinni. A jeśli my, wzgardziwszy przykazania Boże, porzuciwszy boiaźń Bożą, poszpeciwszy wiarę naszą chrześcijańską uczynkami pogańskimi swawolnie, i w namiętnościach własnych przeciwko P. Bogu żyjemy, a kiedy na nas pomsta za grzechy przyydzie, wnet chcemy, aby za modlitwą naszą była od nas oddalona, atoli, gdy wołamy do P. BOGA, chociaż i przez Syna Jego miłego, P. Bóg przecież nie oddala gniewu, ale przyczynia ieszczę karania, i nie chce nas wysłuchać. I temu się nie dziwujemy: bo muszą nasze grzechy wziąć od P. BOGA karanie tak długo, aż się sprawiedliwości Bożej zadosyć stanie, a to tém bardziey, kiedy się w złościach naszych pohamować, ani upamiętać nie chcemy.

Upamiętania tedy a szczérej pokuty potrzeba do wysłuchania nas grzesznych. A tak i grzechy nie zawadzą, za podpomóżeniem CHRYSTUSA Pana, w którego wierzymy, do którego się uciekać, i w którym wszystkę nadzieję zbawienia pokładać mamy. Otoż mamy piérwszą przyczynę, dla której P. Bóg nas

(a) Jerem. 29, 12.

nie wysłuchiwa, mamy też i lekarstwo na nią, abyśmy wiedzieli, co w tym upadku czynić mamy.

X.

Druga przyczyna niewysłuchania modlitw naszych iest ta, kiedy o to P. BOGA prosimy, co iest przeciwne zbawieniu naszemu. Tak się zdarzyło *Pawłowi ś.*, który, gdy trzykroć prosił P. BOGA, aby go od pokusy szatańskiej oswobodził, rzekł mu Pan: *dosyć ty masz na łasce moiej: albowiem moc w słabości doskonalszą się stawia* (a). Dokuczał ten szatan *Pawłowi ś.*, przecież Pan na iego prośby nie oswobodził go od tego utrapienia, lecz owszem chciał, aby to cierpiał, gdyż tak było potrzeba dla zbawienia iego. Podobnie też, kiedy na kogo przychodzi karanie Pańskie, iako niegdyś na *Hioba* i *Tobiasza*, a Pan zaś nie chce zaraz wysłuchać, dla tego, iżby nas doświadczył; na ów czas trwaymy skromnie, ale prośmyż przecież i czekaymy z pokorą: bo tego iest potrzeba, aby Pan naszej cnoty, naszej cierpliwości i stałości doświadczył. Nierychłość *Hiob*, nie rychło *Tobiasz*, przyszli do pociechy, ale skromnie cierpiąc dopuszczone na nich od BOGA utrapienia, przecież prosili, takieyże tedy i w nas wytrwałości potrzeba. A chociaż Pan nie razem i nie rychło wysłucha, iednak my nie odwracaymy się od Niego, ani przeklinaymy w przygodach, ani nań narzekaymy, ale my, tak iako owa *Judyta* (b), nie zakładając Panu czasu zmiłowania, z płaczem miłosierdzia Pańskiego wzywając, a uniżając dusze nasze czekać pokornie mamy Jego pocieszenia, poruczając wszystko woli miłego BOGA: i wiedzieć mamy o tém, że nie zawsze Pan dopu-

(a) 2. Cor. 12, 9. (b) Judith. 8, 12—17.

szcza utrapienia dla grzechów, ale też i dla naszego doświadczenia, aby nas w cnocie umocnił dla naszego zbawienia, chociaż do tego, co cierpimy, ani my grzechem swoim, ani rodziców naszych nie daliśmy przyczyny, *ale tylko, iżby się okazały sprawy Boże w nas*, tak, iako w owym ślepym od urodzenia, który był skarany ślepotą, (mówi P. CHRYSOSTUS w Ewangielii) chociaż ani on, ani rodzice jego zgrzeszyli byli (a). Otoż więc, kiedy Pan na nas takimże sposobem przygody, choroby i utrapienia dopuszcza, a chociaż prosimy, nie wysłuchiwa, ani wyswobadza nas, tedy to dla tego Pan czyni, że wie, iż nam tego potrzeba dla zbawienia naszego; przeto trwałości wielkiej potrzeba i pilności do proszenia, czekając cierpliwie od Pana wspomżenia: gdyż przyydzie czas, kiedy Pan nas sownie pocieszy, a mamy w Nim tę pewną nadzieję, że nas nie dopuści kusić więcej, niż co możemy (b).

Trzecia przyczyna niewysłuchania modlitw naszych iest pletomowna modlitwa, która ma tylko zwyczaj mówienia, a zaś myśl i serce od mowy dalekie są, to iest, gdy się mową modlimy, ale sercem i myślą komu innemu służymy, albo światu, albo ciału, albo szatanowi: gdy co inszego mówimy, a co inszego myślimy, będąc ciałem w kościele, a myślą i sercem w karczmie, albo na rynku, albo tam ieszcze gdzie gorzey, gdy usta mówią do BOGA: *Panie! Panie!* a serce i myśl o przeciwnych rzeczach temu Panu myślą. I tacy są, którzy zdadzą się sobie, że się modlą, a zaś oni pletomowcy są i bluźniercy Imienia Bożego, i tacy naśladowia przodki swe pogany, którzy rozumieli na mówieniu tylko bydz modlitwę (c), iako i owi obłudni Faryzeusowie, którzy mniemali, że Pana BOGA oszukać mieli, tak

(a) Joan. 9, 1—5. (b) 1. Cor. 10, 13. (c) Math. 6, 5.

iako zewnątrzną swoją postawą ludzi oszukiwali, do których Pan CHRYSTUS tak mówić raczył: *Faryzeusz! ślepy! oczyść pierwey co iest wewnątrz, aby to, co zewnątrz iest, czystém się stało* (a). Tacy ludzie, nabożni, nie łaskę i miłosierdzie sobie od Pana iednąią, lecz owszem zaostrzaią gniew Jego na się, przeto, iż biorą Imię Jego i chwałę Jego napróżno: bo mówią i szemrzą próżno, gdzieindzie myśl i serce obracaiać, a usta tylko psalmy i modlitwy śpiewaia, albo mówią. A w tém, ani się oni modlą, ani chwałę Panu czynią, a zatém też ani wysłuchani bywaia.

XI.

Ale ludzie, wypełniaiać przykazania Pańskie, miłuiący i boiaący się Pana BOGA, którzy i usta i sercem modlą się, a proszą z pokorą i z prawém sercem oczekuiąc cierpliwie zmiłowania Bożego; tacy wiele upraszaią u Pana BOGA, i modlitwa ich iest wielkiego pożytku i dla drugih ludzi: albowiem, iako naucza nas o tém Pismo ś.: *Poważna iest człowieka sprawiedliwego modlitwa u P. BOGA i pożyteczna, a taka modlitwa przenika obłoki, i z pocięchą wraca się do człowieka* (b). A kiedy ieszcze i z postem połączona będzie? wtedy wszystkie odpędza pokusy, diabelstwa odgania, smutek precz oddala, ludzi wspiera pomocą Bożą, Ducha ś. w serca ludzkie dawa i dary Jego rozmnaża (c), i inne niezliczone dobre przynosi skutki. Za dobrą i prawdziwą modlitwą, P. Bóg grzechy odpuszcza, głód, mór i nieprzyiaciela odpędza, zdrowia przedłuża, z niewoli wybawia, na wojnie zwycięztwo daie tak, że więcey nieprzyacielskich zastępów modlitwą, niż mieczem

(a) Math. 23, 26. (b) Eccli. 18, 22, 20, 1—4. (c) Eccli. 25, 21. Math. 17, 21. 26, 41. Marci. 9, 28. Lucae. 22, 40.

poległo: czego bardzo wiele przykładów stawia nam historia w Pismie Bożem zawarte.

Molitwą kościoła P. CHRYSTUSA *Piotr* Apostoł z więzienia wybawiony (a), i inne we wszelakich potrzebach zawsze chrześcianom dawała wspomżenia. I przeto nie bez przyczyny P. CHRYSTUS do prawey modlitwy swoich wiernych napomina, naprzód własnym przykładem, gdyż się modli często i we dni i w nocy (b), a potem uczy nas, abyśmy się ustawicznie modlili, gdy mówi: *czuycie, a modlcie się, abyście w pokusy nie wpadli. Modlcie się, bo nie wiecie, kiedy czas i dzień Syna człowieczego przyydzie* (c). Także i Apostoł uczy mówiąc: *bez przestanku się modlcie* (d). *W modlitwie trwajcie, czuyni będąc na niey z dziękczynieniem. Modląc się społecznie i za nas* (e). Toż samo i *Jakób* Apostoł przykazuje: *modlcie się iedni za drugimi, abyście byli zbawieni* (f). Otoż mamy naukę Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, abyśmy się prawdziwie i dobrze modlili, a prawie zawždy i ustawicznie. Pokazały się zaś iuż skutki fałszywey i prawdziwey modlitwy, a to dla tego, ażeby każdy chrześcijański człowiek wiedział, iako się ma modlić, i iako ma przez Imie Pana CHRYSTUSA prosić, ieśli chce byđz wysłuchanym. A gdyśmy iuż o modlitwie naukę powzięli, teraz iuż ostatek Ewangelii dzisieyszey krótko wyłożymy: daley albowiem tak Pan nasz mówi:

XII.

Dotychmiast nioczeście nie prosili w imie moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna.

Nie mówi Pan do uczniów: *dotychmiast nie modliliście się*, ponieważ Apostołowie często owszem modlili się: co ztąd wnosimy, że sam Pan CHRY-

(a) Act. 12, 5. (b) Math. 14, 23. (c) Lucae. 18, 1—7. (d) 1. Tessel. 5, 17.
(e) Colos. 4, 2. (f) Jac. 5, 16.

stus uczył ich, iako się modlić mieli, i oni sami o tę naukę Pana prosili, a do tego widzieli często i samego Pana modlącego się; czyliż więc oni próżnowaćby mieli? Owszem dla tego i uczyli się dobrej modlitwy od Pana, aby się modlili.— Ale tu temi słowy okazuje Pan to tylko, że przez Imię Pana CHRYSTUSA jeszcze się Apostołowie byli nigdy nie modlili, gdyż tego rozkazania od Pana jeszcze nie mieli, a do tego jeszcze też i o tém nie wiedzieli, aby przez Pana CHRYSTUSA wszystkie rzeczy, tak im, iako i nam dane były. A nad to obcuiąc na świecie z Panem, iuż byli do tego przywykli, że jeśli im czego nie dostawało, samegoż Pana prosili, aby im to dał. Ale, gdy iuż nie mieli mieć z sobą tego, którego zwykli prosić, i w którym nadzieię pokładali w niedostatkach swoich; tedy iuż im potrzeba było oczy podnosić do nieba o wspomóżenie, a prosić BOGA Oycy przez JEZUSA CHRYSTUSA, Syna Jego, aby byli we wszelakich potrzebach, tak cielesnych, iako i dusznych wspomóżeni. Otoż więc Apostołowie, chociaż się modlili, ale nie według Ewangielii się modlili, która uczy, iż Oyciec niebieski przez P. CHRYSTUSA dać wszelakie pocieszenie wiernym, a naostatek i dusz zbawienie. I przeto im Pan mówi: *nie prosiliście dotąd.*

Jakoby tak właśnie rzekł: tak, iakoście mieli prosić, tak, iako iest prawdziwa modlitwa, i iaka ma bydz, nie prosiliście dotąd. Otoż proście tak, iako Ja was ucę, proście przez Imię moje, a będzie wam dano. A gdy uyrzycie, że będziecie wysłuchani, uraduecie się, i radość wasza będzie zupełna. Ale proście pilnie, nabożnie, uprzejmie i z płaczem. Tak z płaczem modliła się *Anna*, matka *Samuela*, w gorzkości serca (a). Tak wzdychał sercem *To-*

(a) 1. Reg. 1, 10.

biasz stary i modlił się (a). Tak *Daniël* (b), tak *Ezechiasz* król w ciężkiej chorobie (c), tak *Dauid* (d) i *Judyta* (e) modlili się z płaczem i łkaniem. Tak też i sam Pan nasz *CHRISTUS*, z wielkim głosem i płaczem modlił się na krzyżu (f). Tak się więc i my modlić mamy, ieśli chcemy bydz wysłuchani, iakc Pan Bóg wysłuchał tych, którzy się tak modlili: gdyż to iest napisano dla przykładu i nauki naszej, abyśmy na sprawy tych świętych ludzi patrząc, naśladowali ich. — Daley zaś postępując Pan mówi:

XIII.

Tom wam powiadał przez przypowieści.

Mówił Pan wiele w przypowieściach, ale nie wszystko. Lecz, iż używał przypowieści z rzeczy wiadomych, czynił to dla tego, abyśmy przez grube rzeczy, które znamy, onych niebieskich się uczyli: albowiem mdły rozum ludzki tak wielkich i dziwnych Boskich spraw nie mógł inaczey poznać, iak tylko przez podobieństwa z rzeczy wiadomych, i pod zmysły podpadających. Czynił też to Pan i dla tego, że Apostołom na ów czas trudno ieszcze było wszystko rozumieć, co *CHRISTUS* Pan do nich mówił: ponieważ Ducha ś. ieszcze nie wzięli byli, i przeto częstokroć i iasney nawet mowy Pańskię nie rozumieli. Z tey przyczyny Ducha ś. im Pan obiecał, który miał ich zaćmiony rozum oświecić, i nieumiejętność nauczyć: co Pan daie im poznać, gdy daley tak mówi:

Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale iawnie o Oycu oznaymię wam. I w on dzień w Imie moje prosić będziecie.

A to zaś Pan wypełnić raczył po zmartwychwsta-

(a) Tob. 3, 1. 12, 12. (b) Dan. 6, 10. (c) 4. Reg. 20, 2. (d) Psal. 6, 2—9.
(e) Judith, 13, 6. (f) Hebr. 5, 7.

niu swoim, kiedy już nie tylko, że nie mówił do nich przez przypowieści, ale im iasnie wykładał Proroctwa, i rozum ich otwierał, iżby rozumieli Pisma, które o Nim pisały, iż tak miał cierpieć i wniysdź do chwały swojej (a). Ducha też świętego tym celem w dzień świąteczny zesłał, aby w nich wszystko rozumienie sprawił ku pożytkowi Ewangelii (b). A wtedy dopiero poznali, iako uczyć mieli, iako się modlić, iako słowo Boże opowiadać i iako Sakramentami szafować. Tam dopiero w on dzień prosili, a potem już, tak w kościele, iako i w domach, modlitwami ustawicznemi Panu Bogu służyli; i dokładnie poznali Boga Ojca niebieskiego, którego wzywali przez JEZUSA CHRYSUSA, Syna Jego.— Daley zaś ieszcze tak Pan do nich mówi:

XIV.

Nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami: albowiem sam Oyciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedł.

W tych słowach zdaie się, iakoby Pan sprzeciwiał się poprzedniczey swey mowie: mówił albowiem przed tém: *ja będę prosił Ojca za was*; a tu zaś daie znać, iakoby nie miał za nich Ojca prosić: co tak rozumieć mamy: Pan nasz Apostołów, a z nimi nas wszystkich do społeczności swojej przyłączyć raczył, i okazuje, że nie tylko sam, ale i z nami wiernymi współ, tudzież i z Apostołami swoimi, miał Ojca dla potrzeb naszych prosić: gdyż nas Oyciec dla Niego i dla wiary, którą mamy w Nim, miłuje. A kiedy zaś Pan mówi: *nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami*; daie nam poznać, że i Apostołowie i my wierni, nie iescemy od łaski

(a) Lucae. 24, 27. 45. (b) Act. 2, 2. 42.

Oycowskiey oddaleni; ale, że Oyciec był łaskaw i na nich i na nas: bo iako Apostołowie, tak i my wszyscy wierni, tuszyć źle sobie nie mamy o łasce Oycowskiey, gdyż dla Syna swego, tak ich, iako i nas upodobał sobie, a łaskę swoją tak im okazywał, iako i nam okazywać nie przestawa: chociaż zda się, iakoby milczał Pan CHRYSTUS, nie prosząc za nami. Albowiem, gdy swoimi czynnościami na świecie Syn Boży za nas wszystkich zadość Bogu Oycu uczynił i w łaskę Jego nas zalecił; już więc Jemu ustney prośby za nas nie potrzeba, i takiey w niebie nie używa, a dosyć, że przed oblicznością Bożą zawsze iest za nas stojący obecnie (a).

Otoż ani za Apostoły, ani za nas takich modlitw nie czyni teraz w niebie Pan CHRYSTUS do Oycy, iakie tu czynił na świecie; atoli iednak Oyciec dla Niego i zasług Jego nas miłuje, przeto, iż my Go też miłuiemy. A dla której miłości iesteśmy z Nim w społeczności łaski Oycowskiey, ponieważ nie tylko Jego zasług, ale też i dziedzictwa Jego iesteśmy uczestnikami. Łaskaw tedy Oyciec na nas, bo z Synem Jego iesteśmy w społeczney łasce Jego. Choć to wszystko z zasług Jego mamy, i póki w Niego wierzymy i Jego miłuiemy, póty tego wszystkiego iesteśmy i będziemy uczestnikami.

Przeto tedy doskonale i statecznie wiarę Jemu zachowaymy, iako nas uczy sam, mówiąc: *wierzcie w Boga i we mnie wiercie*. Jakoby rzekł: ieśli chcecie, aby was Oyciec miłował za moimi zasługami, bądźcież mi wierni, bo przez to łaskę Oycowską mieć zawsze będziecie. A co zaś i iak mamy o Nim wierzyć? oto sam Pan CHRYSTUS uczy nas w teyże swojej mowie na ostatniej Wieczery, to iest: mamy wierzyć, że On od Boga Oycy wyszedł

(a) Hebr. 9, 24.

i z nieba tu przyszedł, a do tegoż Boga Ojca szedł(a).
 Bo naywięcej to wierzyć potrzeba, iż On od Ojca
 wyszedł, który u Ojca przedtém przed wieki był:
 o czém przeszłych niedziel dostatecznie się mówiło
 tak, że tu więcej o tém pisać nie potrzeba.

(a) Joan. 14, 1.

HOMILIA

NA DZIEŃ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO,

Z WYKŁADEM EWANGIELII

Według opisania Marka ś. w Rozdz. 16.

Onego czasu onym iedenastu uczniom, społem u stołu siedzącym, ukazał się JEZUS, i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardzenia serca, iż tym, którzy Go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli. I mówił im: idąc na wszystkie świat, opowiadajcie Ewangieliią wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie: a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imię moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie: na niemocnych ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. A Pan JEZUS potem, iako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę, przez cuda pozad idące.

I.

TO SIĘ zachowywało we wszystkich narodach, tak pogańskich, iako i Bogu iednemu wiernych, i po dziś dzień zachowujecie się, że kiedy iaki wielki wódz,

albo król, albo cesarz powraca do państwa swego z iakiem otrzymanem nad nieprzyjaciół zwycięstwem, oswobodziwszy kray swój od niebezpieczeństwa; wtedy wszyscy wierni poddani, iako zwycięzcy, wyrządzaia mu cześć publiczną i czynia z weselem tryumfy: raduia się, a śpiewaniem, pisanem i rozmaitemi sprawami radość swoją okazuia. Tak Rzymianie zwycięzców, nie tylko na bogato przybrane wozy sadzali, ku ich czci uczynione, ale też na ich cześć słupy stawiali i bramy tryumfalne budowali dla wieczney ich pamięci, a nawet w liczbę swoich bogów ich umieszczali.

Lecz opuściwszy pogańskie historye, i w Pismie świętém znayduiemy takież przykłady. I tak, gdy *Dawid* zabił *Goliata*, owego męża strasznego wszystkim Żydom, a zatem porażony był wszystek lud Filistynów od *Saula* króla: gdy po owém zwycięstwie *Dawid* wchodził do Jerozolimy razem z królem *Saulem*; naówczas zachodziły drogę królowi niewiasty żydowskie śpiewając, tańcuiąc, w bębny bicia i na instrumentach grając, dawali zwycięzcy cześć, opiewając temi słowy: *poraził Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy* (a). A dla tego więcej *Dawidowi* zwycięstwa przypisali, że on sam był zwycięzcą i wybawicielem narodu żydowskiego, przez zabicie *Goliata* srogiego. Podobną cześć i tryumfy uczyniono *Dawidowi*, gdy zwycięstwo otrzymał nad *Absalomem*, chociaż synem, ale głównym nieprzyjacielem swoim (b). W księgach też Machabejskich czytamy niemało takich przykładów.

Atoli i bez przykładów tak zacnych, sam rozum wskazuje człowiekowi drogę do tego: albowiem, ieśli utrapienie, smutek i boiaźń przychodzi na nas z niebezpieczeństwa od nieprzyjaciół i okrucieństwa,

(a) 1. Reg. 18, 6. (b) 2. Reg. 19, 15.

za którym tracimy maiętność, zdrowie i życie, albo przynajmniej w ciężką niewolą przychodzimy; tedy z pogromionego i zwycięzonego takiego nieprzyiaciela wynika dla nas wesele, radość i miła swoboda, a naydujemy się wtenczas szczęśliwymi, kiedy widzimy nieprzyiacioły nasze potracone, a tych, którzy nam szkodzić chcieli, wniwecz obróconych. A iako z natury rozum raduie się ze zwycięztwa, tak też cieszy się i ze samego zwycięzcy. I przeto tenże sam rozum ludzi nauczył, aby takim dobrodzieiom, a ich nieprzyiacioł zwycięzcom, cześć, sławę wieczną i opatrzenie hojne zawždy dawali, a wieczną pamięcią ich nie zapominali, wywyższając ich na stany wysokie i poważne, a dając im władzę nad życiem i maiętnościami swemi, a tak samych siebie w opiekę i obronę im poruczali: czego pełne historyc wszędy, ani dowodzić rzeczy, z rozumu iasnych, potrzeba. Ale dla czego na tém mieyscu przywodziemy to teraz i opowiadamy? zwróćmy iuż na to uwagę.

II.

Obchodzimy dnia dzisieyszego i rozpamiętywamy tryumf i zwycięztwo Pana, a Zbawiciela naszego, JEZUSA CHRYSUSA, które doskonale wziąć raczył wówczas, kiedy z tey ziemi wstąpił do nieba *na prawicę mocy Bożey* (a). Ze zaś Człowiek Pan CHRYSUS, tak utrapiony, a męką i boleściami prawie wysuszony na świecie, wstąpił w niebo ze zwycięztwem wszystkich nieprzyiacioł, okazuje się to ztąd, iż ten, który tu na świat był przyszedł, aby był od ludzi sądzony, po weyściu i wstąpieniu swoim do nieba, *znowu przyydzie tak, iako widzieli Go idącego do nieba* (b). Przyydzie zaś tak ieszcze, iako

(a) Lucae. 22, 69. (b) Act. 1, 11.

sam o tém wyraźnie powiedział, to iest z wielką mocą i chwałą (a), w obłokach i w maiestacie swoim, i wszyscy Aniołowie z Nim. Tedy siędzie na stolicy maiestatu swego, i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy ie iedne od drugich, iako pasterz odłącza owce od kozłów (b), złych stanowiąc na lewicy, a dobrych na prawicy, dając ze sprawiedliwego sądu swego dobrym wieczne królestwo, a złym ogień wieczny. Tak tedy ten, który tu na świecie był niewinnie osądzony na bolesną mękę i śmierć okrutną, i który, iako owca na zabicie był wiedziony (c), po swoiém utrapieniu, unieźnieniu, osądzeniu i zamordowaniu, stał się takim zwycięzcą, takim Panem, że przedeń i przed sąd Jego wszyscy stanąć muszą; a zatém i ci, którzy Go prześladowali, sądzili i ukrzyżowali. A każdy musi zdać Jemu rachunek z czynności swoich, i albo srogi, albo łaskawy dekret Jego wypełnić: albowiem sam Pan CHRYSTUS mówi: Bóg *Oyciec* nie będzie sądził nikogo, ale wszystek sąd dał Synowi (d). A zatém prawdziwie mówi *Piotr* ś., że CHRYSTUS *iest postanowion od BOGA Sędzią żywych i umarłych* (e).

Lecz tu zapytać kto może: iakim sposobem Pan CHRYSTUS postanowiony iest sędzią, kiedy Bóg iest wszystkich rzeczy Panem i sędzią? A potém, ponieważ CHRYSTUS iest synem BOGA Oycy i BOGIEM prawdziwym, a zatém zawsze był i iest sędzią wszystkich, iako iest wszystkich Panem; a kiedy więc był sędzią, iakoż On postanowiony iest od BOGA sędzią?—Odpowiadam tak na to: wiedzieć tu potrzeba, że CHRYSTUS z BOGIEM Oycem, iako Bóg prawdziwy, iest z natury, z własności i z wieczności sę-

(a) Marci. 13, 26. (b) Math. 25, 31. (c) Isai. 53, 7. (d) Joan. 5, 22.
(e) Act. 10, 42.

dział i Panem prawdziwym. Atoli, cokolwiek przynależało w tej sprawie mocy Bożej, to dano jest w moc Panu CHRYSTUSOWI, który narodziwszy się z Panny, stał się posłuszny Bogu Ojcu aż do śmierci: a zatem człowiek CHRYSTUS tak został podwyższony, że nie tylko na *Imię Jego kolana ziemskie, niebieskie i piekielne klękaia*, i zbawienie jest wszystkim przez *Imię Jego* (a); ale też i sąd wszystek, który samemu Bogu przynależał, Jemu jest w moc dany, iżby tak panował żywym i umarłym, aby to zwycięstwo i ten tryumf odniósł na tym człowieczeństwie, które tak niewinnie było poniżone i zhańbione. Dał tedy BÓG sąd Panu CHRYSTUSOWI, nie iako synowi Bożemu, ale iako *synowi człowieczemu*. A ponieważ zaś ten człowiek CHRYSTUS stał się tak wielkim Panem i sędzią nie w innym czasie, iak tylko wówczas, kiedy widomie wstąpił w niebo; tedy słusznie i przystoynie mamy się ztąd radować i weselić z tej najbardziej przyczyny, że teraz już wiemy w czyich rękach jest sąd nasz tak osobny, iako i powszechny, to jest, że u człowieka onego Pana CHRYSTUSA, który nas tak umiłował, iż mękę cierpiał i śmierć podjął za nas, który i po dziś dzień dla tego żyje w człowieczeństwie, przed maiestatem Bożym stojąc i przyczyniając się za nami, żądając, *aby Jego słudzy tam byli, gdzie i On: aby wszyscy Jego wierni byli zbawieni, i którzy są obciążeni, aby byli ochłodzeni* (b): a który tego wszystkiego nam życzy, i wzywa do tego, coby dla nas było najlepiej, ten nas sądzić będzie: ten umie litować się nad słabościami naszemi, bo *był kuszony i cierpiał*. Ten jest naszym Pasterzem, naszym Odkupicielem i Zbawicielem.

(a) Philip. 2, 8. (b) Math. 11, 28.

III.

Cieszymy się tedy i raduemy, że nas taki Sędzia sądzić będzie, ale w tym tylko sposobie, ieśli my staniemy się prawdziwie Jego wiernymi, ieśli będziemy Jemu posłuszni, ieśli wolą Jego będziemy pełnili, ieśli będziemy Weń dobrze wierzyli, i ieśli się będziemy do Niego uciekali: bo, chociaż wiemy o tém, że *On przyszedł szukać i zbawić, co zginęło*, że iest wielce miłosiernym i *gotowym do odpuszczenia grzechów* (a); ale też pamiętać i na to potrzeba, że *On iest prawdziwym*, a zatem, że będzie sądził, iako obiecał. Przeto więc na sąd Jego tak się gotujemy, abyśmy stanęli przed Nim owcami Jego, a nie kozłami szatańskimi, abyśmy przyszli do Niego i z *lampami i z oleiem*, iżbyśmy do lamp gasnących szukając oleiu, nie stracili i wesela i wszystkiej pociechy (b). Jeśli mamy wiarę, dobre to są lampy w ręku naszych, a pewne i nieomyłne, iżbyśmy przy świetle onych trafili do Pana CHRYSTUSA, *Oblubieńca* naszego; ale do tych lamp potrzeba koniecznie oleiu, to iest uczynków cnotliwych: ten albowiem Sędzia nasz w te dwie rzeczy każdemu z nas opatrzyć się każe, to iest w wiarę i dobre uczynki. Staraymyż się o sprawiedliwość naszą, a oczyszczaymy sumnienie z grzechu: nie zapominaymy miłosierdzia i uczynności Pana naszego, co dla nas grzesznych uczynić raczył: uciekaymy się do łaski i miłosierdzia Jego, które bez wątpienia otrzymamy, ieśli uprzemą wiarę i ufność w Nim mieć będziemy. A ieśli frasuiemy się tém, żeśmy grzeszni? cieszymyż się tém, że ten ma nas sądzić, który za grzechy nasze wstawia się za nami do Ojca; ależ tylko śpieszmy do Niego: a iako *Paweł* ś.

(a) Math. 18, 11. (b) Ibid. 25, 10.

upomina: *porzuciwszy uczynki ciemności, wdziemy na się zbroję światłości: porzucimy obżarstwa, pijaństwa, nieczystotę, wszeteczeństwo, swary, zawści, a przyobleczmy się w Pana JEZUSA CHRYSUSA (a), a tak gotujemy się iść na sąd Jego, jeśli chcemy tam stanąć na prawicy Jego.*

Stał się tedy Pan CHRYSUS Sędzią wszystkich ludzi i Panem wszystkiego, a to dnia tego Wniebowstąpienia swego, iako się okaże przy wykładzie Ewangelii. A ponieważ wszystkie zwycięstwa swoje, chwałę swoją i wielmożność nam obrócił ku pożytkowi: bośmy z Jego śmierci ożyli, z Jego zmartwychwstania pewne zmartwychwstanie wzięli, On nam, zwyciężywszy szatana wniebowstąpieniem swoim, pewną drogę do królestwa niebieskiego uczynił i otworzył; słusznie tedy za te Jego dobrodziejstwa naprzód Jemu dziękować mamy, potem dnia dzisiejszego cieszyć się, radować i weselić powinniśmy, że ten Zwycięzca i Pan nasz wszystko zbawienie naprawiwszy, nieprzyjaciół swoje i nasze stłumiwszy, wszedł do oney chwały wieczney, do oney *chwały swojej (b)*, z której był przyszedł na ten świat, do onego *królestwa swego, do królestwa Bożego*, aby nas w témże królestwie swoim *wiecznymi dziedzicami uczynił (c)*: i to jest nasza pociecha.

Jeśli więc słusznie sławili i cieszyli się ludzie na świecie z owych hetmanów i zwycięzców, którzy ich od doczesnych nieprzyjaciół wybawiali, a dawali im cześć i nieśmiertelną sławę, i dni zwycięstwa ich uroczyste obchodząc święcili; tedy to więcej nam przystoi czynić Panu naszemu, którego doskonałe zwycięstwo nad czartem, piekłem i światem tak się nam pokazało, że to wszystko podrzuciwszy pod moc

(a) Rom. 13, 12. (b) Math. 16, 27. (c) Lucae. 24, 26.

swoię, wziął królestwo wiekuiste i wstąpił do niego, aby nas wszystkich, których w sobie zwyciężcami tychże nieprzyjaciół uczynił, do tegoż królestwa wiecznego doprowadził: gdyż Jego zwycięztwo nasze iest zwycięztwo, a Jego królestwo nasze iest królestwo, które nam otworzył, gdy wstąpił na niebiosa z wielką swoją chwałą, a z naszym wielkim pożytkiem. Co zaś Pan czynić raczył przed tém Wniebowstąpieniem swoim? Ewangieliiia dzisieysza opisuie, gdy mówi:

IV.

Onym iedenastu uczniom, społem u stołu siedzącym, ukazał się JEZUS.

Czytamy o tém w Ewangielii, że Pan CHRYSTUS po Zmartwychwstaniu swoim ukazywał się wielokroć uczniom swoim (a). A iako Łukasz ś. mówi: *przez czterdzieści dni ukazywał się im, i rozmawiał z nimi o królestwie Bożém* (b): dokłada i to, że *łamał chleb przed dwoma uczniami w Emaus, iadł pieczoną rybę i miód: wszedł do nich przez zamknięte drzwi, a niewiernego Tomasza przez dotknięcie boku i rąk do wiary zmartwychwstania swojego przywiódł* (c). Rozmawiał z uczniami, kiedy ryby łowili w morzu Tiberiady, i obiad iadł z nimi (d): a onego samego dnia, kiedy zmartwychwstał, nie tylko Apostołom, ale i inszym ludziom ukazywał się, iako to *Maryi Magdalenie* i innym niewiastom (e), które widziawszy Pana wprzód, niż się sam Apostołom ukazał, powiadały im o zmartwychwstaniu Jego (f); atoli oni nie tylko tym niewiastom, ale i owym dwóm uczniom, z którymi Pan szedł do

(a) Act. 1, 3. (b) Lucae. 24, 30. (c) Joan. 20, 19. (d) Ibid. 21, 1—15.
(e) Math. 28, 9. (f) Marci. 16, 11.

Emaus, opowiadającym, że widzieli Pana, nie wierzyli, ani wierzyć chcieli, tak długo, aż Pan CHRYSTUS sam wymiatał im na oczy niedowiarstwo i twardość serca, iako Ewangelista opowiada, mówiąc:

I wymawiał im JEZUS niedowiarstwo ich i zatwardzenia serca, iż tym, którzy Go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli.

Gromił Pan surowo uczniów swoich o niedowiarstwo i twardość serca, a tak karze razem i złą macicę i zły owoc: albowiem wszystkich występków początkiem iest zatwardziałość serca, z którego pochodzi naprzód niedowiarstwo, nieposłuszeństwo Bogu i wzgarda Jego, a potem ztąd wszystkie złości, iako rószeżki na złém drzewie rosną, iako to: bałwochwalstwa, mężobóystwa i tym podobne. Nie darmo tedy *Dawid* i *Paweł* ś. upomina, mówiąc: *dzis, ieśli głos Bozki usłyszycie, nie chceycie zatwardzać serc waszych* (a): bo którzy takiego są serca, naksztalt Żydów zakamieniałych, tedy widząc nie widzą, słysząc nie słyszą, i nigdy się nie nawrócą (b). Pan też ich nigdy nie zbawi, bo się Duchowi świętemu zawsze sprzeciwiają.—Weyrzyżę więc w serce twoie każdy człowieku chrześcijański! i pilnie go przetrząśnij, czyli w niém zatwardziałości iakiey nie masz? czyli się serce twoie nie kocha więcey w kim innym, aniżeli w Panu Bogu? albo, czyli nie zamyśliło uczynić co złego nad wolą i rozkazanie Bożkie?— a ieśli cò z tego postrzeżesz, odrzuć precz od siebie, oddał to wszystko, czémbyś Pana BOGA wszechmogącego mógł obrazić, pamiętając na to, co Mędrzec mówi: *serce twarde źle się naostatek będzie miało* (c). Widzimy tu dla czego Pan CHRYSTUS strofuie uczniów o zatwardziałość

(a) Psal. 94, 8. Hebr. 3, 7. (b) Act. 7, 51. (c) Eccl. 3, 27.

serca, to jest, że świadkom godnym wiary nie wierzyli, a świadectwom ich o prawdziwem zmartwychwstaniu Pańskiém wiary dadź nie chcieli.

Jeśli więc i my chcemy uniknąć gniewu i strofowania Pańskiego o zatwardziałość serc naszych i niedowiarstwo, trzymamyż się, iako prawdziwi Chrześciance, tej wiary, którą nam podali wierni już potém pańscy Apostołowie: od tej wiary nigdy nie odstępujemy, o tej mówmy, o tej myślmy, w tej trwamy i według tej żyjemy, iżby nas przeklęstwo Boga miłego nie spotkało: jeśli kościołowi Bożemu i ludziom tym, którzy ten kościół szczepili, to jest Apostołom, a potém ich następcom prawym biskupom, kapłanom i nauczycielom wierzyć nie będziemy, a przy tej wierze na wszelkie namowy i pokusy stać trwale aż do śmierci nie będziemy. I tę z dzisiejszej Ewangelii naprzód mamy brać naukę.

V.

Druga jeszcze radośna dla nas ztąd wynika nauka, gdy widzimy Apostołów, ludzi wówczas słabych w wierze i niemogących poznać dziwnych spraw Bożych i zbawiennych tajemnic CHRYSTUSA, Pana swego; a zatém, gdy im oczywiście świadkowie mówili o zmartwychwstaniu Pańskiém, oni im atoli nie wierzyli, z przyczyny nieumiejętności i grubey prostoty swojej: atoli uważamy, że przecież Pan nie odrzucił ich dla tego, choć się gniewał na nich i łajał. A ztąd dał i nam otuchę wielką, że chociaż nie wszystkie tajemnice wiary naszej zrozumieć możemy; przecież nas Pan dla tego od siebie odrzucać nie raczy: ponieważ oto Apostołów, których sam uczył, atoli iednak długo niewierzących, od siebie nie odrzucił. I ztąd dla nas wielka jest pociecha.— Ale, jeśli chcemy co zrozumieć, tedy trwamy przy

CHRYSTUSIE i przy powszechnym kościele Jego: wiemy rzeczy potrzebniejsze do zbawienia, mieymy ten pewny cel wiary, to iest CHRYSTUSA, prawdziwego BOGA i człowieka, prawdziwego syna BOGA Oycy według bóztwa, a syna MARYI dziewicy według człowieczeństwa. W tego wierzymy i do Niego się uciekamy, a On i nieumiejętność i wszelką naszą słabość wesprze i posili: albowiem za prostych ludzi, a nie za uczonych wysoce doktorów, Bogu Oycu swemu dziękował: nie mędrcom, ale prostym ludziom i grubego rozumu Ewangieliią opowiadał i nauczał: co o Nim i sami Faryzeuszowie mówili, że słuchali Go i naśladowali ludzie tylko prości i nieuki, którzy zakonu nie umieli, a On wszystkich ich łaskawie przyjmował. Tak też Pan i nas od siebie nie odrzuci, gdy Weń wierzyć będziemy, choćbyśmy nie wszystko zrozumieli dla słabości rozumu naszego, co nam Pismo o Nim powiada. I pewna to rzecz, że to nie iest rozumu naszego, abyśmy zrozumieć mieli tajemnice Bóztwa Jego, Wcielenia i Narodzenia: gdyż to samey wierze tylko wierzyć przynależy, ale rozum tego ogarnąć nie może.

Trzecia dla nas radośna nauka, że Pan łajał i strofował uczniów swoich, ale wnet potem cieszyć ich raczył, i pocieszył. To Ewangieliią dzisieysza w tém pokazuje, gdy opisuie, że Pan CHRYSTUS gromił uczniów swoich, a zaś zgromiwszy dobroczył im i błogosławił, i potem rozkazał im oczekiwać obietnicy Oycowskiej, którą słyszeli z ust Jego w Jeruzalem, gdy im mówił: weźmiecie moc Ducha świętego, gdy z góry przyydzie na was, a będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkiej ziemi Judzkiej, i aż do ostatnich krain ziemskich (a). Karze Pan i cieszy, gromi i fuka, a zaraz dobro-

(a) Lucae. 24, 51. Act. 1, 4.

rzeczy i błogosławi! bo tak Pan swoim wiernym zwykł zawždy czynić.— Podobnież o tém rzekł niegdyś Anioł do starego *Tobiasza*, mówiąc: *iześ był przyjemny Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła; a teraz posłał mnie Pan, abym cię uzdrowił* (a). A dla czego to Pan tak z nami czyni? objaśnia nam to *Piotr* ś., gdy w liście swoim mówi: *radować się będziecie, ieśli teraz potrzeba trochę zasmucić się w rozmaitych pokusach. Aby doświadczenie wiary waszey, daleko kosztowniejsze nad złoto (którego przez ogień probują), było nalezionem ku chwale i czci i sławie, w objawienie JEZUSA CHRYSTUSA, w którego wierząc, radować się będziecie weselem niewymowném i chwalebnyém, odnosząc koniec wiary waszey zbawienie dusz* (b). Otoż chrześcijański człowiecze! w swoich frasunkach zawsze pomniy na to, że Pan miłych sobie karze i gromi, ale miey ufność, że cię bez pociechy nie zostawi, iako Apostoły swoje po zgromieniu cieszył i błogosławił, i iako inszych wiernych swoich, po dopuszczonych na nich utrapieniach, cieszył i wspomagał; ależ tylko bądź trwały w prośbie do Pana: a chociaż uyrzysz, że nie rychło Pan wysłuchiwa, i zda się, iakoby o tobie zapomniał; przecież wołay z pokorą, a z ową niewiastą Chananeyką nie ustaway wołać do Pana: *Panie! zmiłuj się nade mną* (c). Trway z Apostoły czekając pocieszenia, a w kościele, w domu i na każdym mieyscu chwalc Pana Boga i błogosławiąc święte Imie Jego, a bez wątpienia i tu weźmiesz pocieszenie, i za skromną cierpliwość twoię weźmiesz odpłatę wieczną w królestwie Pana twego.

Gromił tedy Pan Apostoły za twardość serca i niedowiarstwo; ale potem nie tylko ich cieszy, ale

(a) Tobiasz. 12, 13. (b) 1. Petri. 1, 6. (c) Math. 15, 22.

i na urzędy rozsyła, i' moc im daie opowiadania Ewangielii, mówiąc:

VI.

*Idąc na wszystek świat, opowiadaycie Ewangelią
wszemu stworzeniu.*

Pan CHRYSTUS Apostoły swe piérwéy wybrać tylko raczył za posłańców swoich, aby pożytek czynili; ale teraz iuż im ukazuje, iaki pożytek czynić mieli, gdy im po wszystkim świecie Ewangelią opowiadać przykazuje. I tu iuż im Pan przestrzeńsze dał rozkazanie: albowiem wprzód taki mieli przykaz, aby nie szli do pogan, ani do miast cudzoziemskich, ale tylko w ziemi żydowskiej, iżby opowiadali królestwo Boże (a). A zaś w tym czasie, kiedy iuż Pan wstępował na niebiosy, iuż w nich wszystko wypełnić chciał, co był obiecał, to zwłaszcza, że oni mieli byǳ *światłością wszystkiego świata, i solą zaprawczą całej ziemi* (b): bo ponieważ za wszystek świat, to iest za wszystkich ludzi na świecie Pan CHRYSTUS cierpiał, za wszystkich umarł, wszystkich odkupił i wszystkim zgotował miejsce w niebie; tedy też wszystkim Ewangelią, czyli takowe wesołe poselstwo miało byǳ opowiadane, aby wszyscy poznali odkupienie i zbawienie swoje. Wszystkiemu tedy światu każe Pan Ewangelią opowiadać: bo dla zbawienia wszystkiego świata przyszedł na świat, iżby każdy, który *Wen wierzy, nie umarł, ale miał żywot wieczny* (c), i mówi tak do nich: *opowiadaycie Ewangelią*; a zatém nie swoje wymysły, nie swoje nauki, nie swoje ludzkie podania i baśnie, iako wielu fałszywych nauczycielów czyniło i czynią: w czém wiernym Pańskim na wielkiej ba-

(a) Math. 10, 5. (b) Ibid. 5, 13. (c) Joan. 3, 16.

czności mieć się potrzeba, iżby oszukanymi nie zostali: bo taka ich nauka nie jest ową przykazaną do opowiadania ludziom Ewangieliią.

Ewangielia zaś jest nauka objawienia Bożkiego, która nam nie tylko opowiada, żeśmy wybawieni zostali od grzechu, od przeklęstwa i gniewu Bożego; ale też i okazuje odpuszczenie grzechów, zbawienie w żywocie wiecznym, dla tych, którzy wierzą w Syna Bożego, a wierząc wypełniają też razem i wolą Jego: a to wszystko dla tegoż Syna Bożego i dla zasług jego, aby dobroć i miłosierdzie Bożkie od wszystkich ludzi było poznane, i aby wszyscy wiedzieli, co im wierzyć, a co i iak czynić należy, iżby prawdziwie docześnie i wiecznie szczęśliwymi byli.— Ponieważ zaś takie pożytki nam Ewangielia przyniosła; tedy słusznie mamy dobroć i szczodroblivość Pana Boga z niey poznawać, a Jemu za nią dziękować: gdyżśmy poznali i odebrali tę łaskę, *nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas* (a). *A którzy niekiedy byliśmy daleko, staliśmy się blisko, we krwi Chrystusowej* (b), którego nam Bóg Oyciec tak dał, że się stał Zbawicielem, bratem i obrońcą naszym. °Czynmyż Mu dzięki z *Pa-
włem* ś. mówiąc: *Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, samemu Bogu, cześć i chwała na wieki wieków* (c).

VII.

Kiedy zaś wiemy, że Ewangielia Pana Chrystusa, a zatém cała Jego religia, zawiera w sobie tajemnice rozumem niedościgłe, a prawidła obyczajów nader ostre i namiętnościom ludzkim bynaj-

(a) Ephes. 2, 9. (b) Tit. 3, 5. (c) 1. Tim. 1, 17.

mniej niepochebiające; uważmyż teraz, czyli to komu (według świata mówiąc) zdawało się wtedy byź rzeczą podobną, iżby owa mała liczba Apostołów, Ewangelią, przeciwną wszystkiemu światu, miała opowiadać z pożytkiem nawrócenia wszystkiego świata? Zaiste! każdy naówczas mógł łatwo sądzić, że to sprawa była niepodobna i przeciwko ludzkiemu rozumowi od Pana CHRYSTUSA przykazana: albowiem nawrócić wszystek świat ludziom prostym, nieuczonym, ubogim, niezbroynym i liczby dosyć małej, a tak nawrócić, ażeby iedni zaprzestawszy trzymać się zakonu od BOGA danego i *Moyżesza*, wyznawali już CHRYSTUSA, i wierzyli Go byź prawdziwym Synem Bożym, iako Żydzi: albo, iżby drudzy, zarzuciwszy swoje bogi, których oddawna czcili, a porzuciwszy rozpustny żywot i roskoszami tego świata wzgardziwszy, mieli odmienić tak wcale różną wiarę i sposób życia: albo, aby owi mocarze, królowie ziemscy, uczynić mieli pokłon, cześć i chwałę CHRYSTUSOWI, człowiekowi (według świata) wzgardzonemu i na krzyżu zawieszonemu, a tegoż, aby wyznali byź BOGIEM i wierzyli, że wszystkie stworzone rzeczy są w Jego mocy, i że On iest Zbawicielem wszystkiego świata, a Sędzią żywych i umarłych? Zaiste! trudna to była sprawa i siłę Apostołów przechodząca, którą im Pan tu zalecać raczył! trudna i ku wierzeniu niepodobna! Atoli co u ludzi było rzeczą niepodobną, u Pana BOGA stało się podobną: widzimy albowiem, że wszystek świat poznał CHRYSTUSA, a tak poznał, iż wszyscy, chociaż Go nieiednakowo wyznają, ale Go przecież w wielkiej czci mają: bo i ci, którzy się na wyznaniu Jego rozbili, że Go z nami prawdziwym byź Synem Bożym wyznawać nie chcą, iako to: Turcy, Machometanie i różni kacerze; wiedzą przecież o Nim, i dają Mu tę cześć, że Go ro-

zumieią bydź nad inszych ludzi więcey umiłowanego od Boga. A tak, lubo szatan w tę pszenicę kąkolu fałszywey nauki nasiawszy, apostołską naukę popsuł; przecież iednak zacności i szerokiey sławy Pana CHRYSTUSA wykorzenić nie mógł.

Któż tedy z ludzi rozumnych nie widzi iasnie i nie przyzna, że siły ludzkie przechodzi taka sprawa, iżby mały poczet prostych ludzi, wszystkiemu światu wiarę i sposób życia odmienił, w CHRYSTUSA wierzyć zniewolił, a wiarę Jego rozmnożył i rozkrzewił po całej ziemi? a nieuczeni rybacy, iżby cesarzów, królów i wszystkich mocarzów tego świata od bałwochwalstwa i rozmaitey rozpusty odwiekli, a do wiary Pana Chrystusowey przywiedli? Zaiste! nie ludzka to rzecz była wyrzucić bałwochwalstwo i zniszczyć cześć oddawaną szatanowi, tak umocnionemu, że z ludźmi czynił co chciał: zawstydzić owych mądrych filozofów, oratorów, krasomowców pogańskich, przełamać upór i złość Żydów, ze swego zakonu dumnych, i wszelką hardość i pychę tego świata potłumić, a do ukrzyżowanego CHRYSTUSA przywieść! A przecie tego wszystkiego dokazali za iednym tylko rozkazaniem Pana CHRYSTUSA, aby szli na cały świat i opowiadali Jego Ewangelią wszystkim ludziom bez wyjątku. I przeto, gdyby żaden inny dowód nie był bóstwa Pana Chrystusowego, (których atoli innych wiele mamy,) tedy samo takowe nawrócenie wszystkiego świata, nie do króla iakiego zacnego według świata, ale do CHRYSTUSA, człowieka na krzyżu zawieszonego, od swego narodu wzgardzonego i śmiercią złoczyńców ukaranego, iest pewnym znakiem i dowodem, że to moc Boża była: że ten, który to rozkazał, aby był opowiadany światu, nie był kto inszy, iak tylko sam Bóg wszechmogący, który i mądrość taką dał prostakom, i taką wymowę, którey się nikt

oprzeć i sprzeciwić nie mógł, a do tego dał też im moc czynienia cudów tak widocznych i pewnych, że z tych przyczyny nie tylko ludzie CHRYSTUSA byź BOGIEM uwierzyli i wyznali, ale też i tychże samych Apostołów za bogi czcić chcieli, iako o tém czytamy w dzieiach apostolskich (a). Rozkazał im tedy Pan z taką zbroią iść po wszystkim świecie, aby uczyli i uzdrawiali wszystek naród ludzki; rozkazał im też, aby wiernych Jego pewnem piątnem znaczyli, a to gdy temi słowy daley do nich mówił:

VIII.

Kto uwierzy i ochrzczi się, zbawion będzie; a kto nie uwierzy, będzie potępion.

Matcusz ś. sposób chrzczenia i naukę od Pana podaną temi opisał Chrystusowemi słowy: *idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc ie w Imie Oyca, i Syna, i Ducha świętego* (b); powinien tedy każdy CHRYSTUSA Pana naśladowca uwierzyć i ochrzczyć się, cheeli byź zbawionym. — Materyą chrztu woda iest, a zaś ma byź człowiek chrzczony w Imie Oyca, i Syna, i Ducha ś., to iest w Imie BOGA w Trójcy iedyneego. Albowiem ponieważ przy chrzcie sprawa iedna iest tak Oyca, iako i Syna i Ducha świętego, a zatém istność tych trzech iedna iest: a iż iedna i nieróżdzielna iest ich moc i istność Bozka, przeto Pan CHRYSTUS trzy osoby tém słowem iedno byź pokazał, gdy nie mówi: *w Imiona*, ale tak rzekł: *w Imie Oyca, i Syna, i Ducha świętego*. A czego więcey ieszcze do Chrztu potrzeba? Potrzeba do tego urzędnika, porządnie wezwanego i postanowionego w kościele, to iest kapłana: chyba tylko w czasie konieczney i pośpiechu z Chrztem

(a) Act. 6, 10, 14, 12. (b) Math. 28, 19.

wymagającej potrzeby, wtedy którykolwiek chrześcijański człowiek może ochrzcić, byle miał dobrą intencją, i zachował wcale słowa podane od CHRYSTUSA, one wyraźnie wymawiając, i wodą polewając. Dawniej nurzano całego człowieka, ale teraz głowę tylko, iako przedniejszą część ciała człowieka, polewamy wodą, dając przez to poznać, że w głowie jest rząd, sprawa i rozum człowieka, a wszystko ciało iey służy, ona zaś widząc, słysząc, wonności czując, rozumiejąc, pamiętając i rozprawiając, wszystkiem ciałem rządzi. Kiedy więc głowę polewamy, w głowie wszystko ciało polewamy i obmywamy, i pod posłuszeństwo CHRYSTUSOWI podajemy.

Pożytek Chrztu jest rozmaity: *naprzód*, gdy go przyjmujemy, otrzymujemy grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów przed Chrztem popełnionych odpuszczenie: tak albowiem z rozkazu BOGA rzekł *Ananiasz* do *ś. Pawła*: *wstań Szawle, ochrzciy się, a obmyj grzechy swoje, wzywając Imienia Pańskiego* (a). Tak i *Piotr ś.* do słuchaczy kazania swego mówił: *pokutę czyńcie, a niech się każdy z was ochrzczi w Imie JEZUSA CHRYSTUSA na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha świętego* (b). Chrzest tedy najpierw grzechy odpuszcza za obietnicą Pańską, która do Chrztu chrześcijańskiego jest nierozdzielnie przywiązana, a do tego i łaskę Bożą i Ducha ś. daie: gdyż czytamy, że ów *Korneliusz*, ochrzczony od *Piotra ś.* z całym domem swoim, wnet *wziął Ducha ś.* (c). I podobnie, kiedy *Paweł ś.* Apostoł w Efezie ochrzcił tych w Imie Pana JEZUSA, którzy tylko chrztem Janowym byli ochrzczeni, i gdy na nich ręce włożył, *przyjęli Ducha ś., a mówili wnet rozmaitemi językami, i*

(a) Act. 22, 16. (b) Ibid. 2, 37. (c) Ibid. 10, 44.

prorokowali (a). Jeszcze chrzest ś. i ten pożytek w nas czyni, że nas czyni synami Bożymi przysposobionymi i członkami kościoła P. CHRYSTUSA: bo tak mówi *Paweł ś.*: *którzyście się ochrzcieli w CHRYSTUSIE, przyoblekliście CHRYSTUSA* (b). Albowiem chrzest iest *obmycie odrodzenia się i odnowienia z wody i z Ducha ś.* (c). Gdyż przez chrzest iesteśmy usprawiedliwieni, i w nadziei żywota wiecznego wszczępieni, a będąc odrodzonymi w łasce Bożej staiemy się synami, i dziedzicami wiecznego żywota i oyczyny owej niebieskiej nam przez CHRYSTUSA zgotowanej, którą tu Pan raczy zwać zbawieniem, gdy mówi: *kto uwierzy a ochrzczi się zbawion będzie.* A iako tym, którzy takie zbawienie wezmą, wieczna będzie radość i pociecha; tak znowu tym, którzy tego zbawienia nie wezmą, będzie wieczny smutek. Co Pan raczy w tych słowach pokazywać, gdy mówi: *a kto nie uwierzy będzie potępion.*

Ale, iżby ta wiara w Pana naszego miała pewną pomoc ku oney rozkrzewianiu na świecie, tedy Pan do niey przydaie ieszcze moc czynienia cudów, któremiby była utwierdzona i umocniona, gdy mówi:

IX.

A cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imię moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocnych ręce będą kładź, a dobrze się mieć będą.

Jeśli się chcemy przypatrzeć budowaniu Ewangelii, tedy lepiej nigdzie nie możemy, iako na tém miejscu: albowiem ogłoszoney Ewangelii przyzięcia i wzrostu, czyli budowania oney inszego grun-

(a) Act. 19, 3-6. (b) Gal. 3, 27. (c) Tit. 3, 5.

tu nikt pokazać nie może, oprócz tego, który sam CHRYSTUS założył, a tym są *cuda*, ponieważ one pierwszą są przyczyną przyięcia od ludzi Ewangelii Chrystusowej. Co dosyć iasnie pokazują nam dzieie Apostolskie, gdy opisują, iako cuda czynione od Pana przez Apostołów, prędko i skutecznie korzeniły i rozszerzały Ewangelię. Bo gdy naprzód uyrzeli ludzie pierwszy cud, iż Apostołowie nagle rozmaitemi języki mówić poczęli, a których się nigdy nie uczyli, bo byli prostymi ludźmi z Galilei; wnet ich opowiadanie o Panu CHRYSTUSIE, Jego niewinney męce, i Zmartwychwstaniu, wielu ich uwierzyło (a). Pójdźmyż do inszych cudów, o których czytamy, że gdy uyrzeli ludzie, iż Apostołowie, tacy ludzie, iako i oni, nad siłę człowieka, i nad przyrodzenie czynili cuda i znaki przez Imię JEZUSA CHRYSTUSA, Syna Bożego, gdy chorych od urodzenia samém tylko słowem zdrowymi i prostymi na cieło czynili, umarłych do życia przywracali, że chustki i prześcieradła ich chorych za dotknięciem leczyły, a nawet cienie ciał Apostołów, niemocnych uzdrowiały, strach i boiaźń ich przeymowała z takich czynności dziwnych, ani widzianych, ani słyszanych kiedy, a zatém nie wahaiać się długo, wnet poczęli czcić tego Pana i w Niego wierzyć, przez którego wezwane Imię, takie cuda czynili opowiadacze Ewangelii i nauki Jego (b). A zaś to ieszcze bardziey do tego ich pobudziło, i do wiary Pana CHRYSTUSA przywodziło, że ci, którzy uwierzyli i chrzest Pana CHRYSTUSA przyjęli, wnet takież cuda i znaki czynili, iako i Apostołowie (c). I przeto nie dziw, że tak prędko, i tak wielka liczba ludzi, w krótkim czasie Ewangelię przyjęła, a Pana CHRYSTUSA wyznała byź Synem BOGA żywego i Zbawi-

(a) Act. 2, 4—44. (b) Act. 3, 7, 20, 10. etc. (c) Marci. 16, 17.

cielem świata: gdyż w dowód tej prawdy czynione były owe cuda.

Wiedział zaiste P. Chrystus, czém miał ugruntować Ewangelią i poselstwo swoje na tym świecie: wiedział, czém wiarę swą miał umocnić w ludziach; przeto też razem i słowo i cuda Apostołom swoim w szafunek oddadź raczył, iżby za opowiadaniem słowem Bożem w ślad zaraz i cuda następowały, iako to samaż opiewa Ewangeliia, gdy mówi:

A oni (to iest Apostołowie) wyszedłszy przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę, przez cuda po zad idące.

Co iednak i wszystek stary zakon nam pokazuje, że Pan Bóg przez cuda i dziwne znaki, które czynił przez *Moyzesza* i innych potem Proroków, wiarę w swych wiernych umacniał. Czego mamy przykład w cudach Egipskich w przewiedzeniu Żydów przez morze, i w straszliwem podaniu ludowi temu prawa na górze *Sinai* i t. d. A cokolwiek kiedy było Żydom przykazywano od Boga, i opowiadano przez posłanych do nich Proroków, zawsze tego wymagali, iżby to poselstwo Boże cudami udowodnione było, co też P. Bóg i czynił. Jako tedy zakon stary, tak też i nowy cudami Pan utwierdzić raczył, a zatem i słowo to, które Apostołowie w sercach ludzkich o P. Chrystusie szczepić mieli cudami swémi, przez nich czynionémi, umacniał i potwierdzał. A nie tylko na ów czas, ale i do tych czasów nie zamknął Pan ieszcze wiernym swoim szafunku słowa swojego, a zatem ani cudów swoich, ieśliby gdzie i kiedy potrzeba onych było, tak, iak w owém pierwiastkowém rozszerzaniu wiary swojej. Ale, kiedy iuż przez cuda wiara Jego rozszérzona została po całej ziemi, nie ma iuż teraz potrzeby

tak licznych i częstych cudów. A do tego, ponieważ do czynienia cudów mocney i wielkiey wiary potrzeba; łatwo więc poznać, że i terazniejszych czasów, gdyby mocna i gruntowna wiara była, nie byłoby trudno o podobneż cuda; ale, iż wiara w ludziach słaba, przeto i o cuda trudno. Łatwo było onym czynić cuda, którzy dla wiary srogie męki chętnie cierpieli i życie swoje dawali, a światu i ciału, i wszelkim złym żądom umarłymi byli, a dzisiay zaś dla wiary i włosów by sobie drugi urznąć nie dał, a iakoż on cuda czynić ma?

X.

Pokazawszy już zaś, że znaki i cuda są upomin-ki P. Chrystusowe, któremi wiernych swoich opatrzyć raczył utwierdzając w nich słowo swoje, teraz okażemy to, że cuda i znaki owe nie tak widomie i cielesnie, ale duchownie, gdy będą rozumiane i od nas wiernych P. CHRYSTUSA czynione, są teraz pożyteczne i potrzebne.

A naprzód, że już teraz nie tak częste i widoczne cuda Pan Bóg czynić raczy między wiernymi, niech to nikogo nie obraża, ani zadziwia: albowiem, kiedy wiara nasza chrześcijańska swój z początku wzrost brała, wielkich i częstych cudów potrzeba było, dla ustalenia nowej nauki świata zupełnie przeciwney. Ale teraz, kiedy już ta wiara przyjęta od ludzi, rozszerzona została po całej kuli ziemskiej, *a od wschodu słońca aż do zachodu* (iako mówi Prorok) *chwalebne iest Imię Pańskie* (a), skróciły się cuda, aby wiara zapłatę miała: ponieważ błogosławieni są ci, którzy uwierzyli nie widząc tak dziwnych cudów, i takich spraw miłego

(a) Psal. 112. 3.

BOGA, któremi z początku wiarę swoją szczepił. A nadto wiemy dobrze o tém, że nie tylko dobrzy i święci, ale też i źli ludzie cuda czynili: widzieli albowiem Apostołowie ieszcze za życia P. CHRYSTUSA, iż diabelstwa wypędzali w Imię Pana CHRYSTUSA i ci nawet ludzie, którzy wiernymi Jego nie byli (a). I Pan też CHRYSTUS sam powiedział, iż wielu takich na sąd Jego przyydzie, którzy będą mówić, że w Imię Jego cuda czynili, a przecież Pan im rzeknie: *nie znam was* i razem z przekłętymi *na wieczny ogień pośle, który iest zgotowany diabłu i Aniołom iego* (b). A zatem chrześcijański człowiek nie wymagając już teraz owych widomych cudów, działanych od BOGA nad naturę, starać się ma teraz o to tylko, ażeby te cuda, w Ewangielii opisane, czynił sam duchownym sposobem: bo to iemu więcej teraz iest potrzebném i pożyteczném. I tak *naprzód*:

Niech wygania diabelstwa i sam z siebie, i z inszych ludzi: te mówię diabelstwa, których siedm Pan CHRYSTUS z *Magdaleny* wygnał, to iest grzechów własnych niech się pozbędzie, a przez napomnienia i naukę, niech one i z inszych ludzi wygania, wiedząc o tém, że grzech każdy ma swoje diabelstwo, a szatan z grzechem wszędzie przestawa. *Powtórę*: niech mówi ięzykami nowemi, to iest, iesli kiedy P. BOGA bluźnił, a ięzykiem swym pogorszenie innym dawał, niechże błogosławi Pana, niech odnowi ięzyk w chwale miłego BOGA, i niech dobrą naukę daie bliźnim swoim, a tak będzie nowym ięzykiem mówił. *Potrzenie*: potrzeba, aby iadowite węże rękami brał, to iest, aby zdradliwe nauki i szkodliwe podniety rozpoznać dobrze umiał, a chytrości szatańskie, aby pilnie dóyrzał i tak, iakoby w rękę ie trzymał, a na nie nie zezwalał: od węża albowiem

(a) Marci. 9, 37. (b) Marci. 9, 37.

naypierwey w Raiu te zdrady poszły, które wierny Pański ma w rękę trzymać, to iest mądrze im zabiegać i od siebie one precz odmiatać. A zatem pódzie, że iesliby co i śmiertelnego pił, szkodzić mu nie będzie, a iad grzechowy uleczony pokutą, stanie się dla niego nieszkodliwym. *Poczwarte:* ręce też swoje niech człowiek chrześcianański kładzie na niemocnych, to iest: niech wspomaga niedostatnich i ubogich, niech będzie pomocnym dla ludzi chorych i niedołężnych, chleb swój niech łamie łaknącemu, niech się stara o dobre mienie sług i poddanych, a radą, pracą i maiętnością swoją niech ich wspomaga, ile tylko może. A tym sposobem taki cud czynić będzie, iż włoży ręce na niemocnych, a oni się dobrze mieć będą: sam zaś Pan Chrystus iemu za to zapłatą będzie wieczną.

I te to są chrześcianańskie duchowne cuda, które iesli wierni naśladować i czynić będą, tedy większy z nich pożytek, aniżeli z owych cielesnych cudów odnosić będą, i łaskę miłego Boga hoyną otrzymają: albowiem cuda owe cielesne i złym i dobrym ludziom w szafunek dawane bywają, a zaś te cuda duchownie czynione przy ludziach tylko dobrych i P. Bogu miłych zostają, a to ieszcze, kiedy one czynią w prawdziwey wierze, które mają o Panu Chrystusie Zbawicielu swoim.

A tak, gdyśmy iuż dwoiaki sposób czynienia cudów dostatecznie pokazali, przypatrzmy się ieszcze, co Pan nasz daley uczynił: Ewangelista albowiem mówi:

XI.

A Pan Jezus potém, iako do nich (to iest do Apostołów) mówił, wzięty iest do nieba i siedzi na prawicy Bożej.

W tych słowach zawiera się cała historia dzi-

sieyszego święta: dziś albowiem rocznicę obchodzimy onego Pańskiego w niebo wstąpienia, które się stało czterdziestego dnia po Zmartwychwstaniu Jego w Betanii na górze oliwney, iako o tém *Zachariasz* Prorok dawno przepowiedział mówiąc, że *no-gi Jego stanąć miały na górze oliwney, która iest naprzeciwko Jeruzalem na wschód słońca* (a); stanąć tedy tam miały, ale tam mieszkać nie miały: iakoż Pan tam stanął, tylko Apostoły uczył, i tam ich błogosławił, ztamtąd wstąpił do nieba, a obłok zakrył Go od oczu apostoelskich i innych przytomnych tam ludzi. Czemu gdy się dziwili Apostołowie, aż oto *dway mężowie stanęli przy nich w białém odzieniu i mówili: mężowie Galilejscy! czemu się dziwuiecie i patrzycie w niebo? Ten JEZUS, który wzięty iest od was do nieba, tak też i przyydzie, iakoście Go widzieli idącego w niebo* (b). Teraz zaś okażemy iuż dla naszej pociechy pożytki z Wniebowstąpienia Pańskiego.

Pierwszy pożytek iest doskonale zwycięztwo, które Pan CHRYSTUS odniósł nad nieprzyjaciółmi naszymi: bo czasu Zmartwychwstania swego zwyciężył Pan śmierć, szatana, piekło i grzech, ale w czasie Wniebowstąpienia tryumfalny swój wstęp do nieba uczynił. *Wtóry* pożytek, że wiemy o tém, iż i my z Panem razem wstąpiliśmy do nieba, albowiem *On iest głową naszą, a my Jego członkami* (c), i że On w niebie iest przyczyną i opiekunem naszym, a wiedząc o tém, abysmy tém z większą ufnością tam dążyli, gdzie Go bydz wiemy, gdyż tam dla tego poszedł, iako sam mówił, aby nam miejsce zgotował i nam się o nie starał (d).—*Trzeci* pożytek, aby z nieba zesłał Ducha ś., któryby kościół Jego rządził, utwierdzał i umacniał,

(a) Zach. 14, 4. (b) Act. 1, 10. (c) Ephes. 4, 15. (d) Joan. 14, 2. 16, 7.

iako to był Apostołom obiecał. *Czwarty* pożytek, aby z nieba moc swoją wszystkiemu światu pokazał *i wszystko nappełnił*, iako mówi Apostoł (a): albowiem wstąpieniem swém do nieba nie oddalił się od nas, ale zupełną moc wziął, iżby rządził wszystko to, co jest na niebie i na ziemi, i aby był mocnym wspomożycielem kościoła swego i wiernych swoich *aż do skończenia świata* (b), i aby dary rozdawał ludziom, które obiecał. Jakoż i z tamtąd daie nam na świecie *Pasterzów, Nauczycielów i Proroków* (c), daie też moc Sakramentom, nam na upominek zbawienia zostawionym, potwierdzając, i iakoby pieczętując serca nasze sobie przez nie, *aby nas uczynił dziedzicami wiecznego królestwa* (d). A przeto, iż nas mocą swoją tu rządzić i ożywiać raczy, tedy Pismo ś. okazuje, żeśmy już z Nim współżyli, współmartwychwstali i współciesteśmy z Nim w niebie (e). — *Ostatni* pożytek z wniebowstąpienia Pana naszego jest, aby nas i serca nasze do siebie przyciągnął, iż *gdzie CHRYSTUS skarb naszego zbawienia jest, aby też tam i serce nasze było* (f). A ponieważ współpowstaliśmy z *Panem CHRYSTUSEM*, a zatém potrzeba nam (mówi *Paweł ś.*) szukać onych rzeczy, które są w górze, *gdzie CHRYSTUS Pan nasz siedzi na prawicy Oycowskiej*; przeto więc w niebie ma być obcowanie nasze (g). — Dayże to nam Panie JEZU CHRYSTE! abyśmy cię tą wiarą prawdziwą i uczynkami cnotliwemi naśladowali, i z Tobą tam żyli, gdzie królujesz z Oycem i z Duchem ś. Bóg wieczny prawdziwy. Amen.

(a) Ephes. 4, 10. (b) Math. 28, 18. (c) Ephes. 4, 8. (d) Rom. 8, 17.
(e) Ephes. 2, 5. (f) Math. 6, 21. (g) Philipp. 3, 20.

H O M I L I A

NA NIEDZIEŁĘ VI. PO WIELKIEYNOCY.

Z WYKŁADEM EWANGELII

Według opisanja Jana ś. w Rozdz. 15. i 16.

Onego czasu mówił JEZUS uczniom swoim, gdy przyydzie pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Oycy Ducha prawdy, który od Oycy pochodzi, On o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie: bo ze mną od początku iesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic, ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę BOGU. A to wam uczynią, iż nie znają Oycy, ani mnie. Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyydzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedział.

I.

STATECZNIE i bardzo dobrze w kościele powszechnym chrześcijańskim zachowuje się to, że pewne w roku rozdziały czasów na wszystkie sprawy i mowy Pana CHRYSTUSA są postanowione, w których pastérze i kaznodzieie uczą ludzi wiernych, aby nauki i czynności Pana swego znali, umieli, wiedzieli o nich, i naśladowali. Między takowém świętém urządzeniem kościoła Bożego, i ta niniejsza Ewangielia

na dzień dzisiejszy niedzielny, dobrym i pożytecznym porządkiem iest postanowiona. Ponieważ albowiem Niedziela dzisiejsza, położona iest w śródku między dwiema zacnemi świętami, to iest, między Wniebowstąpieniem Pana naszego, i między dniem świątecznym pięćdziesiątnicy; tedy też godziło się między te święta włożyć taki porządek nauki, któryby przypomniał ludziom chrześcijańskim i przeszłe i przyszłe święto. Bo kiedy Pan Apostołom swoim rozmaite prześladowania opowiada, iż one mieli cierpieć dla Imienia Jego, iż ich miano zabijać, z bożnic żydowskich wyłączać i rozmaicie prześladować, oznacza czas, kiedy te cierpienia miały spotkać Apostołów, to iest, iż po Wniebowstąpieniu Pańskiem: iakoż i przyszło to na nich według słowa Pańskiego; a kiedy zaś Ducha ś. obiecuie i opowiada Apostołom urząd i sprawy Jego, tedy oznacza przyszły dzień świąteczny widomego zesłania Ducha ś. na Apostołów. I te dwie sprawy Pańskie kościół dziś nam opowiada w Ewangielii iedną, którey rocznica przeszła, a drugą, która przyysźdź ma. Czyni zaś to dla nauki wiernych, ażeby *naprzód* to pewnie wiedzieli, iż od onego Chrystusa i przez onego Chrystusa z mieysca onego, zkład wniósł człowieczeństwo swoje do nieba, biorą wszyscy oświecenie i napelnienie Ducha ś. *Powtórre*, aby się uciekali do Niego, a podnosili swe serca i oczy w górę żadaiać, iżby im tege Ducha prawdy i pocieszenia zesłać raczył, aby byli uczestnikami prawymi dnia świątecznego i zesłania Ducha ś., aby tak wespół z Apostołami mogli otrzymać ten upominek w osobach Apostołów, wszystkim wiernym obiecany, a który się składa ze siedmiu przednieyszych darów tegoż Ducha ś., iakiemi są: *mądrość, wyrozumienie, męztwo, rada, umiętność, pobożność i boiaźń Boża*. A otrzymawszy takowe

dary, aby też mieli w sobie i owoce Ducha ś., iako skutki owych darów, a te są: *miłość, wesele, pokój, cierpliwość, łaskawość, dobroć, wspaniałość, łagodność, wiara, skromność, wstrzeźliwość i czystość*. To zaś wszystko daie nam zesłany od Oycy i od Syna Duch święty, abyśmy tedy te dary otrzymać mogli, pilnie o to prosimy Pana CHRYSTUSA, Zbawiciela naszego, i prosimy zawsze, ale teraz naybardziej, kiedy rocznica Zesłania Ducha ś., święto zacne nam ku obchodowi nabożnemu nadchodzi.

Pokazawszy tedy przyczynę postanowienia i ustawy kościelney, dla czego dzisieysza Ewangeliia w tę Niedzielę czytana bywa ku nauce wiernych, to też nam wiedzieć ieszcze trzeba, zkąd ona wzięta iest? Jest zaś dzisieysza Ewangeliia wzięta z owego głębokiego w mądrości kazania, czyli rozmowy oney, którą Pan miał do Apostołów swoich w dzień ostatney z nimi wieczerzy przed męką swoją. Tam albowiem między wielu rzeczami Pan i te przestrogi Apostołom swoim opowiadał, iako źli ludzie mieli nad nimi przewodzić, mieli ich gnębić, zabijać i mordować. A czynił to Pan dla tego, aby Apostołowie przyszłe swe przygody wiedzieli: albowiem przygody dotkliwe wprzód przeyrzane, albo widziane, nie tak wielce obrażają ludzi, iako te, które na nich niespodzianie przychodzą; otoż więc Pan dla tego swe Apostoły ostrzega, aby przyszłych utrapień mniej się lękali. Co się lepiej z wykładu Ewangielii pokaże, w której Pan tak mówi:

II.

Gdy przyjdzie pocieszyciel, którego ja wam poślę od Oycy Ducha prawdy, który od Oycy pochodzi.

Krótkie to są słowa, ale bardzo ważne, z któ-

rych oycowie kościoła i wykładacze Pisma ś. wiele nauki około wiary naszej nam zostawili, i kacerzów złe nauki tłumili: albowiem wnet na początku tych słów Ewangelii, trzy osoby Boskie rozdzielnie Pan opowiadać raczy, takim sposobem Syn Boży mówi i Ducha ś. obiecuie, a obiecuie Go zesłać od Oyca; otoż więc mamy wszystkie trzy osoby Boskie Oyca, Syna i Ducha ś., a z osobna każda z nich przez P. CHRYSTUSA wyrażona. — Atoli, gdy mówi, że On śle Ducha ś., tedy tak to rozumieć nam należy, że Go śle, nie iakoby czyiego inszego Ducha, ale iako swojego: bo Go *Paweł ś.* zowie Duchem CHRYSTUSOWYM, gdy mówi: *zesłał Bóg Ducha Syna swego w serca nasze* (a). Tu *Paweł ś.*, gdy wspomina Boga, Oyca rozumie i to pokazuje Galatom, że Bóg Oyciec zesłał Ducha Syna swojego w serca wiernych. A tu zaś w Ewangelii powiada Pan CHRYSTUS o sobie, iż Go On zesłać miał, gdy mówi: *którego ja wam poślę.*

Przypatrzmyż się tu pilnie Pismu świętemu. Mamy tu z osobna trzy osoby rozdzielnie wyrażone, lecz mamy też iedność czynności i iedność bóstwa, iasnie w tych tu osobach pokazaną. Czemu tak się przypatrzmy, śle Syn Ducha ś., śle Go też i Bóg Oyciec, a ten Duch ś. iest razem i Syna i Oyca współ-Duchem i tenże ieden iest Duch Oyca i Syna. A gdy tak iest? toż więc Oyciec i Syn iednego, a tegoż Ducha mając, w bóstwie istotą są iednym Bogiem. A ponieważ Duch ś., trzecia osoba w bóstwie, iest Duchem Oyca i Syna; toż więc iest ieden z Oycem i Synem, będąc ich iednym i iedynym Duchem. Właśnie tedy tajemnica Trójcy ś. tu się pokazuje, że Bóg iest troisty w osobach, a ieden w istności.

To zaś zesłanie nie rozumie się, iakoby niższego

(a) Galat. 4, 6.

od siebie posłaniem, tak iako Pan posyła sługę, ani się też rozumie z mieysca na mieysce posyłanie, ale tylko znakomite i iasne napełnienie tych ludzi, w których przebywa: bo Duch ś. nie tylko przez posłanie Oyca i Syna posila i napełnia serca ludzkie, ale i sam rozdziela dary w ludziach, iako chce, gdyż Pismo mówi: *iż są różności spraw, ale tenże Bóg, który sprawuie wszystko we wszystkich* (a). Kiedy więc Duch ś. łaską swą napełnia serca ludzkie, a tam sprawuie dary swe, gdzie pierwey nie były; tedy to sprawuie przez natchnienie serc, a co Pismo ś. *Zesłaniem* zowie. — A gdy z woli Boga Oyca i Syna i za miłością Boga Oyca i Syna serc wiernych to napełnienie Ducha ś. pochodzi; tedy pochodzi od Oyca i od Syna: bo iako Pan Chrystus mówi: *kto miłuie Syna i rozkazanie Jego będzie chował, tego Oyciec Jego będzie miłował i da mu Ducha, który od Niego pochodzi, i którego posyła Syn*, to iest, który też pochodzi i od Syna. Tak tedy te słowa Pisma rozumieć mamy: albowiem Pismo ś., stosując się w wielu rzeczach do naszego pojęcia, używa dla nas częstokroć takich wyrazów, które do własności tajemnic Bożych nie przynależą. Igdy toż samo Pismo ś. te wyrazy w inszych mieyscach iasniey wyklada, a zatém on wykład ma bydz od wiernych przyięty, ani się iemu sprzeciwiać godzi, abyśmy, szarpaiąc słówka i nicuiąc ie, od prawdy wszystkiego Pisma, wszystkiew wiary chrześcijańskiej, i wiadomości Bożey razem nie odpadli. — Nie posyła też P. Bóg Ducha swego ś., iako sługę, gdyż iest to Duch Jego własny, ale tylko hoynością Ducha swojego napełnia serca ludzkie i mocą Ducha tego utwierdza ie: a chociaż w tymże Duchu i tymże Duchem Pan serca ludzkie na-

pełnia; przecież rozłączenia, ani umnieyszenia żadnego w tém nie ma: bo Duch ś. iest współ-Duchem Oycy i Syna, zawždy nierozdzielnie z Nimi będącym. A tak teraz każdy chrześcijański człowiek ten sposób mówienia Pisma będzie mógł z tego wykładu rozumieć i wiedzieć, iako iest posłany Syn od Oycy, i iako zaś Duch ś. będąc Duchem Oycy i Syna, od nich wspólnie w serca wiernych posyłanym bywa.

Gdy tedy Pan CHRYSTUS przepowiedział uczniom swoim prześladowania i utrapienia, które ponosić mieli, iżby frasunek i smutek serca ich nie napęłnił, poczał ich też cieszyć i utwierdzać, i obiecuie im pocieszenie przez Ducha pocieszyciela, gdy mówi:

III.

Pocieszyciel, który przyydzie, On o mnie świadectwo dawać będzie.

To iest on pokaże iasnemi dowody, że ci Żydzi mnie niewinnego, lecz owszem dobrodzieia i Zbawiciela swego, niewinnie zamordowali, a pokazywać to będzie przez was Apostołów moich, których serca napęłniwszy, nie tylko tego was nauczy i obiaśni o mnie, że iest BOGIEM prawdziwym, Synem BOGA żywego iednourodzonym; ale też nauczy was wszystkiego, to iest Prorockich pism, które o mnie dawno były napisane i we mnie się już wypełniły. I ten to Duch ś. da wam taką śmiałość, iżbyście to opowiadali nie tylko Żydom mordercom, ale i światu wszystkiemu, nie niedbając, ani na postrachy i groźby, ani na żadne prześladowania: ale będziecie opowiadali to wszystko, coście widzieli i słyszeli. A zatém:

I wy świadectwo (o mnie) wydawać będziecie: bo ze mną od początku iścieście.

Co też wszystko i wypełniło się: bo iak tylko

Apostołowie w dzień świąteczny wzięli Ducha ś., wnet *Piotr* ś., a za nim wszyscy Apostołowie, śmiało wydawali świadectwo o Panu Chrystusie, opowiadając, że nam to wybranym świadkom iasne iest i wiadome Zmartwychwstanie Chrystusa ukrzyżowanego, bośmy z Nim iedli, pili i rozmawiali na ów czas, gdy zmartwychwstał po ukrzyżowaniu i śmierci swojej, a wiemy o tém, że On iest prawdziwym Synem Bożym i Zbawicielem nas wszystkich, a wszystkie proroctwa w Nim się wypełniły: gdyż potrzeba było, aby Chrystus cierpiał, i tak wszedł do chwały swojej. Takie zaś Apostołowie dając Panu świadectwo, uczyli też pilnie wszystkich, a tę swoją naukę utwierdzali czworakim sposobem.

Naprzód słowy: bo zawždy gotowi byli dadź odpowiedź każdemu, kto ich zapytywał o wiarę ich i o naukę, która w nich była, a co mówili naydowodniey to pokazowali, a zatém słowo Boże mnożyło się i szerzyło mocą wielką u wszystkich ludzi.— *Powtórę* świadczyli nie tylko słowy, ale i cudami: albowiem chromego od urodzenia samém tylko słowem uzdrowił *Piotr*, cień nawet iego uzdrawiał chorych (a). Chustka ś. *Pawła* uzdrawiała chorych, i wiele cudów *Paweł* ś. czynił tak, że nawet wskrzeszał umarłych (b), toż samo i inni Apostołowie czynili, a tak Pan ich prawdziwe świadectwo i prawdziwą wiarę cudami w sercach ludzkich umacniał i gruntował.— *Potrzebie*, świadczyli o Panu swoim świętém i cnotliwém życiem, bo w postach i w modlitwach ustawicznie żyjąc, Panu Bogu służyli, a w takich pobożnych sprawach i inne służgi P. Bogu, ku rozmnożeniu wiary świętey chrześcijańskiej, stanowili (c); i dla tego pewne wspomó-

(a) Act. 3, 6. 5, 15. (b) Act. 19, 12. 20, 10. (c) Act. 1, 14. 6, 6.
11, 5—12. 14, 22.

zenie od Pana zawždy odnosili. *Naostatek*, tak mężnie przy tém świadectwie trwali, że śmiercią gwałtowną dla Niego z tego świata schodzili (a): bo tak miłowali Pana, iż się weselili i za szczęśliwych mieli, gdy dla Imienia Jego więzienie, biczowanie, kamienowanie i inne ciał swoich mordowania cierpieli, a nic ich nie mogło odstraszyć, ani oderwać od miłości Bożej, która była w Panu JEZUSIE CHRYSZTUSIE (b). Otoż wypełniła się w nich ta obietnica, którą im Pan był dał mówiąc: gdy przyydzie pocieszyciel, którego Ja wam zesłę od Ojca Ducha prawdy, wtedy za Jego sprawą, mocą, utwierdzeniem i umocnieniem, tak stali, mocni, trwali i ugruntowani będziecie, iż świadectwo dostateczne bez żadney boiaźni o mnie wydawać będziecie: bo On będzie waszą mądrością, wymową, pocieszeniem, prawdą i mocą.

IV.

Tu już łącno poznać możemy, dla czego Pan CHRYSZTUS takimi na przemian wyrazy nazywa Ducha ś., którego dać obiecał Apostołom, a w ich osobach i wszystkim wiernym swoim: a którego też potem zesłał, nie tylko na Apostołów widowym sposobem, ale też i na wiernych, którzy od Apostołów wiarę przyjmowali, iako na owego *Korneliusza* i na onych w *Efezie*, którzy za nauką *Pawła ś.*, i przez włożenie rąk na nich widomie wzięli Ducha ś., dając nam przez to upewnienie, że nie tylko Apostołom, ale i wszystkim, którzy przez słowo ich uwierzyli w CHRYSZTUSA, bywa dawana łaska i dar Ducha ś., czy to widowym, czy niewidowym sposobem; a przeto, kiedy teraz już niewidowym sposobem

(a) Act. 5, 41. (b) Rom., 8, 34.

Pan Bóg łaską i darem Ducha ś. nas napelnia, tedy wiele dobrego w nas sprawuje: bo iednych napelnia, aby sobie byli pożyteczni i przez święte sprawy stawali się synami Bożymi: drugich zaś napelnia, aby byli pożytecznymi i sobie i ludziom, a ci są, którzy od Boga wysadzeni są na urzędy Pastorzów i kaznodzieiów, na szafowanie słowa Bożego i sakramentów zakonu nowego, które są widomemi pewnemi znakami niewidomey łaski Bożej, i przy mierza Boga z nami.

A ponieważ ten Duch ś. tak wiele pożytecznych rzeczy sprawuje w kościele Chrystusowym, iako sprawował przed tém tak w Apostołach, iako i w wier nych i sprawować będzie aż do dnia sądneho; tedy słuszną i przywoicie Pan CHRYSTUS, tego to Ducha ś. nazywa naprzód *Pocieszycielem*: albowiem Apostołowie i ich uczniowie od Ducha ś. we wszystkich utrapieniach i cierpieniach pocieszenie brali, a oświecenie we wszystkiém, i niezwyćężony umysł do opowiadania prawd Ewangelii od Niego mieli. A ten pocieszyciel nie tylko Apostołom, ale też wszystkim wiernym iest i będzie pocieszycielem zawżdy, i we wszelakich uciskach, frasunkach, dolegliwościach, niedostatkach i niebezpieczeństwach. Ależ tylko wierni P. Boga Oycy niebieskiego przez Syna Jego prosić mają, aby im zawżdy tego pocieszyciela szcudrze dawać raczył, iżby wszystkie dolegliwości, które dla wiary Syna Jego, albo też dla doświadczenia ich cnoty i cierpliwości na nich przychodzą, mogli skromnie znosić, a przez pocieszyciela Ducha ś., aby byli pocieszeni, iżby się w wier nych wypełniły owe słowa *Pawła ś.*, *iako w nas obfitują utrapienia Chrystusowe, tak i przez CHRYSTUSA obfituje pociecha nasza* (a). A gdy wierni tak do Pa-

(a) 2. Cor. 1, 5.

na uciekać się będą, tedy Pismo ś. naucza, że *Pan Bóg po żalu i płaczu wesele raczy dawać* (a). I iako *Dawid* mówi: że *według wielkości żalu i boleści serca iego dał mu P. Bóg pocieszenie*, tak szczerze i hojnie, iż *obficie uweseliło duszę iego* (b). A to dla czego? Dla tego, iż Ducha swego świętego Pan nie odiał od niego, ale go Nim utwierdzał tak, iż go tenże *Duch dobry* przywiódł na drogę radości i wesela.

V.

Jest tedy *Pocieszycielem* Duch ś. od początku świata ludzi dobrych, Proroków świętych, Patriarchów, Apostołów i wszystkich wiernych Pana Chrystusowych, iako się to pokazuje iasnie z Pisma ś. starego zakonu, a ze spraw także i pism Apostołów, a potem i dalszych ich następców w kościele Chrystusowym. I niech o tém wie każdy człowiek chrześcijański, że nie masz pocieszyciela prawdziwego, iako iest Duch święty: pociechy albowiem świata tego prózne są i nietrwałe, iako mówi Pismo: *wszystko, co iest na świecie, iest pożądlivość ciała i pożądlivość oczu, i pycha żywota, która nie iest z Ojca, ale iest ze świata. A świat przemija i pożądlivość iego* (c); próżno tedy miałby kto świat miłować i w nim się kochać: bo nawet i te rzeczy, które on ma, razem z nim prędko przemijają. I chociaż on może wprawdzie cieszyć fortuną, wysoką godnością, bogactwy i urzędami, ale weyrzysimy w to tylko, a znajdziemy, co Pismo powiada: *wszystkich mocarzów krótki żywot. Król dziś iest, a jutro umrze* (d). I znowu: *dni żywota człowieka są iakoby nic. Zamierzone są granice iego, które nie*

(a) Tobiae. 3, 22. (b) Psal. 93, 19. (c) 1. Joan. 2, 17. (d) Eccli. 10, 11.

będą mogły być przestąpione (a). Krótka tedy człowiek żyje, a choćby tu był i najszcześniejszy, przecież ma swoje troski i niedostatki, a czas jego ucieka, iako cień (b). Otoż człowiecze chrześcijański! choć cię świat cieszy, ty nie pokładaj w nim nadziei, nie unos się przychylnością fortuny, ale w Bogu ufaj, Jemu za szczęście dziękuj, a na krótkość czasu patrzaj i pamiętaj, że te pociechy na świecie długo trwać nie mogą.

Są też pociechy niektóre i szatańskie, i szatan także jest pocieszycielem swoich naśladowców; atoli nie są to pocieszenia, ale zwodzenia tylko. Wiele znajduie się takich, którzy pijanstwo, mężobóstwo, cudzołóstwo, łakomstwo, wszeteczeństwo, lichwiarstwo, świętokupstwo i iasze złości, mają sobie za osobliwą pociechę, i wtenczas kiedy tego według swej chęci używają, cieszą się, a iako Pismo mówi: *wesela się źle uczyniwszy, i radują się w rzeczach najgorszych* (c). Ale ta pociecha jest przeciwko woli Bożej, i do śmierci wiecznej ciągnie. Zdradliwa jest, maieśiat Boski obrażająca, przeto się iey każdy wierny strzedz ma, aby oyczyny wiecznej nie uchybił, a duszy swej nie stracił: bo którzy tego pocieszyciela w tych iego złych i lubieżnych roskoszach naśladowiają, królestwa Bożego mieć nie mogą. Ztąd zaś poznaymy to, iako świat jest omylny, a zaś szatan szkodliwy i zaraźliwy pocieszyciel.

VI.

Nie masz tedy inszego prawdziwego pocieszyciela, iak tylko Duch święty: bo czyni człowieka zawsze spokojnym na sumnieniu, a zatém wesołym

(a) Hiob. 7, 16. (b) ibid. 14, 1. (c) Proř. 2, 14.

prawdziwie i bezpieczney myśli, a co jest roskoszą trwałą i szczęśliwością prawdziwą. Nadto wiara w sercach ludzkich gruntuie i umacnia, usposabia człowieka do wszystkiego dobrego, do wszystkiej świątobliwości i sprawiedliwości, czyni człowieka stałym w wyznaniu wiary Pana Chrystusowey i ochoczym do posłuszeństwa Bogu, cieszy go w smutkach, wspiera w chorobach, ochłodę daie w utrapieniach, uczy człowieka wiernego modlić się z płaczem i łkaniem do P. BOGA, wiedzie duszę człowieka do wieczney szczęśliwey oycyzny, wzmacniając w nim wiarę, utwierdzając nadzieję i rozmnażając miłość ku P. Bogu. On to uczy szukać wiecznego szczęścia, przez drogę cnot chrześcijańskich, On ta-
 iemnice Pisma ś. wiernym objaśnia i odkrywa ku ich pociesze i zbawieniu, On sprawuie, że się wierni Ewangielii nie wstydzą, a P. CHRYSTUSA wyznają bydź Bogiem i Zbawicielem swoim. On jest wszystkiego dobrego sprawcą: *w nim staliśmy się we wszystkim bogatymi*, (mówi Apostoł) *we wszelkiem słowie, i we wszelkiej umiejętności tak, iż nam na żadney łasce nie schodzi, oczekiwającym objawienia Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA* (a). A to wszystko P. Bóg nam raczył dać przez Ducha swojego prawdziwego nauczyciela i pocieszyciela naszego.

Powiada zaś P. CHRYSTUS, że ten pocieszyciel Duch, iest świętym Duchem. A to czyni Pan dla rozróżnienia pomiędzy duchami: albowiem Pismo ś. rozmaite duchy bydź opowiada, że iest duch *Pytho-*
nów, czyli wieszczy przez szatańskie sztuki (b): iest duch, *głowę zawracający i w obłądliwość wprowadzający tak, iako błędzi piłany* (c): iest duch tego świata (d), są też *duchy stworzone na pomstę* (e).

(a) 1. Cor. 1, 5. (b) Levit. 20, 27. (c) Isai. 19, 14. (d) 1. Cor. 2, 12
 (e) Eccli. 39, 35.

zowie też niekiedy Pismo ś. i złego ducha *duchem Bożym* (a), ale Pan CHRYSTUS Ducha swego i Ducha Ojca swego, Duchem *świętym* zowie: tak też i Pismo ś. starego i nowego zakonu, tego to Ducha Bożego, Duchem *świętym* bydz opowiada, o którego Dawid tak prosił: *Ducha twego świętego Panie! nie oddalay ode mnie* (b). Tak mówił i Salomon: *spraw twoich Panie! żaden niepozna, aż dasz mądrość, i aż spuścisz Ducha twego świętego z wysokości* (c). I to jest *Duch święty*: bo Duch własny Boży oświeca serca ludzkie i ożywia ie, czyni ludzi synami Bożymi i kościołem Bożym. A gdzie On jest, tam spokójność, radość i wesele, a wielkie czyni w duszy człowieka pożytki: ponieważ Bogiem jest, a zatem *świętym* prawdziwie i źródłem wszelkiej świątobliwości, i przeto słusznie od Proroków i od P. CHRYSTUSA *Duchem świętym* nazwany.

Jeszcze Pan CHRYSTUS tegoż Ducha ś. zowie *Duchem prawdy*, dla okazania, że wszystka prawda jest od tego Ducha: a kto Ducha ś. ma, prawdę miłuje, prawdę naśladuje, prawdę mówi, prawdy słucha: a zaś kto naśladuje ducha kłamstwa, ten się prawdą brzydzi i nierad iey słucha. Przykład tego jasny mamy w owym królu Izraelskim *Achabie*, który, iż fałszywych Proroków słuchał, przeto *Micheasa* Proroka nie rad słuchał: bo ten Duchem *świętym* szczerą prawdę temu złemu królowi opowiadał, a tamci Prorocy duchem kłamliwym królowi pochlebując nieprawdę mu powiadali; a zatem łaskę u niego mieli, aż naostatek i samego zwiedli tak, iż przez ich kłamliwe usta zginął (d). Otoż wiedzieć ma każdy wierny i pilnie się dowiadywać o tym Duchu prawdy, obiecany dla wszystkich w jedności kościoła chrześcijańskiego powszechnego zostają-

(a) 1. Reg. 18, 10. (b) Psal. 50, 13. (c) Sap. 9, 17. (d) 3. Reg. 22, 8—22.

cych, i ma Go szukać w tym kościele nierozzerwanym, ponieważ *Duch prawdy* iedney zawsze prawdy uczy i nieodmienny iest, a prawdą zwycięża wszystkie fałsze i błędy, które zawsze się odmieniają i niezgodne są. A jeśli którego wiernego od tych błędów ten *Duch prawdy* wybawić raczy, ma pilnie za to Panu Bogu dziękować owémi *Syracha* słowy: *Będę cię chwalił BOGA Zbawiciela mego, boś mi się stał pomocnikiem i obrońcą, a wybawileś mię od siła języka złośliwego i od słowa kłamliwego* (a). Albowiem to iest wielki dar Boży, komu Pan Bóg da poznać prawdę, iż może rozeznac między prawdą a fałszem: co iednak byź nie może, iak tylko przez tego *Ducha prawdy*, którego Pan Apostołom, a w Apostołach wszystkim wiernym obiecać raczył.

VII.

Już tedy pokazawszy, iakiemi Pan *CHRISTUS* tytuły *Ducha ś.* zalecił, i pokazawszy urzędy Jego, potrzeba też nam wiedzieć, dla czego Pan nasz to wszystko o zesłaniu takiego *Ducha* do Apostołów mówić raczył.

Piérwsza przyczyna ta iest, aby dał poznać Apostołom, że oni sami przez się byli mdłymi i niedostatecznymi do dawania świadectwa o Panu *CHRISTUSIE*, ażby przyięli tego *Ducha*, którego podpomoczeniem oni mieli byź do stałego świadectwa utwierdzeni. Dowodów na to nie potrzeba, ukazują to ich sprawy, gdyż przed wzięciem *Ducha ś.* nie było w nich nic, iak tylko boiaźń, niestałość, mdłość i krewkość, a co za przyięciem *Ducha ś.* zamieniło się w stałość, w śmiałość, wytrwałość i nieustraszone wyznanie Imienia i wiary w Pana *CHRISTUSA*.

(a) Eccli. 5i, 1—6.

A ztąd i my naukę brać mamy, abyśmy w siłach naszych nie ufali, ale wszystkiego podpomoczenia od P. BOGA przez Ducha ś. pilnie szukali, pamiętając zawsze na one słowa *Pawła ś.*: *nie jesteśmy dostateczni z siebie co myśleć; iako sami z siebie, ale dostateczność naszą z BOGA jest: albowiem w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy* (a). *Wszelki dalek dobry, i wszelki dar doskonały z wysoka jest, zstępujący od Ojca światłości* (b). A kiedy więc wiemy, że od P. BOGA mamy wszystko, tedy też mamy Go pilnie prosić z *Dawidem* mówiąc: *serce czyste stwórz we mnie Boże, i Ducha prawego odnow we wnętrznościach moich* (c).

Drugą przyczynę sam Pan raczył im powiedzieć, gdy mówił do nich:

Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli.

To jest, abyście się tém nie obrażali, co potem na was przyysdź ma. I przeto tak wiele wam mówiłem o mece, śmierci i zmartwychwstaniu moiém, o Ducha ś. zesłaniu, i o kościele moim, iakiém On waszém utrapieniem ma bydź szczepiony i rozmnożony, abyście, gdy to przyydzie, nie byli razem ze światem i z nieprzyjaciół moiemi ze Mnie zgorszeni; ale iżbyście statecznie przy Mnie trwali. Naukę zaś ztąd brać mają wszyscy ludzie chrześcijańscy, aby się nie gorszyli, gdyż świat zawsze pełen jest zgorszenia: albowiem cokolwiek dziecie się na świecie, co człowieka odwodzi od P. BOGA, od woli Jego, od Ewangelii CHRYSTUSA Pana, czy to w słowach, czy w uczynkach, zgorszeniem to jest dla każdego wiernego. O gorszącym zaś człowieku mówi sam Pan CHRYSTUS: *że lepić, aby był kamień młyński uwiązany u szyi iego, i aby był utopionym, ani-*

(a) 2. Cor. 3, 5. (b) Act. 17, 28. (c) Psal. 50, 12.

żeli miałby iednego z wiernych Jego, choć i naysłabszego, zgorszyć (a).

Gorszą ludzi słowem wszyscy kacerze, którzy owce Chrystusowe pięknými słowy odwodząc od kościoła Jego, wiedą one na zatracenie. Są też i inni, którzy szkodliwymi są wielce językiem swoim, a takimi są wszyscy próżnomówcy, plugawomówcy i bluźniercy Boga: a od tych z ust idzie zgorszenie. Uczynkiem zaś bywa zgorszenie przez złe sprawy, przykład mamy w *Dawidzie* królu, którego cudzołóstwo i mężobóstwo było wielkiem zgorszeniem dla wszystkich poddanych (b), i gdyby się był nie upamiętał, wiecznieby i sam zginął. Uważmyż znowu *Jeroboama* króla w Samaryi, ten cielee dwa ulawszy że złota, nie tylko był złym przykładem do bałwochwalstwa, ale też i sam usty swými cześć ie rozkazał, a chwając bałwany inszym z siebie zły przykład dawał (c).

Wiele takich i dziś iest między chrześcianią, których pijaństwa, cudzołóstwa, zabijania, łakomstwa, lichwa, nieboiażń, a prawie nieznaomość miłego Boga i insze szkodliwe złości, są dla drugich zgorszeniem. Widzą dziatki, a oto rodzice mało o Bogu wiedzą, słyszą, a oni bez wstydu mówią, widzą obżarstwo ich, widzą iako ludzie oszukiwaią i ucą się tego od nich, i w tychże naukach bywaią wyćwiczeni. A pewnie biada takim rodzicom, którzy dziatkom, biada panom, którzy sługom, biada gospodarzowi, który czeladce swojej, swymi złemi sprawami zgorszenie daia! Co się atoli tém bardziey ma rozumieć o tych osobach duchownych, którzy każą, ucą, a są pastérzami i szafarzami słowa Bożego: bo ci wszyscy maią się strzedz naysłabszy, aby nikomu z siebie zgorszenia nie dali, ani w nau-

(a) Math. 18, 6. (b) 2. Reg. 11, 4—15. (c) 3. Reg. 12, 30.

ce, ani w postępках swoich: ci albowiem więcej mogą zepsuć, pogorszyć i razem z sobą zawieść ludzi na zatracenie.

Do wszystkich tedy Pan raczy mówić wiernych swoich w osobach Apostołów, aby się nie gorszyli od złych, i aby zgorszenia z siebie, ani słowy, ani uczynkiem nie dawali, ale iako uczy *Paweł ś. ucziwie i porządnie wszyscy aby się sprawowali ku zbudowaniu, nie ku zepsowaniu* (a). Nadto ieszcze potrzeba było, aby Pan tę przestrożę Apostołom swoim uczynił i napomnienie, aby się nie gorszyli, to iest, aby w utrapieniach i frasunkach nie osłabli, aby o Chrystusowych obietnicach nic nie wątpili, wiarę aby w Nim trwałą mieli, nadzieię nieomylną aby w Nim pokładali, a naybardziey na on czas, kiedy ich to spotkać miało, co im Pan przepowiada temi słowy mówiąc:

VIII.

Wylączą was z bożnie.

To iest iako nieprzyjaciół Boga i synów wiecznego zatracenia, osądzą was bydź niegodnymi, iżbyście z nimi obcować mieli, do bożnic swoich Żydzi ci was nie puszcza, od wiary i od swego nabożeństwa precz was wymiatać będą, hrzydząc się wami, iako ludźmi złymi: co u Żydów było wielką i sromotliwą karą, a przeto ieszcze i za żywota Pana CHRYSTUSA, iuż tę karę byli Żydzi na naśladowców Jego obrócili, iako o tém iest napisano u *Jana ś.:* *że iuż zmówili się byli Żydzi, iż iesliby Go wyznał kto bydź CHRYSTUSEM, aby był z bożnice wyrzucon* (b). I dla tey to przyczyny wielu było skrycie wierzących w Pana CHRYSTUSA, (a między tymi i owi sła-

(a) Rom. 13, 13. (b) Joan. 9, 22.

wni w Ewangelii *Józef* z Arimatei i *Nikodem*), którzy tey swey wiary iawnie wyznać nie śmieli, aby ich z bożnic nie wyrzucono.

A co u Żydów było wyłączeniem, czyli wyrzuceniem z bożnic, to u nas chrześcijan toż samo znaczy *klątwa* w kościele naszym: albowiem przez klątwę staie się człowiek wyłączonym z towarzystwa, czyli z kościoła wiernych Pana Chrystusowych, i w żadney rzeczy z nimi nie ma obcowania. Odstrychniony zostaię od modlitw ludzi świętych, i staie się iako odcięty członek od zgromadzenia wszystkiego kościoła chrześcijańskiego; przeto więc każdy człowiek chrześcijański ma się lękać tey kary: albowiem iako mówi Pan Chrystus z chrześcijanina *staie się iakoby poganin i iawnogrzesznik* (a) ten, na kogo klątwa rzucona będzie. A naybardziej, kiedy klątwa sprawiedliwie na kogo wydana bywa, to iest, gdy za wielkie występki i wyraźne złości urząd kościelny wyłącza kogo, iako owcę parszywą od zgromadzenia ludzi wiernych. Tak wyłączył *Paweł* s. Apostoł dla zley nauki, i dla bluźnierstwa przeciwko Panu Chrystusowi, owych dwóch bluźnierców *Alexandra* i *Hymeneusza*, i oddał ich w moc szatanowi. Tak też wyklął i onego nierządnego *Koryntczyka* dla grzechu kaziródnictwa, o czém tak pisze w liście do Koryntian: *ia chociaż nieprzytomny ciałem, ale duchem w pośród was przytomny, iuż osądziłem tego, który tak uczynił, podadź go szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowan w dzień Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA* (b). I daley tak do nich pisze: *pisalem wam w liście, abyście się nie mieszały z porubnikami, ieśli ten, który się bratem mianuie, iest porubnikiem, albo łakomym, albo służącym bałwanom, albo złorzeczącym, albo piianicą,*

(a) Math. 18, 17. (b) 1. Tim. 1, 20. 1. Cor. 5, 4.

albo drapieżcą, żebyście z takowym ani iedli. Wyrzucicie złego z pośrzedka was (a).

Nie ze swojego więc wymysłu, ale od Apostołów wziął kościół ś. tę naukę i wspomnienie, iżby kazią kłatwy karał przestępnych, wiernych ku upamiętaniu, aby się tej kary lękali, a występków i zbrodni unikali: iakoż i słusznie lękać się tego mają, aby z towarzystwa ludzi wiernych wyrzuceni, a z kościoła świętego powszechnego chrześcijańskiego dla ich złych i szkodliwych spraw, iako członki spróchniałe, odcięci i wyrzuceni nie byli i szatanowi podani. Bać się atoli kłatwy należy, kiedy sprawiedliwie na kogo wydana będzie dla złości i występków wielkich; ale, jeśli nią kiedy niewinnego kto karze, natenczas temu, który ją niewinnie ponosi, owszem jeszcze zasługą jest: bo iak straszliwa rzecz jest z kościoła Bożego byź wyrzuconym i z ludem wiernym obcowania nie mieć; tak też i owszem jeszcze radować się ma człowiek wierny, kiedy ze zboru złych ludzi i członków szatańskich jest wyłączony. Taka jest kłatwa od Żydów, którą oni ustawicznie Chrześcijany przeklinaią i złorzeczą im: taka jest kłatwa i od kacerzów, którą oni ludzi wiernych powszechnego kościoła z towarzystwa swego wymiataią i im złorzeczą; ale tych kłatwa ani z kościoła bożego, ani z towarzystwa świętych ludzi, które społem mają wierni w kościele bożym, ani łaski miłego Boga od wiernych oddalić nie może, ani oddala, lecz owszem ich przeklinania obracaią się dla wiernych w błogosławieństwo, a zaś ich modlitwy przeciwko wiernym, im samym w grzech się obracaią. I wierni Chrześcijanie im daley od tych zborów i towarzystw się odłączaią, tym więcej się

(a) 1. Cor. 12. etc.

zbliżaia do łaski miłego Boga i do darów Ducha świętego.

Dla tey tedy przyczyny i Apostołom Chrystusa Pana kłatwa żydowska iż bożnie wyłączanie nie nie szkodziło, bo ponieważ oni będąc sami złymi, ludzi dobrych i cnotliwych niewinnie z bożnie wymia-
tał; a zatém złych ludzi w tey sprawie pokazywała się złość i ślepotą, a ludzi dobrych pokazywała się niewinność i dla Imienia Bożego święta cierpliwość: bo tak zawsze iest na świecie, iż złi dobrych cierpieć nie mogą i bezbożnie ich prześladują, a czynią to z wielkiego zaslepienia, gdyż tych prześladują, których dobrodziejstwem żyją: albowiem Pan Bóg z przyczyny ludzi dobrych, których miłuje, cierpi długo złych, i nieraz ich karze za złości ich. Ale kiedy Pan Bóg wiernych i dobrych swoich ludzi wyłącza z pośrodku złych, naówczas już prędko nad złymi mści się sprawiedliwie: co widzimy iasnie w przykładach dobrych a Panu Bogu miłych ludzi: i tak, póki Noe, człowiek sprawiedliwy i dobry, nie wszedł w korab, póty i złi ludzie mieli pokój od pomsty Bożej: póki Lot z Sodomy nie wyszedł. Sodomie był pokój, ale skoro ich Pan od złych odłączył, wnet złych ludzi srogo pokarał wodą i ogniem (a). Tak też podobnie powiedział Pan Bóg do *Abrahama*, że dla dziesięciu ludzi sprawiedliwych, ieslibysię w Sodomie znaleźli byli, nie skarałby Pan onych wszystkich złych, których tam była wielka liczba (b).

A ponieważ tak zawsze było i iest, że złi ludzie nie są dobrze życzliwi ku ludziom dobrym; a zatém wierni Chrześcijanie niech się nie dziwią, ani frasują, iesli cierpią nienawisć od lu-

(a) Gen. 7, 7. 19, 22. (b) Gen. 18, 32.

dzi tego świata: ieśli się ci ich chronią i obcowania z nimi mieć nie chcą, pomniąc na to, że tacy źli ludzie i z Apostołami P. CHRYSTUSA obcowania mieć nie chcieli. Ale wierny Chrześcianiin niech się stara o to, aby nie cierpiał za swoją winę tak iako zło-
czyńca, ale iedynie tylko, aby cierpiał dla Boga, dla Imienia Jego, dla prawdy, dla wyznania wiary powszechney prawdziwey, i dla sprawiedliwości (a); a zátém niech pewien tego będzie, że weźmie od-
płatę cierpliwości swojej, a tą zapłatą będzie korona żywota wiecznego, którą Pan obiecał tym, którzy Go miłują (b): bo tą koroną zapłacił Apostołom, i tą zapłaci wszystkim, którzy na wzór Apostołów niewinnie frasuńki i prześladowania cierpią dla Imie-
nia Pana swego JEZUSA CHRYSTUSA. To tedy naprzód Apostoły spotkać miało od Żydów, iakoż i spotka-
ło, bo się wypełnić musiały te słowa Pańskie: *wy-
łączą was z bożnic, i przekłętymi od nich będziecie dla mnie.* Lecz ieszcze mało na tém będzie, ale przyjdzie na was ieszcze coś gorszego: albowiem

IX.

Idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu.

Wielą historyami się nie zabawiając, aby poznać prawdę tey mowy Pana CHRYSTUSA, dosyć iest czytać Dzieie apostolskie, a naybardziej owo opi-
sanie, kiedy Szczepana ś. ukamienowali Żydzi dla Imienia Pana CHRYSTUSA (c): kiedy było takie prze-
śladowanie kościoła chrześcianińskiego w Jerozolimie, iż wszyscy wierni, oprócz Apostołów, precz się roz-

(a) 1. Petri. 4, 13. (b) 2. Tim. 4, 8. (c) Act. 8, 1.

pierzchnęli po krainach żydowskich i samaryyjskich, albowiem główny i zawzięty ich nieprzyjaciel *Szawel*, (ten sam potém *Paweł* ś. Apostoł,) *okropnie prześladował i pustoszył kościół Chrystusowy, wchadzaiąc w domy i ciągnąc męże i niewiasty podawał do więzienia. I nie tylko to czynił, ale ieszcze (mówi Pismo) Szawel parskając groźbami i morderstwem przeciw uczniom Pańskim, przyszedł do najwyższego kapłana i prosił od niego listów do Damaszku do bożnic żydowskich, iż iesliby które znalazł tey drogi (to iest tey nowey wiary) męże i niewiasty, aby związane przywiódł do Jeruzalem (a). W listach zaś swoich *Paweł* ś. wyznaie sam, że niegodziwie prześladował kościół Boży, i dodaie: że to czynił z niewiadomości i w niewierności (b). A temi słowy *Paweł* ś. okazał przyczynę, dla czego był prześladowcą, a więził, mordował i prześladował wiernych Pana CHRYSTUSA: bo iako wszyscy Żydzi mieli, tak też i on miał żarliwą miłość ku zakonowi Moyżeszowemu i ku obrządkom onegoż zakonu: nie znając zaś sprawiedliwości Bożej, a swoje chcąc postawić, nie wiedział, że koniec zakonu CHRYSTUS, ku sprawiedliwości wszelkiemu wierzącemu (c). I dla tego to Żydzi z wielką pilnością i starannością prześladowali uczniów Pana CHRYSTUSA, mniemając ich bydz gwałcicielami i niszczyicielami zakonu, obrzędów ceremonialnych i przykazań Moyżeszowych, a to swoje prześladowanie i morderstwo Chrześcician, poczytywali sobie za czynność świętą i Bogu miłą, gdy wytepiali tych, którzy obalali ich zakon, a inny nowy stanowili.*

I dla tego to, kiedy tenże *Paweł* ś., po swoim cudowném nawróceniu się, był пойmany od Żydów

(a) Act. 9, 1—5. (b) 1. Tim. 1, 12. Gal. 1, 23. (c) Rom. 10, 2.

w Jerozolimie, zostawał wtedy w wielkiem niebezpieczeństwie: albowiem zebrali się niektórzy z Żydów, a było ich więcej czterdziestu, i zobowiązali się ślubem z przysięgą, że nie mieli ani iść, ani pić, azby *Pawła* zabili (a). Tak zapalczywie przeciwko niemu spiknęli się byli; a przecież Pan Bóg mocą swoją raczył go wybawić z tego niebezpieczeństwa. Ztąd atoli każdy łatwo poznać może prawdę słów Pana CHRYSTUSA, że źli ludzie prześladować i zabijając uczniów Chrystusowych mniemali, iż przez to miłą Bogu ofiarę czynili. Przeto *Paweł* ś. i o sobie i o prześladowanych wiernych Pana Chrystusowych tak mówi do samegoż Pana CHRYSTUSA: *dla ciebie cały dzień bywamy martwieni, iesteśmy poczytani iako owce na rzeź. Ale w tém wszystkiem przewyżczamy dla tego, który nas umiłował* (b). I w liście do Koryntyan tak mówi: *mniemam, iż Bóg nas Apostoły ostatnie pokazał, iakoby na śmierć naznaczone: albowiem staliśmy się dziwowiskiem świata, i Aniołom, i ludziom. My głupi dla CHRYSTUSA, słabi i beze czci; łakniemy, pragniemy i nadzy iesteśmy; byliśmy policzkowani i tulamy się. Pracujemy robiąc swemi rękoma, złorzeczą nam, bluźnią nas, prześladowanie cierpimy. Staliśmy się iako plugastwa tego świata śmieci wszystkich aż dotąd, a to wszystko cierpimy dla Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA* (c). Otoż więc co im Pan przepowiadał, iż miało na nich przyysść, to oni sami potem wyznali, że na nich przyszło, naznaczając nie inszą przyczynę, dla czego to cierpieli, iak tylko tę, którą im sam Pan raczył opowiedzieć, gdy wyrzekł:

(a) Act. 22, 30. 23, 12. (b) Rom. 8, 36. (c) 1. Cor. 4, 9—14.

X.

A to wam uczynią, iż nie znaią Oycę, ani mnie.

To iest, iakoby tak rzekł Pan CHRYSTUS: nie dla żadnych występków waszych, nie dla iakich zbytków, ani dla iakiego złočynyństwa, ale, że wy mnie wyznawać będziecie, a oni mnie i znać nie będą chcieli; ztąd mieycie pociechę, że dla mnie i dla Oycę mego cierpieć będziecie. A ponieważ ia iestem w Oycu, a Oyciec we mnie, tedy *kto nie zna Oycę, ten nie zna i mnie* (a), *a kto się zapiera Syna, ten Oycę nie ma*. Przetoż wy będziecie mię wyznawać iednourodzonym Synem Bożym, a oni tego nie zrozumieią, bo mniemać będą, iakoż i tey wiary są, że Bóg iednourodzonego Syna nie ma; a *gdy mnie nie uznaią, tedy i Oycę mego nie poznaią* (b). Gdy atoli *ten iest żywot wieczny, poznać samego prawdziwego BOGA, i tego, którego posłał, JEZUSA CHRYSTUSA, iż iest prawdziwym Synem przyrodzonym tego to Oycę, BOGA prawdziwego* (c). I ta była cała przyczyna, dla której Żydzi Apostołów prześladowali, potwarzali, mordowali, maiętności ich brali, a z miast i ze wsi wypędzali, kładąc na nich winy, i dobrą ich sławę u ludzi ohydzaiąc.

Znayduią się zaś w naszych czasach niektórzy kładący siebie w liczbę niewinnie cierpiących Apostołów i piérwszych chrześcian, kiedy atoli oni dla fałszywych nauk swoich cierpią: albowiem dobrzy wierni i rządcy onych wyganiaią i karzą, aby według winy i szkodliwości swoiey odebrali sprawiedliwą zapłatę. Ale napróżno ci wilcy drapieżni, ci wieprze, pustoszący winnicę Pańską, szczycą się niewinnością swoją i dobrą nauką: bo Apostołowie

(a) Joan. 10, 38. (b) 1. Joan. 2, 23. (c) Joan. 17, 3.

cierpieli dla prawdy, a oni dla fałszu: a ponieważ fałszu uczą, przeto i zgody między nimi i nauką ich nie masz, ale tylko ciągle odmiany i pohańbienie. Apostołowie uczyli swoje rozdawać, i rozdawali: fałszywi Apostołowie uczą, aby cudze wydzierać, i sami wydzierają: Apostołowie uczyli posłuszeństwa ludziom na urządzie posadzonym, nie tylko dobrym, ale i złym: fałszywi Apostołowie uczą przeciwieć się urzędowi, czynią zaburzenia w królestwach, zwady, niezgody, rostérki i t. d.; Apostołowie uczyli dobrze czynić, a karali złości: fałszywi Apostołowie za nic mają pobożność i chrześcijańską cnotę; Apostołowie skromnie cierpieli za prawdę rozmaite prześladowania: fałszywi Apostołowie swoich fałszywych opinii bronią upornie mieczem, potwarzami i xięgami szkodliwemi.

Otoż więc każdy chrześcijański człowiek łatwo już poznać może, co i dla czego cierpieli Apostołowie, iacy ludzie byli i czego uczyli, a iacy znowu są ci, którzy się także męczennikami zowią, kiedy za występki swe spawiedliwie karani bywają, i kiedy ich swawola bywa powściągana i karana. I chociaż wyznaemy, że oni są męczennikami, ale szatańskimi, bo za szatańskie swoje sprawy cierpią: albowiem, iako *Augustyn* ś. mówi: *nie męka, ale przyczyna czyni męczennika*; a zatem kiedy kto złą przyczynę daie, złą naukę sieie i źle czyni, źle też się iemu i dzieie: a jeśli go za to karzą, i on cierpi mękę, tak też i bydz powinno, bo on na to zasłużył. Tak cierpieli oni niegdyś prorocy *Baala*, których *Eliasz* Prorok Boży pobił (a), a przecież oni szatańskimi męczennikami zostali; a zaś Apostołowie cierpieli, Męczennicy i Męczenniczki Chrystuso-

(a) 3. Reg. 18, 40.

we cierpieli bez winy, iedynie tylko dla tego, że ludzie źli nie chcieli wyznać ani Boga Oycy, ani Syna Jego, którego On zesłał dla zbawienia ludzkiego. — Czyniąc tedy Pan koniec Ewangelii dzisiejszey, dodać przyczynę, dla czego to powiedział Apostołom, i mówi:

XI.

Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ia wam powiedział.

Kiedy człowiek wie o nastąpić mającey przygodzie i niebezpieczeństwie, mniey go dolega przewidziane utrapienie: a gdy już przyjdzie nań przygoda, o której wiedział, chociaż ta wiadomość już nie nie pomaga, przecież atoli przyczynę, dla której cierpi, na pamięć mu przywołuje, dla czego mękę i śmierć podeymuje: a jeśli widzi się bydź niewinnym, cieszy się swoją niewinnością, choć udręczony zewsząd bywa. I przeto Pan na tém miejscu wiernym swoim przygody przyszłe opowiada, iż gdy dla Niego na nich przyjdą, aby wspomnieli, że im to Pan ich obiecał, iż tak z nimi dziać się miało; a zaś Jego mocy, opatrności i obronie aby się poruczali. Ten albowiem, który *Piotra* tonącego na morzu, cudzołożnicę od śmierci ukamienowania, *Łazarza* umarłego z grobu wybawił i ożywił; ten wiernych swoich nigdy nie opuści, ale ich wspomagać, ratować i wyswobadzać będzie raczył zawždy (a); przetoż więc w Nim wszelką ufność pokładamy, a prawą wiarą i sercem wołamy do Niego z Apostoły: *Panie! zachoway nas, ginimy* (b); także z ową niewiastą Chananeyską: *zmiłuy się nad nami Pa-*

(a) Math. 14, 30. Joan. 8, 4—9. 11, 44. (b) Math. 8, 25.

nie JEZU CHRYSTE! *Prawodawco, Mistrzu i Zbawicielu nasz, zmiłuy się nad nami!* (a). Oddal złe przygody, znieś z nas kłopoty i frasunki, oddal złe nieprzyjacioły, racz uchować nędzy cielesney, głodu i moru, a day żyźność, żywot pobożny i zdrowie; a po śmierci racz nam dać z sobą królować wiecznie. Amen.

(a) Math. 15, 22.

HOMILIA

NA NIEDZIELĘ ŚWIĄTECZNĄ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO.

Z WYKŁADEM EWANGIELII

Według opisanja Jana ś. w Roz. 14.

Onego czasu mówił JEZUS uczniom swoim: ieśli mni kto miłuje, będzie chował mowę moję, a Oyciec mó umiłuie go, i do niego przyydzimy, a mieszkanie i niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie iest moja, ale tego, który mię posłał, Oyca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty którego Oyciec pośle w Imię moje, On was wszystkie go nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokóy zostawię wam, pokóy mój daję wam. Nie iako dawa świat, ia wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ia wam powiedział: odchodzę, i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, wždybyście się radowali iż idę do Oyca, bo Oyciec większy iest, niżli ia. I te razem wam powiedział, przed tém niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę: albowiem idzie xiażę świata tego, a w mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuię Oyca, a iako mi Oyciec rozkazanie dał, tak czynię.

I.

OBCHODZIMY dzisiay rocznicę zacnego święta, to ies dnia onego chwalebnego i świętego, kiedy w Jero

zolimie, w dziesięć dni po Wniebowstąpieniu Pana CHRYSTUSA, Duch ś. widomie z nieba zstąpił i serca Apostołów napęłnić raczył. I to jest dziś nasze święto, które dawno przed tém opowiedzieli Prorocy, znaczyły figury dawne, święcili Apostołowie, i wszystek lud, który się cudowney sprawie dnia tego przypatrował, dziwił się, i zdumiany wydziwić się nie mógł, co był Pan Bóg uczynić raczył tym, których umiłował. Łukasz ś. w dzieiach apostolskich, na wieczną pamięć, historyą tego krótkimi słowy tak opisał: *gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnice, byli wszyscy wespół na témże mieyscu. I stał się zprędką z nieba szum, iakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napęłnił wszystek dóm, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone ięzyki, iakoby ognia, i usiadł na każdym z nich zosobna. I napęlnieni byli wszyscy Duchem świętym, i poczęli mówić rozmaitemi ięzykami, iako im Duch święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający Żydowie, mężowie nabożni ze wszego narodu, który jest pod riebem. A gdy się stał ten głos, zbierało się mnóztwo, i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał ie swym ięzykiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galileyczycy? A iakożeśmy słyszeli, każdy z nas swój ięzyk, w którym meśmy się urodzili? Cóż to ma być? (a). Ale Apostołowie wielkie rzeczy Boże rozlicznemi ięzykami opowiadając, sprawę o sobie dawali, ukazując z Pisma Proroków, czém i dla czego byli napęlnieni. Tey tedy sprawy miłego BOGA, tego zesłania Ducha świętego rocznicę dziś obchodzimy, i święcimy ten dzień na wieczną pamiątkę tego Bożkiego dobrodzieystwa. A day Panie Boże! abyśmy świątobli-*

(a) Act. 2, 1—14.

wie, po chrześcijańsku i cnotliwie ten dzień obchodzili, iżbyśmy darów Ducha ś. prawymi stali się uczestnikami.

Przywóźmy dziś sobie na pamięć, proszę, że ów Boży obraz, który przy stworzeniu człowieka wyraził Pan Bóg na duszy jego, duchem złym zepszecony, tego dnia Duchem Bożym, Duchem świętym we wszystkich nas stał się oczyszczony, uznaczony i przyozdobiony, odnowiony i ku wieczney chwale ożywiony. Wielkie zaiste było dobrodzieystwo stworzenia naszego, niepośledniejsze i odkupienia i wielkiego przez Pana Chrystusa za nas zadośćuczynienia; lecz razem i to ieszcze osobliwe dobrodzieystwo Pan Bóg nam przydadź raczył, iż Apostołom, a przy nich i nam wszystkim Ducha swego świętego zesłać raczył, za którego oświeceniem serc Apostolskich, poznaliśmy i my Zbawiciela naszego Pana Chrystusa, Jego przyyście z nieba, cuda, naukę, śmierć niewinną, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie: a to wszystko stało się dla naszego zbawienia; a za témże oświeceniem Ducha świętego poznaliśmy te Bozkie tajemnice, i wierzymy im; a day Panie Boże! abyśmy prawie, gruntownie, statecznie, mężnie i trwale wierzyli. Które to sprawy Pana naszego bez wątpienia odłogiemyby leżały, bez żadnego pożytku naszego, gdyby Duch pocieszenia i oświecenia Apostołom do nauki i śmiałości opowiadania wiary Pana Chrystusowej, a nam do uwierzenia, nie był zesłany. Ten to Duch święty, oświeciwszy i napełniwszy serca Apostołów, przez nich podał wszystkim wiernym tę naukę, aby już nie woły i kozły, ani ofiarę snopów i kłosów nowych, ale ofiarę ust i serc swoich zawždy Panu Bogu ofiarowali, a godném naczyniem ku przyjęciu Ducha ś. zawsze byli.

Co, aby mogło bydz w sercach wiernych ludzi,

a uczniów Pana Chrystusowych, mają z *Dawidem* wzywać Pana Boga, każdy z osobna, prosząc o to: *aby Ducha świętego odnowił we wnętrzościach iego*, aby Pan Bóg nie raczył od każdego z nas oddalać oblicza swego, i nie odrzucać nas, ale aby wszystkim nam wiernym dał raczył radość zbawienia, *a Duchem świętym raczył nas utwierdzać, iżby nowe sprawy i nowego człowieka, który jest według Boga, w nas stworzył* (a). Tego nam potrzeba sercem i usty prosić, a sprawami naszymi i sposobem życia z dzisiejszą Ewangelią się zgodzić, jeśli chcemy, aby prośby nasze próżne nie były: bo 'na próżno usta wołaia, kiedy się sprawy i uczynki nasze woli Bożej sprzeciwiaia: próżno o Ducha świętego prosimy, kiedy ducha złego uczynki czynimy. Ale my uczyć się mamy ze słów Pana Chrystusa, który nam to objawił raczył, czego po nas wymaga, jeśli chcemy, aby Ojciec niebieski, i On sam Syn Jego iedyny, i Duch święty, serca nasze oświecaia, Bóg w Trójcy iedyny, w nas miał swoje mieszkanie: o czém się łącno dowiaduiemy z dzisiejszey Ewangielii, którą nam Pan opowiada temi słowy:

II.

Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moję.

Miłości skutek Pan Chrystus ukazuje, to iest, że na tém miłość zależy, kiedy kto Pana słucha, a słuchaiać wypełnia to, co rozkazał: a zatém kto mowy Pańskiej nie chowa, nie może ku Panu miłości okazać żadney, bo tego, którego ma miłować, nie słucha, ani dba o iego rozkazanie, a za tą swawolą swoją, czyniać przeciwnie sprawy Zbawicielo-

(a) Psal. 50, 13. Ephes. 4, 24.

wi swemu, ani Zbawiciela, ani zbawienie swoje miłuje. I przeto *Jan* ś. mówi: *kto powiada, iż zna BOGA, a przykazania Jego nie chowa, kłamcą jest* (a): bo iakże ten ma miłować Zbawiciela, który zbawieniem, od Niego wziętém, pomiata i gardzi? Kiedy atoli z miłości ku Panu Bogu i chowanie przykazania Bożego pochodzi, iako tenże *Jan* ś. mówi: *ta jest miłość Boża, abyśmy przykazań Jego strzeegli* (b). Nikomu tu Pan nie zagradza drogi zbawienney, nikogo od przyiaźni swojej i braterstwa nie usuwa, lecz owszem ukazuje, iakim sposobem każdy człowiek do tego łącno przyysdź może, gdy mówił do Apostołów: *ieśli mnie miłujecie, przykazania moje chowajcie* (c). *Wy iesteście przyiaciele moi, ieśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję* (d). Jeśli tedy czynimy, iesteśmy przyiaciele, ieśli nie czynimy, tedy pewnie iesteśmy nieprzyiaciele. — I wierzymy temu, że nie insza jest przyczyna, iż szatan z serc niektórych ludzi prędko słowo Boże wymiata, i czyni to, że o nie nie dbaia, albo w małej pokusie od niego odstepuia, iak tylko ta, trafia na nieprzyiacioły Boże, którzy *usty tylko BOGA wyznawiają, a zaś sprawami swoimi zapierają się Go* (e), i znowu niemi krzyżuia *Pana CHRYSUSA, Zbawiciela swego* (f). Otoż w nieprzyaciółach BOGA łatwo szatan czyni, co sam chce; ale kto miłuje Pana CHRYSUSA, ten dowodzi to uczynkami swojemi, i miłuje to, co Pan CHRYSUS miłować kazał, a ma w nienawiści to, czego Pan chronić się przykazał. — Ztąd się pokazuje, że wiernemi uczynkami trzeba wypełniać rozkazanie Boże, a nie tylko mieć samą wiarę. Chociaż to tak rozumieć należy, że wprzód słowo Boże znać potrzeba, i ma bydź wiarą w sercu ka-

(a) 1. Joan. 2, 4. (b) Ibid. 5, 3. (c) Joan. 14, 15. (d) Ibid. 15, 14.
(e) Tit. 1, 16. (f) Hebr. 6, 6.

zdego wiernego chowane, iżby słowo Boże nielekce ważył sobie; ale też i tego potrzeba, żeby mu każdy wierzył statecznie, iako przystoi wierzyć słowu miłego Boga; a zatém nie dosyć iest mieć w sercu to słowo Boże, mieć ie w umiejętności i pamięci: bo i *zły sługa wie o woli Pana swego, a przecie iey nie wypełnia* (a); potrzeba tedy, aby człowiek poświadcział to uczynkiem, co wierzy: gdyż *wiara bez uczynków cnotliwych, martwa iest* (b).

Ale nie ieden podobno człowiek z tém się odzywa: łatwo to iest mówić chować Boże przykazanie, ale czynić trudno, albo nawet i niepodobno.— Na to sam Pan CHRYSTUS odpowiada, gdy mówi: *ieśli mię kto miłuje*: bo kochającemu nie trudném nie iest, Pozwalam ia na to, że tym ludziom, którzy Pana CHRYSTUSA nie miłuią, trudne i niepodobne iest ku zachowaniu przykazanie Jego: bo ten, który Go nie miłuje, przykazania Jego chować nie może; ale tym ludziom ono trudném nie iest, *którzy miłuią Boga w Panu CHRYSTUSIE: bo tym wszystko dopomaga ku dobremu, którzy są wezwani podług postanowienia, święci* (c): bo czego mdłość i krewkość ich nie może, to Pan, którego miłuią, i do którego się uciekaią, w nich podpomaga, a za Jego pomocą wszystko mogą, iako i *Paweł ś. w Nim wszystko mógł, który go umacniał* (d): dla tych przykazanie Boże trudném nie iest, *którzy podług ciała nie żyją, ale Duchem sprawy ciała umartwiają* (e): dla takich *iarzmo Pańskie słodkie i wdzięczne iest, a brzemie Jego lekkie* (f): takim *przykazania Pana CHRYSTUSA ciężkie nie są* (g); tacy i przykazania Jego strzegą, a co się Jemu podoba, to czynią tyle, ile do tego Pan Bóg dopomaga, a

(a) Lucae. 12, 47. (b) Jacob. 2, 17. (c) Rom. 8, 28. (d) Philip. 4, 13.
(e) Rom. 8, 13. (f) Math. 11, 30. (g) 1. Joan. 5, 3.

oni zaś tyle, ile z chęci swej mogą, sprawy swe do Niego obracają, starając się pilnie, aby w niczém Pana swego nie obrazili. Prawdziwie tedy Pan mówić raczy: że ten, *kto Go miłuje, przykazanie Jego zachowa.*

Daley opowiada Pan pożytki miłości ku sobie i chowania przykazania swego, gdy mówi: *kto mnie miłuje, a chowa mowę moję,*

III.

Oyciec mój umiłuje go.

Sam Pan to nam objaśnia, gdy mówi: *mowa, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Oyca (a), i co mówię, i co uczę, nie sam z siebie, ale z Oyca mego mówię i uczę; otoż więc ten, który we mnie wierzy, nie we mnie wierzy, ale w tego, który mię posłał: a zaś ten, który mnie w nienawiści, i Oyca mego ma w nienawiści, i który mnie nie czci, Oyca mego nie czci (b).* A zatem, ponieważ mowa, wiara, nauka, cześć i miłość Pana CHRYSTUSA, -ściaga się do nowey nauki, wiary, czci i miłości Boga Oyca; tedy kto to czyni w Pana CHRYSTUSIE, Oycu niebieskiemu czyni rzecz przyjemną, i przeło od tegoż Oyca umiłowanym jest. A gdy wszystkie dobrodzieystwa, tak doczesne, iako i wieczne, przez iednourozonego Syna swego Oyciec niebieski nam dawać raczy; tedy Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA mamy miłować z całego serca naszego, abyśmy i to dobrodzieystwo otrzymali, które nam obiecać raczył, że ieszcze w tém życiu Bóg w Trócy iedyny, Oyciec, Syn i Duch święty w nas mieszkać będzie: tak bowiem Pan mówi:

(a) Joan. 14, 24. (b) Joan. 7, 16. 12, 44. 15, 23.

I do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy.

A to w nagrodę tego, jeśli przykazanie Chrystusowe wypełniać będziemy. Jakże zaś jest to rozkazanie? wiedzieć o tém potrzeba; i przeto w krótkości ie tu okażę.

W Ewangelii zostawił nam Pan CHRYSTUS wszystkie rozkazania swoje, potrzebne do zbawienia naszego. I tak *naprzód*: rozkazał Pan upamiętanie i pokutę za grzechy i złości, w żalu, w poście i płaczu, iako czynili *Niniwici* i *Dawid* (a): ma człowiek wierny swego drugim chętnie udzielać, i jeśli kogo oszukał, lub skrzywdził, nagrodzić, iako czynił *Zacheusz* (b): ma płakać rzewnie, iako *Magdalena* (c): ma zamknąć iatmużnę w łonie ubogiego, aby ona zań modliła się do Pana Boga, iako uczył *Daniël* (d): ma się modlić z wielką pokorą, iako ów w Ewangelii *Jawnogrzesznik* (e); pokuty zaś największą potrzebę przykazuje Pan CHRYSTUS: bo od niey rozpoczął Ewangeliią swoją, mówiąc: *wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo niebieskie, pokutujcież i upamiętajcie się* (f); *a jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie* (g).

Druga do zachowania nam mowa Pana CHRYSTUSA jest, abyśmy wierzyli Ewangelii Jego, to jest, abyśmy tak o Nim trzymali, iakim Go byź Ewangeliią pokazuje, że jest nasz Zbawiciel, nasza sprawiedliwość, nasz Odkupiciel, i Syn Boży prawdziwy, *w którego wierząc mamy żywot wieczny* (h); a do tej wiary mowa Pana Chrystusowa owoców dobrych uczy, to jest: niewinności życia, pokory, cichości, pokoju, czystego serca, cierpliwości, mi-

(a) Jonae. 3, 5. 2. Reg. 12, 13. (b) Lucae. 19, 8. (c) Lucae. 7, 38.

(d) Dan. 4, 24. (e) Lucae. 18, 13. (f) Marci. 1, 15. (g) Lucae. 13, 5.

(h) Joan. 3, 36.

łosierdzia, szczérości, pracowitości, życzliwości według Boga, którą *miłością* zwiemy, łaknienia i pragnienia sprawiedliwości, a w żalu, w smutku i w stałości szukania królestwa niebieskiego, i w *ustawicznej modlitwie* (a). Uczy sposobu postu, modlitwy, iakmużny i wszelkiej pobożności ku Bogu, a świątobliwości umysłu i ciała: uczy też mowa Pana Chrystusowa, aby się każdy pilnował w wypełnianiu należytém obowiązków swego stanu i trwał w powołaniu swoim, aby żył w boiaźni miłego Boga, a żył ku chwale Bożej i ku pożytkowi bliźniego. I ta iest treść wszystkiej mowy Pana CHRYSTUSA, wszystkiego rozkazania i wszystkiej Ewangelii.

Łatwo się tedy każdy z nas mowie Pana CHRYSTUSA przypatrzyć może, przejrzyć się sam może w niey iakoby we zwierciadle, i poznać siebie, w którym grzechu zostaie; a iесли się uyrzy bydz bez tych pożytków, których uczy mowa Pana Chrystusowa, niechże się pohamuie, a obawia, iżby nie był karan iako *zły sługa, który wiedząc woła Pana swego, nie czynił iey* (b), a niechay wie o tém, że Pan gotów iest przyiać upamiętałego: ten zaś, który uyrzy w sobie te pożytki rozkazania Pana swego, niech Panu Bogu za to dziękuje, niech pilnie prosi o pomnożenie wiary gruntowney w sobie, o pomnożenie miłości ku Panu Bogu i ku bliźniemu, niech się z dobrych uczynków swoich w pychę nie podnosi, ale w pokorze i uniżeniu niech prosi, aby w cnotach był utwierdzonym od Ducha świętego, iżby szatańskimi chytrościami nie był odwiedzion od pobożnego i świętego obcowania swego, ażeby mógł bydz uczestnikiem tej obietnicy, którą tu Pan CHRYSTUS obiecać raczył: że *do niego przyjdziemy i mieszkanie w nim uczynimy*.

(a) Math. 5, 6. (b) Lucae. 12, 47.

IV.

Przeznaczne to zaiste przyyscie takiego gościa i wielce potrzebne! szczęśliwy przybytek serca człowieka, który sobie za mieszkanie ten Pan obierze! Wielka to łaska Boga miłego, kiedy w człowieku mieszkanie swoje założyć raczy! Dawid ś., Król i Prorok, prosił tylko, *aby Pan Bóg oblicza swego nie oddalał od niego, i aby w gniewie swoim nie odstąpił od niego* (a). Łotr na krzyżu o nic innego nie prosił, iedno żeby Pan Chrystus nań pamiętał, mówiąc: *Panie! pamiętaj na mnie, gdy przyydziesz w królestwo twoie* (b). Wielka rzecz zaprawdę bydz w pamięci Bożej, ale większa daleko mieć w sobie Pana Boga: bo którego tak miłuje Pan Bóg, iż mieszka w nim, takiemu człowiekowi nie złego zawadzić nie może, żadna rzecz mu szkodzić nie będzie: bo ma obronę od tego Pana, który wszystkiem władnie, i w nim sobie ulubił mieszkanie: o czém Paweł ś. tak mówi: *ieśli Bóg za nami, kto przeciwko nam?* (c). Otoż więc którego człowieka Pan Bóg miłuje, tego z łaski swojej nawiedza, do niego sposobem niewidomym przychodzi, duszę iego pociesza, serce rozwesela, sumnienie spokojném czyni, łaskę swą rozmnaża, miłość ku maiestatowi swemu w nim rozszerza, wszystkich cnót i dobrych spraw iest w nim rozmnożycielem, daie mądrość, pobożne bogactwa, w boiaźni swojej życie, błogosławieństwo w każdej sprawie, podpomóżenie i pociechę: słowem mówiąc, wszystko dobre razem z Nim człowiekowi przychodzi.

Otoż widzimy pożytki, iakie otrzymują ci ludzie, w których Pan Bóg w Trójcy iedyny przebywając, mieszkaniem swoim zaszczycać raczy. Atoli,

(a) Psal. 26, 9. (b) Lucae. 23, 42. (c) Rom. 8, 31.

abyśmy w tém nie zblądzili, wiedzieć potrzeba, iako się to rozumieć ma, co Pan mówi: *do niego przyjdziemy i mieszkanie w nim uczynimy*, to iest wówczas Pan Bóg do człowieka przychodzi, kiedy przez łaskę swoją sprawy pobożne i święte w nim sprawuje i szczodrze onych przymnaża. I to iest co Pan Bóg obiecać raczył, iż w swoich, którzy Go miłują, mieszkać będzie, aby nam dał poznać, że kogo raz w łaskę przyymie, iuż go nie opuszcza, ale przez nie w nim mieszka: chyba aż wtedy, kiedy tenże człowiek takiego gościa wypędzi z serca swego, gardząc mową Jego i przykazaniem: i taki człowiek sam w sobie gasi Ducha świętego, łaski Bożey zaniedbywa, i prawie umyślnie odpędma Go od siebie, iako o takich *Hiiob* ś. mówi: *którzy mówili Bogu: idź precz od nas, i wiadomości dróg twoich nie chcemy* (a): takim był *Saul*, król żydowski, który upornie wzgardził rozkazania Boże i nie chciał słuchać Pana; cóż się tedy z nim stało? oto powiada Pismo: *odstąpił od niego Duch Boży dobry, a duch zły przystąpił* (b), a odwiódł go wnet od Boga.— Otoż więc ludzie chrześcijańscy! taką Pańską obietnicę nie lekceważmy u siebie, lecz owszem staraymy się, abyśmy prawdziwymi oney uczestnikami byli: gotuymy się do tego z pilnością, abyśmy Panu mieszkanie w sobie dali. Jeśli zaś kto pyta, iakim sposobem to uczynić może? ia mu to takim przykładem objaśniam:

Jeśli by do domu twego miał przybydź iaki wielki Pan, któremu byś ty powinien służyć, albo który byłby twoim dobrodzieiem, albo przyziacielem; wtedy natychmiast iesteś tak opatrny, że dóm swój chcesz mieć ochędofny, zdobisz go iako możesz, porządku przyczyniasz, a wymiatasz precz, coby

(a) *Hiiob*. 21, 14. (b) 1. *Reg.* 16, 14.

w nim było plugawego, iżby to oczu tego gościa nie obraziło: tak też czyn i ty, jeśli chcesz P. BOGA mieć w domu twoim: przygotuy dóm serca twoiego, ochędożywszy go od plugastwa grzechów, pamiętając na to, co Prorok mówi: *nieprawości wasze rozdzieliły między wami a między BOGIEM waszym, a grzechy wasze zakryły oblicze iego od was* (a); i przez drugiego Proroka tak Pan Bóg mówi: *jeśli będzie mąż sprawiedliwy, a czynić będzie sąd i sprawiedliwość, człowieka nie zasmuci, zastawę dłużnikowi wróci, gwałtem nie weźmie, chleba swego da głodnemu, a nagiego przykryje odzieniem: na lichwę nie pożyczy, i przydatku nie weźmie, od nieprawości odwróci rękę swoją: w przykazaniach moich chodzić, a sądów moich strzedz będzie, aby czynił prawdę; ten sprawiedliwy iest, żywotem żyć będzie. I jeśli niebożny będzie pokutował ze wszech grzechów swoich, które czynił: a będzie strzegł wszech przykazań moich, i będzie czynił sąd i sprawiedliwość, żywotem żyć będzie, a nie umrze: wszystkich nieprawości iego, które czynił, pamiętać nie będę. Lecz, jeśli się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swej, a czynić będzie nieprawość, według wszystkich obrzydłości, które niebożny zwykł czynić, iżaliż żyć będzie? Wszystkie sprawiedliwości iego, które czynił, nie będą wspomniane, w przestępstwie i grzechu swym umrze, a umrze wiecznie* (b). A dla czego umrze? dla tego, iż Pan Bóg ma w nienawiści człowieka złośliwego i złość iego (c): bo wiele ten traci, kto grzeszy, traci BOGA, a z nim wszystko dobro traci. Od tych tedy złości potrzeba oczyścić dóm swój każdemu człowiekowi: bo *w złośliwą duszę nie wniydzie Duch mą-*

(a) Isai. 59, 2. (b) Ezech. 18, 5. etc. (c) Sap. 14, 9.

drości (a), ani będzie mieszkał w ciele poddaném grzechowi.

V.

Potrzeba zaś ieszcze, aby chrześcijański człowiek wiedział i rozumiał te słowa o miłości Pana CHRYSTUSA, to iest, że nie my uprzedzamy Go z naszą miłością, ale On nas uprzedza: albowiem *w tém pokazała się łaska Boża, że On nas piérwéy umiłował* (b). I Paweł ś. mówi: *gdyśmy nieprzyjaciółmi byli, pojednani iesteśmy z BOGIEM przez śmierć Syna iego* (c); a zatém bez żadney naszej zasługi tak nas Bóg umiłował, że przez śmierć Syna swego nas sobie ziednoczył: nadto ieszcze wybrał nas sobie za synów i wezwał nas do królestwa swego piérwéy, niżli świat stworzył; a tak wezwawszy usprawiedliwia nas i poświęca sobie, dawszy nam dary swoje: wiarę, nadzieię i miłość: których to darów, iesli wdzięczni będąc, świątobliwie używać będziemy, tém więcey ku sobie Pana BOGA skłonimy; przeto więc każdy człowieku chrześcijański! kiedy czytasz, albo słyszysz te słowa Pana CHRYSTUSA: *iesli mnie kto miłue, przykazanie, czyli mowę moię chować będzie, nie tak rozumiey, iakobys ty piérwéy Pana CHRYSTUSA, a w Nim BOGA Oycza umiłować miał, albo, iżbys to nawet i mógł uczynić, bo to bydz nie może; ale tak rozumiey, iakoby Pan rzekł: komu ia tę łaskę daię, iż poznawszy mnie wiarą, miłować może, i miłue, gdy chowa moie przykazanie, ten mieć będzie pewny znak moiey miłości, że go ia tém więcey miłować będę, a dary zbawienne, które iemu dałem, hoynie w nim rozmnożę.*

Przykład tego okazał nam Pan CHRYSTUS w owey przypowieści o zacnym szlachcieu, który wezwał

(a) Sap. 1, 4. (b) 1. Joan. 4, 10. (c) Rom. 5, 10.

sług i dał im dobra swoje, a dał iednemu pięć talentów złota, któremi on zyskał drugie pięć: i ten, który wziął dwa talenta, starając się i pracując zyskał drugie dwa: a zaś ten, który wziął ieden talent, nic nim nie zyskał, lecz bez zarobku wrócił go Panu swemu: Pan zaś ten pochwalił owych dwóch za ich pracę, a dobrymi i wiernymi sługami nazwał, i radość swoją z ich tej pilności opowiedział im: a zaś onego leniwca, który nic nie zarobił, zfukał, i naostatek do więzienia wsadził (a). Która to przypowieść tak się wyklada: Panem tym Bóg iest, a my Jego słudzy, i darów Jego szafarze. Ten Pan wszystkich nas, piérwéy nam dary daie: a potém chce, abyśmy onych dobrze i z pożytkiem użyli, iżbyśmy naostatek porządny z nich rachunek zdali przed maiestatem Jego. Otoż więc tak rozumieemy, że piérwéy od Pana BOGA wszystkie dary mamy, które on nam z łaski i miłości swojej dawać raczy, którą nas bez żadnych zasług naszych miłue; a nasza rzecz iest, wzięwszy te dary, starać się, aby przez nie tém więcey Pan Bóg miłować nas raczył, a łaską swoją rozmnażał w nas one według łaski i woli swojej świętey. Co nam racz dadź Panie Boże, przez JEZUSA CHRYSZTUSA, Syna twego.

Daley rzecz swoją Pan prowadząc, tak mówi:

VI.

Kto mnie nie miłue, mów moich nie chowa?

Tam okazał Pan, na czém zależy nasza ku Niemu miłość: a tu zaś okazuje, na czém zależy nasza niemiłość: bo nie ten, który wierzy tylko, ale ten, który wierzy, miłue i z miłości wypełnia przykazanie Pańskie, ten będzie miłowanym od P. BOGA.

(a) Math. 25, 14.

Nam wiernym nie przystoi nikogo innego, iedno samego Pana BOGA słuchać, i z miłości ku Niemu chować przykazania Jego, wiedząc o tém, że On to wdzięcznie od nas przyymuie: gdyż sam one wypełniać rozkazał, i przydał do każdego rozkazania obietnice swoje łaskawe, iżby żaden nie darmo nie czynił, ale aby za każdą czynność od Pana BOGA zapłaty czekał: ieśli więc ta zapłata nie przywodzi nas ku dobremu, niechże przynajmniej groźba Pańska i strach srogiego karania za złości odwodzi nas od złego. Lecz prosimy Pana naszego, abyśmy nie z boiaźni potępienia, ale z chęci miłowania Pana BOGA, odwracali się od złości, a przystali do dobrego i do pobożnego żywota.

Ale co Pan daley raczy mówić, uważmy.

Mowa, którąście słyszeli, nie iest moja, ale tego, który mnie posłał, Ojca.

Nie raz Pan CHRYSTUS w Ewangielii tak mówić raczył, iż naukę, czyli mowę swoją przypisuje Ojcu iako na inném mieyscu mówi: *ia, com słyszał od Ojca mego, to światu opowiadam* (a). W tych zaś i w innych podobnych słowach pokazuje Pan Apostołom powagę swej nauki, aby oni inaczey o niej nie rozumieli, anizeli Żydzi, którzy o niej nie rozumieli iako o nauce prostego człowieka, albo ieszcze i gorzej, bo Go bydz zwodzicielem opowiadali. Oto Pan pokazuje Apostołom, że słowa Jego Boże były przeto kto im wierzył, słowom BOGA wierzył, a kto nimi gardził, słowem BOGA gardził; dla tego Pan powiedział: *kto mnie wzgardza, wzgardza tego, który mnie posłał* (b). Tak tedy te słowa krótko rozumiemy, iakoby Pan rzekł: tego, co ia uczę, nie nauczyłem się od człowieka, anim tę naukę zmysli

(a) Joan. 8, 26. (b) Lucæ. 10, 16.

sam z siebie, ale mam ją od Oycy mego, który mnie zesłał na ten świat, i stałem się człowiekiem, abym w tém człowieczeństwie wołał Boga Oycy mego wypełniał. A dalej Pan mówi:

Tom wam powiedział u was mieszkając.

Jakoby rzekł: kiedy ja z wami iestem, te więc rzeczy, które się godziło wam obiawić, obiawiłem, zważając to, do czego byliście sposobni, iżbyście zrozumieć mogli. Te zaś słowa: *tom wam mówił u was mieszkając*, nie dla tego Pan mówi do Apostołów, aby już po śmierci swojej z nimi bydź nie miał, albo iżby ich miał opuścić: gdyż na drugiem miejscu powiedział: *oto ja z wami iestem aż do skończenia świata* (a). I *Paweł* ś. iasnymi słowy wyraża, iż *w nim mówił Pan CHRYSTUS* (b). Jakżeby mówił w *Pawle* ten, którego by na świecie nie było? Wiedzieć tedy potrzeba, że Pan CHRYSTUS widomie z nami nie iest, ale niewidomie iest i sprawuje wszystko, cokolwiek z pożytkiem zbawiennym iest w kościele, w którym sam Pan CHRYSTUS uczy, chrześci, Ciało i Krew swoją rozdawa, pociesza wiernych i napomina, grozi występkom i grzechom wszystkim, a czyni to niewidomie przez sługi swe i przez Ducha świętego. Otoż, chociaż Pan od uczniów odchodził ze świata, widomą tylko postać człowieczą od nich odnosił, ale mocą swą i Duchem śwym mieszkał w nich, i sprawował wszystko, co było potrzebném ludziom ku ich zbawieniu. A taką hojnością i po dziś dzień nie przestaje mieszkać z kościołem swoim, z wiernymi swymi, i z tymi, którym urząd apostolski Jego sprawą iest zlecony, ani przestanie, iżby z nimi mieszkać nie miał, to iest

(a) Math. 28, 20. (b) 2. Cor. 13, 3.

przez łaskę swoją i przez Ducha świętego, którego tu na tém miejscu w dzisiejszey Ewangielii Pan Apostołom swoim obiecuie, ciesząc ich i mówiąc:

VII.

Pocieszyciel Duch święty, którego Oyciec pośle w Imię moje, on was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział.

Przeszley niedzieli okazałem, dla czego Duch święty iest Pocieszycielem, bo nie może człowiek mieć doskonałego pocieszenia w tém życiu, oprócz Ducha świętego, który prawdziwie cieszy i uczy. A czego uczy? tego wszystkiego, czego tylko zbawieniu ludzkiemu i czego kościołowi powszechnemu iest potrzeba ku iego zbudowaniu i zachowaniu; przeto iest od Proroka nazwany *Duchem mądrości i wyrozumienia* (a): co i *Paweł* ś. poświadcza, gdy mówi: iż nam *Pan Bóg przez Ducha świętego wiele rzeczy objawia* (b). Daley zowie go Prorok, iż iest *Duch rady i męztwa*: co się iasnie pokazało w Apostołach owego dnia, którego dziś rocznicę obchodzimy, iak wielce mężnymi się stali po przyzięciu Ducha świętego, iak stale wyznawali Pana *CHRYSTUSA*, i iak zdrową radę innym dawali, aby wesół z nimi tegoż Pana *CHRYSTUSA* wierzyli i wyznali. Dokłada Prorok, iż iest to *Duch umiętności i pobożności*: bo od Niego umiętność i pobożność pochodzi, ponieważ *nie mieszka w cieie potłdaném grzechowi* (c). I przeto *Paweł* ś. o sobie i o swoich, którzy Ducha świętego byli, wzięli, tak mówi: *my nie wzięliśmy ducha tego świata, ale Ducha, który iest z BOGA, abyśmy wiedzieli, co nam od BOGA iest darowano* (d). A te rozmaite dary nazywa tenże

(a) Isai. 11, 2. (b) 1. Cor. 2, 10. (c) Sap. 1, 4. 9, 15. (d) 1. Cor. 2, 12

*Paweł ś. owocami Ducha ś., które są te: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrze-
mężliwość, czystość (a). W tych to owocach my
się ćwiczyć mamy, ieśli w sobie mieć chcemy pra-
wdziwą pobożność, a zatém napelni nas Duch bo-
iaźni Bożey, która iest początkiem wszelkiej mądro-
ści (b) i ta to boiaźń wypędza grzech, i ma go w nie-
nawiści (c), a kto iest bez tey boiaźni, nie będzie ni-
gdy usprawiedliwionym: albowiem iako Pismo mó-
wi: *kto się boi P. BOGA, ten będzie czynił do-
brze* (d). — Wszystkie tedy te dary swoje Duch ś.
okazał w Apostołach, bo ich mądrością, wyrozu-
mieniem Pisma, mocą, radą, stałością, umięt-
nością i pobożnością, którey sami przestrzegali i
innych uczyli, napelnił i boiaźni Bożey nauczył.*

A co zaś uczynił Duch ś. w owym dniu święte-
cznym, i czego Apostołów nauczył, gdy im mowę
i naukę P. CHRYSUSA przypomniał, dał dobre Pi-
sma wyrozumienie, urządzenia w kościele, obrząd-
ki i ustawy przez nich czynił, tegoż samego i teraz
uczyni i toż czyni przez tych, którzy ich są następcami
i ich w kościele Bożym urzęda posiadają: wiele
albowiem rzeczy Apostołowie stanowili, których
w Ewangielii napisanych nie mieli, i po dziś dzień
w Piśmie ś. nie znajdujemy, ale przez ciągle poda-
nie wiemy, wierzymy, albo czynimy. Rozmaite zaś
sobory, czyli zebrania w iedno mieysce biskupów,
stanowiły rozmaite porządki, według czasu i potrze-
by, tudzież objaśniały rozmaite artykuły wiary, prze-
ciwko rozlicznym kacerskim błędom, które się wszczy-
nały, aby ie uskromili i wykorzenili z kościoła Pa-
na Chrystusowego. A ten iest porządek od Aposto-

(a) Gałat. 5, 22. (b) Prov. 1, 7. (c) Eccli. 15, 1. (d) ibid. 1, 27.
Prov. 8, 13.

łów rozpoczęty i w kościele chrześcijańskim trwający, a przez wszystkie czasy zachowany za sprawą Ducha ś. i za nauką jego; tym przeto sposobem, tenże Duch ś. uczy kościół cały i przypomina iemu, co jest potrzebném, błędy w wierze przez kacerzów wzniesione czyści i wykorzenia, grunt wiary zachowuje, prawdziwą wiarę i naukę pomnaża, podania apostolskiego przestrzega, a wszystkę pobożność i świątobliwość w wiernych Pańskich utrzymuje i zachowuje. I tak tedy rozumieć mamy to, co Pan mówi nie tylko Apostołom, ale wszystkiemu kościołowi swemu o Duchu swoim świętym: *nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko*: bo iako niegdyś Apostołów, tak też i kościół święty uczy, który jest *filarem i utwierdzeniem prawdy* (a).

Daley Pan CHRYSTUS mówi tak do Apostołów:

VIII.

Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam.

Rozumiał to Pan CHRYSTUS, że mieli być zasmutceni Apostołowie z odejścia Jego od nich, a to na mękę i śmierć okrutną; przeto więc do smutney mowy swojej nie zapomina i pociechy: mówi tedy *pokój mój daję wam*. Jakoby rzekł: w smutkach waszych obiecuję wam i zostawuję pocieszenie, abyście się nie trwożyli, i aby nie wpadły serca wasze w zbytęczny frasunek, oto ja wam obiecuję, że przez to odejście moje nic wam złego nie będzie, gdyż pokój tak, iako i przy mnie, mieć będziecie.

Dwakroć zaś Pan powtarza ten wyraz *pokój*: bo pokój łaski i obrony Bżżej im zostawiał, a pokój chwaly wieczney im obiecował. A iż piérwey pokój łaski i obrony swej im obiecował, przeto mówił *pokój*

(a) 1. Tim. 3, 16.

móy daię wam: iakoby rzekł: Ja to wam dam, że Mnie obroną mieć będziecie w pokoju. A co dodaie *pokóy zostawiam wam*, iż nie przydał tego wyrazu *móy*, dał przez to poznać, że do onego wiecznego pokoju nieli przez frasunki i utrapienia przyśdź, a niekiedy przez swe wykroczenia mieli się niezgadzać z pokojem Pana Chrystusowym: bo Apostołowie, chociaż byli ludźmi świętymi, przecież póki tu na świecie żyli, grzesznymi się bydź czuli i wyznawali, iako o tém *Jan* ś. Apostoł mówi: *ieślibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz* (a). Lubo zaś tak to rozumieć należy, że w nich grzech tak ciężki nie przebywał, iżby mieli grzeszyć śmiertelnie, który grzech tenże *Jan* ś. zowie *grzechem do śmierci* (b); atoli iednak czytamy, że i *Piotr* Apostoł był za wykroczenie strofowany od *Pawła* ś. (c), i tenże *Paweł* miał na się pokusę szatańską (d), były też niekiedy i poswarki między nimi (e), iako o tém czytamy w dzieiach apostolskich. A zaś pokóy *CHRYSTESA* zależy na niewinności, a on sam ieden tylko bez grzechu był, i ten pokóy niewinności miał, w którym i najsświęszą Matkę swoją nad inszych ludzi zachować raczył. Zostawił tedy *CHRYSTUS* pokóy wiernym swoim, którego czekaia, ale niż do niego przyyda, trafia się często, że od pokoju Pana swego odkraczaią z przyczyny grzechów, w które, iako ludzie skłonni do złego upadaia; atoli przez poratowanie Pana Zbawiciela swego, do tego pokoju za Jego pomocą znowu powracaią. I dodaie:

Nie iako dawa świat, ia wam daię.

To iest, u tego świata pokóy iest, kiedy wszystko ludziom według ich myśli się dzieie, kiedy ze-

(a) 1. Joan. 1, 8. (b) *ibid.* 5, 17. (c) Galat. 2, 11. (d) 2. Cor. 12, 7.
(e) Act. 15, 39.

wewnętrzne ich sprawy około majątności, sławy i zdrowia idą pomyślnie, kiedy bogactwa, godności, wysokie urzędy, dostatek i obfitość ludzie posiadają. I to jest pokój tego świata, który wprowadzić przychodzi i na wiernych Pańskich za błogosławieństwem bożem, i o taki pokój każe *Paweł ś.* wiernym, aby P. BOGA prosili, a to dla tego, *abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli* (a). Ale Pan CHRYSTUS, nie taki Apostołom pokój obiecywał: albowiem nie obiecywał im życia miłego, spokojnego i bezpiecznego, lecz owszem przepowiadał im prześladowanie, płacz, lamenta i wszelakie utrapienia: nie obiecywał im bogactw żadnych i dobrego mienia: bo im pieniędzy i dostatków mieć zakazał, a z miast do miast mieli być wyganiani: otoż więc inny pokój swój Pan im dawał, to jest niewinność duszy, spokojność na sumnieniu, odpuszczenie grzechów, złączenie z P. BOGIEM w duchu i umysł spokojny, a zatem wesół. I taki to pokój im obiecywał: bo takiego, iaki świat daie, nigdy nie mieli, gdyż owszem *ucisk mieli mieć na świecie* (b). Ponieważ tedy nie mieli mieć takiego pokoju, przeto Pan CHRYSTUS pociesza i posila ich mówiąc:

IX.

Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka.

Słowa te niemalą były pociechą smutnym Apostołom, iżby się z tego więcej nie smucili, że Pan CHRYSTUS miał odejść, ale i znowu przyysść do nich. A w tém częstém pocieszającym napominaniu, które Pan daie Apostołom, nic innego nie czyni, iak tylko ukazuje, iacy słudzy Jego być mają, którychby nie lada co odstraszyło od Niego, lecz, iżby

(a) 1. Tim. 2, 2. (b) Joan. 16, 33.

w utrapieniach mocno trwali przy wyznaniu i wierze Jego, pamiętając na to, że *który na placu się potyka, nie bierze wieńca, azby się przystoynie potykał* (a). A naostatek, że potrzeba, aby człowiek wszystkie rzeczy doczesne opuścił i wzgardził niemi, iakoby śmieciem, iż Pana CHRYSTUSA zyskał: nie bez przyczyny albowiem Pan CHRYSTUS powiedział, że *każdy, któryby opuścił oycę, matkę, żonę, przyjaciela, domy, majątności dla CHRYSTUSA, a nawet i duszę swoją droższą nadeń nie uczynił, ale położył ją dla Niego, ten Go iest godzien, a taki stokrotną zapłatę weźmie i żywot wieczny otrzyma* (b). I do takiej to stałości Pan Apostoły swe napomina, a razem i wszystkie wierne, których przyysciem swoim i nawrotem cieszy mówiąc:

Słyszeliście, żem ia wam powiedział, odchodzę i przychodzę do was.

Daiąc nam poznać, że nie do końca Pan swoich opuszcza, chociaż na czas zda się, iakoby o nich mało dbał, kiedy ich w rozmaitych przygodach i utrapieniach poleruje, ale potem hoynie im podpomaga, i z niebezpieczeństwa wyrzywa. Tak się stało z Żydami w Egipcie, tak się stało z *Dawidem*, gdy go *Saul* prześladował i syn jego *Absalon*: tak i z *Tobiaszem* dobrym człowiekiem, tak też i z Apostoły Pana Chrystusowymi i z wielu innymi, kiedy Pan zdał się, iakoby od nich odchodził, gdy cierpieli wiele utrapień i niebezpieczeństwa, a zaś przychodził z nawrotem dla ich pociechy, kiedy ich wyswobadzał; przeto więc wierni Pańscy w utrapieniach, frasunkach i pokusach swoich temi przykładami mają się cieszyć, a nigdy rozpaczać, ani szemrać w przygodach, wiedząc, iż nie do końca Pan od-

(a) 2. Tim. 2, 5. (b) Math. 16, 25, 19, 29.

chodzi od nich, ale na czas przepuszcza pokusy i frasunki, aby tém więcey o Zbawicielu wiedzieli i do Niego się o wspomóżenie uciekali. I ta to jest nauka dla nas z tych słów Pańskich *odchodzę i przychodzę do was*. Ale też przez te słów kilka da- ie Pan poznać Apostołom śmierć i zmartwychwsta- nie swoje przyszłe, to jest, że przez śmierć miał bydz od nich na krótki czas rozłączony, a potém miał zmartwychwstać, z nimi się widzieć, a potém zmartwychwstaniu do Oycy swego aż na niebiosy wstąpić. Dokłada albowiem:

X.

Gdybyście mnie miłowali, wždybyście się radowali, iż idę do Oycy.

Okazały się już pierwey pożytki dla Apostołów i kościoła całego wynikłe ztąd, iż Pan CHRYSTUS szedł do Oycy: bo tam wiernym miał zgotować miej- sce (a), tam miał bydz ich pośrednikiem i iedna- czem wiecznym i przyczyną za grzechy ich, iakoż i jest (b), tam ich miał wziąć do siebie i zamtąd *Ducha ś.* zstać miał tak Apostołom, iako i wier- nym swoim (c). Sam też przez wstąpienie w niebo miał dokończyć wypełnienia woli BOGA Oycy swego około zbawienia ludzkiego, i miał podłożyć nieprzy- iacioły swe pod nogi swoje, a stać się Panem w nie- bie i na ziemi, objawszy pod swą moc wszystko i stawszy się sędzią świata wszystkiego (d). Dla cze- go atoli potrzeba było, aby ów człowiek CHRYSTUS, którego Apostołowie mieli już nie widzieć, wstąpił do Oycy, i nie napróżno do Apostołów mówił: *gdy- byście mnie miłowali, wždybyście się radowali, iż*

(a) Joan. 14, 2. Hebr. 5, 9. (b) ibid. et 1. Joan. 2, 1. (c) Joan. 14, 3.
(d) Eph. 1, 22. Colos. 1, 16. 20.

idę do Oycy. Ale jakim sposobem miał iść do Oycy, sam to okazuje mówiąc:

Bo Oyciec większy iest, niżli ja.

Przez to znać dając, że nie wstąpił CHRYSTUS do Oycy owym sposobem, którym *Oyciec był w Nim, a On w Oycu*, ani owym sposobem, że *nie sam był, ale z Oycem*, ani onym obyczajem, iż *był u Oycy swego uwielbionym piérwey, niż świat był*, ani też onym sposobem, iako Mu Oyciec mówi: *Jam cię dziś urodził*, ukazując przez to, że iest przed wszystkimi rzeczami stworzonymi (a), i który bytnością swą *był w niebie*, chociaż tu na ziemi z *Nikodemem* rozmawiał (b); nie tym więc sposobem wstępował do nieba, którym On w niebie był, ale tym, iż *Oyciec większy iest, niżli On*, to iest, iż odkupił wszystkich nas przez krew swoją, i uniżył się iako człowiek, a tak, nie tylko był mniejszym niżli Oyciec, ale też *mniejszym od aniołów* (c): bo stał się ciałem, a w tém ciełe *stał się posłusznym aż do śmierci Oycu swemu* (d). Otoż dla pokory i posłuszeństwa *tak P. Bóg podwyższył onego człowieka, iż na Imię Jego niebo, piekło i ziemia klęka* (e). A zatém kształt służebniczy, to iest ciało przyjęte, w którym się był uniżył, podniósł nad wszystkie nieba ten, który iako prawdziwy Syn Boży *był z Oycem przed stworzeniem nieba* (f), i tam, iako prawdziwy Syn z Oycy iednymże BOGIEM był z Oycem, tu zaś, iako człowiek sługą będąc bóstwa i Oycy swego, wstąpił w niebo, większym bydź Oycy wyznawając i wolą Jego we wszystkiem czyniąc. I tak, a nieinaczej te słowa mają bydź rozumiane, że ie tu Pan ze strony

(a) Joan. 14, 10. 6, 32. 17, 5. 8, 56. (b) Joan. 3, 13. (c) Phil. 2, 8; Hebr. 2, 9. (d) Joan. 1, 14. (e) Phil. 2, 8. (f) Habac. 3, 3.

człowieczeństwa mówi, w którym był stworzeniem, a nie zaś ze strony bóstwa, w którym był Stworzycielem i iedno z Oycem: miał tedy P. CHRYSZTUS odejść od Apostołów swoich do Oycy swego i powiada im pierwey o tém mówiąc:

XI.

I terazem wam powiedział, przedtém niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli.

Co iednak często Pan zwykł czynić, że im przed czasem, niż się co stało, powiadał o tém. Ale, ponieważ iuż takowego przepowiadania nie wiele bydz miało; przeto, że się gotował iuż odejść od nich, tedy krótkiemi słowy tak do nich mówi:

Już wiele z wami mówić nie będę: albowiem idzie xiażę świata tego, a we mnie nic nie ma.

Przybliżał się bowiem iuż czas, kiedy szatan w Judaszu o śmierć Pana CHRYSZTUSA przypawić miał; przeto, iako sam Pan w teyże Ewangelii powiada:

Ale, iżby świat poznał, że miłuję Oycy, a iako mi Oyciec rozkazuje, tak czynię.

Po tych słowach Ewangelista dokłada, że Pan nakoniec rzekł do Apostołów: *wstańmy i póydzmy ztąd*: iakoż wnet po tych słowach wstał od stołu wieczernego i szedł na miejsce poymania swego do Ogroyca. Ze zaś znał Pan dobrze fortele szatana, i iego chytre postęпки w sprawie wydania Pana CHRYSZTUSA Żydom przez Judasza; przeto powiada, że ów zły anioł, który się wszystkich ludzi stał xiażęciem i Panem, nic atoli w nim panowania nie miał: ponieważ on tylko tych ludzi na świecie Panem iest,

k którzy według roszkoshy ſwiata tego żyją. I takie iest rozumienie tych ſłów, gdy Pan CHRYSTUS ſzatana zowie *xiążęciem tego ſwiata*: to iest xiążę ludzi rozpustnych, roszkosze ſwiata miłuiących, w złoſciach ſię kochaiących, BOGA nieznaiących, niewinną krew przelewaiących i t. p.— Z takimi ludźmi iuż na ów czas ſzedł *Judas*., którzy z nim weſpół nie BOGA, ale ſzatana za xiążęcia ſwego mieli: bo ſzli krew niewinną przelewać.— Ztąd uczyć ſię mamy, iakiego mocnego mamy nieprzyiaciela, który nie tylko mocą ſwoią, ale też i mocą członków ſwych, ludzi złych trapić wiernych Pańskich nie przestawa. Przeſładował Pana CHRYSTUSA, głowę ich, i członków Jego nie przestawa przeſładować: bo iest bardzo mocny, a iako *Hiiob* ſ. mówi: *Nie iest moc na ziemi, któraby była porównana z mocą Jego* (a). Ten ci iest nieprzyiaciel nasz, przeciwnik nasz, mocniejszy niż *lew*, *ten ſzuka ustawicznie i krąży, aby nas pożart* (b).

Uczmyż ſię tedy z Pana naſzego i ſtaraymy ſię, aby ten xiążę ſwiata nie w nas ſwego nie miał, tak, iako nie ſwego nie miał w Panu CHRYSTUSIE: albowiem oto ſamże *Judas* wyznał, że *krew niewinną wydał* (c); *Pilat* wyznał Go bydź człowiekiem *sprawiedliwym*, toż ſamo i *Setnik* wyznał (d). A ztąd widzimy, że ſię ſzatan kuſił o tego, który ſię po-
czął z Ducha ſ. i żył niewinnie na ſwiecie, a *żadna zdrada i grzech nie był w Nim znaleziony* (e). Nie było w Nim pychy, bo *był Bogu Oycu poſlušny* (f). Nie było łakomſtwa, bo *będąc Panem, ſam ſię uniżył, i ubogim ſię stał* (g). Nie było zazdroſci, bo wszystkim dobrze życzył i nieprzyiacioły ſwoie miłował i dobrze im czynił. Nie było gnie-

(a) *Hiiob.* 41, 24. (b) 1. *Petri.* 5, 8. (c) *Math.* 27, 3. (d) *Luc.* 23, 47.
(e) 1. *Petri.* 2, 22. (f) *Philip.* 2, 8. (g) *Rom.* 5, 5.

wu, bo *tym, którzy Mu złorzeczyli, dobrorzeczył i modlił się za nimi* (a). Nie było nieczystoty żadney, bo panną czystą był i z czystey się Panny narodził. Obżarstwa żadnego nie było, bo *pościł, a nic nie iadł ani pił przez dni i nocy czterdzieści* (b). Nie było lenistwa, bo *całe nocy się modlił i ustawicznie w pracach był od młodości* (c). Kiedy więc o tego niewinnego Pana kusił się szatan, a cóż tedy my czynić będziemy, w których te wszystkie i tym podobne grzechy panują, nad którymi ma moc szatan za ich grzechy? a miał przedtém nad wszystkimi ludźmi większą niż teraz, ale i teraz nad onymi ma, którzy wolą iego czynią. Sam tylko ieden był P. CHRYSTUS, który mógł mówić: *we mnie nic nie ma*. A że zaś prawa w Panu CHRYSTUSIE żadnego nie mając, podwiódł na zadanie Mu śmierci zabójce Jęgo; tedy słusznie stracił prawo swoje, które miał nad winnym narodem ludzkim, a Pan nasz, który niewinnie cierpiał, sprawiedliwie iego winnego potłumił i zwyciężył, a sam niewinny nas winnych pod swą obronę i opiekę wziął.

Cieszymy się tedy ludzie chrześcijańscy! że już Pana niewinnego mamy, przez któregośmy wyrwani od śmierci i władzy okrutnego szatana, który już do nas żadnego prawa nie ma.— Lecz wystrzegajmy się uczynków iego, których na chrzcie wyzreklismy się, a stańmy się prawemi członkami Pana CHRYSTUSA, naśladowymy niewinne sprawy Jęgo, aby w nas szatan przeklęty mieysca i nie swego nie miał, ale, abyśmy z Panem naszym za Jęgo świętą pomocą i wspomóżeniem mogli śmieie przeciwko temu nieprzyjacielowi bój wieśdź i zwycięzcami ięgo bydź, ażeby i tu na świecie w życiu naszym i

(a) 1. Petri. 2, 23. (b) Math. 4, 2. (c) Lucae. 6, 12. Psal. 87, 2.

w onym czasie, kiedy nas Pan przez śmierć ciała powołać do siebie będzie raczył, żadnego prawa do nas nie miał, ani żadney mocy nad nami. Co nam racz dać Panie JEZU CHRYSTE, Zbawicielu nasz, który żyjesz i królujesz z BOGIEM Oycem, i z Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

Ks. P. TOROŁSKI
O. M. S.

HOMILIA

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY.

Z WYKŁADEM EWANGELII

Według opisanania Jana ś. w Rozdz. 3.

Onego czasu mówił JEZUS do Nikodema, tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny: bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale, iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony iest, iż nie wierzy w imie jednorodzonego Syna Bożego. A ten iest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczyli miłowali ciemności niż światłość, bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki iego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy iego, iż w Bogu są uczynione.

I.

Dziś ieszcze święcimy ów dzień, w którym P. Bóg nowym i nigdy niewidzianym, ani słychanym sposobem Ducha swego ś. w serca Apostołów widomie zesłać raczył, a nie tylko ich samych, ale też i innych wszystkich, tam w Jerozolimie przytomnych,

wiernych, w liczbie stu dwudziestu razem napełnił: a potem, tegoż dnia na kazanie *Piotra* ś. nawróciło się ich do wiary Pana Chrystusowej trzy tysiące, którzy wszyscy tymże Duchem ś. napełnieni zostali (a). Rozkazał niegdyś P. Bóg Żydom przez *Mojżesza*, aby na dzień trzeci przed tém, niż do nich mówić miał, byli poświęceni, i aby ochędożyli odzienia swoje (b). Nam zaś kościół ś. pobożną sprawę podał, abysmy w tych trzech dniach wdzięczność naszą i miłość pokazali nowo przybyłemu do nas gościowi, temuż P. Bogu, który z nami mówi, gdy nas napełniać raczy łaską swoją przez Ducha swego świętego. Czego nam pewny znak w dzień święteczny pokazał, iż przez Ducha ś. ma z nami rozmowę i mieszkanie wieczne; przeto i dzisiejszy ieszcze dzień i iutrzejszy na to kościół Boży odłożył, abysmy P. Bogu za takie dobrodzieystwa dziękowali, Jemu służyli, i te pożyteczne nam sprawy Jego sobie przed oczy stawili, iżby miłość Jego w nas tym więcej się mnożyła, im lepiej poznamy Jego łaski dla nas szczodroblivość.

Żydzi z rozkazania Bożego dni swoje święte po tygodniu święcili (c); nam tedy choć przez trzy dni święta nasze we czci i poszanowaniu mieć przystoi: bo święta żydowskie figurą tylko i znakiem były naszych świąt chrześcijańskich; ale tegoby potrzeba, aby nasze święta, które ku czci i chwale Bożej są nam postanowione, nie były świętami więcej ku czci czartowi, niż Panu Bogu. Atoli iednak widzimy, co się dzieje, że nigdy więcej ludzie pijaństwu nie służą, nigdy nie masz więcej swawoli tańców i rozpustney miłości, iako w święta, z kąd naostatek osobliwie z pijaństwa następują kłótnie, swary i zabójstwa ludzi i in-

(a) Act. 1, 15. 2, 41. (b) Exodi. 19, 10. (c) Levit. 23, 7—42. 25, 10. Exodi. 29, 35.

ne rozmaite złości, w których, iako sprośnych sprawach, dni nasze święte kiedy obchodzimy, tedy nie P. Bogu, ale czartu służymy. I nie są to Boga żywego święta: bo się niemi brzydzi, ale szatańskie, którego wola w nich bywa pełniona. I o takich to świętach tak mówi Pan Bóg przez Proroka: *Nie ofiarujcież więcej ofiary próżno, kadzenie iest mi obrzydłością. Nowiu miesiąca i szabat u i innych świąt nie ścierpię, uroczystych świąt waszych nienawidzi dusza moja, stały mi się przykre. A dla czego to? Panie Boże! oto dla tego, że nieprawe są zbory wasze i ręce wasze pełne są krwi. I przeto, gdy wyciągniecie ręce wasze, odwrócę oczy moje od was, a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wystucham. Cóż tedy mamy czynić? miły Panie! oto obmyycie się, czystymy bądźcie, odeymiecie złość myśli waszych od oczu moich, przestańcie złe czynić. Uczcie się dobrze czynić, szukajcie sądu, wspomagaycie uciśnionego, czyńcie sprawiedliwość sierocie, brońcie wdowy. A wtedy, choćby były grzechy wasze, iako szarłat, iako śnieg wybieleią (a).* Otoż są słowa samego P. Boga, z których łącno poznaemy, iako złe święcenie świąt i uroczystości nie podoba się Jemu. Dobrym tedy zamiarem od kościoła świętego, to iest od ludzi starożytnych świętych, od biskupów, pasterzów i przełożonych, są postanowione święta chrześcijańskie, abysmy rozpamiętywaiąc dobrodzieystwa zbawienia naszego Panu dziękowali. A im zacnieysze dobrodzieystwo, tym dłuższe dzięki są postanowione, a to przez pewne dni, które na pobożne sprawy odłączone są. Które więc, iesli obracamy na marności tego świata, na pijaństwa, obżarstwa, swawolę, plugawości i mężobóystwa, iako to często bydz widzimy; tedy to nie kościoła

(a) Isai. 1, 13—19.

ś. ustawa sprawuie, ale nasza złość, iż tych dni świętych nie obracamy P. Bogu ku czci i chwale, ale czartowi ku iego ztąd radowaniu się ze zguby naszej. I lepiejby w takie święta robić, albo ich nie mieć, anizeli gniew Pański na pomstę sobie przymnażać i obrzydzać się Jemu, biorąc dni święte Jego na sprośne uczynki nasze.

Takież obrzydliwe święta święcili Żydzi, na których Pan CHRYSTUS narzekał i ostro ich gromił, i podobne są onym świętom, które czynił *Herod*, kiedy ściał *Jana* ś. Chrzciciela (a) *Absalon*, kiedy brata zabił (b), i ów król *Jeroboam*, który cielce zamiast Boga prawdziwego czcić rozkazał (c). I podobne są te święta nasze owej wielkieynocy żydowskiej, którą święcąc zamordowali P. CHRYSTUSA, baranka niewinnego (d). A iż podobne tym są i nasze święta, z przyczyny bezbożnych spraw naszych; tedy też podobne i kary od P. Boga za nie odnosimy, a podobno i większe ieszcze karanie nad nami iest: bo im więcej i iaśniej poznaliśmy wolą Bożą, a czynimy przeciwko niej, tym złośliwiey i ciężey grzeszymy. Tom dla tego tu przywiódł, aby wierni wiedzieli o zamiarze kościoła Bożego, dla czego święta dobrodzieystw Bożych postanowił, a kilką dni świątobliwie święcić i obchodzić kazał, aby według myśli Bożej święta Boże Bogu ku czci święcili, i chwałę Jemu w czasie tych świąt czynili.

Jeśli zaś dnia wczorayszego rozmyślaliśmy dobrodzieystwo Zesłania Ducha ś., i dziękowaliśmy za nie, cośmy słusznie, pobożnie i przystoynie czynili; tedy i dziś też powinniśmy rozmyślać i drugie dobrodzieystwo, które Ewangieliia opowiada, że nie tylko Ducha swego ś. zesłał P. Bóg w serca nasze, ale i syna swego własnego iednourodzonego zesłał

(a) Marci. 6, 21. (b) 2. Reg. 13, 27. (c) 3. Reg. 12, 30. (d) Math. 26, 2.

dla odkupienia naszego, w imie którego i Ducha wzięliśmy i królestwa Bożego dziedzicami się stali, i łaski wielkie otrzymali. Co nam dzisiejsza Ewangelia pokazuje temi słowy:

II.

Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego iednorodzonego dał.

Wczoray pokazaliśmy bydz potwierdzoną Ewangelia przez Ducha ś. zesłanie, dziś zaś P. CHRYSTUS krótką daie naukę, dla której potwierdzenia zesłany był Duch ś. ludziom chrześcijańskim. Ale, niż się to pokaże, pierwey wiedzieć potrzeba, zkad ta mowa Panu naszemu przyszła: czytamy albowiem w teyże Ewangelii *Jana* ś. rozmowę onego *Nikodema*, który był w nocy przyszedł do Pana CHRYSTUSA (a) dla boiaźni od Żydów, który był człowiekiem zacnym faryzeyskiej sekty i xiążęciem żydowskim, człowiekiem uczonym w Pismie i nauczycielem inszych. Ten miał z Panem rozmowę, przyznawiając Mu to i z zakonu i z cudów, które czynił, że był nauczycielem od Boga zesłanym: Pan CHRYSTUS zaś uczył *Nikodema* o potrzebie dla ludzi nowego odrodzenia się i o zawieszeniu Syna człowieczego na krzyżu (b), czego atoli *Nikodem* nie rozumiał: bo i odrodzenie się była rzecz iemu dziwna, a zawieszenie Pana CHRYSTUSA daleko dziwnieysze; chociaź więc o odrodzenie się pytał, iakoby to mogło bydz? ale o tém, iakoby przez zawieszenie Syna człowieczego na krzyżu, każdy weń wierzący miał żywot wieczny mieć? nie i nie pytał, bo tego nie rozumiał: chociaź mu figurę węza owego miedzianego, zawieszzonego i wystawionego

(a) Joan. 3, 1. (b) ibid. 3—22.

Żydom na puszczy przez *Mojżesza*, Pan CHRYSTUS przywodził, chcąc mu tém podobieństwem pokazać istotę, a figury oney, co oznaczała pewne wypełnienie; atoli i tak on tego zrozumieć nie mógł. Ale, chociaż *Nikodem* gruby do tajemnic był, Pan iednak ieszcze głębsze i zacnieysze tajemnice iemu opowiada: iuż nie tak dla *Nikodema*, iako dla tych, którzy weń wierzyć mieli, aby poznali, iakie dobrodzieystwa P. Bóg uczynić raczył wszystkim tym, którzy Syna Jego iedynego wiarą poznali. Które, chociaż dla wszystkiego świata są zgotowane i uczynione; ale tych dobrodzieystw nie są uczestnikami ci, którzy odrzucili od siebie słowo Syna Bożego, którzy weń nie wierzą, i którzy Go nie wyznawają bydź Zbawicielem swoim: bo to iest, i na tém zależy żywot wieczny każdemu człowiekowi, aby poznał onego prawdziwego Boga Ojca i Syna Jego, którego zesłał, JEZUSA CHRYSTUSA. A ktokolwiek nie wierzy w Syna Bożego, nie ma żywota wiecznego, a zaś ten, którzy wierzy, choćby też i umarł, żyć będzie i nie umrze na wieki (a). Takim tedy wiernym służą wszystkie obietnice żywota wiecznego, takim iest pożyteczna uczynność ta i miłość Boża, którą tu Pan CHRYSTUS *Nikodemowi* opowiada: i chociaż na ów czas, kiedy z Panem mówił *Nikodem*, nie rozumiał mowy Pańskiej; ale potém stawszy się wiernym i uczniem Pańskim, poznał tę miłość i tę łaskę miłego Boga, o której Pan mówił temi słowy: tak Bóg umiłował świat, że Syna swego iednorodzonego dał.

Krótkiemi wyrazy opowiada Pan CHRYSTUS miłość i miłosierdzie Boże, które narodowi ludzkiemu uczynił, nie słowy tylko, ale skutkiem i uczynkiem bardzo poważnym. A co się dnia wczoraysze-

(a) Joan. 11, 25.

go z Ewangelii ukazało, że miłość nie w słowach, ale w uczynku zależy; to w dzisiejszey Ewangelii Pan pokazuje, aby człowiek wiedział, że go Pan Bóg w uczynku umiłował. A to dla tego, abyśmy i my też nie miłowali ięzykiem, usty i słowem Pana Boga, ale skutkiem i uczynkiem, iako On nas umiłował; bo z miłosierdzia i dobrodzieystwa Jego wszystkośmy wzięli, *żyjemy, ruszamy się i iesteśmy* (a). Z dobrodzieystwa, to iest z miłosierdzia Jego, mamy to, że nas występców przeciwko maiestatowi swemu do końca nie potracił, ale zachować nas raczył, chociaż nieprzyjaciół, przestępniki i gwałciciele woli i rozkazania Jego, którego gwałcicielami staliśmy się ieszcze w pierwszych rodzicach naszych aż do tych czasów. A począwszy od owego pierwszego w raju przestępstwa i grzechu Adamowego, *zmysł i myśl serca człowieczego skłonne są do zlego od młodziństwa swego* (b). Za czém zasłużyliśmy byli, iakoż i po dziś zasługujemy na karanie wieczne i śmierć wieczną przez rozliczne grzechy i złości nasze. Ztąd tedy poznaemy miłość ku nam Boga, że nie tylko nas nie zgładził, i wniwecz nie obrócił sprawiedliwym sądem swoim; ale tak nakoniec umiłował, że Syna swego dla odkupienia świata wszystkiego, dla zbawienia i wybawienia od śmierci wieczney ludzi grzesznych raczył nie żałować, ale Go zesłał. Co wszystko ten to iedyny Syn Boży nam sprawił, *żeśmy nie srebrem, ani złotem odkupieni* (mówi Piotr ś.), *ale drogą krwią niewinnego baranka Syna Bożego Pana JEZUSA CHRYSTUSA* (c). Zesłał tedy Bóg Syna swego, nie dla inney przyczyny, iak tylko dla tey, którą samże Pan CHRYSTUS opowiada mówiąc:

(a) Act. 17, 28. (b) Gen. 3, 15. (c) 1. Petri. 1, 18.

III.

Aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Tu Pan CHRYSTUS nie raczy wspominać śmierci swojej, którą dla złości ludzkich cierpiał, ale tylko ukazuje przyczynę przyścia swojego, to iest, *aby weń wierzący wzięli dziedzictwo żywota wiecznego* (a); tu więc z tych słów Ewangelii mają się cieszyć wierni Pana Chrystusowi, kiedy mówi *wszelki*: uczy albowiem, że sami wierzący będą zbawieni, a niewierni zginą: bo ci nie znają P. CHRYSTUSA byź Zbawicielem swoim: chociaż zaś i wiernym Pańskim mogłaby kiedy przypaść ta pokusa, iżby kto mówił, albo pomyślił, iż iemu nie przynależy odkupienie P. CHRYSTUSA; ale ta pokusa rozbić się łatwo może w umyśle człowieka chrześcijańskiego, gdy słyszy w dzisiejszej Ewangelii, że *wszelki* w P. CHRYSTUSA wierzący, ubogi i bogaty, w każdym stanie nie zginie, ale będzie miał żywot wieczny; bo tak P. CHRYSTUS mówi: *kto wierzy we mnie, nie umrze na wieki* (b). A to dla czego? Dla tego, co Pan dalej mówi: że *kto wierzy weń, nie będzie sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony iest*. Wielkie to są zalety wiary naszej i prawdziwe, atoli czego ieszcze do tej wiary potrzeba; okazaliśmy dnia wczorayszego. To tylko tu dołożyć dla wiernych należy, aby wiedzieli, że *nie iest żadne Imię pod słońcem, w którémby byź mieli zbawieni, iedno Imię tego Zbawiciela naszego, Pana JEZUSA CHRYSTUSA* (c). A zatém niech każdy wie, że odkupienie Pana CHRYSTUSOWE do każdego przynależy, choćby był nayuboższy, naylichszy i naynędzniejszy.

Nadto, ten wyraz *wszelki*, ieszcze i drugą poku-

(a) Tit. 3, 7. (b) Joan. 11, 26. (c) Act. 4, 12.

sę człowieczą rozbiia i tłumi: bo mogłaby myśl taka przyśdź, iż dla wielkości grzechów swoich mógłby człowiek wierny niegodność swą tak dalece rozciągać, iżby przystąpić do zasług Chrystusowych sądził się być niegodnym: a to jest wielka pokusa i perswazyja szatańska, którą szatan podsuwa ludziom, aby ich dłużej w grzechach trzymał. Ale przeciwko takim chytrym zdradom szatańskim niech sobie człowiek wierny tę bierze naukę, iż wszelki, który wierzy w Syna Bożego, nie ma drogi zginięcia, ale ma drogę pewną do żywota: bo tu Pan CHRYSTUS w Ewangelii nie wymienia pewne tylko osoby, ale każdemu wierzącemu zbawienie obiecuje. Co potwierdza sprawa odkupienia nas wszystkich, o której tak mówi Jan ś. Apostoł: *krw Jezusa CHRYSTUSA oczyszcza nas od wszelkiego grzechu* (a). A CHRYSTUS był *baranek Boży, który zgladza i zgladził grzechy tego świata* (b); nie mają tedy wierni rozpaczać dla grzechów, ale pamiętając na zbawienie swoje i Zbawiciela swego, mają się pilnie wystrzegać grzechów i za nie żałować, a do miłosierdzia Boskiego mają się uciekać przez zasługi Chrystusowe wiedząc, iż odkupienie, zasługi i obietnice Jego do nich przynależą, iako tego, w którego wierzą, którego miłują, do którego się uciekają, i któremu się w obronę oddają, aby nie zginęli, ale, aby przezeń mieli żywot wieczny, ponieważ to sam Pan powiedział, że

IV.

Nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale, iżby świat był zbawion przezeń.

Rozumie tu Pan pierwsze swoje przyście na świat z żywota czystey Panny, i o tém pierwszym przy-

(a) 1. Joan. 1, 7. (b) Joan. 1, 29.

ściu Pan tu mówi, które było pokorne, ciche, unizone i służebnicze. A to było przyyście ku zbawieniu grzesznych pokutujących; bo tak Pan CHRYSTUS mówił: *nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokucie* (a); nie było tedy pierwsze przyyście Pańskie na ten świat, iedno dla tego, aby ludziom wolą Oycowską oznaymił, nauką swą świat oświecił, męką swą świat odkupił i za grzechy ludzkie dosyć uczynił, a tak BOGA Oycyca z ludźmi poiednał. A zaś wstąpił w niebo, na prawicę Jego mocy i wszechmocności, aby światu nowe dary Ducha ś. dał, któremiby świat posilony i utwierdzony, rozkazanie BOGA, stwórcy swego, pilnie chował i według woli Jego się sprawował. A przy tém oznaymił i to wszystkim mieszkaiącym na świecie, iż ktoby takimi дарami Jego wzgardzał, takie upominki i dobrodzieystwa odrzucał, iż będzie w Nim miał takiego sędziego, który ma moc żywota i śmierci: a ten, kto Go tu porzucił, widząc Go sobie łaskawym byđź Zbawicielem, będzie Go mieć srogim w sprawiedliwości sędzią: albowiem ktokolwiek tego Syna Bożego wzgardza, nigdy do łaski BOGA Oycyca przyyśdź nie może: a kto weń nie wierzy, taki iuż osądzony iest. Jako to samże Pan powiedzieć raczył mówiąc:

Kto wierzy weń, (to iest w Syna Bożego) nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, iuż osądzony iest, iż nie wierzy w imie iednorodzonego Syna Bożego.

Okazuiąc Pan CHRYSTUS témi słowy drugie przyyście swoje, iakoby tak rzec chciał, kto w Syna Bożego wierzy, to iest, kto się Jemu wszystek podda, Jego słucha, iest Mu posłuszny; taki wolny iest od potępienia, i od onego sprawiedliwego surowego są-

(a) Luceae. 5, 32.

du, i sądzon ze złymi nie będzie, a zaś niewierny już osądzony iest. A mówi to tenże, który sam sądzić będzie; pamiętać tedy na to ma każdy człowiek chrześcijański! a brać się do prawey wiary, i niczém iey nie gwałcić: bo kto ma w tym Panu wiarę nie pogwałconą, naukami fałszywemi niezepsoną, ani grzechami sprośnemi poszpeconą; taki może się nie obawiać ani strachu szatana złego, ani śmierci okrutney, ani straszliwej przygody żadney, mając zwłaszcza przed sobą i na pamięci swojej tę obietnicę, że na człowieka wiernego sądu nie masz, ale go żywot wieczny oczekiwą, oczekiwą obietnica owa, że Pan wybranych swoich wezwać raczy: *pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymaycie królestwo wam zgotowane od założenia świata* (a). *Pójdźcie wy wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni frasunkami, kłopotami, niedostatkami, prześladowaniem i utrapieniem dla Mnie, dla sprawiedliwości, dla prawdy, dla słowa moiego, a Ja was ochłodzę, Ja was do siebie wezmę, iż gdzie Ja iestem, abyście i wy byli* (b). Ita to iest zawždy dla wiernych pociecha i czasu śmierci ochłoda tak, iako dla niewiernych iest strach, że już są osądzeni na wieczne potępienie.

Chociaż zaś *Dawid* w Psalmie mówi: że *bezbożni nie wstaną na sąd Boży* (c); ale to tak się ma rozumieć o nich, że lubo oni wstaną na sąd Boży, ale z tém osądzeniem wstaną, iako są dawno za złości swe osądzeni, i toż potępienie wezmą, na które już dawno skazani zostali, a już na onym sądzie nie powstaną z potępienia swego: chociaż powstaną na sąd Boży, ale nie powstaną i nie podźwigną się ku odmianie potępienia swego na zbawienie. A to potępienie, choć wstanie na sąd Boży, nie może iść

(a) Math. 25, 34. (b) Math. 11, 28. (c) Psal. 1, 5.

na wstecz człowiekowi niewiernemu, ale też i wiernemu złemu, który na sobie przeklęstwo Boże odnosi, nie żyjąc według rozkazania Bożego: albowiem wszystkiego potępienia niewiernych i wiernych złych, przyczyną iest wzgarda. Niewierni wzgardzają Pana BOGA, iż weń wierzyć nie chcą, o Synu Jego miłym nie wiedzą, o zbawienie i Zbawiciela swego nie dbają, a choć o tém słyszą i wiedzą, wzgardzają: a zaś ludzie wierni, chociaż Pana BOGA znają, weń i w Syna Jego miłego wierzą, atoli nie słuchając rozkazania Jego i oném wzgardzając, Pana BOGA wzgardzają, obierając sobie uczynki ciemności, a światłość prawdziwą odrzucając; przeto Syn Boży tę przyczynę potępienia ludzkiego naznacza w dzisiejszey Ewangielii, gdy mówi:

V.

A ten iest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczey miłowali ciemności, niż światłości, bo były złe ich uczynki.

Jakoby rzekł Pan CHRYSTUS, że wiele ludzi idzie na potępienie, nie iest tego przyczyna z iednourozonego Syna Bożego, ale ludzie sami są przyczyną tego. Lekarz dobry iest, ale chory, wrzód swój zakrywszy, ginie z choroby swojej: kto albowiem lekarza nie słucha, rzadko, albo nigdy zdrowym nie bywa: lekarza mówię, który dobrze radzi, a nie zaś owego, który pod pozorem lekarstwa zabija i zdrowego, nie tylko chorego. Podobieństwo to, które tu z lekarza i chorego biorę, do Pana CHRYSTUSA i do niewdzięcznych ludzi przystosować mogę: bo czyliż niewszyscy w żydostwie znali Pana CHRYSTUSA, a naywięcey owi przełożeni i uczeni, z których liczby był i ten *Nikodem*, do którego Pan te słowa mówił? Znali Go oni dobrze, widzieli i rozumieli, że prawdę mówił, i przeto niektórzy weń

uwierzyli, a przecież dla boiaźni Żydów nie śmieli Go iawnie wyznać. A to dla czego? bo więcej miłowali chwałę ludzką, niż chwałę Boga: woleli w ciemnościach chodzić, aniżeli światłość wyznać: woleli ciemności miłować, które straszliwe są przez się, aniżeli miłą światłość. A to czemu? bo ich uczynki złe były i pełne ciemności.

Z tej zaś przyczyny grzechy ludzkie Pan CHRYSTUS ciemnością nazywa, że są przeciwne Bogu i Jego niedostępney światłości, że przeciwne i światłości słowa Bożego, które iest światłością spraw naszych, że prowadzą człowieka do wiecznych ciemności, iż zaćmiaią rozum człowieka, iż nie chce rozumieć, aby dobrze czynił, aby Pana Boga, zbawienie swoje, i wieczny żywot miłował, a ku takim się sprawom miał, któreby iemu i duszy iego pożyteczne były. — Jakoż i dzisiejszych czasów znajduie się wielu takich, którzy widzą i światłość i ciemność, widzą i znają ją; a przeto słusznie mieliby się ciemności wystrzegać i iey nie naśladować, a naybardziej około wiary. Widzą gdzie prawda, widzą gdzie niezgodliwy duch różność nauki sieie; ale, iż więcej miłują ciemność swiata tego, tedy obawiają się naruszyć sławy swojej, chociażby iey tém prawdziwie nie naruszyli. I wielu iest takich, z których ieden drugiemu wierzy, dogadzaiać w tém woli iego tylko, chociaż i sam nie wie co wierzy: iedni dla ludzkiej przyiaźni, drudzy dla boiaźni, inni dla doczesnego pożytku swego: i choć widzą błąd, fałsz nauki i ducha niezgodnego, przecież wołają w ciemnościach trwać, a niż do światłości prawdy kościoła starożytnego przyysdź: a przeto, iż to znają, atoli do prawdy przystąpić i iey wyznać nie chcą; złośliwy uczynek czynią, i tacy sądu Bożego niech się boją: ale też i ci, którzy się rozumieją bydź w światłości, niechay się staraiać, aby w niey

mocno trwali, i żyli: wszyscy albowiem radzi mówią, że znają światłość prawdy, a przecież mało ich widzieć, którzyby, iako im przystoi, ciemności opuścili: a to wszystko sprawują złe uczynki i grzechy, że i poznana światłość odrzucamy. A iako złe sprawy ludzi owych, do których Pan CHRYSTUS był przyszedł, nie dopuściły im poznać światłości CHRYSTUSA; tak też i nam, już poznana światłość, też nasze złe sprawy wydzierają, a w ciemnościach nas zostawiają i do ciemności nas prowadzą: iako to Pan CHRYSTUS iasnie opowiadać raczy w dalszych słowach Ewangelii, gdy mówi:

VI.

Każdy, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego.

Dawno to wiedzą wszyscy ludzie, że każdy, kto źle czyni, albo chce czynić, kryje się z tém, a naybardziej owi, którzy umyślnie chcą źle czynić: bo ci piérwéy zakrycia onych swych spraw szukają, a potém uczyniwszy to, na co się nasadzili, chełpią się ieszcze z tego przed inszymi, a strofowania żadnego za występki swoje przyjmować nie chcą, i to iest pewny znak ludzi, których Pan Bóg dla ich złości odrzuca: bo wszysej ludzie, i sprawiedliwi, grzeszni są, i wpadają w wykroczenia przeciwko maiestatowi Bożemu, i także nie radzi odkrywać złości swe: tak np. Dawid król dziwnemi fortelami chciał utaić cudzołóstwo swoje z Betsabęą, i nie radby był, aby o tém wiedziano, i przeto owego Uryasza chytro dał zamordować (a): wszelakoż, skoro Natan Prorok odkrył te złości jego, on nie wzgardził światłością, ale owszem z wielkim żalem

(a) 2. Reg. 11, 15. 12, 12.

i skrucną szedł do światłości: i chociaż odniósł na sobie ciężką pomstę Bożą, przecież światłości nie miał w nienawiści, ale do Pana Boga, owej nieogarnionej światłości, ustawicznie z płaczem i żalem uciekał się, miłosierdzia żądał i prosił, a we wszystkich utrapieniach od Pana wspomżenia i ratunku wołał, a zatem i uprosił, iako to sam wyznawa, mówiąc: *wołałem do Pana, gdy był utrapiony, i wysłuchał mnie* (a).

Przypatrzmy się zaś owym innym złym królom iudzkim i izraelskim, którzy woleli czcić bałwany, niż Pana Boga: oto króla *Achaba* strofuje *Eliasz* Prorok i ukazuje mu prawego Boga, spaleniem cudowném ofiary ogniem spuszczonej z nieba, i uproszeniem deszczu, który już nie był przez trzy lata i sześć miesięcy w ziemi izraelskiej. A długoż to napomnienie u złego króla trwało? wnet *Eliasz* musiał uciekać, aby od niego zabitym nie został (b): a król w złościach swoich, coraz więcej onych przyczyniając, trwał aż do zabicia swego; a przeto i źle czynił, i do światłości przyśdź nie chciał, ani przyszedł. I do owych *Joachimów*, królów iudzkich, czyliż Bóg nie posyłał Proroków, aż póki ich nie poddał w niewolę Babilońską? (c). A cóż to pomogło? nie wcale: bo źle czynili, iako i oycowie ich, przed oblicznością Bożą, aż poginęli w niewoli.—Wołał *Jeremiasz* na *Sedeciasza*, króla iudzkiego, cóż on, czyli polepszył się? upamiętałże się, iako go Prorok napominał? nie. Czemu? bo ani skłonił serca ku Panu Bogu, a Proroka Bożego poymawszy za prawdę sobie opowiedzianą, w błotnistą ciemnicę wsadził i głodem morzył (d); a sam potem w co przyszedł za to, że Pana Boga nie słuchał, który go na-

(a) Psal. 119, 1. (b) 3. Reg. 18, 18, 19, 3. (c) Jerem. 26, 5,—20.
(d) Jerem. 39, 5.

pominał przez *Jeremiasza*? oto poymał go król *Nabuchodonozor*, w oczach iego miasto *Jerozolimę*, stolicę państwa iego, spalił, synów iego przed oczyma iego pomordował, i samemu oczy wylupić kazał (a). Tak się Pan Bóg krzywdy swej i krzywdy Proroka swego pomścić raczył. A to czemu? dla tego, że i źle czynił, i światłość, o której mu powiadał Prorok, to jest Boga wszechmogącego w nienawiści miał i do niej przyysdź nie chciał, a napomnienia dobre Proroka gniewem i kazią nieprzystoyną karał.

VII.

Pokazałem tedy z przykładów, iako ludzie sprawiedliwi, po upadku w grzech, ponoszą kaziń Boga, atoli wdzięcznie onę przyjmuiąc, do światłości się uciekaią: a zaś zli ludzie, chociaż czuią karanie Pańskie, przecież do światłości isdź nie chcą. My tedy, ludzie chrześcianiścy! uczmy się z tych przykładów, iako mamy od Pana Boga przyjmować napomnienia Jego, które, albo przez usta posłańców swoich, kaznodzieiów i spowiedników, albo przez nawiedzenie nas utrapieniem, czynić nam raczy. Wyznać to musimy z Apostołem *Pawłem* ś., żeśmy byli ciemnościami, a teraz iesteśmy światłością w *Panu CHRYSZTUSIE*; chodźmyż tedy tak, iako synowie światłości (b). A iakże to chodzić mamy? tenże Apostoł uczy, gdy daley mówi: że owoc światłości jest we wszelakiej dobrotliwości, i sprawiedliwości, i prawdzie, doświadczaiąc co jest wdzięcznego Bogu: a nie spółkujemy z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale raczey strofujemy: albo wiem, co się u nich potaiemnie dzieie, sromota i powiadać. Pokazywał *Paweł* ś. *Efezom*, a w nich nam

(a) *Jerem.* 39, 5.—7. (b) *Ephes.* 5, 8.—12.

wszystkim pokazuje i po dziś ciemności one, w których chodziliśmy, i ze strony wiary i ze strony obcowania i życia, pókiśmy światłości Pana Chrystusa nie poznali; ale gdyśmy już tę światłość poznali, naucza, iako w tej światłości chodzić mamy, i iako się sprawować, abyśmy do ciemności nie przyszli: gdyż ten jest największy upadek tych, którzy źle czynią, że mają w nienawiści światłość, i nie radzi przychodzić do tej światłości, aby ich sprawy i złe uczynki karane i pohamowane nie były.

Wiedzmy albowiem pewnie o tém, że chytry szatan, kiedy człowieka grzechem zmami, umie on iemu tenże grzech zdobić rozmaicie, iżby go nie obrzydził sobie i nie porzucił. Wystawia mu ten grzech byź mało ważnym i lekkim; przykłady podobne na myśl przywodzi, aby tém łatwiej zwiódł i oszukał: a kiedy już zwiedzie, tedy doprowadzi człowieka do takowego występku, którym już Pana Boga srodze obrazi. A kiedy zaś już samo sumnienie upomina go, gryzie, strofuie i do pokuty wiedzie, a szatan to uważa, iż ten człowiek z ciemności do światłości chce przyysść: cóż na ów czas czyni? oto już stawia mu przed oczy sprosność i ciężkość onego grzechu, aby człowieka w rozpacz wprowadził, którego już tak usidlił: wsuwa mu do myśli niegodność iego, iżby już mógł otrzymać miłosierdzie i odpuszczenie winy, aby tak odwiódł człowieka od światłości i od prawdziwego upamiętania, a przywiódł do kresu zatwardziałości w grzechu, a do zwątpienia o łasce i miłosierdziu Boga: iako uczynił *Rainowi*, gdy go przywiódł do takiej rozpacz, iż wyrzekł większy swój byź występki, niż miłosierdzie Boże (a): toż uczynił i *Judaszowi*, któremu tak w sercu obciążył grzech zaprzędania Pana

(a) Gen. 4, 13.

CHRYSTUSA, aż w żalu desperackim sam się obwiesił (a).

Potrzeba tu tedy baczney ostrożności wiernemu człowiekowi, aby naprzód strzegł się wszystkimi siłami grzechu, ciężko obrażającego Pana BOGA, iakowe to grzechy po staremu zowią *grzechami śmiertelnymi*, przeto, że człowiekowi wieczną śmierć gotują i gniew Boży ostrzą nań. Ale, ieśliby się i to wydarzyło człowiekowi, którego zepsuta natura skłonna jest od młodości do złego, i próżno ma sobie człowiek pochlebiać w swojej sprawiedliwości; tedy ma to przedsiębrać, ieśli chce byźd poczytanym między wybranymi Pańskimi, aby to czynił, co oni czynili, i w podobnym razie do czego się brali: oni bowiem, chociaż zgrzeszyli, ale wyznali się byźd winnymi, i nie zawadził im grzech ich przed BOGIEM, a Pan BÓG był miłościw występkom, grzechom i złościom ich, dla tego, że poznawszy się byźd w ciemności, szukali światłości, a szukali z żalem i z płaczem, który czynili za grzechy swe, z unizieniem serca i z udręczeniem ciała swego, a znaydowali lekarstwo w miłosierdziu Bożem, iż im Pan BÓG odpuszczał i grzechy i złości ich, a oświecał ciemności ich, iako owa nieogarniona światłość, do której się uciekali. I to też wiernemu czynić należy: zgrzeszyłeś, nie odkładayże nawrócić się do Pana BOGA, a nie odwłączay dzień ode dnia: wiedz, że CHRYSTUS *jest ubłaganie za grzechy nasze, który gładzi grzechy świata całego, który jest wiernych swoich pośrednikiem do BOGA, i stał się ofiarą błagalną za grzechy nasze* (b).

VIII.

Do światłości tedy miew się każdy dla BOGA! do światłości mówię oney, która o sobie mówi: *Jam*

(a) Math. 27, 5. (b) 1. Joan. 2, 2. Joan. 1, 29. Hebr. 9, 28. 7, 25.

jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota (a). A ponieważ ta światłość przyszła na świat, aby oświeciła każdego człowieka, przychodzącego na ten świat (b); tedy potrzeba tę światłość więcej miłować, aniżeli ciemności: a zaś przyczyny uczynków złych, które są sprawy ciemności, od siebie odpędzać, ieśli chcemy z ciemności przyysść na światłość: boć CHRYSTUS Pan prawdziwie powiedzieć raczył, zamykając dzisiejszą Ewangelią:

Kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Nie mówi tu: kto wierzy prawdę, ale mówi: kto czyni prawdę, dając naukę, iż nie tylko wierzyć prawdę potrzeba, ale i czynić tey to prawdy uczynki: albowiem ten, który z BOGIEM trzyma i Jego łaski szuka, kochając się w zakonie Bożym, złość swoją nim hamuje sobie, a stara się, aby iak najpilniey trwał przy rozkazaniu Bożem i przy Ewangelią, taki przychodzi do światłości: cnoty albowiem ten obyczay mają, iż ten, który ie czyni, bez wstydu żadnego i boiaźni ma obcowanie między ludźmi: bo iako grzech czyni wstyd i zapłatę śmierć; tak cnota czyni cześć i dobrą zapłatę od Pana BOGA. Acz wprawdzie owi, którzy źle czynią, staraią się o to, iakoby utaili przed ludźmi sprawy swe, i iakoby ie zdobili: ale przecież nie mogą tego pokazać, aby te ich sprawy z BOGA były, i aby z woli Bożey były czynione; zynmyż tedy prawdę, miłuyemy cnotę: bo za tém przyydzimy, za pomocą BOGA, do światłości oney wieczney, w której nas racz domieścić Panie nasz JEZU CHRYSTE dla najdroższej swey męki. Amen.

(a) Joan. 8, 12. (b) Ibid. 1, 9.

H O M I L I A

NA NIEDZIELĘ I. PO ŚWIĄTKACH,

Z WYKŁADEM EWANGIELII

Według opisania Łukasza ś. w Rozdz. 6.

Onego czasu rzekł JEZUS uczniom swoim: bądźcie miłosierni, iako i Oyciec wasz miłosierny iest. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiaycie, a nie będziecie potępieni. Opuuszczaycie, a będzie wam odpuszczono. Dawaycie, a będzie wam dana: miarę dobrą, i natłoczoną, i potrząsioną, i opływaiącą dadzą na łona wasze. Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadway w dół wpadaia? Nie iestci uczeń nad Mistrza; lecz doskonały każdy będzie, będzieli iako mistrz iego. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu, który iest w oku twoim, nie baczysz? Albo, iako możesz rzec bratu twemu: bracie dopuść, że wyrzucę źdźbło z oka twego, sam tramu w oku twym nie bacząc? Ośludniku, wyrzuc pierwéy tram z oka twego, a wtedy przeyrzysz, abys wyjął źdźbło z oka brata twego.

I.

TEGO iestem zdania o wszystkich ludziach chrześcijańskich, rządzących się rozumem, iż gdy o Panu

Bogu i o woli Jego, iaka iest, słyszą, gdy słyszą i o przyszłych nagrodach, które obiecuie, tudzież o mocy Jego, którą złych karze, a dobrych miłuje, a przytém, gdy wierzą temu, co słyszą; tedy trudno, iżby miłość i boiaźń nie miały kiedy poruszyć serc ich ku temu Panu, od którego tak wiele dobrego wziąć mogą, wypełniając wolą i rozkazanie Jego; a od którego też może ich wiele karania spotkać, gdy tego Pana opuszczają będą i nie dbać o wypełnienie rozkazów Jego: albowiem *miłość i boiaźń* mają nas przywodzić do tego, iżbyśmy znali i czuli Boga, aby zawsze, nie tylko prawdziwego Boga gruntowały w sercach wiernych ludzi, ale też, aby okazywały fałszywe bogi; których poganie dosyć mieli, i których zamiast Boga, Stworzyciela swego, chwalili; przeto, kto chce mieć religią, musi to wyznać, że ten tylko człowiek wierzy w Pana Boga, który Mu należyta cześć oddaie, z miłością i boiaźnią połączoną: gdyż zachowanie czci Jemu przynależącej, czyni w nas poznanie Jego, iako Pismo Boże mówi: *znać Pana, iest doskonała sprawiedliwość (a)*: a zaś poznać Pana Boga prawdziwie nie możemy, iedno, kiedy Go miłuiemy; tak też i czci przystoyney Jemu wyrządzać nie możemy, aż w nas ono przykazanie miejsce będzie miało: *miłuy Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego (b)*. Kiedy więc o Panu Bogu słyszymy, o Jego woli, o wiecznych obietnicach, i o wielkich dobrodzieystwach Jego; cóż nam innego przystoi, iak tylko, abyśmy miłość powinną i posłuszeństwo Jemu zachowali, Jego miłując słuchali, a słuchając godną cześć czynili, a wszystkie sprawy nasze do Jego przykazań stosowali, oglądając się i na to, iż ieśli zaniechamy to, co nam rozkazuje, że nas srogie Jego karanie czeka; miło-

(a) Sap. 15, 3, (b) Deut. 6, 5.

wać tedy, ale i bać się Go nam potrzeba: bo nas Pan CHRYSTUS uczy, że mamy się bać tego, który i duszę i ciało zabić może, i posłać na wieczne zatracenie (a): bo boiaźń miłego BOGA ma w nienawiści złość, a początkiem iest mądrości (b): a kto się Pana BOGA boi, będzie czynił dobrze: i to iest studnica żywota. A iako Pismo mówi: nie lepszego na świecie, iak tylko bać się Pana BOGA. Atoli nie rozumieymy tu boiaźń służebniczą, czyli niewolniczą, ale boiaźń synowską, to iest, iżby się człowiek bał Pana BOGA rozgniewać tak, iako dobry syn najlepszego oycy swego.

Gdy tedy najmilszi Chrześciani! te dwie pobożne sprawy w sobie mieć będziemy, naówczas wiemy o tém, że nam Pan Bóg, i wola Jego, i rozkazanie zawsze smakować będzie: bo iak tylko miłość ku Bogu naszemu zachowywać będziemy, iuż nam żadna, by największa rzecz, trudna nie będzie. Pytam albowiem, niech mi kto na to odpowie: co iest tak trudnego na świecie, czegoby miłość nie dokazała, czegoby nie zniosła, o coby się do swojego zamiaru nie starała, i czegoby przykre go nie wytrzymała? bo czyliż nie wiemy, co Paweł święty mówi: że miłość cierpliwa iest, łaskawa iest: miłość nie zayrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się. Nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie iest czei pragnąca. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się nadziewa, wszystko wytrwa, nigdy nie ginie.... Wiara, nadzieia, miłość, to troie: a z tych większa iest miłość (c). Miłować tedy naprzód Pana BOGA mamy, a do tey miłości, iesli ieszcze boiaźń miłego BOGA przystąpi, początek, czyli źródło mądrości; tedy

(a) Lucae. 12, 5. (b) Prov. 8, 13. 9, 10.—16. Eccl. 15, 1. 23, 37.
(c) 1. Cor. 13, 4.—8.

to pewna, że w niczém nie zaniedbamy wypełnić wolę Bożą: gdyż, iako Pismo mówi: *kto się Boga boi, nic nie zaniedbywa* (a).

Tę nas dzisieyszą Ewangelię ucząc, ciągnie nas do pełnienia woli Pana Boga, i prawie porównać nas chce z Panem Bogiem, byleśmy tylko sami chcieli wypełniać przykazania Jego, a porównać chce sprawy nasze z Bożkami, iako Ojca naszego niebieskiego, którego miłość ma nas do tego zapalić, poruszyć i przywieść. Ale, jeżeli Go miłować nie będziemy, trudno, iżbyśmy sprawy, podobne Jego sprawom, czynić mieli. Lecz już z Ewangelią uczyć się będziemy, iako i w czém mamy się Panu Bogu porównywać: tak albowiem mówi P. Chrystus:

II.

Bądźcie miłosierdni, iako i Ojciec wasz niebieski miłosierdny jest.

Ewangelię tę dzisieyszą, gdy do naszej nauki przystosujemy, tedy poznamy, że wszystka prawie czynność pobożności chrześcijańskiej w niej jest zamknięta: albowiem, cóż nam więcej Pismo Boże zaleca, iedno te trzy rzeczy: wiarę, miłosierdzie i miłość, czyli życzliwość wzajemną? a zaś to wszystko znajdujemy w tej Ewangeli.

A *naprzód* masz człowieku chrześcijański! na pierwszym placu *wiarę*: albowiem, jeśli Ojca twego niebieskiego nie poznasz *wiarą*, i weń prawdziwie nie uwierzysz, a zatem poznać nie zdołasz to, co o Nim Pan Chrystus mówić raczy, że *jest miłosierdny*: a to nie poznawszy, iakoż Go będziesz naśladować? *Paweł* ś. mówi, że *ci nie mogą wzywać Boga, w którego nie uwierzyli* (b): bo bez tej wia-

(a) Eccl. 7, 19. (b) Rom. 10, 14.

ry, ani znać Boga nie mogą. Otoż więc, ieśli chcesz naśladować tego *Oyca miłosierdzia*, i Boga *wszelakiego pocieszenia*, który cię *pociesza w każdym utrapieniu* (a), musisz weń piérwéy wierzyć: gdyż bez wiary tego *Oyca miłosierdzia* znać nie możesz; z wiarą tedy zupełną potrzeba przystąpić do *dzisiejszey Ewangielii*, a z tą wiarą, iżbyś wierzył, iż *Bóg iest*, a iż *iest oddawcą tym, którzy Go szukają* (b): iż *iest miłosierdnym i miłościwym, którego miłosierdzia* (iako *Dawid* mówi) *pełna iest ziemia* (c).

Powtóre: zawiera *dzisiejsza Ewangielia* i wtórą rzecz, którą *Pismo* nad inne cnoty zaleca, a tą *iest miłosierdzie*, do którego często przez *Proroków* *Pan Bóg* nas napominać raczy, gdy *Dawid* mówi: *błogostawiony, który ma baczenie na potrzebnego i na ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan. Zachowaj takiego Pan, i ożywi go, i błogostawionym go uczyni na ziemi, i nie da go w ręce nieprzyjaciół iego* (d). Uważmy ieszcze, co *Pan Bóg* przez *Izaiasz* *Proroka* mówi: *oto ułam łaknącemu chleba twego, a ubogie i tułaiące się wprowadź do domu twego: gdy uyrzysz nagiego, przyodziej go. Wtedy tak wyniknie, iakoby rano światłość twoia, a zdrowie twoie rychley wzniydzie, i póydzie przed obliczem twoiém sprawiedliwość twoia, a chwala Pańska przyjmie cię. Tedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha* (e). I trzeci *Prorok Micheasz* do tegoż *miłosierdzia* napomina, mówiąc: *pokażę tobie człowiecze, co iest dobro, i czego Pan chce po tobie: zaiste, żebyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie, i z pilnością chodził z Bogiem twoim* (f). Otoż więc i z tych *świadectw dawnych Proroków* możemy po-

(a) 2. Cor. 1, 4. (b) Hebr. 11, 6. (c) Psal. 52, 5. (d) Psal. 40, 1.—3.

(e) Isai. 58, 7. (f) Micheae, 6, 8.

znać, że Pismo Boże naypilniey nam miłosierdzie zaleca: bo Pan CHRYSTUS w swoich naukach i przykładach ciągle tylko prawie dał nam przestrogi, prawidła i wzory miłosierdzia nad nędznymi i grzesznymi, a tę cnotę przeniósł nad inne, i nad samę ofiarę, czynić się powinna Bogu!

Trzeci rzecz zamyka dzisieysza Ewangielia w sobie miłość i życzliwość zobopólną: albowiem, ieśli się ty z miłości nie ulituiesz nad bliźnim, iakoż się nad nim zmiłujesz? i iako miłosierdzie iemu uczynisz? Otoż więc, gdy Pan CHRYSTUS temi słowy mówić raczy: *bądźcie miłosierdnymi*, prawie całą treść wszystkiej chrześcijańskiej nauki opowiedział: albowiem z miłości idzie miłosierdzie: czego iawny dowód z samegoż Pana Boga mamy: bo *umiłował Bóg świat*, a z tey miłości (iako Paweł ś. mówi): *dostąpiliśmy miłosierdzia takiego, iż według miłosierdzia swojego zbawić nas raczył. Nad co nie może być większa miłość, iako kiedy Pan CHRYSTUS za nieprzyjaciół umarł: a nie może też być większe miłosierdzie, iako gdy się nad nieprzyjaciółmi zmiłował* (a). Tak też i u nas nie może być większe miłosierdzie, iako tam, gdzie iest większa miłość; uczy nas tedy Pan CHRYSTUS, abyśmy byli miłosierdnymi, i nie tylko uczy, ale i rozkazuje, mówiąc: *bądźcie miłosierdnymi*.

III.

Wiedział o tém Pan nasz CHRYSTUS, iż póki ieścieśmy w tém życiu, póty podlegamy ciągle wielu krewkościom, wielu niedostatkom i ułomnościom; przeto rozkazał, aby ieden drugiego litością i mi-

(a) Joan. 3, 16. 2. Cor. 4, 1. Tit. 3, 5. Rom. 5, 10. Joan. 15, 13.

łosierdziem podpomagał: że zaś nie wszystkich w ogólności iednaka ułomność, nędza i niedostatek trapi; tedy Pan nasz miły JEZUS CHRYSSTUS rozkazuje tym, którzy są swobodniejsi od niedostatków, aby mieli miłosierdzie nad tymi, których bydz ułomniejszymi widzą, których widzą w niedostatku i w chorobach leżące, w maiętnościach upadłe, starością zwątłone, i we frasunku będące: i nad takimi innym ludziom bogatszym, zdrowszym, dostateczniejszym, młodszym w leciech, w rokoszy żyjącym, każe mieć litość i miłosierdzie: a rozkazuje to nie iednemu, nie dwóm, ale wszystkim a wszystkim zupełnie: ponieważ bowiem wszyscy bez wyjątku ze strony miłego BOGA łaski Jego i miłosierdzia potrzebuujemy; a zatém, iesli chcemy, aby się Pan BÓG nad nami zmiłować raczył, my sami piérwéy nad bliźnimi naszymi zmiłować się mamy: bo tak mówi Pan CHRYSSTUS, że *iakową miarą mierzyć będziemy, taką i wam odmierzą* (a). Jasną bardzo o tém naukę podał nam Pan CHRYSSTUS w przypowieści owej o dwóch dłużnikach, którą nam wiedzieć, zrozumieć i dobrze pamiętać należy: temi zaś słowy raczył ją Pan opowiedzieć: *podobne iest* (mówi) *królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaśdź liczbę* (to iest czynić rachunki) *ze sługami swoimi. A gdy poczał liczbę kłaśdź, przywieziono mu iednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów* (wielką sumnę pieniędzy): *a gdy nie miał zkąd oddadź, kazał go Pan iego zaprzedać, i żonę iego, i dzieci, i wszystko co miał, a oddadź. A upadłszy sługa on prosił go, mówiąc: mieny cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam: a Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, na-*

(a) Math. 7, 2.

laż iednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy, a uiąwszy dusił go, mówiąc: odday coś winien: a upadłszy towarzysz iego prosił go, mówiąc: mięć cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko: a on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A uyrzawszy towarzysze iego, co się działo, zasmucili się bardzo, a przyszli i powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go Pan iego, i rzekł mu: sługo niechotliwy! wszystek dług odpuściłem ci, iżśś mnie prosił? iżali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, iakom się i ią zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się Pan iego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tę przypowieść opowiedziawszy Pan CHRYSTUS, uważmy pilnie, co na końcu dodaie, gdy mówi: *tacei i Oyciec mój niebieski uczyni wam, ieśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych* (a). — Król ten, o którym przypowieść Pańska powiada, iest Pan Bóg: dłużnik zaś każdy człowiek. Bóg raczy nam odpuszczać winy nasze, kiedy Go z pokorą prosimy; ale pewnie więdzmy, że nie odpuści, ieśli my nad towarzyszami naszymi, ludźmi nam podobnymi, litości i miłosierdzia mieć nie będziemy: lecz tak nam odda, iako my bliźnim naszym czynić będziemy: bo tak *Jakób ś.* Apostoł mówi: *sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czyni. Miłosierdzie przewyższa sąd* (b).

Bądźmyż my miłosiernymi! a *prawda i miłosierdzie niech nas nie opuszcza, iżbyśmy u P. Boga znaleźli łaskę dobrą* (c). Pamiętajmy na to, że *blógostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzie otrzymają* (d). *Nie odwracamy* (iako nas *Tobiáš ś.* uczy) *oblicza naszego od żadnego ubogiego, ale iako*

(a) Math. 18, 24. etc. (b) Jac. 2, 13. (c) Prov. 3, 3. (d) Math. 5, 7.

możemy, tak bądźmy miłosierni. *Mamy majątności wiele? hoynie bądźmy miłosierni, hoynie wspomagać ubogie. Mamyli też mało? mało z chęcią udzielałmy: bo tak skarbimy sobie hoyną odpłatę w dzień potrzeby* (a). Bądźcie tedy każdy miłosierny, ile możesz, miey litość nad cudzą nędzą z przydaniem dobrodzieystwa, udzielając niedostatecznemu ze swego własnego, i to ieszcze dobrze nabytego majątku. A dla tego to mówię, że ze swego, nie z cudzego: bo wiedz o tém pewnie, że miłosierdzie twoie nie iest Panu Bogu przyjemne, iak tylko, które czynisz z twoiego, to iest, albo z pracy swoiey udzielasz, albo z majątku dobrze nabytego. Ale, ieżeli ty iednego złupisz, a drugiemu dasz, tém Pana Boga pewnie nie błagasz, ani Go uczcisz, ofiarę Mu taką czyniąc: bo tak o tém Pismo Boże mówi: *uczciy Pana z twoiey majątności* (b): i znowu: *ofiara ofiarującego z rzeczy złe nabytych splugawiona iest. Dary niezbożnych nie podobaią się Najwyższemu, ani patrzy na ofiary ludzi niesprawiedliwych, ani będzie ubłagan mnóstwem ofiar ich za grzechy. Kto ofiaruje ofiarę z majątności ubogich, iest iako ten, który rzeże syna ku ofierze przed oczyma oycy iego. Chleb niedostatecznych, żywot ubogich iest: kto go odeymuie, człowiek krwawy iest. Kto odeymuie chleb z potu, iako który zabia bliźniego swego. Kto wylewa krew, a kto zdradę czyni naiemnikowi, bracia są* (c). Ze swego tedy, to iest dobrze nabytego majątku, bądź miłosierny: bo ieżeli Pan Bóg z łupieztwa i ofiary sobie ofiarowaney nie przyymuie; daleko mniej przyymuie uczynki miłosierne, z drapieztwa czynione, które właśnie tak Mu są lube i miłe, iako gdybyś syna zabił przed obliczem oycy iego, abyś

(a) Tobiae. 4, 7. (b) Prov. 3, 9. (c) Eccl. 34, 21.—28.

mu się tém przypodobał. Jako zaś przykrém i bolesném to iest dla oycy, kiedy mu syna w oczach zabiaia, każdy to łącno zrozumieć może; tak tedy i Panu Bogu miło iest, kiedy iednego łupisz, iednego ubogim czynisz, a drugiego wspomagasz.

Każdy więc z majątności swojej wspomagay uboższych i nędzniejszych: znay to i uczuy, żeś i ty takimże człowiekiem, a ieden drugim się nie brzydz, ani przeto, żeś bogatszym, lepszym się bydz rozumiey nad uboższego. I nie tylko to nad ubóstwem i nędzą, ale też i nad upadkiem i występkiem bliźniego mieć powinniśmy litość i miłosierdzie. Odpuszczaymyż więc występki i przewinienia tym, którzy nas obrazili: ostrzegaymy się i hamuymy społecznie w miłości ze złości i przestępstw naszych, przestrzegaiąc ieden drugiego, iaka iest wola miłego Boga, i iaka droga dobra, abyśmy w niej chodzili. I to się wszystko w tych słowach Pańskich zamyka, których mamy pilnie słuchać i one pełnić, ieśli chcemy łaskę miłego Boga i żywot wieczny, nam zgotowany od wieków, otrzymać.

Abysmy zaś dostateczniej wiedzieli, iako mamy bydz miłosiernymi, oto nam Pan Chrystus dając naukę, stawia razem wzór do naśladowania, gdy mówi: tak *bądźcie miłosierni*,

IV.

Jako Oyciec wasz niebieski miłosierny iest.

Że Pan Bóg, Oyciec nasz niebieski, miłosiernym iest, pełne iest o tém Pismo Boże; przeto Dawid mówi: *litościwy i miłosierny Pan, cierpliwy, a wielce miłosierny. Słodki Pan wszystkim, a litości Jego, nad wszystkie uczynki Jego* (a). *Mi-*

(a) Psal. 144, 9.

łosierdzia Pańskiego pełna iest ziemia (a). *Miłosierdzie Jego od narodu do narodów bojącym się Go* (b). A to zaś Pana Boga miłosierdzie w wielu rzeczach iasnie nam poznać się daie.

Naprzód w tém, że upamiętania człowieka grzesznego długo i cierpliwie czeka: my albowiem grzeszymy, a Pan milczy i cierpi: my się nie wstrzymujemy od złości, a Pan wstrzymuje się od karania: my przewlekamy nasze złości, a Pan długo się wstrzymuje od ukarania: my grzech do grzechu przydajemy, a Pan cierpliwie rozciąga na nas litość swoją, iako o tém *Piotr* ś. Apostoł świadczy, mówiąc: *cierpliwie sobie poczyyna Pan dla was, nie chcąc, aby którzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawrócili* (c). Zkąd wielkie się nam pokazuje miłosierdzie Pana Boga: bo *Aniołowie skoro zgrzeszyli, nie sciierpiał* (d): człowiekowi piérwszemu także, tamtych wnet z nieba, a tego z raju wygnał (e); a teraz zaś oczekiwania nam cierpliwie aż do starości, ażebyśmy się kiedy przecie upamiętali.—

Powtóre: I w tém okazuie P. Bóg miłosierdzie swoje ludziom, a naywięcey onym, którzy chcąc i wiedząc, od Niego się odwracają, a grubemi i śmiertelnemi grzechy od Niego się oddalają: a zaś Pan Bóg wielorakimi sposobami wzywa ich i garnie do siebie ustawicznemi dobrodzieystwy swoiemi, które dla wszystkich bez braku dawać raczy, nie tylko tam, gdzie żadney zasługi nie znayduie, ale i tam, gdzie złość i grzech obfituie.—*Potrzecie*: I to wielkie miłosierdzie Boże, kiedy człowieka grzesznego, chociaż Go wiele razy srodze obraził, wnet do łaski swojej przyymuje, iak tylko się człowiek grzeszny do Niego nawraca: iako się z tém przez Proroka

(a) Psal. 118, 64. (b) Lucae. 1, 50. (c) 2. Petri. 3, 9. (d) 2. Petri. 2, 4.
(e) Gen. 3, 6.

oświadczył, mówiąc: *ieśli nieubożny będzie pokutował ze wszech grzechów swoich, wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę* (a).

Abyśmy wielkość miłosierdzia Pańskiego tém lepiej poznali, przypatrzmy się owej Pana CHRYSTUSA, w Ewangielii Łukasza s. umieszczoney, przypowieści o synu marnotrawnym, który wzięwszy od oycy majątek, i marnie go na rozpuszcie i zbytkach straciwszy, przyszedł do ostatniej nędzy: ale, gdy z owego miasta, gdzie wieprze pasł, i sam się iednymże z niemi pokarmem żywił, powrócił do domu rodzicielskiego, gdzie oyciec jego litością wzruszony wyszedł sam na przywitanie jego, i zaszedł mu drogę, a zbliżywszy się już uściskał i ucałował, a wszystkie winy i utraty odpuścił, a nadto ieszcze w nayprzednieysze szaty go oblekl, pierścień kosztowny na rękę jego włożył i przykazał zgotować ucztę dla obchodu radości z powrotu zgubionego syna tego swojego: a to wszystko nie dla czego inszego, iak tylko, że się upamiętał, a grzech i występek swój przed oycem wyznał, mówiąc: *Oycze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciw tobie, i nie jestem już godzien, abym był zwan synem twoim, ale uczyni mnie iako iednego z naiemników twoich* (b). Tu tedy Pan CHRYSTUS okazał nam prawdziwy obraz BOGA, Oycy swojego, a razem i obraz każdego człowieka grzesznego: Pana BOGA w owym dobrym i pełnym litości oycu, a nas wszystkich grzesznych w owym synu marnotrawnym wyobrazil: a okazał dostatecznie miłosierdzie Pana BOGA, Oycy naszego niebieskiego, nad grzesznym człowiekiem, który, gdy się z grzechów upamięta, a z pokorą wyzna złości swoje przed Panem, gotów mu ie Pan odpuścić i wieczném królestwem go udarować, szatę niewinno-

(a) Ezech. 18, 22. (b) Lucae. 15, 11.—23.

ści straconey iemu wraca, bierze go za syna swęgo ulubionęgo i wszystkiemi dobrodzieystwy hoynie ubogaca tak, iakoby Go nigdy nie rozgniewał. Do tego zaś i nawrócenię tenże sam Bóg, Oyciec niebieski, swemi dobrodzieystwy i natchnieniem Ducha świętego, przywodzi grzesznych ludzi, aby się upamiętali, a na oycowskie Jego łono powrócili, który na nich z upragnieniem oczekuje zawsze.

Ztąd każdy iuż poznać może, iakowe iest miłosierdzie BOGA, Oyca niebieskiego! że On każdemu bez braku będąc miłosierny, czyni i to (iako mówi Pan CHRYSTUS), że *słońce ięgo wschodzi na dobrych i na złych, a deszcz spuszcza na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych* (a). A nadto wszystkie uczynki nasze, które się nam zdają bydź dobre, a zaś oszpecone są srodze przed maiestatem Jego, Onżę sam, dla naszego pożytku, tak zdobić raczy, że *nie z uczynków sprawiedliwości, które my uczyniliśmy, ale z miłosierdzia swęgo zbawił nas* (b). Jeśli tedy chcesz naśladować Oyca twoięgo niebieskiego, czynź dobrze każdemu bez braku: scierp skromnie występnegę przeciw tobie brata twęgo: *ieden drugięgo brzemięna nośmy; a tak wypełnimy zakon Chrystusów* (c): nawróć go ze złęy drogi i z błędów, ięśli go w nich widzisz, a pozyszcz go Panu Bogu: każdemu, bez brakowania osób, którego widzisz niedołęznęgo, albo niedostatecznegę, a prosi ciębie dla Pana BOGA, czynź dobrze iako możesz, wspomóż go ile możesz, iako cię Pan CHRYSTUS uczy, mówiąc: *każdemu, któryby cię prosił, day* (d): bo tak poniekąd będziemy naśladowcami Oyca naszego niebieskiego, dobrodawcę i dobroczyńcę wszystkich.

Gdy tedy iuż wiemy, iako mamy bydź w miło-

(a) Math. 5, 45. (b) Tit. 3, 5. (c) Gal. 6, 2. (d) Lucae. 6, 30.

sierdziu podobni Panu Bogu, czego w dzisiejszey Ewangielii daley Pan CHRYSTUS uczy, słuchaymy:

V.

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni.

Są niektórzy sektarze, którzy z tego mieysca Ewangielii chcą wszystkie znieść urzędy w świecie chrześcijańskim, iżby ich nie było: a ci tę pobożną mowę Pańską niepobożnie i nieprzystoynie przeciwko wszelkiemu urzędowi, dla sprawiedliwości i porządku postanowionemu, rozumieją i wykładają: właśnie, iakoby już Ewangielia rząd, porządku, karności, sądu i kary złych ludzi, a powściągnięcia występków mieć nie miała, i tego zabraniała, która owszem wszelaką się złością brzydzi i wszystkich cnót uczy: bo czyliżby Ewangielia miała być przeciwną zakonowi i całemu Pismu Bożemu, które każe złych karać, a między złościami ludzkimi rozsądzać? a zaś czyliż nie wiemy, że Pan CHRYSTUS *nie przyszedł rozwiązać zakon, albo Proroki, ale wypełniać* (a). Bóg przez *Moyżesza* złych każe karać, a zaś Pan CHRYSTUS, Syn Boży, miałby złościom pobłażać? Bydź to nie może: owszem, chce mieć Pan porządek w kościele swoim, chce mieć urzędy i urzędniki, iako o tém do Rzymian *Paweł* święty pisząc mówi: *wszelka dusza niechay będzie poddana wyższym zwierzchnościom: albowiem nie masz zwierzchności, iedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione; przeto, kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu: a którzy się sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabywają: albowiem przełożeni nie są na postrach dobremu uczynkowi, ale złemu. A chcesz się nie*

(a) Math. 5, 17.

bać urzędu? czyń co jest dobrego, a będziesz miał chwałę od niego: albowiem jest sługą Bożym tobie ku dobremu; lecz jeśli uczynisz co złego, bój się: bo nie bez przyczyny miecz nosi: albowiem jest sługą Bożym, mścicielem ku gniewu temu, który złość czyni; przetoż z potrzeby bądźcie poddani nie tylko dla gniewu, ale też dla sumnienia: albowiem też dla tego podatki dawacie, albowiem są sługami Bożymi, na to samo służący; oddawajcież tedy wszystkim, coście powinni, komu podatek, podatek: komu cło, cło: komu boiażń, boiażń: komu cześć, cześć (a). Toż samo i Piotr ś. Apostoł uczy, mówiąc: bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga: królowi, iako przewyższającemu: xiążętom, iako od niego posłanym ku pomście złoczyńców, a ku chwale dobrych: bo taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali niemądrych ludzi głupstwu. Jako wolni, a nie iakoby mając wolność zasłoną złości, ale iako służysz Boży. Boga się bójcie, króle czcicie (b). A Paweł ś. pisząc do Tymoteusza biskupa, mówi: proszę naybardziej, aby były czynione prośby, modlitwy, przyczyniania, dziękowania za wszystkie ludzkie, za króle i wszystkie, którzy są na wyższym miejscu, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelakiej pobożności i czystości: albowiem to jest dobra i przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem (c). Niechże tedy ztąd każdy pozna, w iakim nas porządku Pan Chrystus i Apostołowie Jego zostawili: bo naywyraźniej chce po nas tego, abyśmy urzędu i urzędników słuchali, im posłuszni byli, im się nie sprzeciwiali, gdy czynią to, co do ich urzędu należy, gdy złe karzą i sądzą. Lecz ieszcze owszem powin-

(a) Rom. 13, 1.—5. (b) 1 Petri. 2, 13.—15. (c) 1. Tim. 2, 1.—4.

niśmy za nie Pana Boga prosić i Panu Bogu za nie dziękować.

VI.

Temi tedy słowy: *nie sądźcie*, nie zakazuje Pan CHRYSTUS wszelkiego sądu: bo sam napominał ludzi sprawiedliwie sądzili, gdy rzekł: *nie sądźcie według widzenia, ale sądźcie sądem sprawiedliwym* (a). A zaś iakowego sądu Pan CHRYSTUS ludowi zabraniał, takowego i na tém miejscu zakazuje, lecz iakowym sądem sądzić kazał, takowego i tu pewnie, że nie zakazuje: bo tylko sąd według widzenia i omylnych pozorów zły jest i naganny, iakowy bywa czyniony od tych ludzi, którzy tajemne ludzkie występki i tajemne sprawy pokątnym sądem na domysł, nie wiedząc pewnie, niewinnych posądzaia.

Ponieważ tedy sam Pan CHRYSTUS rozkazuje sprawiedliwie sądzić, a zatem na tém miejscu Ewangelii dwoiakiemu sądu zakazuje, to jest sądu niesprawiedliwego i sądu takiego, którym się ludzie posądzaia w ich potajemnych sprawach. — *Naprzód zakazuje Pan sądu niesprawiedliwego*, bo tak Bóg rozkazał: *sprawiedliwie sądź bliźniego twego* (b); przeto i Dawid napomina: *sprawiedliwie sądźcie synowie ludzcy* (c): i Moyżesz tak nauczał lud Boży, gdy się z nim rozstawał, mówiąc: *nie będziesz czynił nieprawości, ani sądzić będziesz niesprawiedliwie. Nie patrz na osobę ubogiego, ani cziy twarzy możnego, sprawiedliwie sądź bliżniemu twemu* (d). *Sędzie i urzędniki postanowisz we wszystkich pokoleniach, aby sądzili lud sądem sprawiedliwym, ani się na drugą stronę nie nachylay. Nie będziesz przyzywał osób, ani brał darów: bo dary zaślepiaie*

(a) Joan. 7, 24. (b) Levit. 19, 15. (c) Psal. 57, 2. (d) Deut. 16, 18

oczy mądrych, a odmieniaią słowa sprawiedliwych(a): tym zaś, którzy sprawiedliwie sądzą, owszem iest nagroda, i z niesprawiedliwego sądu swego nie będą od Pana Boga sądzeni.

Powtóre: Zakazuje tu Pan posądzania, którém się ludzie przed czasem potępiaią, a ieden o drugim złe mniemanie mając, i w sprawach bliźniego swego złe podeyrzenie czyniąc, posądza go upornie i złe szacuje, chociaż iawnego w nim występku nie widzi: bo z iawnych rzeczy każdy wie co mówi, ale z onych, które tajemne są, o których sam Pan Bóg tylko wie, a ludzie na domysł swój ie posądzaia, niepowinien ieden drugiego posądzać: o czém i *Paweł ś.* tak mówi: *nie sądźcie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który oświeci zakrycia ciemności, i obiawi rady serc (b).* Otoż więc o sprawach ludzkich, które czynione mogą bydź albo dobrém, albo złém sercem, nie nasza rzecz iest sądzić, ale Bogu to zostawić powinniśmy. I tak *np.* widzisz, że ktoś pości, modli się, pokorną twarz ma, nie nazywając go hipokrytą i obłudnikiem: bo ty nie wiesz, ale Bóg tylko wie, iakim on to umysłem czyni: i owszem raduy się z tego, a w lepsze mniemanie takie cudze sprawy obracay u siebie. Widzisz znowu przeciwnie, że ktoś w post nie pości, nie posądza, ani go wzgardza: może on dla choroby swojej nie pościć, albo też i dla inszey potrzeby; przeto też *Paweł ś.* tak nas o tém uczy: *ten, który ie, niechay nie gardzi nieiedzącym, a który nie ie, iedzącego niech nie posądza (c).* Lepiej tedy iest o wszystkich dobrze rozumieć, aniżeli upornie posądzać. Wiedzieć zaś należy, iako ze złych źródeł to ludzkie posądzanie pochodzi: bo ten, który posądza, albo z własney swojej złości, w której opływa, po-

(a) Levit. 19, 15. (b) 1. Cor. 4, 5. (c) Rom. 14, 3.

dobrzeż i o drugim posądzenie czyni: bo tak o tém Pismo mówi: *w iakiej drodze głupi chodzi, sam będąc szalonym, wszystkie ma za głupie* (a): albo posądza z nienawiści i z waśni: bo każdy w podeyrzeniu iest u niego, u którego on przyiaźni nie ma: albo nakoniec z nałogu posądza: bo kto się do czego nałoży, mniema o drugim, iż i on tenże nałóg czyli obyczaj ma. I ztąd to pochodzi, że większe zawždy podeyrzenie o drugich mają ludzie starzy, aniżeli młodzi: bo w długim czasie życia swego przyuczyli się i temu i owemu; przeto iacy sami byli, tak też i o drugich rozumieją. A tacy to byli i Faryzeuszowie, którzy ludzi posądzali źle z przyczyny małych rzeczy: posądzali uczniów Pańskich, że *nie umywali rąk swoich przed iedzeniem* (b), że *kłoski rwali w święto i iedli wycierając ziarna rękami*, i wielki to był grzech u nich, że to czynili w sobotę (c): posądzali Pana CHRYSTUSA, że z iawnogrzesznikami obcował, z nimi iadał i rozmawiał, że w sobotę uzdrawiał (d), i t. p.: a to wszystko na złą stronę bydz posądzali: co Pan nasz widząc, mówił, aby nie posądzali i nie potępiali, iżby i sami nie byli sądzeni i potępieni.

Nie bądźmyż my Faryzeuszami, nie posądzajmy w rzeczach wątpliwych, iako oni czynili, nie uwłaczajmy ieden drugiemu, iako nas o tém napomina *Jakóbś*. Apostoł, mówiąc: *nie uwłóczcie ieden drugiemu, bracia! Kto uwłacza bratu, albo który sądzi brata swego, uwłacza zakonowi, i sądzi zakon. A ieśli sądzisz zakon, nie iestes czynicielem zakonu, ale sędzią* (e): albo iako przeciwko tym pokątnym i podeyrzanym sądom około rzeczy sumnienia s. *Paweł* mówi: *nicchay was nikt nie sądzi w po-*

(a) Eccles. 10, 3. (b) Math. 15, 2. (c) Math. 12, 1. (d) Lucae. 15, 2. Marci. 3, 2. (e) Jac. 4, 11.

karmie, albo w picciu, albo w części dnia świętego, albo w nowiu, albo szabatów (a), które mają pozór mądrości w zaboboniech.—Atoli iednak to wszystko rozumieć należy tak, że takich ludzi w tych sprawach posądzać nie masz, którzy złością i uporem w takich rzeczach nie grzeszą, ale tylko potrzebą, albo krewkością: bo ci, którzy z uporu a nie z potrzeby, dla obżarstwa i dla wzgardy świętego postanowienia w kościele łamią posty, gwałcą święta, ku czci Pana Boga postanowione, tacy godni są sądu i karania od urzędu, któremu przestrzegać takich obrządków zalecono.

Kiedy zaś Pan mówi: *nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni*, uważmy, co daley dodaie, gdy mówi:

VII.

Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni.

Nie zakazuje tu Pan wysadzonym na urzędy, pasterzom, kaznodzieiom, a nawet rodzicom, i tym, którzy uczą dziatki, iżby złości, występków, win i grzechów nie sądzili, nie karali i nie potępiali: bo urzędnikom i pasterzom rozkazano, aby czynili *sąd, ratowali ubogiego, a bronili wdowy i sieroty (b)*: tak *ś. Paweł* sądził owego Koryntczyka występnego (c): *Piotr ś.* sądził *Ananiasza* i *Safirę* o kłamstwo ich (d), i t. p. Urzędem Pan Bóg przykazał, iżby złoczyńcom i żyć na świecie nie dopuszczali (e); i dla tego urząd Pismo *ś. mścicielem nad złymi* nazywa (f). Mają tedy i sądzić, co ma bydz sądzono, i potępiać, co ma bydz potępiono. Ale tylko zakazuje sądu niesprawiedliwego, i sądu pokatnego, aby ieden drugiego, w rzeczach do sumnie-

(a) Coloss. 2, 16. (b) Isai. 1, 17. (c) 1. Cor. 5, 5. (d) Act. 5, 5.—10.
(e) Exodi. 22, 18. (f) Rom. 13, 4.

nia przynależących, nie potępiał i nie posądzał: bo to nie przystoi na ludzi chrześcijańskich.—A ponieważ zaś na świecie trudno, aby jeden człowiek przeciwko drugiemu wykroczyć w czém nie miał, zkad rozmaite waśnie i nienawiści rosną między ludźmi; przeto więc i w tém Pan naukę nam daie, co mamy czynić, aby się w nas miłość chrześcijańska mnożyła, gdy mówi:

Odpuszczaycie, a będzie wam odpuszczono.

Co Paweł ś. tak wyklada, mówiąc: *przyobleczcie się (iako wybrani Boży, święci i umiłowani) we wnętrności miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość, iedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, ieśli kto ma skargę przeciw komu. Jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nad to wszystko mieycie miłość, która iest związką doskonałości. A pokóy Chrystusów niech przewyższa w sercach waszych, ku któremu też wezwani iestście w iednym cieie (a). Na co powiada ś. Augustyn: iż „wielka iest rzecz iałmużna, bo przez nią „Pan Bóg odpuszcza nam grzechy; ale nie większego i potrzebniejszego nie iest do odpuszczenia grzechów, iak tylko, gdy z serca odpuszczamy tym, którzy nas obrazili.”—Przeto Pan CHRYSTUS mówi: *ieśli odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści też wam Oyciec wasz niebieski grzechy wasze. Lecz, ieśli nie odpuścicie ludziom, ani Oyciec wasz nie odpuści wam grzechów waszych (b).* Wiedzmyż ieszcze, co o tém więcey Pismo ś. nas uczy: gniew i zapaleczywość, oboie są obrzydłe. *Kto się chce mścić, najdzie od Pana pomstę, a grzechy iego chowając chować będzie. Opuść bliźniemu twemu, któ-**

(a) Coloss. 3, 13.—16. (b) Math. 6, 14.

ry cię szkodzi, a tedy tobie proszącemu grzechy rozwiązane będą. Człowiek na człowieka trzyma gniew, a od BOGA szuka uzdrowienia. Nad człowiekiem podobnym sobie nie ma miłosierdzia, a za grzechy swoje prosi? Sam, będący ciałem, zachowuje gniew, a prosi od BOGA zmiłowania? Któż się będzie modlił za grzechy jego? Pamiętaj na ostateczne rzeczy, a przestań wieść nieprzyjaźni. Pomnij na boiaźń Pańską, a nie gniewaj się na bliźniego (a). Otoż mamy naukę Pisma ś. starego zakonu, i naukę Pana naszego;iedzmyż tedy co i iak mamy czynić. Pamiętajmy na to, iako się codziennie modlimy do Pana BOGA, bo tak sami prosimy: *odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy winowaycom naszym*; a zatém tak też nam odpuści, iako my odpuszczamy: albo nie odpuści, iako i my nie odpuszczamy.

Wszelakoż potrzeba tu rozróżnienie uczynić między swoją własną krzywdą, którą cierpi człowiek, a między krzywdą Bożą i kościoła Jego świętego: w krzywdzie swojej powinienes odpuścić winy uczynione przeciw tobie, tak, iako cię naucza miłość chrześcianańska; ale w krzywdzie Bożej masz być *Moyżeszem*, który mścił się krzywdy Bożej nad ludem bałwany chwalcym (b): masz być *Fineesem*, który grzech iawny, przeciw Bogu uczyniony, iawnie skarał, i tém ubłagał Pana BOGA (c); ile tedy mozesz, o krzywdę się Bożą zastawiaj ty, który na urzędzie iestes, a staraj się, abyś rozmnażał chwałę miłego BOGA: bluźnierstwa przeciw Panu Bogu i Synowi Jego miłemu z urzędu twego hamuj, i pilnuy, aby nie było: mieysce Boże zasiadłeś, przestrzegayże tego Pana czci i chwały, na którego mieyscu siedzisz.

Ale, że ieden człowiek drugiego i podpomóże-

(a) Eccl. 28, 1.—6. (b) Exodi. 32, 26. (c) Num. 25, 7.

nia potrzebuie, Pan CHRYSTUS tedy ten czwarty stopień miłości chrześcijańskiej położyć raczył, gdy daley tak mówi:

VIII.

Dawaycie, a będzie wam dano, miarę dobrą i natłoczoną, i potrząsioną i opływającą dadzą na łono wasze.

Jakoby rzekł: daiesz ty tu doczesne dobra, tobie dadzą wieczne, daiesz ty ziemskie, dadzą tobie niebieskie, daiesz mało, dadzą tobie wiele, daiesz tu do czasu, ale weźmiesz zapłatę żadnym czasem niezamierzoną. Co się rozumie o wszelakich uczynnościach dla bliźniego.

Rozumie się też tu i dawanie ialmużny, którą kto daie, oddana mu będzie od P. BOGA, bo wiemy z Pisma, że *wieczne przybytki gotuie ialmużna, i ten Pan BÓG samemu daie na lichwę, kto ubogiemu daie* (a). Ale w tém daniu P. BÓG na serce i umysł dającego więcej patrzy, aniżeli na ilość daru. Masz wiele, day wiele, a wiele sobie kupisz, bo wielką miarą oddadź ci Pan obiecał, gdy wiele dasz. Gdy bowiem *Zacheusz* dał połowę dóbr swoich ubogim, wiemy, że otrzymał błogosławieństwo, i *stał się synem Abrahamowym* (b). Ale też wiemy i o tém, że gdy *uboga sama i wdowa niewiasta dała tylko dwa drobne pieniądze* na budowanie kościoła, zrównała się w datku z onymi bogaczami, którzy wiele dawali: owszem tyle zalecić Pan CHRYSTUS raczył ten iey uczynek, że *więcej włożyła, niżli wszyscy, którzy kładli do skarbu: albowiem wszyscy z tego, co im zbywało, rzucali, a ta z niedostatku swego wszystko, co miała, wrzuciła* (c). I

(a) Prov. 19, 17. (b) Lucae. 19, 8. (c) Marci. 12, 42.

kupiła sobie wiele za dwa grosze, bo Pan nie na dar, ale na umysł iey patrzył. — Otoż więc każdy możesz małą rzecz dadź, kiedy cię na więcej nie stawia. A jeśli nie masz pieniędzy, day *kubek zimney wody potrzebującemu*, a uręcza cię Pan, że i za to zapłatę weźmiesz (a). Weźmiesz i za to, kiedy w Imie Boże przyymiesz ubogiego do domu twego.

Kiedy tedy za tak mało rzeczy możesz mieć oddanie sowite od Pana Boga twego, starayże się dla Pana co uczynić. Ale, jeśli dadź ubogim nie możesz wszystkiego co masz, bo masz żonkę, dziatki, przyjaciacie, trzeba ci pożywienia i odzienia, day więc połowę. Ale mówisz, że to ieszcze za wiele; day więc co możesz, day choć dwa drobne grosze. — A jeśli zaś i tych nie masz, przyymże pod dach domu twego tego, który cię o to dla Boga prosi. Ale ty nie masz i domu, dayże kubek wody choć i zimney: słowem, co tylko możesz, a mało dając mię umysł szczéry, że dałbyś więcej, ieślibyś miał, a teraz daiesz tylko to co możesz, a P. Bóg to od ciebie wdzięcznie przyymie i odda ci sowicie, gdy cię weźmie do wiecznych przybytków: albowiem wsparcie niedostatku ubogich, czyni nam śpichlerz wszystkich roskoszy w niebie: bo z Pisma ś. iakmużna taką zaletę ma, naprzód *od śmierci wieczney wybawia* (b). Powtóre *sprzeciwia się grzechowi* (c), *i iako woda gasi ogień, tak iakmużna gasi grzech*. Potrzebie *odkupuie grzechy* (d). Poczwarte *czyni przed BOGIEM wszystkie sprawy czystemi* (e). Otoż krótko opisane z Pisma załecenie iakmużny. — Teraz zaś przystąpmy iuż do przypowieści, którą Pan CHRYSTUS tu przydadź raczył. Tak albowiem Ewangielista mówi:

(a) Math. 10, 42. Marci. 9, 41. (b) Tobiae. 12, 9. (c) Eccli. 5, 35. 17, 18. (d) Dan. 4, 24. (e) Lucae. 11, 41.

IX.

I powiedział im podobieństwo, izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadway w dół wpadają?

Stosuje Pan to podobieństwo do tych, którym wprzód mówił, aby nikogo z podeyrzenia nie sądzili: iakoby rzekł: ten, który posądza bliźniego, a zaś sam w takichże, albo i większych grzechach zostaje, czyliż nie jest podobny ślepemu, który innych ślepych wodzi? sam siebie nie poznaie, grzechów swoich nie widzi, a będąc ślepym na grzechy swoje, cudze rachuje, rozważa i sądzi. Tamtego zaślepionym bydź rozumie, którego posądza, a sam nie widzi siebie czém jest. Obadway zaś oni są ślepi, posądzony jest ślepym w zdaniu owego, który go sądzi, a tenże sam, który sądzi, ślepym jest sam w sobie, bo sam siebie i spraw swoich nie widzi.

Wielka zaś to jest sromota nauczycielowi, kiedy temuż występкови sam podlega, o który drugiego strofuie. *Który* (iako mówi *Paweł ś.*) *uczy drugiego, a siebie samego nie uczy, który opowiada, ażeby nie kradziono, a sam kradnie: który mówi, żeby nie cudzołożono, a sam cudzołoży i t. d.* (a). Taki tedy nauczyciel jest prawdziwie ślepym wodzem. — Zdarza się zaś to, że przełożeni, tak iako owi faryzeuszowie ślepi są na swoje złości, a zaś cudze występki dwornie śledzą i niemiłosierdnie karzą, a nie lękają się tego, iżby ślepy ślepego nie wodził i nie widzą tego, że więcej złe przykłady słyną i więcej psują, które od wielkich ludzi pochodzą, aniżeli te, które od małego stanu ludzi. I przeto Pan Bóg przez *Jeremiasza* Proroka uskarża się mówiąc: *trzęsą straconą stał się lud mój, pasterze ich zwiedlił, uczynili, że się błakali po górach* (b). Od Pa-

(a) Rom. 2, 21. (b) Jerem. 50, 6.

sterzów tedy psuia się trzody, i dla tego tu Pan CHRYSTUS dodaie:

Nie iestci uczeń nad mistrza.

Kiedy bowiem mistrz w błąd wpadnie, pewnie też i uczeń wolnym od niego nie będzie: bo się uczy uczeń od mistrza nie tylko nauki, ale i obyczajów i sposobu życia, i wszelakiego uczciwego ćwiczenia, *a będzie doskonały, gdy będzie iako mistrz iego, to jest, gdy się tego od niego nauczy, iako on iest.*— Otoż więc te słowa Pańskie tak rozumieć należy, iakoby rzekł: wy podeyrzliwi posądzacie mniemacie, iż sprawiedliwi iesteście, a przeto inszych, którzy się wam widzą bydź grzesznymi, ślepymi nazywacie, a wyście sami ślepi, bo do siebie grzechów waszych nie widzicie, które w was większe są, niż w tych, których posądzacie, a ślepymi sami będąc ślepych wodzicie. Nadto uczniowie wasi, którzy się od was uczą, muszą bydź takimi iacyście sami, nie będąc lepszymi nad was mistrzów swoich: bo tego się właśnie u was uczą, aby na swe złości olsnęli, a cudze posądzali. I iużeście niektórych tak dobrze wyćwiczyli, że są tak doskonali w waszey nauce, i w waszych obyczajach, iako i wy iesteście. Już się brzydzą inszymi, których za grzesznych mają, iuż z nimi nie obcuia, iako i wy czynicie. Więcey umieia posądzać, ganić, potępiać, aniżeli łaskawie karać, napominać ku upamiętaniu, i nawrócić ze złey na dobrą drogę. Okazawszy im tedy P. CHRYSTUS, iż iacy sami byli, takich i uczniów mieli, iakimi hypokrytami sami byli, takimi i uczniów poczynili z obłudném i farbowaném nabożeństwem. Raczy tedy Pan wespół wszystkich hamować i strofować z tego mówiać:

X.

A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu, który iest w oku twoim, nie baczysz?

Tramem, czyli belką zowie tu CHRYSTUS P. obłudę i inne wielkie grzechy, które na inném mieyscu nazwał *wielbłądem* (a), a zaś małym źdźbłem zowie małe grzechy. Podobnoby i u nas chrześcician znalazł wielu takich, którzy tych tramów w oczach swoich nie widzą, a źdźbło w ludziach widzą, tak iako ci faryzeuszowie posadzacze małych grzechów ludzkich i ich uczniowie czynili. I na tém iest świat z naśladowcami swymi, aby swoje występki karaniem cudzych zakrywał: albowiem łatwiey człowiek widzi winę i występki w inszym, aniżeli w sobie. Worek swoich grzechów ma każdy za sobą, aby na nie nie patrzył, a cudzych przed sobą. Słowem mówiąc, łatwiey każdy poznać występki cudze, niż swoje. Ale tu Pan CHRYSTUS od swoich każe poczynać, gdy mówi:

Obludniku! wyrzuć pierwey tram z oka twego, a wtedy przeyrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

Chcesz nie bydź ślepym, ucz dobrą naukę: bo kiedy źle uczysz, i ty źle ucząc ślepym iesteś, i on złego się od ciebie ucząc ślepym się też stawia. Nie czyn tego sam, co w drugim karzesz, ale poznay sam siebie, a sprawy i uczynki twoie u siebie rozważ. A jeśli kogo w złém powściągasz i karzesz, wyrzucie pierwey od siebie złość i nienawiść, albo i zastarzałą waśń, jeśli ją masz. Jeśli z furją i z gniewem karzesz bez miłosierdzia występki iaki i grzech winnym, przypatrz się czy nie masz go sam. A chociaż i nie masz, wiedz o tém, żeś człowiek, upadź

(a) Math. 23, 24.

także i zgrzeszyć zawsze możesz: bo łatwo tu poznać, że Pan Chrystus każdemu od siebie każe polepszenie poczynać. A kiedy karzesz brata twego, żeś to z urzędu czynić powinien, używajże w tém skromności i łagodności, abyś nie z gniewu nie czynił, iżby popędlivością twoją zły gorszym się nie stał. Tak uczy *Paweł* ś. mówiąc: *aby ci, którzy duchowni są, nauczali takiego w duchu cichości (a), błagając, nie fukając, skromnie, niehardo i upornie*. Czyn z urzędu co przystoi, ale przecież skromności i miłości chrześcijańskiej nie zapominay: karz, ale żałuy i lituy się. Żałuy człowieczey krewkości, a z urzędu karz złość, iako o tém mówił *Dawid*: *będzie mnie karał sprawiedliwy miłosierdzie i będzie mnie strofował, ale olejek złośnika niechay nie tłusci głowy moicy (b)*. Tak też i *Paweł* ś. uczy, *aby w łagodności strofowanie było (c)*.

Oprócz tego, ten, który karze, ma ieszcze czynić rozeznanie między laty, między wiadomością i umiętnością tych, którzy wykraczają i grzeszą, bo drugi czyni z głupstwa, czyni to, czego nie rozumie bydź grzechem. Ma też czynić rozsądek między wielkim występkiem a małym, ieśli chce bydź prawym sędzią występków ludzkich. A zaś na to ma pilną baczność zwracać, aby nie wzgardzał żadnego, którego karze, ani go potępiał, iako zatraconego, bo to samego Pana Boga sąd iest potępiać grzeszne: albowiem, choćby nie wiem iaki złoczyńca był, a kiedy się upamięta i nawróci do Pana sercem swoim skruszoném, wtedy ten, który był złym, może się wnet stać przed P. Bogiem dobrym i miłym Bogu, że mu da żywot wieczny, iako się stało łotrowi po prawicy Chrystusowej na krzyżu (d).

Dosyć tedy Pan w dzisiejszey Ewangielii nam

(a) Gal. 6, 1. (b) Psalm. 140, 5. (c) 2. Tim. 2, 25. (d) Lucae. 23, 43.

nauki dał, iako się ieden ku drugiemu mamy sprawować, iżbyśmy z podeyrzenia, z nienawiści, pokątnie na domysł nikogo nie posądzali, a ze spraw, które się tyczą sumnienia, które mogą bydź i dobrym umysłem czynione, żadnego nie potępiali. Abyśmy wszystkim bez braku i tym, którzy nas obrażali, dobrze czynili i w potrzebach ich wspierali: abyśmy dobrą nauką i przykładnym żywotem innych uczyli i nimi zarządzili, iżbyśmy ślepymi wodzami nie byli. A naostatek, abyśmy od siebie wszelką karność poczynali, sami się doświadcza-
li, iż kiedy kogo karzemy, abyśmy w tym grzechu sami nie byli, albo w większym ieszcze niż on, którego karzemy. W karaniu zaś występków ludzkich abyśmy skromni i łagodni byli, niepopędliwi, a miłości chrześcijańskiej nie zapominali. Co nam racz dadź Panie JEZU CHRYSTE. Amen.

HOMILIA

NA DZIEŃ UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA.

Z WYKŁADEM EWANGIELII.

Według opisanania Jana ś. w Rozdz. 6.

Onego czasu rzekł JEZUS rzeszom żydowskim: ciało moje prawdziwie iest pokarm, a krew moja prawdziwie iest napój. Kto pożywa mego ciała, a piie moię krew, we mnie mieszka, a ia w nim. Jako mnie postał żyjący Oyciec i ia żyię dla Oycza, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie: ten iest chleb, który z nieba zstąpił. Nie iako oycowie wasi iedli manę i pomarli, kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

I.

PRZESZŁYCH czasów i dni świętych mieliśmy sobie pokazano słowy i przykłady, iako wiele poważnych i wielkich dobrodzieystw raczył nam Pan Bóg dadź przez iednourodzonego Syna swojego, a Pana naszego, JEZUSA CHRYSUSA: przedstawiono albowiem przed oczy nasze Mękę Jego, opowiadano nam śmierć Jego, którą dobrowolnie podiał dla zbawienia naszego, uradowaliśmy się ze Zmartwychwstania Jego, gdy żywotem śmierć zniszczył i żądło iey skru-

szyl (a). Oglądaliśmy Go bydź wodzem naszym do nieba, dokąd *wstąpił*, iżby nam *mieysce tam zgotował* (b). Wzięliśmy dar Ducha świętego, nauczyciela wszelkiej prawdy, oświeciciela serc naszych, który wszystkie ciemności precz od nas oddalił; przeto błogosławiliśmy BOGA Oycę i Syna, i Ducha ś., BOGA w Trócy iedyne. A czyniliśmy to przez ten czas wszystek z porządku ustawy kościoła świętego powszechnego chrześcijańskiego.

Teraz zaś, abyśmy nie rozumieli, iżby nas Zbawiciel nasz, Pan JEZUS CHRYSZTUS, opuścić miał, przypatrzmy się dla czego dzisieysze święto nam jest postanowione? a poznamy tę a nie inną przyczynę, aby każdy wierny poznał, iakim drogim upominkiem udarować nas Pan CHRYSZTUS raczył, kiedy nam naydroższe Ciało swoje, które On, wyzuwszy się ze śmiertelności, a zatem ze wszystkich boleści i dolegliwości, żywe i nieśmiertelne, ani przygodom żadnym podległe dać raczył na prawdziwy pokarm, a krew swoją na prawdziwy napój: bo póki tu na świecie żył w śmiertelném ciełe, cierpiąc dla grzechów naszych, razem też był naszym prawdziwym nauczycielem i pasterzem nas wiernych swoich; atoli teraz, gdy się już stał nieśmiertelnym, od wszystkich dolegliwości wyswobodzonym i cierpieniu żadnemu niepodległym, w takiém ciełe pełném bóstwa będąc, stał się pokarmem naszym. A to dla czego? Oto dla tego: wiemy albowiem, że człowiek, z ciała i duszy złożony, umarł był rzeczywiście; przeto też Pan CHRYSZTUS, iżby człowiek był ożywionym, całego siebie wydał na śmierć, aby śmiercią swoją śmierć, nad wszystkimi ludźmi panującą, zwyciężył, stłumił i zniszczył. Aby tedy na doskonale zwycięztwo onej śmierci wieczney pamiętał człowiek, i

(a) Ozeae. 13, 14. (b) Joan. 14, 2.

abyśmy się często posilali pokarmem żywota wiecznego, zostawił Pan pokarm żywota, dla zachowania człowieka wiernego od śmierci wiecznej. A tym pokarmem iest pokarm Ciała Jego i napóý krwi Jego, iako sam Pan mówi: *ten iest chleb z nieba zstępujący, aby, ieśliby go kto pożywał, nie umarł. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, iest moje ciało za żywot świata* (a). To nam sam Pan zostawując ten upominek pokarmu i napoju obiecać raczył: a że zaś to nie lada iest pokarm i napóý, ale pokarm święty, zacny i prawdziwy, samże Pan opowiada, gdy mówi:

II.

Ciało moje prawdziwie iest pokarm, a krew moja prawdziwie iest napóý.

Temi słowy pewność istoty Ciała swojego pod postacią chleba, i pewność istoty krwi swojej pod postacią wina, Pan CHRYSTUS nam pokazuje: przed tém albowiem, kiedy tajemnicę podania ku używaniu ludzkiemu Ciała swego opowiadać raczył, powiedział też, iakim sposobem miał dadź Ciało swe ku pożywaniu, to iest, że nie w mięsie, ani w kościach, ale pod postacią chleba: co, abyśmy lepiej poznali, porównaymy obietnicę z ustawą, a łatwo uyrzemy, czyli wypełnił Pan to, co obiecał, że chleb, któryby On dał, miał bydź Ciałem Jego, a Ciałem nie innym, ale tém samém żywém ciałem, *które miał dadź za żywot świata*. Patrzmyż, iako wypełnił tę obietnicę, i rozważmy historią ustanowienia tego najsświętszego Sakramentu, iako nam śś. Ewangeliści na piśmie zostawili (b). Kiedy się zbliżył czas Wielkieynocy, odprawił Pan CHRYSTUS razem z Aposto-

(a) Joan. 6, 51. (b) Math. 26, 26. Lucae. 22, 17. Marci. 14, 22.

łami pożywanie baranka, iakowe było przykazane prawem starego zakonu (a), a uczyniwszy dzięki Bogu, usiadł, wziął kielich i rozdał napój uczniom, aby dzielili między siebie. Dopieroż powstał, a przepasawszy się prześcieradłem umywał nogi Apostołom swoim, a to ukończywszy rozpoczął już swoją nową wieczerzę takim sposobem: wziął chleb, czynił Bogu dzięki i łamał, a łamiąc uczniom dawał mówiąc: to jest ciało moje, które się za was dawa. Podobnież, wzięwszy kielich i dzięki uczyniwszy dał im mówiąc: to jest krew moja nowego testamentu, która za was będzie wylana.

Obiecał tedy Pan CHRYSTUS dać chleb, oż go na tej wieczerzy łamie i daie, i sam mówi: że pod postacią chleba daie im nie chleb prosty, ale Ciało swoje, które na śmierć wydawał za grzechy ludzkie. Cóż może być jaśniejszego nad te słowa Pańskie? Cóż miał Pan lepiej wypełnić nad te słowa i obietnicę, którą tu wypełnił?— Lecz niewszyscy tak wierzą tej Ewangelii i tym słowom Pańskim—prawda! ale ja mówię i okazuję to ludziom wiernym, a nie zaś niewiernym. My zaś wierni wolimy wierzyć Synowi Bożemu, szczerę prawdzie, że tam jest prawdziwie bytnością swą Ciało Jego, aniżeli wierzyć komu innemu, który powiada, że tam nie ma Ciała Jego. Sam zaś Pan mówi, że nie figura, nie znak Ciała, nie chleb prosty na pamiątkę dany; ale Ciało Jego nam pod postacią chleba obiecane, a potem na ostatniej wieczerzy i dane. I to jest prawdziwy pokarm nasz: bo kto pożywa to Ciało i tę krew piie, w CHRYSTUSIE mieszka, a Pan CHRYSTUS w nim. Lecz to niepodobną rzeczą zdać się być komu? I pewnie! gdyby nie wyraźne słowa Pańskie tak uczyły, trudnaby to rzecz była ku wierzeniu;

(a) Exodi. 12, 11.

ale wiara nasza słowem Pana wszelką w tém trudność usuwa, który mówi: *Ciało moje iest prawdziwy pokarm, a krew moja prawdziwy napój*. A dla czego prawdziwy? Dla tego, że nie iest doczesnego, ale wiecznego żywota, o czém znowu wyraźnie tak Pan mówi: *kto pożywa ciała mego i pić moje krew, ma żywot wieczny, a ja go wskreszę w ostatni dzień* (a). Bo chociaż wszyscy ludzie wskrzeszeni będą, ale niwsiyscy pożytecznie, niwsiyscy do żywota wiecznego; ale ci tylko, którzy w tém przymierzu z Panem CHRYSTUSEM umieraia, że prawą wiarą i godnie przyymia Ciało Pańskie, rozsądzaiać u siebie Ciało Pańskie, iżby ono godnie przyieli. *A tacy nie na sąd potępienia to Ciało pożywia i krew piia* (mówi Paweł Apostoł), *ale na otrzymanie żywota wiecznego* (b). *A zaś kto niegodnie przyymie, sąd sobie ie i pić, nierozsądzaiać Ciała Pańskiego. I będzie winien Ciała i krwi Pańskiey*.

Ciało tedy Pańskie prawdziwe i krew Jego prawdziwa, iest prawdziwym pokarmem naszym: bo chleb ten pospolity i wino przemienia się w Ciało i krew Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, a to dzieie się przez wszechmocność słowa Bożego dla tego, aby wierni z pożywania tego pokarmu mieli żywot i posilenie wieczne. Piérwszych ieszcze wieków chrześcijaństwa męczennik *Justyn* ś. tak o tém napisał: „Wzięliśmy pokarm, który przez prośby oney mo-
wy od CHRYSTUSA nam podaney bywa poświęcony,
a tym pokarmem ciało i krew nasza bywa posilona: bo ten pokarm iest prawdziwe Ciało i krew
onego JEZUSA CHRYSTUSA, który się stał człowiekiem” (c). *Cyprian* też ś. biskup i męczennik tak o tém powiada: „przed onémi słowy, to iest Ciało moje, chleb był tylko pospolitym pokarmem,

(a) Joan. 6, 55. (b) 1. Cor. 11, 29. (c) Apol. 2.

„który samo tylko ciało tuczy i samemu tylko cia-
 ,,łu był pożyteczny; ale, gdy od Pana rzeczono: iest:
 ,,to iest ciało moje i to iest krew moja; a zatém,
 ,,ilekroć temi słowy i tą wiarą ta sprawa będzie czy-
 ,,niona, chleb ten powszedni i kielich, kiedy tak
 ,,tém błogosławieństwem będzie poświęcony, tedy
 ,,iest pożyteczny ku zbawieniu wszystkiego człowie-
 ,,ka, iest ofiarą błagalną i lekarstwem przeciwko
 ,,dusznym niemocom i grzechom ludzkim” (a). Tak,
 a nie inaczej mówili, pisali i nauczali wiernych za-
 cni biskupi i doktorowie w pierwszych wiekach ko-
 ścioła: *Origenes* (b), *Bazyli*, *Chryzostom* (c), *Am-
 broży* (d), *Augustyn* (e), *Cyrylli* (f), *Teofilakt* (g)
 i niezliczeni prawie inni święci, uczeni i prawo-
 wierni wiary P. CHRYSTUSA, nauczyciele i wyznawcy.

Uważę tu każdy chrześcijański człowiecze! że
 jeżeli (iako mówi Pismo) *na wyznaniu dwóch, albo
 trzech świadków, zależy prawdziwe świadectwo* (h),
 a ty zaś masz tak wielu świadczących i nauczających
 ciebie ludzi świętych, starodawnych doktorów, któ-
 rzy po śmierci Pana CHRYSTUSA nie daleko żyli, nie-
 którzy z nich krew swoją dla Imienia Jego przelali,
 a ci wszyscy świadczą iednostaynie, że Pan nasz
 prawdziwe Ciało swoje i prawdziwą krew swoją
 nam ku pożywaniu zostawił, a zaś to Ciało staie się
 przez święte słowa Pana Chrystusowe; wierz tedy
 temu: bo ci prawdziwie przed P. BOGIEM powiadam,
 że tak wszyscy kościoła świętego chrześcijańskiego
 doktorowie, począwszy od Apostołów, uczyli, wie-
 rz yli i iasnie opowiadali, że nie figurę i znak Cia-
 ła, ale prawdziwe własne Ciało dał nam Pan na po-
 karm, i własną krew dał nam na napóy. A ponieważ

(a) Serm. de Coena D. (b) L. 13. c. Cels. (c) Hom. 83. in Math.
 et de prod. Judae. (d) De init. myst. (e) In Ps. 98. con. Faust.
 c. 15. (f) Ad. Celesyrium. (g) in c. 14. Marci. et c. 26. Math.
 (h) Math. 18, 16.

i sam Pan CHRYSTUS iasnymi słowy nam to opowiadać raczy, że Ciało swoje dał nam na prawdziwy pokarm i krew na prawdziwy napój, iako z dzisiejszey Ewangielii każdy to łącno poznać może; tedyć więcej nam przystoi wierzyć Panu, aniżeli iakimkolwiek sektarzom, i trwać przy tey wierze nawawsze.

III.

Pokazawszy tedy prawdziwą i istotną prawdziwego Ciała Pańskiego i krwi pod widomemi żywiołów postaciami bytność ze słów Pana naszego i z nauki doktorów śś., opowiem też przyczynę, z kąd Panu w rozmowie przyszło to zalecenie nam ku pokarmowi Ciała swojego i ku picciu krwi swojej: a to pokazuje się ztąd, iako przed pcczątkiem dzisiejszey Ewangielii *Jan* ś. to opisuie, iż kiedy przed wielkąnocą żydowską chodziła za Panem tłuszcza wielka ludu w liczbie pięć tysięcy ludzi, tych wszystkich Pan CHRYSTUS nakarmił pięciorgiem chleba i dwoygiem ryb tak, iż ieszcze pozostało dwanaście koszów odrobin; dziwowali się więc temu wszyscy i chcieli Go królem uczynić, ale Pan uszedł za morze ku *Kafarnaum*, gdzie za Nim szła ona tłuszcza. Strofował ią tedy Pan CHRYSTUS za to, iż Go szukali nie dla tego, aby weń wierzyli, ale żeby się naiedli, i upominał ich, aby się starali o taki pokarm, któryby im dał zasilenie na żywot wieczny: taki zaś pokarm dadź im przyobiecał.— Zapytali Go tedy: *cóż czynić mamy, abyśmy czynili uczynki Boże?* odpowiedział JEZUS i rzekł im: *toć iest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego On posłał.* Na co Mu wnet Żydzi odpowiedzieli pytając: *cóż tedy ty za znak czynisz, abyśmy wyrzeli i wierzyli tobie? cóż działasz?* I zaraz z *Moyeszem* swoim na

plac wystąpili, że *On ich karmił chlebem niebieskim*, to iest manną, która z nieba spadała. Na to Pan CHRYSTUS odpowiadając pokazuje im, kto z nich większe dobrodzieystwo uczynił ludowi żydowskiemu, to iest, że nie *Moyżesz* dawał im mannę, ale Bóg sam, Ojciec Pana CHRYSTUSA, i nie tylko mannę, ale chleb z nieba zawsze im dawał ku iedzeniu. I pokazuje wnet różnicę między onym pokarmem, który był na puszczy, a między tym, który im Pan CHRYSTUS dadź miał, dokładaiąc to, że *choć ich oycowie iedli mannę, przecież pomarli, a zaś ten pokarm chleba, od Pana CHRYSTUSA danego, ktoby iadł, miał żyć na wieki*.

Nadto, ten wieczny żywot nie tylko się ściagał do Żydów, ale na wszystkich ludzi naświecie, pokarm ten pożywaiących: tak albowiem Pan powiedział: *chleb, który ja dam, iest moje Ciało za żywot świata*. Ztąd urosł poswarek między żydami, i mówili iedni do drugich: *iakoż nam ten może dadź ciało swe ku iedzeniu?* — Dziwno im to było, a dla czego? bo grubym sposobem rozumieli iedzenie Ciała Chrystusowego, to iest, iakoby mieli iesdź mięso człowiecze, właśnie iako przed sobą widzieli Pana CHRYSTUSA, a nie zaś pod postacią widomych żywiołów chleba i wina. Otoż i obrzydliwość z tego im przychodziła, iżby mieli iesdź człowiecze ciało i dziw, że o tém nigdy nie słyszeli, aby kto miał swoje ciało dadź ku iedzeniu. Gdy tedy tak dziwną rzecz Pan obiecował, czego nigdy *Moyżesz* nie mówił, ani pisał, trudném to było dla nich, iżby temu uwierzyć mieli. I przeto Ewangelista powiada: *odtąd wielu nawet uczniów iego poszło na wstecz, i już z nim nie chodzili*. A ieszcze i wprzód *twarda ta mowa im ku wierzeniu była, wielu się z niey zgorszyło, a wielu ludzi i uczniów Pańskich dla tej mowy od Pana odstąpiło*.

A ieśli to ieszcze przy Panu było, cóż rozumie-
my, iżby dziś to samo bydź nie miało? Pewnie tym
słowom, aby było prawdziwe Ciało Pańskie pod po-
stacią chleba, i krew pod postacią wina, aby to
Ciało było prawdziwym pokarmem, i ta krew praw-
dziwym napoiem, nie wierzy Turczyn mahometa-
nin, ani Żyd niewierny, ani inny iakikolwiek sek-
tacz i niedowiarek: bo ci wszyscy mówią to, co
Żydzi na ów czas mówili, że *twarde to są słowa*.
A któż tedy ma temu wierzyć i kto wierzy? Niektó
inny, iak tylko pokorny Chrześcianin, wiare kościo-
ła starożytnego powszechnego wyznaiący, który *swój
rozum niewoli pod postuszeństwo wiary* (a), który
więcey niż bystrości rozumu swego ufa, i wierzy
słowom Pana swego i mówi z Apostołami: *Panie!
do kogoż póydzimy? słowa żywota wiecznego masz.*
*My wierzymy i poznaliśmy, żeś ty iest CHRYS-
TUS Syn Boży* (b). Ciebie, iako nam Oyciec twój niebieski
słuchać kazał, słuchamy. Ty możesz wszystko uczy-
nić co chcesz. Możesz dadź Ciało swoje ku pożywa-
niu i dałeś iuż, iakoś obiecał: nie będę tedy z tymi
niewiernymi, z tymi bezbożnymi bluźniercami, z tymi
zaslepionymi kacerczami mówił: *iako może nam dadź
CHRYS-
TUS ku iedzeniu Ciało swoje?* Ale ia prosto
wierzę i wyznawam, żeś spełnił istotą, prawdziwą
obietnicę swoją, i dałeś to coś obiecał. A gdy tak
wyzna człowiek wierny, i stanie z mocną wiarą przy-
słowach Pana swego, tedy odniesie ten pożytek,
który mu Pan zaręczył mówiąc: *ieśliby kto pożywał
tego chleba, żyć będzie na wieki. Kto pożywa ciała
mego i piie moię krew, ma żywot wieczny. Kto po-
żywa mego ciała, a piie moię krew, we mnie mie-
szka, a ia w nim.*

(a) 2. Cor. 10, 5. (b) Joan. 6, 68.

IV.

Wielki i szacowny pożytek, piękna i poważna zapłata pożywaiącym Ciało Pana CHRYSTUSA! Wiemy zaś, iakie staranie ma każdy człowiek o żywot swój doczesny, gdy nie żałuje żadney utraty, kosztu, pracy, nakładu, dla zdrowia i życia, nad które nic żaden droższego nie ma, chociaż wie o tém, że tego żywota doczesnego koniec przyysdź musi; ale tu większa i zacnieysza obietnica nas potyka, a nieomylna i szczerze prawdziwa. Żywot nam iest obiecany wieczny i szczęśliwy bez żadnego końca; przebóg więc proszę! nie ważmy lekce go sobie. Każdy więc chrześcijański człowiecze! ieśli się z pilnością starasz, iakobyś zachował i przedłużył sobie żywot doczesny, więcę się staray, abys zgotował sobie żywot wieczny.

A iakże masz zgotować go sobie? Oto cię Pan uczy, pożyway Ciało iego, ale słuchay co o tém mówi *Paweł ś. i* *kto bykolwiek iadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiey. Niechayże doświadczy samego siebie człowiek, a tak niech ie z chleba tego i z kielicha piie: albowiem, który ie i piie niegodnie, sąd sobie ie i piie nie rozsądziąc ciała Pańskiego (a);* czegoż więc potrzeba, abys godnie pożywał Ciało Pańskie? oto, abys doświadczał sumnienia swego, roztrząsał dobre, albo też złe sprawy swoje: słowem, abys poznał całego siebie. A potém doświadczywszy i osądziwszy czynności swoje, ze złych abys się upamiętał, P. Bogu się z nich sprawił, za nie szczerze żałował, mocno postanowił sobie, abys się iuż do nich nie wracał. To uczyniwszy potrzeba ieszcze, abys wyznał złości swoje przed kapłanem, iako namiestnikiem Pana CHRYSTUSA i sługą na lekarstwa duszne-

(a) 1. Cor. 11, 28.

go podanie wysadzonym, który ma moc *związać i rozwiązać* (a), pocieszyć i zasmucić, który między grzechem a nie grzechem ma dać rozsądek i nauczyć ciebie, iako masz lekarstwa szukać. Ci są słudzy Ewangielii świętej, kapłani na to porządnie wezwani, przed tymi odkryć i wyznać masz grzechy swoje *piérwey*, niż do Ciała Pana twoiego przystąpisz. *Piérwey* masz przyjąć za te grzechy karanie i pokutę, a unizyć sprawy i serce twoie przed Panem, ufając zaś w miłosierdziu Jego pokornie od Niego łaski i odpuszczenia masz prosić. Gniew wszystek, ieślibyś iaki miał przeciwko bliźniemu, precz masz oddalić, a z całego serca każdemu wszystkie przewinienia odpuścić. A kto z takim przygotowaniem się i usposobieniem pożywa Ciało Pana CHRYSTUSA, te pożytki odniesie, które Ewangielia opowiada, że w nim P. CHRYSTUS mieszkać będzie, i wspólne mieszkanie z sobą mieć będzie i iedno prawie z Panem będzie.

Rozważże człowiecze chrześcijański! co z tego wierny ma za pożytek, kiedy Pan CHRYSTUS w nim będzie mieszkał, a on w CHRYSTUSIE. Ten CHRYSTUS, ponieważ żyje na wieki, a zatém, kto w Nim mieszka, żyć także będzie z CHRYSTUSEM Panem na wieki. A ieśli CHRYSTUS Pan iest głową tych, którzy używają Ciała Jego, a oni zaś są członkami, iakże więc może członek umrzeć, kiedy głowa żyje? Przeto tedy, kto w Panu CHRYSTUSIE mieszka, iedno z Nim iest i łączy się z żywotem wiecznym, a umrzeć nie może na wieki.

V.

Potrzeba tedy człowiekowi używać tego pokarmu niebieskiego, ieśli żyć pragnie z Panem swoim:

(a) Math. 16, 19.

gdyż to iest *chleb prawdziwy, który z nieba zstąpił i daie żywot światu, a kto tego chleba pożywa, będzie żył na wieki* (a). Otoż więc wiary tylko twoiey tu potrzeba o człowiecze chrześcijański! abyś słowom Pana twoiego wierzył prawdziwie, a nawięcey w tey rzeczy i w tey sprawie, którey rozum twój pojąć i oko twoie widzieć nie może. Tu wierz, co tobie Pan twój prawda szczéra, światłość światła, żywot wszystkich ludzi ukazanie słowy swoimi (b). Pożyway Ciało, piy krew Pana twoiego dobrą wiarą, a nie szukay na to od zmysłów i rozumu dowodu żadnego: prosto wierz słowu Pańskiemu, chociaż tego nie widzisz i ogarnąć pojęciem rozumu nie możesz; a tak za wiarą twoią i w CHRYSTUSIE mieszkać będziesz i Pan CHRYSTUS w tobie, żywot wieczny w Nim znaydziesz i we wszystkie pociechy duszne wzbogacisz się.

Czyliż nie pamiętasz wierny chrześcijański człowiecze! co szatan obiecował piérwszym naszym rodzicom w Raiu daleko rzeczy niepodobniejsze, że z ludzi mieli się stać bogami (c), a przecież mu uwierzono, a owym iabłka pokarmem zły szatan grzech, śmierć, pracę, boleść, niedostatek, dolegliwość i kłopoty na ludzi sprowadził i przyprawił o śmierć wieczną. A tu zaś masz wcale inszy pokarm, a z pokarmu lekarstwo uzdrawiające: bo iako tamten pokarm był zarażający, tak ten pokarm iest ożywiający. Uwierzono owemu zdradliwemu poradnikowi, złości i zazdrości pełnemu, kłamcy, szatanowi przekłétemu: wierżono mu więcey niż Bogu, rzeczy ani podobne do wiary powiadałacemu; a ty czemuż nie masz wierzyć samey istney prawdzie barankowi niewinnemu, Synowi własnemu prawdziwego Boga, który z nieba zstąpił, który ci

(a) Joan. 6, 32. (b) Joàn. 14, 6. 8, 12. (c) Gen. 3, 5.

nie powiada rzeczy fałszywych i niepodobnych, ale prawdziwe? a czyliż nie wiesz, że pospolity chleb, który iesz, i wino, które piiesz, obraca się w twoie ciało i krew, i zawsze w tobie krwi przymnaża? Ponieważ więc to z natury swej ma chleb i wino, z tej przyczyny Pan CHRYSTUS pod temiż postaciami Ciało i krew swoją nam zostawił, aby temiż pokarmami ciała nasze i dusze nasze ożywił do żywota wiecznego. Mieyże się na ostrożności każdy wierny, abyś onego starego węża szatana pokusom, perswazyom i naukom mieysca w sobie nie dał. Pamiętaj, że on chytrze umie przeciwne P. Bogu rzeczy powiadać, iako to uczynił z niewiastą, gdy z nią w Raiu rozmawiał. Pan Bóg mówił do pierwszych naszych rodziców: *nie iedziecie z tego drzewa, które było wiadomości dobrego i złego, bo umrzecie* (a); a szatan do nich mówił: *nie umrzecie owszem iedziecie*; i któż tedy z tych prawdę mówił? smutnie to widzimy: bo oyciec kłamstwa szatan został się w nieprawdzie, a my wszyscy zostaliśmy od niego oszukani, a zaś P. Bóg prawda wieczna został się w prawdzie. Uważę, czyli tego i dziś nie czyni ten chytry i przewrotny szatan. Oto Syn Boży CHRYSTUS JEZUS, Zbawiciel nasz, mówić raczy:

VI.

Kto pożywa mego ciała a piie moię krew, we mnie mieszka, a ia w nim.

Widzi to szatan, słyszy te słowa, wie, że kto tak wierzy i czyni, wyzuwa się ze starey śmierci od niego zgótowaney, cóż tedy on czyni? tak czyni, iako uczynił i w Raiu. Radzi, perswaduie, że to nieprawda, i przeciwną słowom Pańskim naukę

(a) Gen. 2, 17.

podaie: bo Pan mówi: *kto pożywa mego ciała a
 pię moię krew*, a zaś szatan mówi: to nie iest wła-
 sne prawdziwe Ciało Pana CHRYSTUSA, ale tylko
 chleb, znak, figura i upominek, oznaczaiący Cia-
 ło Pana CHRYSTUSA, toż samo rozumiejąc i o krwi
 Pańskiej; otoż miey się tu na bacności Chrześci-
 anianie miły! Bo tu Pan Bóg potrzebuie po tobie
 wiary, a zły czart chce ciebie wprowadzić w niedo-
 wiarstwo. Lecz, ieśli chcesz mieć żywot wieczny,
 chwałę wieczną, i Pana CHRYSTUSA w tobie mieszka-
 iącego, a zatem królestwo niebieskie, wierżże Sy-
 nowi Bożemu, co ci mówi wyraźnie o prawdziwie
 będącém Ciele swoim i krwi swojej pod widome-
 mi znakami, a nie zawiedziesz się. A wierząc sło-
 wom Pana CHRYSTUSA, nie odkraczay nie od wyra-
 żnych własnychże słów Jego: wierż, że Sakrament
 Ciała i krwi Pańskiej ze dwóch rzeczy, iest nam od
 Pana CHRYSTUSA postanowiony, z widomey i z nie-
 widomey. Widoma iest rzecz, którą widzisz, a tą
 iest postać chleba i wina: niewidoma rzecz, którą
 słuchając słów Pańskich wierzyć masz, że iest pra-
 wdziwe Ciało i prawdziwa krew, istotną bytnością
 Pana JEZUSA CHRYSTUSA.

I przeto *Augustyn* ś. uczy, że w tym Sakramen-
 cie iest i prawda i figura. Figura iest to, co przez
 zmysły widzimy i czuiemy, a zaś prawda iest, kie-
 dy Ciało i krew Pana CHRYSTUSA, mocą słów Pań-
 skich z żywiołów chleba i wina, nam się stawia ku
 używaniu dla otrzymania żywota wiecznego; nie
 ma iuż więc tam istoty żywiołów chleba i wina, ale
 tylko dla naszej wiary postaci onych pozostaia,
 które nazywamy sakramentalnemi przeto, że są o-
 ney rzeczy świętey niewidomey pewne znaki, to iest,
 że pod postaciami onych zostaię istotną bytnością
 prawdziwe Ciało i krew Pana naszego. Takowe to
 widome postaci, Pismo ś. nickiedy chlebem i wi-

nem zowie, a to z przyczyny smaku i innych własności, które po przemienieniu chleba i wina w Ciało i krew Pańską pozostaia. I te widome postaci doktorowie śś. zowią *figurą*. Ale, aby prawdziwe istoty chleba i wina, były tylko znakami niebędącego tam Ciała i krwi Pańskiej, taka nauka jest przeciwna wierze wszystkiego kościoła Pana Chrystusowego: bo słowa CHRYSTUSA Pana i wiara powszechna chrześcijańska inaczej nigdy nie wyznawa, i przez wszystkie wieki, począwszy od Pana CHRYSTUSA, inaczej nie wyznawała, iak tylko, że pod temi widomemi postaciami chleba i wina, wnet po słowach błogosławieństwa, czyli poświęcenia, jest już istotnie i prawdziwie nieśmiertelne, niecierpietliwe, uwielbione, z bóstwem nierozdzielnie złączone, toż samo, które się z Panny, Duchem świętym poczęte, narodziło, i tu z nami obcowało, cierpiało, a potem w niebo wstąpiwszy, zostaje na prawicy wszechmocności Bożej, nie podległe już śmierci, ani żadnem i cierpieniu, własne Ciało Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, Zbawiciela i Odkupiciela naszego. — Tak wierni zawsze, z nauki Pana CHRYSTUSA i Apostołów Jego, wierzyli, wyznawali, uczyli, pisali i nam wiernym do wierzenia zostawili.

VII.

Z takiej zaś starożytnej i prawdziwej wiary o tym Sakramencie, łatwo już wniesć, iako temu to Ciału Pańskiemu cześć wyrządzać mamy, to jest nie inaczej, iedno iako żywemu Ciału Pana CHRYSTUSA, BOGA prawdziwego. Tak też i dziś my uczymy, też Ewangelią opowiadamy z Apostołami i z Doktorami świętymi, przeciwko innym iakimkolwiek sektarzów naukom, którzy ani bytności Ciała Pańskiego w tym Sakramencie nie wierzą, ani też mu cześć

przyzwoitą oddadź chcą. Atoli nasi wierni pastérze i nauczyciele tak z Apostołami uczyli, uczą, i uczyc będą. Czemu? bo *zostawił sobie Pan siedm tysięcy ludzi, którzy przed Baalem nie klękali* (a). Którzy się z Apostołami i świętymi Doktorami tej Ewangielii CHRYSTUSA Pana nie wstydzą, ale z Nim mówią, że to jest Ciało Jego, a tak wierząc, cześć Jemu Boską i chwałę czynią. A przez to okazują, że takiego Ciała Pana Chrystusowego używają i krew pią, która im daie żywot wieczny, a za tém używaniem tego to Ciała Pan CHRYSTUS mieszka w nich, a oni w CHRYSTUSIE Panu swoim. Niechayże *Baal* mówi ze swoimi Prorokami: *nie jest Ciało Chrystusowe w Sakramencie*: ty mów z CHRYSTUSEM Panem twoim, każdy wierny człowieku! *to jest ciało moje, to jest Pana Chrystusowe*. Niechay *Baal* czci nie wyrządza, bo i nie ma dla czego wyrządzać, gdy nic nie wierzy: czyn ty człowiecze chrześcijański! cześć, iaką największą możesz, pamiętając, że nie chlebowi, ani prostemu ciału, ale Ciału Bożemu tę cześć wyrządzasz.

Pamiętay na *Dawida* króla, kiedy w żydowskiej ziemi z processyą skrzynię Bożą prowadził, ponieważ wiedział o tém, że przy owej skrzyni Pan Bóg szczególnieyszą bytnością przytomnym bydz raczył, i że onę obrał sobie między Żydami na znak z nimi obecnego mieszkania, uszlachetniwszy ją cudami osobnemi; przeto więc *Dawid* z wielką processyą, zebrawszy trzydzieści tysięcy ludzi, ze wszelaką czcią i z muzyką prowadził tę Arkę Bożą z domu *Ami-nadaba*, z miasta *Kariatiarim*, do namiotu w Jerozolimie, bębniąc i na instrumentach grając: a sam *Dawid* wdział *Efod*, czyli kapłańską lnianą szatę, na się, i grał na arfie zawieszoney z ramienia, ska-

(a) 3. Reg. 19, 18.

cząc ze wszystkiej mocy przed Panem (a). Dla czegoż to czynił *Dawid*? dla tego, że wziął Arkę Bożą, nad którą wezwane iest Imię Pana BOGA zastępów, siedzącego na Cherubinach nad nią, iako wyraża Pismo, a to dla okazania osobliwej bytności Pańskiej przy oney Arce. Jeśli tedy człowiecze chrześcijański! zastosować to chcesz wiedząc, że *Dawid* czynił cześć skrzyni, która w sobie zawierała tylko mannę z puszczy i tablice przykazania Bożego, a czynił to, iako pewnemu znakowi bytności Bożej; czemuż ty masz zaniechać rzeczy świętszej, chwalebniejszej, poważniejszej, prawdziwemu Ciału Bożemu? *Dawid* przed manną, która była tylko figurą tego pokarmu i chleba, który z nieba zstąpił, taką cześć wyrządza; a ty zaś nie masz czynić przed istotą oney figury większą cześć i chwałę? I owszem chwal i cześć czyni największą, a wiedz o tém pewnie, że ta posługa twoja iest wdzięczna Panu Bogu: bo wiedz, iż *kto ma we czci Syna, czci razem i Ojca Jego, który Go zesłał na świat* (b).

VIII.

Do tej wiary i do tej czci, aby nas przywiódł kościół Boży, tedy postanowił dzisiejsze święto, aby wiara nasza o pewney bytności Ciała Pańskiego w nas się iawnie pokazała, i aby się każdy wierny pokazał z tém, czyli wierzy, lub nie, owej prawdziwej Ewangielii, która nas uczy, że Pan CHRYSTUS dał nam prawdziwe Ciało swoje ku pożywianiu, i prawdziwą krew ku picciu, a przy tém, aby się pokazała iawnie nasza miłość i posłuszeństwo ku słowom Pańskim. Miłość ta pochodzi z wiary słowom Jego: słusznie albowiem mamy miłować tego, któ-

(a) 2. Reg. 6, 1. (b) Joan. 5, 23.

ry rodząc się w ciele ludzkim dał nam siebie samego na odkup zbawienny, a umierając stał się służką wieczney zapłaty naszey. A iżbyśmy po odejściu Jego osieroconymi i tu na ziemi nie zostali, zostawił nam oto Ciało swoje ku użyciu, pewny znak wspólnego z nami mieszkania i żywota wiecznego. A z tey miłości i wiary słowom Jego wynika też i posłuszeństwo, ieśli iesteśmy posłusznymi sługami, czyli, co więcej iest, nawet przyjaciółmi i braćmi Jego: bo tak uczniów swoich, a w nich nas wszystkich, nazwał Pan CHRYSTUS; na dowód więc tey w nas wiary i posłuszeństwa prawdziwie uczącey w Ewangielii i wołającey na nas, że prawdziwe Ciało Chrystusowe iest prawdziwy nasz pokarm, i prawdziwa Jego krew iest nasz napóy, i że ten chleb, który Pan zostawił nam na swej ostatniey wieczerzy, Ciałem Jego iest, które wydał za żywot świata: otoż uroczyste dzisieysze święto Bożego Ciała, i uroczyste publiczne processye z témże Ciałem Pańskim pod postacią chleba, od kościoła Bożego postanowione są.

Ktokolwiek więc sroma się tey Ewangielii, i nie wierzy iey, ten wnet tu odpadnie od wyznania iey: albowiem na tych tu processyach nie tylko słowy, ale też i skutkiem śpiewając, chwaląc, na kolana naygłębszą cześć i pokłon czyniąc, wyznawamy, że to iest ciało Pana JEZUSA CHRYSTUSA, BOGA i Zbawiciela naszego, któremu, nie iako ciału człowieczemu, ale iako Ciału BOGA prawdziwego, tę cześć i chwałę czynią ludzie prawowierni dla tego, iż się nie wstydzą Ewangielii, a wiedząc, co za pożytki z niey mają, przeto tę chwałę czynią Ciału Pańskiemu, aby okazali pewne świadectwo wiary swojej zewnętrznią czcią, którą czynią. A zaś ludzie niewierni, nie wierząc słowom Ewangielii, czynić tego nie będą, ani czynią, co wierni Pańscy czy-

nią; ale to ludziom wiernym nie ma szkodzić, ani też z tamtych zły przykład brać mają: bo więcej słuchaia Boga i słowa Jego, niż nauki i przykładów ludzi tych, którzy słowom CHRYSTUSA Pana, gdzie się im podoba wierzą, a gdzie się im nie podoba nie wierzą. — Więcej każdemu niech będzie na przykład i na naukę starodawność wiary, którąśmy powzięli od doktorów dawnych, blisko po CHRYSTUSIE Panu żyjących, a naprzód z samychże Apostołów nauki, aniżeli z tej iakkolwiek liczney i rozmaitey trzody niewiernych. Lecz o processyi dzisiejszey więcej posłuchaymy.

IX.

Nie masz z Ewangielii weselszey i bardziey pocieszaiącey nas wiadomości, iako ta, gdy wiemy, że za nas ukrzyżowany iest i umarł Pan nasz JEZUS CHRYSTUS: bo któreż ma bydź weselsze dla nas z nieba poselstwo, iako to o krzyżu i śmierci Pana Chrystusowey, którąśmy odkupieni? tego to krzyża, iż się nie wstydał *Paweł* ś. Apostoł, przeto pisząc do Galatów tak mówi: *nie day Boże! abym się chlubić miał, iedno w krzyżu Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA* (a). I do Koryntyian pisze: *a my przepowiadamy CHRYSTUSA ukrzyżowanego, który Żydom wprawdzie iest zgorszeniem, a Grekom głupstwem, lecz samym wezwanyim i Żydom i Grekom CHRYSTUS iest mocą Bożą i mądrością Bożą* (b). Nie nować to rzecz bracia mili! iż krzyż i śmierć Pana CHRYSTUSA iest wielu ludziom ku zgorszeniu, i wielom z nich zda się bydź głupstwem: albowiem gorszyli się z niey Żydzi, a poganie kazania o niey w śmiech obracali; czyliż więc Apostołowie, albo

(a) Galat. 6, 14. (b) 1. Cor. 1, 23.

ich potem następcy, porzucić ją mieli, albo porzucili? Nigdy zaiste iey nie opuścili. I owszem im się więcej z niey Żydzi gorszyli, im ją więcej poganie w pośmiech brali, tym pilniey oni Pana CHRYSTUSA, za nas ukrzyżowanego i umarłego, pamięć w sercach wszystkich ludzi wzbudzali. A nie dosyć na tém mieli, że tę pamiątkę kazaniem i pisaniem swoim rozszerzali; ale też ustanowieniem pewnych dni, znakami, obrazami, postawą, ubiorem i rozmaitemi obrzędami, czyli ceremoniami, krzyż i śmierć Pana CHRYSTUSA, nad którą nie zbawieniejszego, nie droższego, nie chwalebniejszego nie mamy, tak ją w duszach ludzi wiernych ugruntowali, iżby z ich pamięci nie łatwo wypaść mogła: wiedzieli albowiem o tém, że każdemu człowiekowi znać i pamiętać potrzeba, na czém zależy ucieczka, obrona, i zbawienie wszystkich ludzi.

Ztąd to początek wziął ów u wszystkich chrześcian obyczaj, że się żegnamy krzyżem, co dla tego czynimy, abyśmy to wszystkim okazali, że się nie wstydzimy Ewangielii, ani w żadney inney rzeczy, iedno w krzyżu Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA kochać się i chlubić się chcemy. Z tey też przyczyny w kościele każdym na wyższym miejscu wyobrażenie P. CHRYSTUSA ukrzyżowanego postawione bywa, aby każdy z nas widział i poznał pośrednika naszego, który za nas umarł na krzyżu, przez którego i w imie którego, cokolwiek otrzymać chcemy, prosić mamy (a). Toż wyobrażenie krzyża, przy drogach i ścieżkach postawione widzimy, abyśmy pamiętali, że droga nasza iest P. CHRYSTUS, i że my nie inaczey, iedno przez Pana CHRYSTUSA ukrzyżowanego, niosąc na sobie krzyż Jego, do niebieskiej oyczyzny przyyść mamy (b). Nakoniec i w ofia-

(a) Joan. 14, 13. (b) ibid. 6.

rach, i w Sakramentach, i we wszystkich sprawach naszych w kościele chrześcijańskim, żadney rzeczy nie masz, którąby tak często wspomniano, i zewnętrznie okazywano, iako znak krzyża świętego. Tak pilnie dobrodzieystwo to chciał nam kościół podadź, iżby nigdzie prawie mieysca nie było, gdzieby albo w uszach naszych nie brzmiało, albo przed oczyma nie stało: co się nigdzie pilniey nie dzieie, iako w oney naystraszliwszey ofierze mszy świętey, która słusznie mianowana bydź może treścią wszystkiey Ewangielii, gdyż w niey wszystkich zupełnie dobrodzieystw Pana Chrystusowych dzieie się nieiakie rozpamiętywanie: a zwłaszcza, iż tam ku rozpamiętywaniu onego niezmiernego dobrodzieystwa, myśli ludzi wiernych bywaią pilnie pobudzane, które tak bywa sprawowane w tey ofierze, iż nie prawdziwszego nie może bydź rzeczono, iedno co napisał *Cyprian* biskup i męczennik święty, *iz ofiara ta, którą ofiaruiemy, iest Męka Pańska*.—Ale ieszcze, ani przestał na tém kościół: bo gdy uyrzał, iż niektórzy z chrześcijan kacerze poczęli o tém myśleć, iżby to zagładzili, co Pan CHRYSTUS na pamiątkę swoię, i na rozpamiętywanie śmierci swey, czynić rozkazał; matka tedy nasza, kościół ś., staraiąc się o zbawienie nasze, a widząc, że się na to kacerze usadzili, aby pamiątkę krzyża i śmierci Pana Chrystusowej wiecznie zaginęła, i przeto prawdziwey bytności w Sakramencie Ciała i krwi Pana CHRYSTUSA urągali i świętokradzko lżyli onę, ich tedy przedsięwzięciu zapobiegaiąc, obyczaj nieiaki nowy wynalazł, którymby to tak wielkie dobrodzieystwo tém więcey wysławił.

X.

Z tey to przyczyny kościół ś. powszechny chrześcijański sławną processyą w pierwszy czwartek po

uroczystości Trócy s. na każdy rok postanowił, z któreyby się wszystkim w obec ludzom, żyjącym na świecie, to znacznie pokazało, że my wszyscy, którzyśmy wierni a prawi chrześciance, nie tylko się nie sromamy Ewangelii, to iest Pana Chrystusowego krzyża i śmierci słać i zalecać; ale też w tym krzyżu naywięcej się chlubimy, z tego się raduemy i naywięcej weselimy: a na znak tego wesela, Ciało ono Pańskie, które za nas na śmierć wydane, i na krzyżu było przybite, z radością powszechną iawnie i po rynku z wielką czecią nosimy, a Jemu modły i te pokłony czynimy, które przystoia ciału żywemu prawdziwemu Pana CHRYSTUSA, a tak wyznawamy, iż wierzymy Panu CHRYSTUSOWI mówiącemu, *to iest ciało moje*. A iż się nie sromamy tey Jego Ewangelii, która nam ten to chwalebny krzyż i śmierć Jego opowiada, przeto w niektórych krajach zwyczaj iest, a zwłaszcza tu u nas, iż w tey processyi początki czterech Ewangelii śpiewane bywają, obracając się na cztery części świata, na znak tego, iż ta Ewangelia krzyża i śmierci Pana CHRYSTUSA na wszystkie strony świata iest rozślana.

Chociaż zaś bywa i w Wielki Czwartek teyże męki i śmierci Pana Chrystusowej rozpamiętywanie, i który dzień właściwie dniem wieczery Pańskiej nazywamy: atoli, ponieważ onego czasu smutna była dusza Boga, a Zbawiciela naszego, Pana CHRYSTUSA aż do śmierci, płakała MARYA matka Jego, płakali też święci Jego Apostołowie, a świat się tylko weselił; przeto nie zdało się bydź przyzwoitóm, iżbyśmy onego czasu z weselem krzyża Jego i też smutną śmierci Jego pamiątkę razem obchodzili, kiedy Żydzi tylko radowali się krzyżując Pana CHRYSTUSA, a z umierającego natrzęsali się. Słusznieyszą więc rzeczą zdało się bydź, abyśmy i Pana CHRYSTUSA smu-

tek, i Matki Jego, (którę duszę miecz boleści przeniknął,) a także żal i Apostołów na sobie odnosili i wyrażali, obchodząc w żałości i płaczu dni one, w których tak wielkie okrucieństwo nad ciałem P. CHRYSTUSA czyniono; dla tego zdało się być przystoyném kościołowi świętemu wesele to odkupienia naszego na on czas przenieść, którego się też i Apostołowie byli uradowali, oglądawszy żyjącego po swej śmierci Pana, i abyśmy potem, gdy już utrapienie przeminęło, gdy Pan CHRYSTUS zmarłychwstał, w niebo wstąpił, i Ducha świętego kościołowi zesłał, za którego nauką poznaliśmy tajemnicę Trójcy świętej, z wielką już radością dobrodzieystwo to krzyża i śmierci Pana Chrystusowey obchodzili i rozpamiętywali, i z pożytku tego się weselili, który on sam nam przyniósł.

Co, iż tak wprawdzie iest, że ta sławna processya, którą po tamtych dniach obchodzimy, nie innego nie iest, iedno chwalebne nieiakię krzyża i śmierci Pana Chrystusowey sławienie, i iakoby tryumf a wesele wielkie z tego zwycięstwa, które się przez krzyż nad szatanem stało, a zatém, że śmierć nasza przez śmierć Pana CHRYSTUSA iest zwyciężona, grzechom odpuszczenie ziednane, i królestwa niebieskiego dziedzictwo nam przywrócone. Tak się tedy chrześcijański człowiecze! do obchodu tej uroczystey processyi gotuy, abyś z naywiększym nabożeństwem, a prawdziwém i serdeczném weselem, ku rozpamiętywaniu tak wielkiego dobrodzieystwa przyszedł: a niechay cię od tej processyi to nie odstrasza, ieśli ten krzyż i śmierć Pana CHRYSTUSA, (która i przedtem była i dziś iest Żydom zgorszenie, a poganom głupstwo,) i ieśli to uroczyste noszenie Ciała Jego i dziś też niektórych obraża, i niektórzy to w pośmiech mają: albowiem ci to ganią, którzy się nie wstydzą i samey Bożey prawdzie, o pra-

wdziwém Ciele swoim świadczący, kłamstwa przy-
czytać, i którzy chcieliby zburzyć ten publiczny
wspaniały obrządek, przez który pamiątka krzyża i
śmierci Pana CHRYSTUSA w myśli i serca wiernych lu-
dzi naygruntowniej bywa wpoiona, a zwłaszcza,
iż w kościele daleko większa część iest prostych i
nieumiejętnych ludzi, którzy ani pisma czytać umie-
ją, ani kazań i nauki zawsze słuchać mogą.

Wysławiajmyż tedy Pana CHRYSTUSA, nie samą
tylko wiarą, ale też i usty i uczynkami naszymi po-
bożnemi, to iest zewnętrznemi temi sprawami i ce-
remoniiami, przez które wiara Jego naywięcej by-
wa objaśniona, a dobrodzieystwo to zacne krzyża i
śmierci Jego, i zostawienia nam na pokarm Ciała
i krwi swojej w Sakramencie, z wielkiem nabożeń-
stwem i prawdziwém serdeczném wesołym rozmy-
ślaniem obchodzmy, aby to doczesne wesele było
początkiem onego wiecznego a niezmiernego wese-
ła w królestwie niebieskiém. Które nam Panie Bo-
że wszechmogący! racz dadź przez zasługę Męki o-
krutney, a śmierci niewinney, Pana JEZUSA CHRY-
STUSA Zbawiciela naszego. Amen.

HOMILIA

NA NIEDZIELE II. PO ŚWIĄTKACH.

Z WYKŁADEM EWANGELII

Według opisanja Łukasza ś. w Rozdz. 14.

Onego czasu powiedział JEZUS faryzeuszom tę przypowieść: człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Piérwszy mu rzekł, kupilem wieś i mam potrzebę wyniysdź, a oglądać ją, proszę cię, mieny mię za wymówionego. A drugi rzekł: kupilem pięć iarm wolów, i idę ich doświadczać, proszę cię, mieny mię za wymówionego. A drugi rzekł: żonęm poiął, a przeto nie mogę przyysdź: a wróciwszy się sługa oznaymił to Panu swemu; tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wyniysz rychło na ulicę i uliczki miasta, a ubogie, i ułomne, i ślepe, i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie! stało się, iakoś rozkazał, a ieszcze iest mieysce. I rzekł Pan słudze: wyniysz na drogi i opłotki, a przymuś wniysz, aby był dóm mój napelnion. A powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy moiey.

I.

WEWANGELII dzisieyszey raczy nam Pan nasz dawać naukę ku naszemu przestrzeżeniu, iż iesli chce-

my bydź uczestnikami wieczney chwały, nam od Pana zarządzoney i obiecaney; tedy tu na świecie żyjąc, nie ważmy u siebie dobra doczesne, maiętności, gospodarstwo, prace, rokosze i pożytki więcey, aniżeli królestwo Boże i Ewangieliją Pana naszego JEZUSA CHRYSZTUSA, która nam podaie drogę do tego królestwa: bo iesli więcey udamy się do świata i jego spraw, potrzeba się obawiać, abyśmy nie zamieszkali na onę wieczerzę, do której przez Ewangieliją iesłęśmy powołani i wezwani. A ponieważ każdy z nas pragnie błogosławieństwa wiecznego, przetoż Ewangieliją do niego drogę podaiąc, tego nas uczy, abyśmy onego nie utracili dla miłości rzeczy doczesnych, i z ich przyczyny nie omieszkali dostąpić onego: bo iak tylko dla marności rzeczy doczesnych opuścimy na stronę one rzeczy wieczne; wtedy razem iuż porzucimy i onego, który nas do nich wzywa: a ten, który nas wzywa, sam Pan Bóg iest; gdy więc tego odstrychniemy od siebie, cóż będziemy bez Niego? cóż my, stworzeniem będąc, będziemy bez Stworzyciela? Zaiste! iako bez macicy rószezki nie mogą bydź, i pożytku żadnego nie czynią, aż trwają przy macicy; tak i my pewnie bez Boga żyć i bydź nie możemy: ale iako drzewo uschłe nie iest pożyteczne, iak tylko do ognia; tak też i my, gdy będziemy odstrychnieni od macicy naszej, Pana Boga, wyrzuceni i odcięci będziemy, a skazani na ogień. Pożytku tedy z nas nie masz, iedno wtenczas, gdy trwamy przy Panu Bogu: a trwać nie możemy przy Panu, iedno dotąd, dokąd Go słuchamy, dokąd Jego wolą pełniemy, i dokąd wiecznych rzeczy, od Niego nam obiecanych, nie wzgardzamy.

Czego iasny przykład mamy, że póki Pana słuchamy, póty się On do nas zna, i ma nas w łasce swojej; ale skoro kto nad wolą Jego co czyni, wnet go odrzuca od siebie. Między rozlicznemi przykładami

mi, mamy dosyć znaczny w *Saulu* królu żydowskim, który nad wszystkich żyjących wówczas Żydów, Panu Bogu się podobał, i uczynił go Pan królem nad wszystkim Izraelem (a), i łaską swoją wspomagał go aż do onego czasu, kiedy mu rozkazał, aby mieczem wygubił wszystkich co doiednego Amalecytów: ale, gdy on tego rozkazu nie usłuchał, a króla Amalecytów *Agaga*, co z lepszymi plony zostawił; odrzucił go Pan Bóg i wzgardził tak, że i królestwo, i życie, i podobno zbawienie wieczne stracił. Chociaż *Saul* te plony był zostawił (iako powiadał) dla pobożney sprawy, to iest dla ofiary, aby z nich w ziemi swej ofiarował ofiary Panu Bogu: atoli, gdy się on tak wymawiał, powiedziano mu: *chce raczy Pan, aby głosu Jego słuchano, aniżeli ofiary: bo lepsze iest posłuszeństwo, niż ofiary. A iako sprośne iest bałwochwalstwo przed BOGIEM i haniebne; tak też nie chcieć słuchać woli Jego. Przeto tedy, żeś porzucił rozkazanie Pańskie, odrzucił ciebie także Pan Bóg, abys nie był królem.*—Temi słowy Prorok *Samuel* zaleca posłuszeństwo, a zaś nieposłuszeństwo pokazuje bydz obrzydliwą rzeczą u Pana BOGA. Toż samo często czytamy w pismach wszystkich Proroków, którzy ludzi niesłuchających rozkazów Pańskich wieloliczném przeklęctwem karzą, i odrzucenie od BOGA im zapowiadają.

A ponieważ to, co napisano iest, dla naszej nauki iest napisano: bo *nie darmo Prorocy mówili Duchem Bożym* (b): gdy więc widzimy z pisma ich, w iakiej obrzydliwości byli u Pana BOGA ci, którzy wzgardzali słowa i rozkazanie Jego, a iakiemi przeklęctwy Pan Bóg ich nawiedzał i ukarał; *nie odrzucaymyż my napominania i wzywania Jego* (c), a *gdy słuchamy głosu Jego, nie zatwardzaymyż serc na-*

(a) 1. Reg. 15, 1.—24. (b) Rom. 15, 4. 1. Petri. 1, 10. (c) Psal. 94, 9.

szych (a), obiecanego żywota wiecznego nie wzgardzamy, wzywającego nas Pana słuchamy, a w Nim samym więcej niż w świecie i w jego lubościach Kochamy się: bo nam i surowe karanie Pan zapowiada, kiedy wiedzieć będziemy wolą Jego, a nie będziemy iey czynić: a zaś wola miłego Boga jest ta, którą nam przez Syna swego objawić raczył w dzisiejszej Ewangelii, abyśmy byli na wieczerzy Jego, na którą nas wzywa przez sługi swoje, opowiadając nam przez nich, że wszystko, czego była potrzeba dla nas, Pan zgotować raczył. Ale do tego przychodzi nasza niewdzięczność, że słuchać nie chcemy, i owszem wymówki czynimy i wieczerzą gardzimy. Ale, iż ludzie rozlicznemi zatrudnieniami się zajmują, i usiłowanie ich małe jest około tej wieczerzy, w której chleb królestwa Bożego bywa używany, a większe około rzeczy doczesnych staranie mają; tedy nie chlebowdawca, ani sprawca wieczerzy winien temu, ale ci winni, którzy o zgotowaną sobie wieczerzę nie dbają, a tego chleba w królestwie Bożem pożywać nie chcą: co szerzej z wykładu dzisiejszej Ewangelii obaczymy, w której Pan CHRYSTUS to podobieństwo do Żydów mówić raczył temi słowy:

II.

Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką.

Ukazuje Ewangelista, że to Pan powiedział przez podobieństwo w przypowieści, a zatem do zrozumienia tego potrzeba wykładu, który się ściąga do rzeczy duchownych. Wszyscy zaś doktorowie śś. zgadzają się na to, że ta przypowieść, przez Pana CHRYSTUSA opowiedziana, miała i ma tę w sobie u-

(a) Hebr. 3, -7.

krytą naukę, że lud żydowski, dla swojej niewdzięczności, którą okazał przeciwko iednourodzonemu Synowi Bożemu, i dla innych występków, miał wypaść od zgotowaney sobie łaski i od żywota wiecznego: które to tak zacne upominki Pan Bóg im był zgotować raczył, posławszy do nich Syna swego miłego (a). Ale, iż się Żydzi niegodnymi uczynili, aby słuchali słowa Bożego; przeto za sprawiedliwym sądem Bożym odrzucił ich Pan Bóg od dobrodziejstw, im zgotowanych, a wezwał na to miejsce orszak wielki poganów, iako im to mówił *Paweł święty*, kiedy ciż Żydzi wyganiałi z miast swoich Apostoły Pańskie, aby im nie opowiadali wiary Pana Chrystusowey. *Wam* (powiada *Paweł ś.*) *było na-przód trzeba opowiadać słowo Boże: ale ponieważ ie odrzucacie, a osądzacie się niegodnymi bydź wiecznego żywota; oto obracamy się do poganów* (b). Nastąpili tedy poganie na ich miejsce, a niewierność żydowska nie zatłumiła, ani wykorzeniła wiary Pana Chrystusowey, którą opowiadali Apostołowie: bo *i owszem po wszystkiej ziemi rozszedł się głos ich, i na kraie świata słowa ich* (c). Ponieważ więc tak się stało, że my, nie będąc ludem Bożym, staliśmy się ludem Bożym; tedy my za to mamy Panu Bogu dziękować, a strzedz się tego, iżby za niewdzięcznością naszą *nie przeniósł Pan Bóg znowu i od nas królestwa swego, a nie dał go onym, którzy będą czynić pożytki iego* (d).

Mówi tedy Pan CHRYSTUS, że *człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką*. Przez człowieka pewnego rozumie tu Pan samego Pana BOGA: bo chociaż Pan Bóg, w istocie maiestatu swego ciała, ani kości nie ma, i do żadnego stworzenia przyrównanym bydź nie może; przecież iednak w ukazywaniu się swo-

(a) Math. 15, 24. (b) Act. 13, 46. (c) Rom. 10, 18. (d) Math. 3, 9.

iém, które Prorokom w widzeniach czynić raczył, w postaci człowieczej pokazywał się. Ponieważ zaś Oyciec niebieski przez Syna swojego sprawić i zgotować raczył zbawienie nasze; a zatem w tej przypowieści, przez tego człowieka możemy rozumieć i Boga Oyca i samegoż Pana CHRYSTUSA: Oyca, iako tego, który Syna zesłał, iżby zgotował wieczerzę wszystkim wiernym: Syna, iako onego, *który stawszy się posłusznym Bogu Oycu swemu aż do śmierci krzyżowej, został przyczyną zbawienia wszystkim, którzy iemu są posłuszni* (a): i to jest ta Wieczerza nam zgotowana. A zowie ją CHRYSTUS Pan *wieczerzą wielką*, nie dla czego innego, iak tylko dla owej wielkiej roskoszy, o której Dawid wyrzekł: *o iakoż wielkie mnóstwo słodkości twoiej, Panie! którą zakrył bojącym się ciebie* (b): albo dla tego *wieczerzą wielką* jest nazwana, iż od wielkiego Pana jest nam sprawiona: albo, iż wielkie i zacne rzeczy zgotował onym, którzy tej wieczerzy używać będą: albo, iż tam będzie wiele i wielkich a zacnych świętych ludzi, którzy (iako Jan ś. mówi) *z Barankiem królować będą, i wszyscy będą dziedzicami Bożymi i synmi Bożymi, iasniejący iako słońce* (c). Dla wielu tedy przyczyn ów wieczny żywot raczył Pan CHRYSTUS nazwać *wieczerzą wielką*: o niey to albowiem Paweł ś. mówi, że *czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują* (d).

III.

A słusznie ono wieczne wesele w królestwie niebieskiém, onę chwałę i radość bez żadnego dokona-

(a) Philip. 2, 8. Hebr. 5, 7. (b) Psal. 30, 20. (c) Apoc. 5, 10. 20, 6.
(d) 1. Cor. 2, 9.

nia, Pan CHRYSTUS *wieczerzą* nazwał: bo iako po wieczerzy już więcej iedzenia nie czynią, ale, aby każdy odpoczywał, idzie na pokóy dla ulżenia sobie po pracy; tak też po oney ostateczney wieczerzy zbawienia naszego, każdy w nocy Pańskiej szczęśliwie sobie odpoczywać będzie: a to już dokonawszy wszystkich prac swoich, i zszedłszy ze świata tego, wtedy Pan raczy dać te wieczne roskosze, nad które inszych większych nie masz, i ostateczna już to zapłata; przeto *wieczerzą*, iakoby ostateczném posileniem, iest nazwana ona wieczna ochłoda i on wieczny żywot. Ale przytém potrzeba i to wiedzieć, że tam nie cielesne roskoszy będą, które niosą niektóre niepożytki człowiekowi: albowiem cielesne roskosze, gdy się ich kto nasyci zbyt, obrzydzaia się; i tak, iedzenie przychodzi do obżarstwa, picie do opilstwa, a ztąd natury człowieczej idzie potarganie i popsowanie, a naostatek obrzydzenie owych rzeczy, których człowiek nad potrzebę przyrodzenia używa: a zaś owe wieczne roskosze żadnego obciążenia za sobą nie niosą: a gdy tamte do obrzydzenia przychodzą; te atoli wieczne roskosze im daley, tym większą roskosz używającemu mnożą: tamte przychodzą do sytości, te zaś wieczne nasycenie dając, tęskności nie mają: tamtych koniec obciążenie, albo też i smutek, tych zaś wiecznych końca nigdy nie będzie, a wszelakie obciążenie i frasunek odięty iest im; przeto więc tuteysze ziemskie roskosze z owemi wiecznemi nigdy porównane byź nie mogą: i te właśnie roskosze *Salomon próżnością tego świata* nazwał, a zaś wieczne roskosze *Pismo ś. radością, posileniem, ochłodą i chwałą wieczną* byź mianuią (a).

Te zaś wieczne niebieskie roskosze zaczynamy

(a) Eccl. 2, 1.—Math. 25, 23. 11, 28. 1. Petri. 1, 7.

iuż na tym świecie: *naprzód*, kiedy grzechy nasze przez Chrzest obmywamy: *powtórę*, kiedy dusznych pokarmów pożywamy, kiedy Ciało i Krew Pana CHRYSTUSA w Sakramencie pożywamy, i wracamy się do odnowienia żywota przez pokutę i upamiętanie się z grzechów naszych: *potrzebie*, kiedy mamy spokojne, bezpieczne i przynajmniej od grubych grzechów wolne sumnienie, według tego, co mówi Pismo: *myśl bezpieczna, iako ustawiczne gody* (a), że się znamy do królestwa Bożego, i do wieczney owey chwały, iego wieczery. — Ztądże też i ta wieczerza, którą nam Pan Bóg sprawić raczył, może się trojako rozumieć: *naprzód*, pierwszą wieczerzę Bóg sprawić raczył przez Syna swego tu na świecie ze strony wiary chrześcijańskiej: bo ta iest pierwsza i ostateczna sprawa do zbawienia wiecznego i do przypodobania się Panu Bogu: *wtóra* iest, którą Pan CHRYSTUS sprawić raczył na owej swojej ostatniej Wieczerzy, kiedy zostawił nam Ciało i Krew swoją ku pożywaniu duchownemu i do zbawienia wiecznego: a tę wieczerzę śś. Ewangeliści i *Paweł* ś. *Wieczerzą Pańską* nazywaią. *Trzecia* iest, którą nam zgotował Pan w onej chwale swojej, to iest żywot wieczny, którego oczekiwamy, i o którym *Jan* ś. w Objawieniu swoim mówiąc tak wspomina: *błogosławieni, którzy na wieczerzę wesela Barankowego wezwani są* (b): a do tej Wieczerzy tu w tej dzisiejszej Ewangielii ukazuje Pan, że powołani iestśmy: bo zgotowawszy Pan tę wieczerzę wielką nakładem wielkim, to iest śmiercią iednourozonego Syna swego, ukazuje i drugi stopień osobliwego miłosierdzia swego, że na to, co zgotować raczył, samże nas i wzywać raczy, iako Ewangeliia świadczy, gdy mówi:

(a) Prov. 15, 15. (b) Apoc. 19, 9.

IV.

I wezwał wielu.

Powszechném wezwaniem wielu nas wzywa Pan na tę wieczerzę: albowiem ku tey sprawie i ku chwale wieczney stworzył nas Pan Bóg, i wezwał naprzód przez stan niewinności, w którym atoli oyciec nasz piérwszy *Adam* i z *Ewą* niedługo trwali. Dał po-tém zakon przyrodzony i rozum, ludzi od siebie stworzonych, a od tey chwały wieczney odpadłych, z niewinności piérwszey zwiedzionych, przy sobie zatrzymując, a do siebie i chwały swoiey ich powoły-wając. Ale, gdy się ten rozum zaćmił, zakon też przyrodzony odpadł z człowieka, że zapomniał o Bogu Stworzycielu swoim, a udał się do stworzenia w miejscu Stworzyciela, a zatém stracił razem i tę wieczerzę chwały wieczney, dla której był stworzo-ny. A kiedy już tak w sprawach swoich zabłądził człowiek, i od Pana swego odpadł; nie przestał go przecież Pan wzywać do siebie, ale wzywał go przez zakon, który dał przez *Moyżesza* i przez inne Pro-roki. Naostatek przez Syna swego miłego i przez Apostoły, posłańce Jego, i dotychczas nie przesta-wa do tey wieczerzy wzywać tak, iako sam Pan słowy iasnemi znać daie, gdy mówi:

*I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powie-
dział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko
gotowo.*

Godziną wieczerzy zowie tu Pan czas opowiada-nia Ewangelii świętey, który to czas *Paweł* ś. zo-wie *czasem przyjemnym i dniem zbawienia* (a): al-bowiem wtenczas ono wieczne roskoszowanie króle-stwa Bożego otworzyło się światu, kiedy się wesole

(a) 2. Cor. 6, 2.

poselstwo Ewangielii odkryło, kiedy *łaska i prawda ludziom iest dana, kiedy się okazała dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego BOGA*. Nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas (a): albowiem, chociaż Pan Bóg zawždy, każdego czasu, z opatrności swej nie opuszczał człowieka; atoli naywięcey wtenczas łaską swoją obdarować go raczył, kiedy się przybliżył dzień odkupienia iego: i chociaż człowiek dosyć łaski Bożkiej doznał, kiedy niegodnym i nieprzyjacielem BOGA będąc, odebrał łaskawe obietnice, które trwały przez cztery tysiące lat, od *Adama* aż do Pana CHRYSTUSA, w którym się te obietnice szczerze wypełniły, a wypełnione w pożytek się człowiekowi obróciły; przecież iednak poznał i tu hojne dobrodzieystwo Boże, kiedy zaślepiony w złościach i w bałwochwalstwie naród ludzki, przez posłańców swoich Pan do zbawienia wiecznego, o którym oni zgola prawie nic nie myśleli, wezwać raczył: a iako z łaski swojej Syna swego Zbawicielem bydz wszystkich obiecał; tak też z tej łaski i dadz Go raczył: a przez sługi swoje, po wszystkim świecie rozesłane, wszystkim w obec objawić Go, i w Nim zbawienie ich oznaymić raczył tak, iako to Ewangielia pokazuje, gdy mówi: *i posłał sługę swego*.

Przez tego wysłanego sługę, o którym tu Pan CHRYSTUS mówi, rozumieć mamy wierne posłańce Boże, które, chociaż zawždy posyłał Pan opowiadając królestwo swoje wiernym swoim: bo poczynsz od *Abla*, pierwszego sprawiedliwego, przez wszystkie wieki zakonu przyrodzonego i pisanego, posyłał Patryarchy i Proroki; atoli teraz naywięcey i nayszerzey te sługi posłał, kiedy już Syna swego

(a) Joab. 1, 17. Tit. 3, 4.

zesławszy, wszystkie narody ludzkie przezeń zbawić chciał: bo tak powiada *Paweł ś.*, iż *kiedy się zupełność czasu wypełniła*, zesłał Bóg Syna swego; stał się tedy i sam Syn Boży, wedle ciała, posłem, a przyszedłszy na świat stał się posłusznym Bogu Ojcu swemu, tak, że *nie czynił woli swojej, ale wolał Ojca swego, który Go posłał* (a): a gdy już zgottał grzesznym zbawienie, już sam z urzędu swego wysłał swoich posłańców, aby tych spraw Jego, i dobrodzieystwa Jego, i woli Boga Ojca Jego, pewnymi świadkami byli: a ci byli uczniowie, Apostołowie Jego i naśladowcy, a namiestnicy apostołsey, którzy aż do tych czasów trwają i trwać będą aż do skończenia świata, do których Pan raczył wyrzec te słowa: *iako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam* (b). *A posyłam was, iako owce między wilki* (c). *Idąc na wszystkie świat opowiadajcie Ewangelią* (d): *otoż kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał* (e): *albowiem nie wy iścieście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was* (f).

Tak tedy CHRYSTUS, Pan nasz, Apostoły swoje rozsyłać na to poselstwo raczył: a ci zaś podobnież znowu czynili, kładąc urząd opowiadania na swoich uczniów, i takąż moc im dając od Boga szafunku Sakramentów i słowa Bożego, także i czynienia urzędzeń dla porządku w kościele. Na takie mieysca wybrali Apostołowie *Macieia*, wybrali *Sylę* i innych (g): *Paweł ś.* wybrał *Tytusa* (h), *Tytus* biskup w Krecie starsze kapłany na takiż urząd stanowią i wybierał, tak, że to następstwo i szafunek do

(a) Joān. 5, 30. (b) Joān. 20, 21. (c) Math. 10, 16. (d) Marci. 16, 15.
(e) Lucae. 10, 16. (f) Math. 10, 20. (g) Act. 1, 26. 15, 27.
(h) Tit. 1, 5.

dziś dnia trwa w kościele Chrystusowym, a ci słudzy iedni po drugich postępować będą, opowiadając dobre poselstwo królestwa niebieskiego i żywota wiecznego, z łaski Bożey nam danego; a tak ci słudzy ciągle wzywają wszystkich ludzi na wielką wieczerzę, zgotowaną im od Pana swego. Tego tedy ostatniego czasu, tey ostatniey godziny naszej, wzywa nas przez sługi swoje Pan CHRYSTUS do tego zbawienia wiecznego, a wzywa nas do rzeczy już nagotowanych, iako w Ewangielii świadczy, mówiąc:

V.

Pójdźcie, bo już wszystko gotowo.

To iest, iako nas *Jan Chrzciel* i sam Pan CHRYSTUS napomina: *wierzcie Ewangielii, upamiętajcie się od grzechów, czyńcie pokutę, bo się przybliżyło królestwo niebieskie. Odstąpcie od złości, a czyńcie dobrze(a)*; tak też wołali i Prorocy do swoich, do których byli posłani: atoli im tego nie mówili, co nam Pan raczy dziś opowiadać ku chętniejszemu Jego naśladowaniu, że *już wszystko iest gotowo*, to iest wszystko błogosławieństwo iest nam już zgotowane: już mądrością swą P. CHRYSTUS umysły nasze naprawia, sprawiedliwością swą nas zdobi i uzacnia, świątobliwością swą nas oczyszcza, męką swą nam daie odkupienie, chwałę i szczęśliwość wieczną: albowiem *nie złotem, ani srebrem odkupieni iesteśmy, ale drogą krwią niewinnego Baranka P. JEZUSA CHRYSTUSA (b)*, z którym nam wszystko dał Bóg Oyciec niebieski; gotowo tedy już wszystko, są i słudzy, którzy tę gotowość tey to wielkiey Wieczerzy sławią i opowiadają. Ależ tylko potrzeba się nam obawiać, aby tegoż nam Pan nasz nie mówił, co mówił onym niewdzięcznym

(a) Math. 3, 2. Marci. 1, 15. (b) 1. Petri. 1, 18.

Żydom, skarżąc się na nich temi słowy u *Jeremiasza Proroka*: *posłałem do was wszystkie sługi, moje Proroki, a nie słuchali mię, ani nakłonili ucha swego; ale zatwardzili kark swój, i gorzej czynili niżli oycowie ich* (a). Jako tedy Prorocy niewdzięczność żydowską opowiadali Imieniem Bożem, i iako ukazują, że dobrodzieystw Bożych nie chcieli przyymować i Jego napominania słuchać, ukazując, iako ie Pan o to srodze strofował, że to czynili z zatwardziałości serca, ponieważ sobie więcej obrali byli źle czynić, aniżeli dobrze; tak i Pan Chrystus, Zbawiciel nasz, pokazuje, że chociaż Wieczerza i wszystkie iej potrzeby są zgotowane, a zgotowane wszystkim; atoli dla złych spraw na tę Wieczerzę nie chcą przyjszć ludzie. Czemu? bo *więcej umiłowali ciemności, niż światłość* (b), *bo były złe ich uczynki*. I tu się pełnią owe słowa Prorockie, że z *Pana Boga iest nam dostateczne zbawienie, ale z nas samych iest potępienie* (c).—Otoż widzimy w Ewangielii, że Pan Bóg raczył uczynić wszystko, co było nam potrzeba: zgotował Wieczerzę ze wszystkiemi dostatkami, sługi posłał i rozślawił przez nich tę swoją uczynność: wołaia słudzy, aby szli wszyscy na tak dostateczną Wieczerzę, a oni cóż uczynili? powiada Ewangielia:

Poczęli się wszyscy społecznie wymawiać.

Uważmy, co się tu dzieie za opaczność? Bóg wzywa, człowiek się wymawia: Pan wzywa, że brak nie chce: Pan daie z łaski swojej błogosławieństwo wszystkim, a wielka część ich brać onego nie chce. O zła skazona natura nasza! o zły nasz rozsądku! o brzydka niewdzięczności ludzka! nie tylko się człowiek przekłętwa Bożego nie lęka, ale się w niém

(a) Jerem. 7, 25. (b) Joan. 3, 19. (c) Oseae. 13, 9.

kocha! do błogosławieństwa przyśdź nie chce, żywot precz odrzuca! na Boga swego i Jego dobrodzieystwa, i na łaskawe napominanie nie dba, światu, czartu i piekłu sam siebie na ofiarę oddaie! rzeczy doczesne, krótkotrwałe, więcey sobie waży niż wieczne! przekłada śmierć wieczną nad żywot, grzech nad sprawiedliwość, udręczenie nad rozkosz!

Postrzeźmy się w tém, przebóg! Chrześciani, a prośmy Pana Boga, aby w nas tę złą naturę, tę niewdzięczność, samemu Panu Bogu niemiłą, to złe baczenie nasze i zły rozsądek odmienić i naprawić raczył, abyśmy mogli poznać to, co iest dobrem, i czynić to, co się Panu Bogu podoba: a tego pożądać zawždy, czego po nas chce święta wola Jego: żebyśmy się od dobrych czynności nie wymawiali, lecz owszem, abyśmy one naychętniey pełnili, a Pana Boga napominającego słuchali: iżbyśmy w tym poczcie nie byli, którzy tu od Wieczerzy Pańskiej się wymawiali, a wymawiali się przyczynami rozmaitemi. Zkąd poznać możemy, że iest w nas wiele spraw Bogu przeciwnych, rozmaitych złych żądź dosyć, dla których tracimy królestwo Boże: albowiem ieden tym, drugi owym pociąganiem i uludzeniem świata tego zwiedziony i zarażony, nie może się podźwignąć do królestwa Bożego. A wszakże te trzy przyczyny naywięcey zawadzaia ludzom do królestwa Bożego, o których tu Pan w Ewangielii mówić raczy: albowiem piérwszy proszony na Wieczerzę, i od sługi Pańskiego wezwany, aby szedł, bo iuż była zgotowana, począł się tak wymawiać:

VI.

Kupiłem wieś, i mam potrzebę wyniysdź, a oglądać ią; proszę cię, miew mię za wymówionego.

Dziwna rzecz, wieś kupił, a ieszcze iey był nie widział, dopiéró kupiwszy miał wyniysdź i oglądać

ią. Cóż się przez to rozumie? nic inszego, iedno to, iż my, gdy się zbytnie ubiegamy o rzeczy doczesne, o chwałę tego świata, o przełożénstwo i panowanie, kupujemy to, czego nie widzimy: bo wszystkiemi siłami, wszelką pracą, o to się staramy, czego ieszcze nie mamy: o to się troskamy, czego pragniemy; atoli wielu ludzi omyla ta praca i to staranie: bo z drugim poigrawszy trochę szczęście, ukazawszy mu chęłpy i ozdoby tego świata po części, atoli, kiedy się spodziewa doysść do kresu fortuny i przełożénstwa, przychodzi śmierć i odeymuie wszystko; więc niektórych potyka ta śmierć wnet na początku, gdy pocznie go szczęście wynosić: niektórych w śrzodku, niektórym fortuna służy długo, więcey im ieszcze obiecuiąc; a przecież żadnego tak nie doprowadzi do kresu, aby pełen był tey doczesney chwały, tey świata ozdoby, tych maiętności, czci, sławy i t. d. Albowiem, im więcey człowiek dostępuje czci i godności, tym ieszcze wyżey chce wstąpić, a coraz więcey nabydź maiętności i honorów tego świata; a gdzie zaś iest chciwość do czego większego, tam pewnie w takich rzeczach nigdy sytości i miary nie masz. Otoż tacy wszyscy kupują tę wieś, to iest mienia i pompy świata tego, a nigdy onych nie będąc sytymi, i zostaiąc ciągle w nadziei większego ieszcze szczęścia, umieraią: a tak tego, czego pragną i o co się staraia, wielu ich i oglądać nie mogą.

A ponieważ prace tego świata i zbytnie starania o te rzeczy doczesne, wielkie pokusy i o Panu Bogu małe dbanie ludziom przynoszą; tedy im też nie bardziey, iak to, iest przyczyną wielką, że do tey Wieczerzy Pana swego przyysdź nie mogą: bo staraiać się tak pilnie o tego świata bogactwa, państwa, czci i ozdoby, bardzo łacno o Bogu, Stworzycielu swoim, zapominaią; a więc i tu na świe-

cie tego, co mieć pragną, do sytości nie mają, i ono błogosławieństwo żywota wiecznego tracą: albowiem świat komu pobłażać pocznie, wnet ze wszystkimi przysmaki swemi pobłaża: a ieśliże do dostatku przyydzie człowiek i do szczęścia ozdobnego, tak go iuż ruszy pycha i wzgarda bliźniego swego, a następnie wszystkie grzechy potem przychodzą. Osobliwie zaś szczęśliwy, i od Pana Boga osobliwsiemi dary obdarzony ten iest człowiek, któregoby świat swemi dostatki i przysmaki do rozpusty, do rozmaitych występków i grzechów nie uwiódł i nie przywiódł. Tak i piérwszy nędzny człowiek, chcąc panować, i bogiem bydź, przeciwil się Panu Bogu, i upadł (a): tak *Dawid* w rokoszy i próżnowaniu do popełnienia cudzołóztwa i mężobóystwa przyszedł (b): tak *Salomon* w bogactwach i rokoszach do próżnéy i zbytniey a wszeteczney miłości przyszedł, z którey i w bałwochwalstwo upadł (c): tak i *Nabuchodonozor*, król Babiloński, przez obfitość bogactw uniósł się w pychę, że się za boga chwalić kazał; przeto go Pan Bóg zgromił, że stał się iako bydlę, i iadł trawę iako wół, aż się upamiętał i poznał moc Boga wszechmogącego, którego dobrodzieystwem znowu do rozumu i królestwa swego powrócił (d). Mamy więc tu przykłady, że bogactwa i rokosze rzadko do czego dobrego doprowadzają, a trudno, iżby nie miały człowieka buynym uczynić, i do iakich zbytków przywieśdź.

A nie tylko bogactwa, ale też i chęć panowania, do rozmaitych grzechów przywodzi człowieka. To przodka i oycy naszego *Adama* i innych wielu do grzechu i upadku przywiodło: takiz mamy przykład w *Kore*, *Datanie* i *Abironie*, którzy pragnąc panowania nad ludem Bożym, chcąc bydź kapłanami nay-

(a) Genes. 3, 5. (b) 2. Reg. 11, 2. (c) 3. Reg. 11, 1. (d) Dan. 3, 5. 4, 30.

wyższymi między ludem izraelskim, wzgardzając *Mojżesza* i *Aarona*, sługi miłego Boga i xiążęta ludu żydowskiego, przyszedli do tego, że ich ziemia żywo pożarła, i żywo wpadli do piekła (a).—Poznajmyż już wszyscy, co tu Pan Chrystus rozumie, i iakich ludzi wyobraził w tym to iednym człowieku, który się wymawiał od Wieczerzy mówiąc, iż był wieś kupił: bo tu rozumie Pan wszystkich ludzi, zbytnie starających się o bogactwa tego świata, o pompy, czci, ozdoby i chwały iego, o które się starając, o Pana Boga mało, albo nic nie dbają, ale tylko wszystkie starania swoje na rzeczy doczesne obracając, Boga i bliźniego wzgardzając, w zbytkach i roskoszach się tego świata kochając, chwałę swoją na tym świecie szerząc, a nabywając iey z krzywdą i uciśnieniem bliźniego. Tacy to w dzisiejszey przypowieści Ewangelii świętey wieś kupują, i dla tego na Wieczerzę Pańską nigdy wniyść nie mogą. Tak i ś. *Augustyn* rozumieć to każe, że państwo i pychę Pan Chrystus tu strofować raczy (b). Bo cóż iest inszego panować, ieżeli nie tylko według woli i myśli swojej rozkazywać, stanowić i chceniu swemu zadość czynić? a zaś ztąd idzie pycha, źródło wszystkiego złego. Złe tedy z taką dumą państwo i władza, a gorsze ieszcze, kiedy go kto kupi i dostaje z krzywdą duszy swojej. Zły taki frymark dla człowieka: bo chociażby on i wszystek świat zyskał, a duszę swą stracił, (iako nam to sam Pan raczył opowiedzieć,) co po tém wszystkim? (c).

Mogłoby się tu przypomnieć każdemu przełożonemu, iako ma przełożęństwa swego używać, aby ich to nie potkało, czém tu Pan grozi wszystkim przełożonym hardym, pysznym, i zbytnie się o o-

(a) Num. 16, 3. (b) De verbis Domini. Serm. 53. (c) Math. 16, 26.

zdobę tego świata staraiącym i pracuiącym, a zaś Pana BOGA opuszczaiącym. Ale na krótcie niech wiedzą, co Pismo mówi, że *czasem panuje człowiek nad człowiekiem, na złe swoje* (a): a im wyżej kto od BOGA iest wyniesiony, tym większy rachunek od niego Panu Bogu zostawa; i przeto tak do nich Pismo Boże u Mędrca Pańskiego mówi: *nadstawcie u-szu wy, którzy władniecie ludem, i podobacie się sobie z wielkości nurodów: gdyż dana iest wam władza od Pana, i moc od Naywyższego, który się pytać będzie o uczynkach waszych, i myśli badać się będzie, że będąc sługami królestwa Jego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście strzegli prawa sprawiedliwości, aniście chodzili według woli Bożej. Strasznie, a prędko ukaze się wam: bo naysroższy sąd będzie tym, którzy są przetożeni. Mały otrzyma miłosierdzie; ale mocarze mocne męki cierpieć będą. Niebędzie bowiem dbał na żadnego osobę Bóg, ani się zleknie żadnego wielkości: gdyż on uczynił małego i wielkiego, i iednaką o wszystkie pieczę ma. Ale nad mocnieyszym, mocniejsza męka wisi* (b).— Niechże te słowa rozważą, a dosyć dla nich nauki i przestrogi. Nam zaś daley do wykładu Ewangelii przystąpić na ten czas potrzeba: bo gdy się ieden od Pańskiej wieczerzy wymówił, szedł słąga do drugiego; a gdy go wzywał, i ten znalazł sobie wymówkę, mówiąc:

VII.

Kupiłem pięć iarzm wołów, i idę ich doświadczać.

Pokazaliśmy, że cheiwość czci, ozdoby i panowania na świecie, wiele ludzi oddala od Wieczerzy Pańskiej, to iest od słuchania Ewangelii, a na-

(a) Eccl. 8, 9. (b) Sap. 6, 3.—10.

stępnie od żywota wiecznego: tu zaś Pan CHRYSTUS ukazuje drugi rodzaj ludzi, którzy, chociaż już in-szą przysadą, ale również szkodliwą iako i pierw-szą, gubią czas przyjemny Ewangelii świętej, i tra-cą królestwo Boże; a ci są ludzie łakomi na zbieranie pieniędzy: albowiem, iako owi pierwsi (o któ-rych już mówiłem) godnościami świata tego nigdy nie nasycają dumy i hardości swojej; tak też i ci łakomego nabywania swego nigdy nasyceni byź nie mogą: bo u człowieka łakomego tym bardziey ro-scie miłość pieniędzy, im więcej się ich przymna-ża. Tacy zaprawdę robią i pracują iako woły, a w dzień i w nocy myślą, aby im daley, tym więcej w worek im przybywało, iżby ciągle złoto do złota przydawali: a co tylko oczyma widzą, aby u siebie mieli. Tacy ludzie o żywność i majątność swą, por-zuciwszy uczciwe staranie, którego, pókiśmy na świecie, iest nam potrzeba, na Pana Boga także nie pamiętając, wszystek swój umysł tam obracają, wszystkimi siłami o to się starają, aby nabyli, aby zgromadzili, bynajmniey nie zważając, czy z oszu-kaniem, czy z krzywdą i uciskiem bliźnich swoich. Tak *Achab* łakomie pragnąc winnicy poddanego swe-go, imieniem *Nabota*, nie mógł się uspokoić w u-myśle swoim, aż włożywszy potwarz na niego, i u-kamienowano go, a pótém wziął król *Achab* win-nicę; ale z niej nie pożytkował ani sam, ani ród iego: bo wszyscy pomordowani zostali i poginęli (a). Tak też i owi łakomi Faryzeuszowie złoto w kościele świętszém byź mienili, a niż sam kościół (b): dar położony na ołtarzu większey wagi czynili, niżli oł-tarz. A to czemu: bo z przyczyny łakomstwa swego zgromadzali pieniądze złośliwie, nikomu nie prze-puszczając, wszystkich łupiąc, tak sieroty, iako i

(a) 3. Reg. 21, 13. (b) Math. 23, 16.

wdowy ubogie, kościołowi naostatek i ołtarzowi nie przepuściwszy.

Ztąd poznać łatwo, że łakomy nikomu nie folguie: a co najgorszego jest u łakomego, z Pisma świętego nauczyć się możemy: *widzieć albowiem można niektórego bez córki, bez syna i bez potomstwa, a przecież on nie przestaje pracować, ani oczy jego bogactwami nasycić się mogą: a zaś nie wspomni i nie rozważy u siebie dla kogo robi i pracuje, używając niewczasu i pozbawiając dóbr duszę swoją* (a). Dziwując się iakoby temu Pismo ś. powiada, że *nad łakomego nie masz gorszego. Nic nie jest złościwszego, iako miłować pieniądze: bo ten i duszę swą ma przedayną* (b). Mamy tego iasny przykład w Pismie świętém: zakazał P. Bóg, aby w mieście *Jericho*, w ziemi Chananeyckiej, żaden człowiek nie nad potrzebę swą nie brał pod utratą życia i duszy swojej; przecież to nie pomogło łakomemu *Achanowi*: bo nad zakazanie Boże pokradł szaty, srebro i inne rzeczy, dla czego i ród swój zgubił i życie stracił ze wszystkim sprzętem i dostatkami domowym: samego ukamienowano, a syny, córki, bydło, namiot i wszystko spalońo (c); tak tedy ten *Achan* duszę swą dla łakomstwa zaprzedał. Mamy też i drugą historią w Pismie ś. o żydowskich przełożonych za czasu *Nehemiasza*, którzy przez łakomstwo swoje tak obciążyli lichwami ubogich rodaków, że iuż córki swoje i syny swoje zaprzedać chcieli dla nabycia pieniędzy, iżby żywność mieli, a królowi podatki opłacili; aż *Nehemiasz* temu się mocno sprzeciwił, i pogromił przełożonych tak, iż ludziom ubogim rolę i winnice nazad powrócić musieli, a lichwę im odpuścić (d). Takie to są straszliwe łakomstwa na pieniądze skutki!

(a) Eccl. 4, 8. (b) Eccl. 10, 9. (c) Josue. 7, 1. (d) 2. Esdrae. 5, 5.

Słusznie tedy *Paweł*ś. mówi: że *którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło diabelskie, i wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginięcie: albowiem korzeń wszystkiego złego jest chciwość, której niektórzy pragnąc pobłądzili od wiary, i uwikłali się w wiele boleści* (a). I przeto tacy łakomecy pięć iarzm wołów kupują, ponieważ wszystkiemi pięcią zmysłów ciała swojego (są to albowiem iako woły ciała naszego, któremi pracuiemy,) robią, pracują bez wszelakiego odpoczynku, aby zbierali skarby do skarbów, pieniądze do pieniędzy: a pewnie, że *gdzie skarb, tam i serce* (b), sam Pan raczył to opowiedzieć; i przeto każe nam *skarbić w niebie, gdzie złodziey nie ukradnie, ani rdza popsuie*.

Przestrzega nas tedy Pan nasz, JEZUS CHRYSZTUS, abyśmy zbyt i łakomie nie pracowali dla nabycia rzeczy doczesnych: bo chociaż wprawdzie potrzeba nam iest tego, pókiśmy na świecie, iżbyśmy się o siebie starali, robili, pracą żyli, ciało nasze, dziatki, domy nasze opatrywali; ale tylko aby nie zbyt. Wiedział to Pan, że muszą być i ci, którzy kupują: muszą być i ci, którzy przedają, i którzy żony poymują w stanie chrześcijańskim: wiedział też i to Pan, że mieli być w kościele Jego przełożeni, panowie, wsi i władze rozkazywania mieć mieli: wiedział, iż mieli być oracze, kupcy, rzemieślnicy, ludzie pracowici: wiedział, że się żenić i mężyc miano: bo to są rzeczy przystoynne; ale tylko chciał pokazać, póki człowiek nie grzeszy w tych sprawach przystoynnych: bo który to czyni w stanie chrześcijańskim, atoli zawsze Pana BOGA, miłość Jego, rozkazanie Jego przed oczyma mając, chwały

(a) 1. Tim. 6, 10. (b) Math. 6, 20.

i służby Jego nieomieszkiwając, z boiaźnią Bożą tego nabywając, i te dzieła czyniąc: a zaś zbawienie swoje, duszę swą, królestwo Boże, a naywięcey Pana BOGA nad to wszystko przekładając, aby go w tém mnożył, cieszył i przedsięwzięciom iego błogosławić raczył, prosząc i wzywając; taki chrześcijański człowiek, chociaż wsi i woły kupuje za pieniądze swoje, z własney swey pracy, i choć się żeni, nie mu to nie przeszkadza do zbawienia iego. A to czemu? dla tego, że nie opuścił BOGA, Stworzyciela swego, ani odstąpił od Niego, iako od Zbawiciela swego.

O takich to więc tylko Pan CHRYSTUS mówi, którzy Pana BOGA opuścili dla bogactw i pompy tego świata, dla pracy zbytniey, aby tylko zgromadzali, a w łakomstwie i chciwości aby miary nie mieli, i którzy o świecie tylko myślą, iakoby w nim mieli na wieki mieszkać: a zaś o królestwie Bożem i o iego sprawiedliwości rzadko, albo nigdy nie wspomną. I tacy to niech wiedzą, że na tę wieczerzę Pańską nigdy nie przyyda: bo pycha i łakomstwo z Panem BOGIEM i z królestwem Jego nigdy się nie zgodzą. A tacy pyszni i łakomi, ani nawet czują tych występków do siebie; lecz owszem pięknie się z nich wymawiają, iako to Ewangielia pokazuje w tych słowach, gdy do wzywającego sługi mówili, dając przyczynę, dla czego przyyść nie mogli, i prosili go, aby ich wymówił przed gospodarzem wieczerzy, temi słowy:

VIII.

Proszę cię, miew mię za wymówionego.

Tak prosił i ten, który wieś kupił, tak i ów, który woły, obadwaj pokornie się wymawiali: bo zawsze człowiek hardy znajdzie tę wymówkę, dla

czego złożyć dumney myśli nie chce, i tak mówi: inakszym panem byź mnie nie przystoi, abym nie przyszedł w pogardę od ludzi: nie mam czasu do kościoła dla trudności i swoich i ludzkich. Takimi to i inszemi wymówkami chcą się ludzie oczyścić, kiedy się z obyczaiów swoich usprawiedliwić pragną; atoli *Pan* (mówi Pismo), *który patrzy na serce, On rozumie, a stróża duszy twej nic nie omyli, i odda człowiekowi według uczynków iego* (a).

Podobnież i owi, iarzma wołów kupuiący, mówią: potrzeba mi dóm opatrzyć i przeyrzeć: mam dziatki, muszę się starać o nie: zbieram i chowam dla złych nastąpić mogących czasów, dla zley przygody: przed pracami czasu nie mam Bogu służyć, robić ustawicznie muszę, boię się zostać nędzarzem, i inszych wymówek wiele maia, oczyszczaiąc niby łakomą chciwość swoię. Ale nieboże! *szukay ty piérwéy królestwa Bożego, i sprawiedliwości iego, a tamto wszystko przydane ci będzie* (b). Nie tak pracuy, iakobyś o Panu Bogu zapomniął, ale Go wprzód proś, aby błogosławił pracy twoiey. Dał ci Pan Bóg maiętność, mieyże ią tak, iakobyś nie miał: masz żywność i obleczenie uczciwe, pohamuyże chciwość twoię, przestań drapieżyć, oszukiwać bliźniego, lichwić, nieporządnie i chciwie nabywać; a wtedy, choćbyś miał maiętność naywiększą, nie zawadzi tobie do zbawienia. Sam wszystkiego nie pochłaniay, ale niech się ubogi przy tobie żywi: udzielay nędznemu, wspomóż niedostatecznego, według maiętności twoiey czyn iakmużnę: agdy tak czynić będziesz, wniydziesz na tę wieczerzę Pana twoiego, i będziesz iey wiecznym uczestnikiem. A zaś, ieśli się inaczey sprawować będziesz, ieśli łakomie zbierać będziesz, zebrawszy ani sam sobie dobrze uczynisz, ani bli-

(a) Prov. 24, 12. (b) Math. 6, 33.

źniemu potrzebującemu; a w tém żadne wymówki nie pomogą przed Panem BOGIEM: bo wyrzekł Pan, że *bogaty*, to iest miłośnik pieniędzy, *trudno*, aby miał *wniyść do królestwa niebieskiego* (a), i *łatwiej wielbładowi przez dziurę igielną przeysdż, niż bogatemu wniyść do królestwa niebieskiego*.

Jużeśmy pokazali o pysznych i o łakomych, że nie weszli do wieczerzy Pańskiej; ieszcze o trzecim gatunku ludzi Ewangeliiia nam powiada w owym trzecim zaproszonym gościu, który się wymówił posłowi gospodarza, mówiąc:

IX.

Poiąłem żonę, a przeto nie mogę przyysdż.

Tu Pan CHRYSTUS wyobrazil wszystkich nierządników, i w cielesnych sprawach zatopionych ludzi: albo też i owych, o których w historyi *Tobiasza* ś. czytamy mowę Anioła, to iest, którzy wstępuią w małżeństwo, aby Pana BOGA od siebie oddalili; a iako wół i osieł, aby chciwościom cielesnym służyli, a *nad takimi czart ma moc* (b), opowiedział to Anioł; atoli i o uczciwém poięciu żony można te słowa rozumieć, według tego, co Pan na inném mieyscu Ewangelii wyraził, gdy rzekł: *kto miłuje oycę, albo matkę, albo żonę, więcej niż mnie, nie iest mnie godzien* (c). Ztąd ta dla człowieka chrześcijańskiego wynika nauka: masz małżonkę, także ią miłuy, iako miłuje Pan CHRYSTUS kościół swój, że i życie swoje położył dla zbawienia iego; tak też i ty powinienes małżonkę miłować, iako ciało swoje i iako życie swoje: ale przecież i małżonki, i oycę, i matki tak nie miłuy, iżbyś dla nich miał opuścić Pana CHRYSTUSA, Zbawiciela twego, a dla dogodze-

(a) Math. 19, 23. (b) Tobiae. 6, 17. (c) Math. 10, 37. Lucae. 14, 26.

nia świata, żonie, oycu, albo matce, zbawienie swoje utracić. Chociaż więc ty masz małżonkę, idź przecież na wieczerzę Pańską, słuchaj Ewangelii, przyymuy iey nauki, staray się o żywot wieczny: nie przekładay miłości małżonki twoiey nad miłość BOGA; a wtedy w świętym stanie małżeńskim błogosławieństwo Pana twego otrzymasz, i pociechę od Pana odniesiesz. Potrzeba więc małżonkom o to się starać, aby się nie tylko żonom swym podobali (ia-koż to staranie *Paweł* ś. między małżonkami bydy opowiada); ale wprzód, aby się Panu Bogu podobali, i o to, żeby się starali (a). I to iest napomnienie do małżonków, aby w świętym stanie światobliwie żyli, o łaskę miłego Pana BOGA się starali i iey szukali.

Do nierządników zaś innego napomnienia nie masz, iak tylko to, że bawiąc się nierządem poginą. Zginał *Samson*, wielki rycerz, z przyczyny niewiasty, którą nierządnie miłował (b): *Dawid* i *Salomon* w tym grzechu upadli: *Herod* król dla nierządney niewiasty zabił świętego człowieka *Jana*, Chrzciciela Pańskiego (c). Tak to wszeteczności cielesne ludzi zawodzą! I przeto *Salomon* mówi: *doznałem, iż niewiasta gorszeysza iest niżli śmierć, która iest sidłem łowców, a serce iey niewód, ręce iey są pęta. Kto się Bogu podoba, wybiega się od niey; ale kto grzeszny iest, będzie od niey poyman* (d). O wszetecznicach też mówi *Salomon*, że drogje dusze mężów zawodzą, i łowią w grzechy (e). Wszyscy zaś mają się na to oglądać, co *Paweł* ś. mówi, że *wszetecznicy nie posiedą królestwa Bożego* (f), i co dzisieysza Ewangelia mówi: na wieczerzę Pańską nigdy nie przyyda. A to czemu? oto od wszy-

(a) 1. Cor. 7, 33. (b) Judic. 16, 4. (c) Marci. 6, 27. (d) Eccl. 7, 27.
(e) Prov. 6, 26. (f) 1. Cor. 6, 9.

stkich ten jeden odpowiada w Ewangelii: *nie mogę przyysść*. Insi prosili, aby ich sługa wysłany wy-mówił przed gospodarzem; ten zaś wprost powiada, że nie może przyysść: a to dla tego, że im kto da-ley we wszeteczności zaydzie, tym niepodobniefy mu przyysść do nawrócenia: bo Pismo powiada: *sło-wo mądre usłyszał roskosznik, i nie podoba mu się, i zarzuci ie* (a). Przyczynę tego naznacza *Paweł* s., gdy mówi: *człowiek cielesny nie poymuie tego, co iest Ducha Bożego: albowiem głupstwem iemu iest, i nie może rozumieć* (b): albowiem cały iest zaięty bydlęcą roskoszą. Mocno tedy trzyma i mocno wiąze wszeteczna miłość tego, kto się w nią wda: a choćby się z niej i chciał wyswobodzić, nie może bez oso-bliwego daru Bożego: z tey to przyczyny i ten w dzisieyszey Ewangelii takimi sprawami obarło-żony powiada, że nie mógł isść na wieczerzę Pań-ską. Ztąd się okazuie, że miłość sroższa niż śmierć: bo nie nie dba ani na pana, ani na duchownego, ani na ubogiego: a kto się w nią wda, poznać ją musi, kiedy myśl i serce czyie opanuie, i ledwo kiedy co inszego myśleć da: sama trapi, sama serce gryzie, a tak zniewala, że i duszę zawodzi w gniew Boży, i w ciele kości suszy. Prawdę tedy ten mó-wił, który się był w tę miłość wdał, że z przyczy-ny tego zniewolenia serca swojego, i tego zaślepie-nia, nie mógł przyysść na wieczerzę: co też i wszy-sey iego naśladowcy mówić mogą, bo w tymże są klubie, co i on był, a dla tychże przyczyn nie mogą przyysść do wieczerzy Pańskiej.

Na te wszystkie wszeteczności i płonne miłości, munsztuk i wędzidło iest święte małżeństwo, które żyie w boiaźni miłego Boga, a o chwałę Bożą i o potomstwa spłodzenie stara się: czego s. *Paweł* nau-

(a) Eccl. 21, 18. (b) 1. Cor. 2, 14.

cza, gdy mówi: *każdy, dla wszeteczności uniknienia, niech ma swoją żonę* (a).—Ale postępując dalej, już potrzeba wiedzieć, co się stało, gdy się tak wymawiali ci zaproszeni na wieczerzę.

X.

Wróciwszy się sługa oznaymił to Panu swemu.

Wie sam Pan naydokładniey o wszystkiém, który nawet myśli i serca ludzkie przenika; widzi więc i to, że ludzie pogardzają słowami i sługami Jego: atoli słudzy opowiadają to Panu, choć on wie: a to kiedy widzą niewdzięczność ludzką, że słowa Bożego od nich przyjmować nie chcą. Skarżą się na nich przed Panem, a Pan na wysokości widząc to, nieukontentowany ztąd tak do nich mówi: *nie wzgardziście ich, ale mnie wzgardziliście*. Tak czytamy w dziejach apostoelskich, że się Apostołowie na Żydów skarżyli, iż się byli sprzysięgli przeciwko Panu CHRYSTUSOWI, i przeciwko sługom, i nauce Jego (b). Tak się skarżył *Eliasz*, widząc, kiedy ołtarze Boże popсовano, Proroki pozabiano, i iego zabić dla prawdy chciano (c): tak się skarżyli *Moyzesz* i *Aaron* na *Kore*, *Datana* i *Abirona*, kiedy przeciwko nim pobudzali lud żydowski, a dobrodzieystw Bożych, przez nich danych, niewdzięczni byli (d). Pan tedy cóż czyni, kiedy się przed nim słudzy iego skarżą? Oto powiada Ewangielia:

Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wyniżdz rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie, i ułomne, i ślepe, i chrole, wprowadz tu.

Łaskę piérwéy Pan pokazywał w tém, kiedy wzywał, kiedy sługę wysyłał, i na wieczerzę przyjsz

(a) 1. Cor. 7, 2. (b) Act. 4, 27. (c) 3. Reg. 19, 10. (d) Num. 16, 15.

upominał. Wzywał Żydów piérwéy z pilnością i dobrodzieystwy i przez posły; ale gdy przyysdź nie chcieli, rozgniewał się Pan i wyrzucił ich z łaski swey, a nawet z oycyzny i ziemi ich. Napominało ich Pismo, a z nimi nas napomina, gdy mówi: człowiecze! gdy zgrzeszysz, nie mów: zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało? *Albowiem Naywyższy iest cierpliwy oddawacz. Za odpuszczony grzech nie bądź bez boiaźni, ani przykładay grzechu do grzechu. I nie mów: miłosierdzie Pańskie wielkie iest, zmiłuię się nad mnóstwem grzechów moich: miłosierdzie bowiem i gniew prędko przybliżaią się od niego, a na grzeszniki patrzy gniew iego* (a). Oto tu się przypatrzmy: łaski było dosyć, i miłosierdzia było dosyć, wtenczas, kiedy proszonych wzywał; ale gdy nie chcieli, wnet się rozgniewał, tych odrzucił, a inszych wezwać kazał. Odrzucił Żydów, a niedostateczne pogany, we wszystkich cnotach słabe, i w znaiomości P. Boga ułomne, wezwać raczył, a z tych liczby my iesteśmy. Nas ślepych wezwawszy oświecił, nas ułomnych w znaiomości Jego, w wierze świętey uzdrowił i na drogę sprawiedliwości nawrócił; a myśmy teraz tę wieczerzę Pańską napelnili, ustawicznie potrawy tey wieczerzy dla nas są zgotowane, słowo Boże i Sakramenta święte nam szafuią: staraymy się tylko, iżbyśmy niewdzięcznością naszą nie utracili, cośmy z osobliwego dobrodzieystwa Bożego wzięli.

I zawždy ten Pan toż samo do posłańców swych mówi, aby leniwymi i opieszałymi nie byli, aby wszędy i zawždy pilnowali urzędu swego, aby wzywali na wieczerzę, aby kazali słowo Jego, i szafowali świętościami Jego, a w tém, iżby niedbałymi nie byli. — My to biskupi i kapłani iesteśmy tymi

(a) Eccl. 5, 4.—8.

posłami; a wasza rzecz, ludu chrześcijański! abyście słuchali, za to wdzięczni byli, i wdzięcznie to przyjmowali: bo jeśli tego nie uczynicie, pamiętajcie na to, co o Żydach i o nas *Paweł* ś. mówi: *jeśli Bóg przyrodzonemu gałęziu nie przepuścił, ale odciął go i odrzucił; by snadź ani tobie wszczepionemu nie przepuścił* (a). A odrzuciwszy nas, *mocen iest iz kamieni wzbudzić sobie syny Abrahamowe* (b), iako *Jan* ś. Chrzciciel niewdzięcznym Żydom to opowiedział.— Daley tedy słuchaymy, co się stało: powiada bowiem Ewangeliia: i uczynił sługa, co Pan rozkazał, a przyszedłszy opowiedział to Panu, mówiąc:

XI.

Panie! stało się, iakoś rozkazał; a ieszcze iest miejsce.

Nie razem rozmnożył się kościół Pana Chrystusowy, nie zaraz przyszli ludzie wszysecy do znajomości Boga: wielu się Żydów nawróciło, wielu ich przyszło na wieczerzę, ale ieszcze wielkie próżne miejsce zostało do napełnienia tak wielkiej wieczerzy; potrzeba tedy było większego zebrania, iuż nie z narodu żydowskiego tylko, ale i z innych narodów; przeto rozkazuje znowu Pan słudze, mówiąc:

Wyinydź na drogi i opłotki, a przymuś wniyśdź, aby był dóm mój napelnion.

Tu iuż Pan sługom swym rozkazał, nie do miasta, ani na ulice iego wniyśdź, ale na drogi i opłotki. Już tu ludzi tułających się szukać kazał, którzy bez porządku żyli na świecie, a ci byli pogaanie, obłudliwych obyczaiów i nauki, błędney i wsze-

(a) Rom. 11, 21. (b) Math. 3, 9.

teczney wiary, tych Pan już kazał do domu swego sługom i posłańcom swoim nawracać, groźbami potępienia wiecznego do domu swego przywozić, nawróconych za złości karać, do cnotliwego życia i prawey wiary mieczem słowa Bożego przymuszać, a srogim sądem Bożym złośliwe ich sprawy tłumić i karcić: co wszystko, iako Apostołowie pilno czynili i inni święci ludzie, ich potem namiestnicy, czytamy o tém w Pismie ś. i w historyi kościoła. Ale na apostolskie sprawy patrzmy, iako oni przymuszali do domu Bożego tych, których nawracali na wiarę Pana Chrystusową. *Paweł ś.*, kiedy się iemu i słowu Bożemu sprzeciwiał *Elymas* czarnoxieźnik, chcąc odwiedzić od wiary Pana Chrystusowej *Sergiusza*, mówił do niego temi słowy: *o pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności synu diabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości, nie przestawasz wywracać prostych dróg Pańskich. A oto teraz ręka Pańska nad tobą, i będziesz ślepym niewidząc słońca aż do czasu. A natychmiast padł nań mrok i ciemność, a chodząc w około szukał, ktoby mu rękę podał* (a): tak przymuszał do domu Bożego tenże *Paweł ś.* owego złego i występnego Koryntczyka, którego dla nierządu iego oddał szatanowi w moc, aby przez to poznał grzech swój i upamiętał się (b): i znowu na on czas, kiedy do Koryntyan pisał, że do nich miał przyjechać, aby ie karał z przyczyny nieiakich nierządów ich, grożąc im, iż z różgą ukarania przybydź miał do nich: a czynił to dla tego, aby złe i występne przymuszał do napelnienia domu Bożego, izby kościoła Pańskiego nie szpecił nierządami swemi (c): tak też i do *Tymoteusza* pisał, aby występnych przed wszystkimi karał, iżby się insi bali (d): toż czynili i insi Apostołowie, iako

(a) Act. 13, 8.—12. (b) 1. Cor. 5, 5. (c) 1. Cor. 4, 21. (d) 1. Tim. 5, 20

Piotr ś. skarzał *Ananiasza* i *Safirę*, męża z żoną, za kłamstwo, które czynili przed oblicznością kościoła przeciwko Panu Bogu, iż wnet pomarli, a stał się wielki strach w kościele Bożym u wszystkich, którzy to widzieli i słyszeli (a).

Krótko mówiąc: karali Apostołowie występnych, według ich zasługi, dla tego, aby dom P. CHRYSTUSA był napelniony, dając w tém naukę, aby każdy, któremu rząd kościoła chrystusowego należy, ich naśladować, toż czynili, co oni czynili. Powinni rodzice dziatki swoje, powinni gospodarze czeladkę swą, do domu bożego, do porządnego życia na świecie, do pobożności przywodzić, a nierządy w nich karać. Powinien urząd, ustawami i porządkiem postanowieniem, do kościoła bożego lud sobie poddany przymuszać, a występnych karać; ale naywięcej urząd duchowny powinien wszelakim sposobem przypędzać występnych, a od kościoła bożego oddalonych, nawracać do domu bożego, karząc, strofując, napominając, i prosząc, aby się ich pilność pokazała, którą mieć powinni w staraniu nad owcami sobie poleconemi: albowiem do nich Pan te słowa osobliwie mówi: *przymus wniyśdź, aby był dom mój napelnion*. Tym tedy sposobem rozkazał Pan, i po dziś dzień rozkazuje, wzywać nas do wieczery swoiey, upominając nas przez to, abyśmy się niewdzięcznymi nie okazali, iako owi, którzy na tę wieczerzę przyysdź nie chcieli: bo gdyby tak było, (czego Boże uchoway!) tedy trzeba się obawiać srogiego dekretu pańskiego, który na końcu tej Ewangelii od Pana samego iest straszliwy położony, i na niewdzięczników napominania słowa bożego, i na tych, którzy przyysdź nie chcieli, a ieszcze i po dziś dzień przyysdź nie chcą do tego domu bo-

(a) Act. 5, 3.—10.

żego dla swego obarżenia w rzeczach doczesnych i t. d. — A ten straszny dekret pański inszy nie iest, iak tylko ten, który Pan rozgniewany wydadź i opowiedzieć raczył, mówiąc:

XII.

Powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy moiej.

Żaden tedy nie wzgardzay Pana wzywającego: bo gdy to uczynisz, iż wzgardzisz, bój się tego dekretu, bój się i owego drugiego słowa, które o niedbałych i głupich pannach powiedzieć Pan raczył: bo gdy wołały, iżby im otworzono, odpowiedział im Oblubieniec: *nie znam was* (a). I o takowych to powiada Pan i Pismo, mówiąc: *w on czas będą do mnie wołać, a ia ich nie wysłucham* (b).

Otoż my Chrześciance z tey Ewangielii uczmy się nielckce ważyć miłosierdzia Bożego, upominającego nas, abyśmy dziedzicami byli domu Bożego, abyśmy używali roskoszy nam zgotowaney przez Pana JEZUSA CHRYSTUSA w królestwie BOGA Oycy Jego. Nie opuszczaymy tey łaski, ani iey odrzucaymy, ale za nią Panu Bogu dziękuiąc, Jego za to chwalać, do tey się wieczerzy chętnie mieymy, woła Bożą pełniąc i iey naśladowując. Strzeżmy się wszelakich przyczyn, któremibyśmy mogli odpaść od łaski Bożey i od wieczney chwały Jego. Nie bierzmy złego przykładu z tych, którzy dobrém mieniem do pychy, łakomstwa i zbytków cielesnych przychodząc, o wieczerzę Pańską nie nie dbaia, a wzywającego Pana od siebie precz oddalaia, Pamiętaymy zawsze według nauki *Pawła ś.*, że *krótki iest ten czas pielgrzymowania naszego* (c): a zatém, którzy się frasuia i płaczą,

(a) Math. 25, 12. (b) Prov. 1, 28. (c) 1. Cor. 7, 29.—32.

niech frasunku nie przypuszczają tak, aby smutni
zawždy bydź mieli; ale niech będą iako nieplaczą-
cy: a którzy się weselą, tak niechay wesele ich bę-
dzie, aby nie byli w niém rozpustni, ale niech bę-
dą iakoby się nie weseląc: a którzy kupują, niech
w tém nadziei nie pokładają, co kupują, ale niech
będą iako niekupujący: także którzy świata używają,
niech go tak skromnie używają, iakoby go nie uży-
wali; a to wszystko będzie w nas, kiedy nas te rze-
czy doczesne nie opanują, i kiedy używać wszystkie-
go z boiaźnią Bożą będziemy, Pana Boga, królestwo
Jego i miłość Jego nad wszystko przekładając. Co
nam racz dadź nasz Panie i Zbawicielu! Amen.

HOMILIA

NA NIEDZIELE III. PO ŚWIĄTRACH,

Z WYKŁADEM EWANGELII

Według opisanja Łukasza ś. w Rozdz. 15.

Onego czasu przybliżali się do JEZUSA celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeusowie i Doktorowie, mówiąc: iż ten przyymuje grzeszniki, i iada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: który z was człowiek, co ma sto owiec, a ieśliby stracił iedną z nich, izali nie zostawiue dziewięciudziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją naydzie? A gdy ją naydzie, kładzie na ramiona swe radując się: a przyszedłszy do domu zwoływa przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moję, która była zginęła? Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad iednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięciudziesiąt i dziewięcią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo, która niewiasta, mając dziesięć drachm, ieśliżby straciła drachmę iedną, izali nie zapala świecę i wymiata domu, i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciół i sąsiadek, mówiąc: radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą była straciła? Tak powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad iednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

I.

RZECZ iest każdemu wiadoma, że Pan CHRYSTUS, Syn iednourodzony Boży, przyszedł na świat, aby

ludzi grzesznych zbawiał: bo o tém dawno i Prorocy opowiadali, że *On boleści nasze miał odnosić: miał być zranionym za nieprawości nasze, i star-tym za złości nasze: bo Pan włożył Nań nieprawość wszystkich nas* (a). Paweł też ś., przypatrujący się temu, tak pisze do Tymoteusza: *wierna mowa, i wszelkiego przyjęcia godna, iż CHRYSTUS JEZUS przyszedł na ten świat grzeszne zbawić* (b); a zatém rzeczy iasnych dowodzić, nie inszego nie iest, iedno próżno czas trawić. Wszelakoż, abyśmy to iasniey poznali, że dla grzechów naszych przyszedł, przypatrzmy się dokładniey.

Wiemy to, że *zmysły nasze, i wszystka myśl nasza, poczwwszy od młodości, skłonna iest ku grzechowi, i ku wszystkiemu złemu* (c): wiemy też z ust nayukochańszego ucznia Pana Chrystusowego, iż *ieślibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz* (d): gdyż i Paweł ś., osobliwe naczynie od Pana BOGA wybrane, widział inszy zakon w członkach swoich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu iego, i biorący go w niewolą grzechu (e): a chociaż go Pan BÓG osobliwie wybrać raczył, przecież czuł w sobie podniecie do grzechu. A iako na drugiem mieyscu mówi, że człowiek *cielesny iest, i zaprzედany pod grzech* (f). Skarży się też pisząc do Koryntyan na *bódziec ciała swego*, i pokusy, któremi go szatan nagabał, i iakoby *policzkował* (g): iasnie tedy ztąd poznać możemy, że iесли ci, od pokus szatańskich, od pokus ciała swego, wolni nie byli, którzy tak wyborném i wybraném naczyniem bożém byli; cóż my grzeszni rzeczymy, i iako o sobie trzymać będziemy, których wszystkie prawie sprawy, uczynki, i myśli, bliskiem i grzechu są? A iako o sobie *Dawid po-*

(a) Isai. 53, 4. (b) 1. Tim. 1, 15. (c) Gen. 8, 21. (d) 1. Joan. 1, 8.
(e) Rom. 7, 23. (f) Ibid. 14. (g) 2. Cor. 12, 7.

wiedział (a), tak też pewnie i my w grzechach się nawet poczynamy, i rodzimy: bo według takiegoż biegu przyrodzonego, poczęcie i rodzenie się nasze takie iest, iako i Dawida Proroka było. Co uważając Paweł ś. iż tak iest, wydał o nas taki dekret, że z przyrodzenia iesteśmy synmi gniewu bożego (b). A dla czego to? Pawle święty, i co przyrodzenie winno? odpowiada, pisząc do Rzymian, że w tém winno P. Bogu nasze przyrodzenie: ponieważ przez iednego człowieka (to iest oycy naszego Adama) grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć; i tak na wszystkich ludzi śmierć, w którym wszyscy zgrzeszyli (c). Przeto więc z dobroci ku nam miłego Boga, posłany iest ten, który zniósł, i znosi grzechy wszystkich ludzi. Izby to, (iako mówi Prorok) co było zginęło, znalazł: co było zepsowanego naprawił: co było zarzuconego, przywrócił: aby owce swoje rządził, i pastwiska żywota wiecznego im dawał (d). Dla tego tedy iest nam ten Zbawiciel potrzebny: że iako przyszła na nas śmierć z grzechem przez iednego człowieka; tak też przez iednego człowieka P. CHRYSUSA, aby się nam wrócił żywot. Przeto potrzeba było, aby umarł za nas złych, iżbyśmy stali się dobrymi (e). Abyśmy usprawiedliwieni we krwi Jego, byli przezeń wybawieni od gniewu Boga, Oycy iego. I toć iest wszystka pociecha nasza, że my, którzyśmy byli daleko od P. Boga, stwórcy naszego, przez Syna iego iednourodzanego staliśmy się blisko; którzyśmy byli nieprzyjaciółami, staliśmy się synami; którzyśmy byli wygnañcy z królestwa bożego, teraz onego staliśmy się dziedzicami (f). Maiąc tedy nicomylną ufność we krwi JEZUSA CHRYSUSA Pana swego, każdy chrześciani nie! przystępuj do niego w prawdziwém sercu, i

(a) Psal. 50, 7. (b) Ephes. 2, 3. (c) Rom. 5, 12. (d) Ezech. 34, 16.—25.
(e) Rom. 5, 12. (f) Hebr. 12, 7.

w zupełney wierze; a oddalwszy od siebie złe sumnienie, trzymaj nadziei twoiej, i odkupienia twego, nieomyłne wyznanie (a). Miei miłość z uczynkami cnotliwemi, a w karności chrześcijańskiej trwając, grzechom się sprzeciwiaj: gdyż P. Bóg wszechmogący, nie inaczej się nam ofiarować raczy, chociaż nas czasem i ostro nawiedza, iedno iako synom swoim.

Pomniemy więc zawsze na to, że choć iesteśmy grzeszni, żeśmy iednak odkupieni od Syna Bożego, że mamy w nim łaskawego brata, który nas nie odrzuci, gdy się do niego skłaniać będziemy. Oto on nie brzydził się i tymi grzesznikami, którzy przychodzili, aby go słuchali, o czém nam Ewangeliiia dzisiejsza tak mówi.

II.

Przybliżali się do JEZUSA celnicy i grzesznicy.

Przed początkiem Ewangelii dzisiejszey Łukasz s. powiada, iż wiele ludu, który on *tluszczą wielką* zowie, szło za P. CHRYSUSEM; byli więc w tey tłuszczy ludzie rozmaici, byli licemiernicy, czyli faryzeuszowie, uczeni w zakonie, byli też i celnicy, którzy bez sumnienia i wstydu, iawnie ludzi na clach darli, zabierając ich majątności, na drogach, na targach i na rozlicznych mieyscach: a do tego wszystkiego ieszcze i iawnolichwili, a takich wszystkich Żydzi wielce nienawidzieli, nimi się brzydzili, i iawnogrzesznikami zwali. Ponieważ albowiem ci celnicy poganom Rzymianom służyli, których na ów czas Żydzi już hołdownikami byli: a że zaś sładzy kościelni wszyscy, iako to kapłani, lewitowie i inni, byli wolni od wszelakich podatków, ceł i myt dawania, iakową wolnością nie tylko od Pana Boga swego, ale też i od *Artaxerresa* króla perskiego,

(a) Hebr. 10. 19.

gdy ich wypuścił z Babilonu obdarzeni byli (a), tedy wszyscy tacy, którzy nad ich wolność myła z nich brali, byli od nich poczytani za łupieżców drapieżnych, i za wydzieraczów dóbr cudzych, i ztąd ich iawnogrzesznikami zwali. — Chociaż podobno i dziś takim iawnogrzesznikom u nas Chrześcijan każdy łatwoby się przypatrzeć mógł, którzy nie tylko ludzkie majątkości biorą, ale i iawnie lichwią, iawnie ludzi mordują, iawnie cudzołożą, iawnie bez wstydu ludzkiego, i boiaźni P. BOGA wszechmogącego, krzywdzą drugich, i czynią wszystkie wszeteczności: a tacy, iż iawnie grzeszą, iawnogrzesznicy są: bo nie tylko na tém nie przestawiają, że grzeszą; ale ieszczę ku większemu zatraceniu swemu *wesela się, gdy źle czynią, i radują się ze złych uczynków swoich* (b), a przyszedłszy w głębokość grzechów, za nie sobie już i grzechu nie mają. Póki więc czas iest, potrzeba tego, aby postrzegłszy się, każdy uczynił to, co ci iawnoprzestępnicy i grzesznicy uczynili, których Ewangeliiia wszystkim na przykład podaie mówiąc: *przybliżali się do JEZUSA celnicy grzesznicy.*

Dziwna rzecz, tłuszcza wielka była, byli w tej liczbie i faryzeusze, pisarze zakonni, doktorowie i inni, którzy swoją świątobliwością zacnymi byź chcieli, i byli u ludzi, a przecie iednak, choć oni tam byli, nie o tém nie wzmiankuie Ewangelista, iżby się przybliżali do Pana, chociaż byli tak blisko Pana, ci zakonu i ustaw swoich przestrzegacze, iako i ci iawnogrzesznicy, o których samych tylko mówi i o grzesznikach, iż się przybliżali do P. CHRYSOSTUSA. Ale temu dziwować się nie potrzeba: trudno albowiem, iżby ci mieli się przybliżyć do Pana, którzy ufając w swej sprawiedliwości, nadęci umię-

(a) 1. Esdrae 7. 24. (b) Prov. 2, 14.

tnością zakonu, a w zewnętrznych tylko obrządkach swoich w umywaniu się, w iedzeniu, w odzieniu, w długim na ulicach modleniu się, zasadzili byli sprawiedliwość swoją, u których więcej ważna była chwala ludzka, niż prawda: którzy sami sobie widząc się sprawiedliwymi innych wzgardzali, a żdźbło w oku bliźniego widząc, w swoim belki nie widzieli, i przeto naukę Pana naszego nie tylko, że wzgardzali, ale ją jeszcze i szpecili, i u wszystkich podeyrzaną czynili. Nie słuchali Pana, aby się od niego zbawiennej drogi, i prawdziwej do usprawiedliwienia wiary uczyli; ale tylko, aby go w nauce podchwycili, u ludzi ohydzili, a sprawy i naukę jego zelżyli. I przetoż ci, nigdy się nie przybliżali do Pana, chociaż z Panem rozmawiali, z nim chodzili, z nim chleb pożywali, i jego mowy słuchali; ale ci się przybliżali, którzy znaiąc się być grzesznymi, a lekarstwa grzechom swoim szukając, Pańskiego słowa słuchali: aby się drogi zbawiennej, i wiary prawdziwej nauczili. Słowo zaś Pańskie, taki w nich czyniło pożytek, że opuszczali wszystkę swoją mąćność, a naśladowali go. Taką pokutę za grzechy swe czynili: (a) że połowę dóbr swoich dawali nbogim; grzesznice łzami umywały nogi Jego, i włosami ścierały. Otoż to, tacy iawnogrzesznicy, nie tak nogami ciała, iako bardziey żądzami zbawiennemi duszy, przybliżali się do JEZUSA: bo i z grzechów swoich upamiętywali się, a Pana naszego nauki słuchali, i jej wierzyli. I przeto Pan strofował niektórych, którzy tylko słowy do Niego przybliżali się, a uczynkami nie chcieli, gdy mówił: *Iż serce ich daleko było od Niego* (b). Ale ci grzesznicy nie tak czynili. Dbali oni o P. BOGA, i przeto szczerze, tak ciałem, iako i umysłem, przy-

(a) Math. 9, 9, Lucae. 19, 8. et 7, 38. (b) Math. 15, 8.

blizali się do Syna iego, Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA: a chcąc przybliżanie swoje do niego mieć pożyteczném, słuchali pilnie słowa iego, i uczyli się woli bożey, iako Ewangelista powiada: iż dla tego się przyblizali do Pana.

III.

Aby go słuchali.

Pan CHRYSTUS albowiem: *Słowa wiecznego żywota miał* (a). *Słowa iego, Duch i żywot były.* Słowa to, nie człowieka tylko, ale BOGA i człowieka były, o których słowach *Pawełś.* do Żydów pisząc, mówi: *żywa iest mowa Boża i skuteczna, i przeraźliwsza niżeli wszelaki miecz po obu stron ostrzy, i przenikająca aż do rozdzielenia dusze i ducha, stawów też i szpików, i rozeznawająca myśli i przedsięwzięcia serdeczne* (b), że zaś takie było słowo Pana CHRYSTUSA, takowe czyniąc skutki; wyznali to ci, którzy byli posłani od przedniejszych kapłanów żydowskich, aby Go poymali: bo ci, słysząc słowa nauki Pańskiej, wrócili się do owychże kapłanów, i mówili: *iż nigdy tak człowiek nie mówił, iako ten mówił* (c). A to odpowiedzieli, kiedy ich pytali biskupi i faryzeusze: czemu poymawszy Go do nich nie przywiedli? Prawdziwie się tedy wypełniło to, co powiedział Prorok o słowie bożem: *słowa moje są, iako ogień, i iako młot kruszący skalę* (d), o toż P. CHRYSTUS słowem swoim skruszył kamienne serca nieprzyjaciół swoich, i zapalił ich umysły tak, iż wyznać musieli słowa Jego bydz prawdą, i tak osobliwą wdzięcznością, że się oney wydziwić nie mogli. Przypatrzmyż się i z drugiej strony słowom Pana naszego, któremi iakoby ogniem zapalał serca

(a) Joan. 6, 68. (b) Hebr. 4, 12. (c) Joan. 7, 46. (d) Jerem. 23, 29.

grzesznych ludzi; a nie lada grzesznych, ale iawnie, i grubo grzesznych tak, że słowa Jego słuchali, i zatwardziały swoje serca do nauki Pańskiej przykładniali: bo nie byłoby na tém dosyć, gdyby słowa P. CHRYSTUSA słuchali tylko, a zaś Go nie przyymowali, i uczynkami swemi nie wypełniali: bo Go też tak i faryzeuszowie słuchali, ale słuchając, w pożytek sobie nie obracali. A zaś czyliż nie wiemy, że nie ci, którzy słuchają słowa bożego, ale którzy ono wypełniają, ci są sprawiedliwymi u P. BOGA. Ci tedy grzesznicy nie tylko słuchali Pana, ale i słowa Jego pełnili, i nauce Jego posłuszni byli: czego mamy niemało przykładów, z których to poznać możemy: albowiem słuchając *Mateusz*, *Zacheusz*, *Magdalena*, i innych wiele, nauczyli się co czynić mieli, i iako pokutować za grzechy, a mocno i szczerze chwycili się tego tak, że z *Mateusza* iawnogrzesznika syn *Abrahamów* sprawiedliwy, z *Magdaleny* grzesznicy pani pokutująca, stali się i t. p. (a): a tak ci ludzie, grzesznymi wielce będąc, zostali usprawiedliwieni, a umysł i zmysły swoje, których używali na posługę grzechom, zwrócili na posługę P. JEZUSA CHRYSTUSA (b). Otoż widzimy, iakim sposobem przybliżali się ci grzeszni do Pana, i iako Go słuchali: bo słuchali uszyna i skutkiem, umysł, wolą i sprawy swoje słowom Jego poddając, i do posłuszeństwa obracając.

Ztąd zaś wynika dla nas nauka: iako się też i my do słowa bożego przychyłać mamy, iżbyśmy go napróżno nie słuchali; ale, abyśmy pożytek wiary, pokuty, i świątobliwych spraw z niego odnosili tak, iako nas *Jakób* ś. Apostoł uczy mówiąc: *bądźcie czynicielmi słowa, a nie słuchaczami tylko, szukającymi samych siebie: bo jeśli kto jest słuchaczem*

(a) Math. 9, 9. Lucae. 19, 9. Lucae. 7, 38. (b) Rom. 6, 19.

słowa, a nieczynicielem; ten podobny będzie mężowi, przypatrującemu się obliczu narodenia swego we zwierciadle, bo się obeyrzał, i odszedł, i wnet zapomniał iakowy był (a). I znowu, iako o tém sam-
 że Pan CHRYSTUS mówić raczył: że wszelki, który
 słucha słów moich, i czyni ie, będzie podobnym mężowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce,
 a spadł deszcz, przyszły rzeki, i wiały wiatry, i u-
 derzyły na on dom, a nie upadł: bo był na opoceu-
 gruntowany. A wszelki, który słucha słów moich,
 a nie czyni ich, będzie podobny mężowi głupiemu,
 który zbudował dom swój na piasku, i spadł deszcz,
 i przyszły rzeki, i wiały wiatry, i uderzyły na on dom
 i upadł, i był upadek iego wielki (b). Przez co Pan
 daie poznać to wszystkim, iako mają słuchać słowa
 bożego, ieśli chcą odnieść z niego pożytek: bo słu-
 chanie a niewypełnianie, większą czyni szkodę, niż
 pomoc: większy upadek, a niż zbudowanie: większy
 smutek, a niż pocieszenie; słuchaymyż tedy tak po-
 żytecznie, aby się o nas owe słowa Pana naszego
 wypełniły: błogosławieni, którzy słuchają słowa bo-
 żego, i strzegą go (c). Azatém kto słucha, a nie
 strzeże, taki żadnego błogosławieństwa mieć nie
 może.

Lecz iuż przypatrzmy się daley dzisiejszey Ewan-
 gelii textowi. Gdy Pana grzesznicy słuchali, wnet
 nieprzyiaciele pańscy naleźli przyczynę szemrania
 na niego: bo tak mówi Ewangelista:

IV.

*I szemrali faryzeuszowie i doktorowie mówiąc: iż ten
 przyymuie grzeszniki, i iada z nimi.*

Szemrali ci, którzy powierzchowną tylko pobo-
 żnością uchodzili za świątobliwych przed ludźmi,

(a) Jac. 1, 22. (b) Math. 7, 24. (c) Lucae. 11, 28.

a wrzeczy samey byli ani pobożni, ani cnotliwi; przeto Pan CHRYSTUS przyrównywał ich do *pobiela-
nych grobów, które z wierzchu zdadzą się piękne lu-
dziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych, i
wszelakiego plugastwa* (a). Szemrali ci fałszywi na-
bożnisie, którzy pełni byli złości, i gorszymi byli
od owych iawnogrzeszników, bo ci upamiętywali się
ze złości swych, a oni zaś w swoich zawsze trwali
i wzrastali; szemrzą tedy ci szemracze, ale im to
nie nowina: bo *chcąc stanowić swoją sprawiedli-
wość, sprawiedliwości bożej poddani bydlę nie chcie-
li* (b). I przeto, kiedy P. CHRYSTUS był w domu *Ma-
teusza i Zacheusza*, obrażali się tém, i mówili do
uczniów pańskich: *czemu z celniki i grzeszniki ie-
nauczyciel wasz* (c)? I kiedy w domu *Symona fary-
zeusza*, niewiasta grzeszna przyszła, a łzami Panu
umywała nogi, *Symon* ten sam w sobie mówił:
*by ten był prorokiem, wzdryćby wiedział, która i-
iaka jest niewiasta, co się go dotyka, bo jest grze-
sznica* (d). Nie nowina im tedy była, szemrać prze-
ciwko Panu, iż z ludźmi grzesznymi obcował, iadł
i przyjmował ich do siebie, a przez swoją hardość
w sobie grzechu nie widzieli, i nie wiedzieli o tém,
iż gdyby CHRYSTUS Pan nie przyjmował grzesznych,
nie byłby Messiaszem prawdziwym: bo według Pro-
roka Messiasz miał grzesznych przyjmować, i
*uzdrowiać ludzi skruszonego serca, a opowiadać
dzień pomsty bożej* (e). Słusznie tedy Pan, iako
prawy Messiasz, grzesznymi się nie brzydził; prze-
to sam powiedział, iż *zdrowi nie potrzebują lekarza,
ale tylko chorzy*. A on był przyszedł *szukać i u-
zdrawiać, co było zginęło, cieszyć smutnych, i zba-
wiać wszystkich*. Azatém czynił zadość urzędowi
swemu, choć szemrali faryzeusze.

(a) Math. 23, 27. (b) Rom. 10, 3. (c) Math. 9, 10. Lucae. 19, 7.
(d) Lucae. 7, 37. (e) Lucae. 4, 18.

Potrzeba zaś tu wiedzieć, co powodowało tych faryzeuszów do takowego szemrania? Mieli oni za sobą Pisma bożego rozkazanie, aby nie obcowali ze złymi ludźmi, z bałwochwalcy i pogany: a to dla tego, aby takowe towarzystwo i ich do podobnego nie przywiodło upadku (a): o czém i Mędrzec mówi: *ludzie sprawiedliwe nieway u stołu swego* (b). I Dawid mówił: *z człowiekiem pysznego oka, a nienasyconego serca, z tymem nie iadał* (c). A dawne to iest z Pisma Bożego przysłowie: *kto się smoły dotknie, pomaze się od niey: a kto ma z pysznym towarzystwo, oblecze się w pychę* (d). Te pisma mając za sobą faryzeuszowie, brzydzili się grzesznymi, i powód brali do szemrania i obwinienia Pana CHRYSTUSA; przeto Go zwali *obżarcą, püanicą i przyiacielem iawnogrzesznych* (e). Atoli tego nie zważali, że te rozkazy i przestrogi Pisma dane były dla słabych i ułomnych ludzi, którzyby towarzystwem złych mogli się popsuć, i w grzech upaść: a zaś P. CHRYSTUS nie dla tego obcował z iawnogrzesznymi, aby się od nich uczył złości i onym pobrażał; ale dla tego, aby ie od złości ich odwiódł. I oni też nie dla tego za Panem chodzili, i z nim obcowali, iżby go do siebie i do obyczajów swych przyciągnęli; ale, aby się lepszego i pobożniejszego życia uczyli: aby słowa bożego słuchali, a słuchając aby go naśladowali, i od grzechów się upamiętali. A gdy P. CHRYSTUS zgorszyć się ze złych nie mógł, zakaz więc ów Pisma wcale nie tykał się ięgo świętej bożkiej osoby.

Nam zaiste chrześciani! ta wolność nie służy, abyśmy z ludźmi iawnie złymi, z iawnymi mężobócy, cudzołożnikami, krzywoprzysięzcy i bluźniercy

(a) Exodi. 23, 32. (b) Eccli. 9, 22. (c) Psal. 100, 5. (d) Eccli. 13, 1. (e) Math. 11, 19.

obcować mieli: bo nie jesteśmy w tej doskonałości, iżby nas ta smoła pomazać nie miała, gdy się iey dotykać będziemy; przeto takie parszywe owce, trudno, iżby owczarni pańskiej zarażać nie miały: bo każdy człowiek skłonny jest więcej ku złemu niż dobru, a *rozmowy złe psują dobre obyczaje* (a). I wiele mamy iasných przykładów z Pismą ś., że i dobrzy ludzie z obcowania złych i sami złymi się stali.

V.

Atoli szemranie tych faryzeuszów nie pochodziło iedynie z owego zakazu Pisma, Bożego, lecz były ieszcze i inne przyczyny: widząc oni albowiem pożytek, iaki Pan Chrystus czynił w owych ludziach grzesznych, że się chętnie nawracali, pokutować i od grzechów swoich się upamiętywali; zazdrościli więc tego Panu Chrystusowi, czego sami czynić nie mogli, chociaż się za ludzi świętych, uczonych, i nabożnych poczytali (b). — Ale też i dziś wielu takich widzieć można zazdrosnych faryzeuszów, którzy sami żadnego pożytku w kościele bożym nieczyniąc, inszym zayrzając, trapią ich i potwarzają, *komara przecedzając, a wielbłąda połykając, źdźbło małe w cudzém oku widząc, a w swoiém. belki niewidząc* (c), iako i owi byli szemracze faryzeuszowie, którzy zazdrościli Panu, czego sami nie czynili, ani uczynić umieli, winy nań kładąc, a sami swych niewidząc.

Druga przyczyna ich szemrania była pycha i wzgarda: bo w takiej pogardzie byli u nich iawnogrzesznicy, że ich mieli za tak wzgardzone, iako psy; a przeto z nimi i iesdz nie chcieli: a to czyniło

(a) 1. Cor. 15, 33. (b) Math. 23, 13. (c) Math. 7, 5.

w nich mniemanie o swej świętobliwości, którą w sobie rozumieli być prawie z ojców, i z ustaw oycowskich wrodzoną: co się okazuje z modłów owego faryzeusza, który w modlitwie swojej w kościele Jerozolimskim z tém na plac wyiechał, że nie był takim, iako inni grzeszni, i iako ów iawnogrzesznik, którego tamże widział w kościele. I wnet okazał dowody swojej mniemaney sprawiedliwości, które wziął od ojców swoich, że poscił dwakroć w tydzień, dziesięciny oddawał i t. d. (a). Innymi więc, którzy tego nie czynili, tak pysznie wzgardzali, że z nimi i pokarmu brać nie chcieli: a takich świętomniemańców podobno by i dziś w kościele chrześcijańskim znaczną liczbę znaleźć można, którzy u siebie utworzywszy swoją świętobliwość, inszymi pogardzają: u których w sercu znalazłoby się więcej pychy, niż Boga, więcej złości i wzgardy niż nabożeństwa, a w nabożném odzieniu wilcze serce, i w łagodney postawie szkodliwe myśli i t. d.

Trzecia przyczyna szemrania faryzeuszów przeciwko Panu naszemu ta była, aby sprawy jego we wszystkiém hydzili, szpecili, i przed ludźmi lżyli: iakoż oni to z wielką chęcią, pracą, i usiłowaniem czynili, czego jest pełna Ewangelia. Tak im wielce wadziła sława Chrystusowa, wielkie i mocne sprawy Jego, a dziwnie w ludziach pożyteczna nauka Jego: co wszystko oni radziby byli w zelżywość obrócili; widząc tedy Pan takowy ich umysł, wymawia się dwiema podobieństwami dla czego z grzesznikami obcował, i pokazuje, że oni w poczęcie grzesznych siebie być nie widzieli, ale więcej się o bytło, i owce, i inne doczesności starali, a niżeli o grzesznych ludzi, o których on atoli większe staranie miał, niż o rzeczy doczesne. A pokazując to,

(a) Lucae. 18, 11.

oto od ich gospodarstwa takie podobieństwa bierze, mówiąc.

VI.

Który z was człowiek, co ma sto owiec, a ieśliby stracił iedną z nich, izali nie zostawuie dziewięciu-dziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną co zginęła, aż ią naydzie?

Argument to iest, czyli dowód P. CHRYSTUSA od mniejszey rzeczy do większey, a wziął go Pan od owcy do człowieka, iakoby rzekł: ieżeli wy mając niemałe stado owiec, kiedy wam iedna z nich zginie, pilnie ią szukacie tak długo, aż ią znajdziecie; a czemuż więc Ja, który mam ten urząd na sobie, iżby żaden grzeszny nie zginął, upadłych i grzesznych przestępców szukać, a do owczarni Bożej nawracać i przywozić, iako obłąkanych nie mam? gdyż iest daleko większey ceny u P. BOGA człowiek, aniżeli owca. Wy pilnie staranni o wasze owce, większą podeymuiecie pracę około iedney z nich, kiedy zginie, aniżeli o wszystkich ludziach upadłych w przestępstwo, których nie tylko że nie szukacie, ale z nimi ani ieśdź, ani pić, ani obcować, ani naostatek gadać chcecie. *Ja przyszedłem, abym szukał i zbawił wszystkich poginionych z domu Izraelskiego, i to iest mój urząd, to moje staranie, i moia praca* (a).

Ztąd łatwo iest poznać, że ci xieża starozakonni, większą pracę i staranie o gospodarstwie, i o dobytках domowych mieli, aniżeli o ludziach: bo w pracy swey pilnie się krzątali około doczesnego swego dobytku, a wołu swego, osła, owcy, wszystkiego tego szukali, aby nie zginęło: sam tylko człowiek u nich w małej wadze był, i małe stara-

(a) Math. 15, 24.

nie o nim u nich było. Tak atoli postępować nie powinni byli: bo rozkazano im było od P. BOGA, aby ludzi upadłych pilnowali, aby o nich się starali, chorych aby uzdrawiali, na grzechy ich aby wołali, grzesznych aby nawracali, głos swój iako trąbę ku opowiadaniu złości ludzkich aby wynosili, iako o tém czytamy w Prorokach i w prawie Bożém (a); ale oni dla doczesnego gospodarstwa pożytków swoich pilniejszymi byli, aniżeli owiec Bożych, to iest ludzi od P. BOGA przez grzechy odłączonych. To pokazawszy, iakim umysłem Pan CHRYSTUS tę przypowieść mówił do faryzeuszów, uważmy ieszcze i duchowny, czyli tajemniczy wykład oney.

Często Pismo święte lud Boży *owcami pastwisk Bożych* nazywa, tak często mówią Prorocy o ludu żydowskim, tak też i Zbawiciel nasz, JEZUS CHRYSTUS, cały kościół wiernych swoich owczarnią swoją nazwał, którey On sam iest naywyższym Pasterzem, a *Pasterzem dobrym, który i życie swoje daie za owce swoje*. Ten Pasterz nieprostym iest człowiekiem, ale razem BOGIEM prawdziwym, a przyiawszy na się naturę ludzką, i stawszy się widzialnym światu Pasterzem, opuścił dziewięćdziesiąt i dziewięć owiec na puszczy; to iest opuścił z opatrności odkupienia Anioły, iż im tego potrzeba nie była, a wziął w tę opatrność naród ludzki stracony, aby go zbawił. I przeto mówi tenże Pan nasz w przypowieści dzisiejszey Ewangelii, że przyszedł szukać tey zginioney owcy, a szukał iey opowiadając Ewangeliią, pokutę i królestwo Boże, zgromadzając trzodę kościoła swego ze wszystkich narodów.

(a) Exodi. 23, 11. Isaiae. 1, 17. 28, 1. — 7. Ezech. 18, 7. 34, 4.

A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe radując się.

To jest, kiedy iey słabości na się przyjął, i kiedy Jego ranami uleczona została. Tu zaś przypatrzmy się pilnie temu Pasterzowi, osobliwie łaskawemu, który krwią swoją i życiem swoim, znalazłszy tę owcę zginioną, nie gniewa się na nią, nie bię, nie prowadzi do stada gwałtem, ani z uszkodzeniem pędzi, ale ją z *weselem kładzie na ramiona swoje* (a). A to czemu? dla tego, że grzechy tey to.owcy, to jest nas wszystkich ludzi grzesznych, niósł na ciele swoim, zapłaciwszy to swoją śmiercią, cośmy my byli Bogu winni (b). A tak nas wszystkich, czyli błędną tę owcę niosąc,

Przyszedł do domu swego.

To jest wstąpiwszy w niebo, wszedł do chwały Oycy swego na on czas, kiedy skruszywszy mocarstwo piekielne wszedł ze zwycięstwem tam, gdzie ciało nasze, które był przyjął z Panny, razem z nami doprowadził do domu wiecznego, do onego domu, którego obywatelem już na wieki wieków nie zaszkodzi śmierć, niemoc, frasunek, płacz, żal, boleść, ani żadne niebezpieczeństwo (c). A przyszedłszy tam,

Zwoływa przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moję, która była zginięła.

Których piérwey Pan nazwał owcami, kiedy o dziewięciudziesiąt i dziewięciu owcach mówił, tychże samych teraz sąsiadami i przyjaciółmi zowie, a ci są Anieli święci: bo ze strony stworzenia, iż ich P. Bóg stworzył i w opatrności swojej mieć raczy,

(a) Marci. 1, 15. Isai. 53, 4. (b) 1. Petri: 2, 24. (c) Marci. 16, 19. Act. 1, 9.

opiekując się nimi, iako pasterz owcami, ztąd owcami mogą być nazwani; ale ze strony porównania z inném stworzeniem rozumném, iako to z człowiekiem i z upadłym aniołem, tedy Anieli, z przyczyny swego w niebie pobytu, są nazwani sąsiady, a dla swej niewinności, przyjaciół pańskimi. Otoż te to przyjaciół i sąsiady Pan CHRYSTUS obwieścił i zwołał wtenczas, kiedy im tajemnicę ludzkiego zbawienia oznaymił, a oni z tego uradowali się, i radują się wielce, iako to sam Pan powiedziec raczył mówiąc:

VII.

Powiadam wam, że tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Wesele Aniołów stało się i stawa się w niebie, z powodu ludzi pokutujących za grzechy, i szczerze do Boga nawróconych, to jest z przyczyny tej owcy, którą Pan CHRYSTUS znalazłszy, doprowadził do oycyzny i chwały wiecznej. — Co iednak bywa i w rzeczach naszych potocznych, że kiedy komu owcą, albo cokolwiek inszego zginie, a potem znajduie to, wtedy opowiada sąsiadom i przyjaciółom, że zgubę znalazł, a oni zaś, iako żałowali zguby, tak też i weselą się, gdy się zguba wróci. Z tej to sprawy potocznej, która się często na świecie trafia między ludźmi, tu Pan CHRYSTUS w przypowieści swojej przykład wziął, dając nam poznać, że ieśli się tu weselą przyjaciele i życzliwi sąsiedzi, gdy się zguba przyjacielowi ich wróci; a zatém tém bardziey weselą się święci Aniołowie *naprzód* ztąd, iż się im wrócił człowiek zginiony, który wespół z nimi na ten koniec był stworzony, aby razem z nimi P. Boga chwalił, i królestwa Jego dziedzicem był wiecznym. *Powtóre*, radują się i dla tego, że widzą

królestwo Pana Chrystusowe bydź rozmnożone w tém, kiedy liczba obywatelów niebieskich przybywa. *Po-trzecie*, ieszcze radnią się dla tego, iż widzą kró-lestwo szatańskie bydź umnieyszone: albowiem, ia-ko, gdy ta owca, to iest my ludzie, iuż od P. CHRY-STUSA znalezieni, odpadamy od tegoż Pana dla grze-chów naszych, smucą się z tego Anieli widząc, że z przyczyny grzechów naszych królestwo szatań-skie pomnaza się, a zaś Chrystusowa praca, którą o nas miał, ginie marnie, tak też znowu, gdy się upamiętywamy i za grzechy pokutuiemy, wraca się im wesele, i weselą się z tego bardzo, ponieważ wiedzą, iż żaden grzesznik grubemi grzechy obra-żający Pana, nie może wrócić się i przyysdź do ich towarzystwa w niebie, iak tylko przez pokutę. I przeto grzesznym ludziom ztąd P. CHRYSTUS po-czął drogę zbawienia opowiadać mówiąc: *czyńcie pokutę, a wierzcie Ewangielii* (a).

VIII.

Ale, iżbyś wiedział, każdy chrześcijański czło-wieku! co iest prawdziwa pokuta, krótko ci ią opo-wiem.— Pokuta iest *naprzód*, abys za przeszłe grze-chy żałował, a przyszłych się wystrzegał, popeł-nione opuścił, i one sobie prawdziwie obrzydził: tak ią albowiem Prorocy opisali, gdy do upamię-tania grzesznych ludzi przywodzili mówiąc: *niech opuści złodziej drogę swoją* (woła Izaiiasz), *a mąż nieprawy myśli swoje, i niech się nawróci do Pana, a zmiłuje się nad nim* (b). Jeremiasz też z Ezechi-ielem uczą mówiąc: *ieśli niebożny będzie pokuto-wał ze wszech grzechów swoich, które czynił, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość, żywotem żyć bę-*

(a) Math. 4, 17. Marci. 1, 15. (b) Isai. 55, 7.

dzie, a nie umrze (a). I to iest piérwszy stopień pokuty świętey, z Pisma Bożego nam podany.

Drugi stopień pokuty Pismo podaie, szczére i zupełne wyznanie grzechów swoich, którém człowiek grzeszny ma się wyznać bydź winnym P. Bogu, i słuźce Jego, na to przez urząd wysadzonemu, to iest kapłanowi. O tém czytamy rozkazanie Boże i w starym testamencie témi słowy: *mąż, albo niewiasta, gdy przestąpią przykazanie Pańskie i zgrzeszą, wyznaią grzech swój* (b). A maia zaś wyznać, iako P. Bóg rozkazał, przed kapłany, którym polecono ofiary za grzech brać, ofiarować, i przy ofierze za onych grzesznych P. Boga prosić: bo mówi Pismo: *a gdy się będzie kapłan modlił za nimi, będzie im Pan miłościw* (c): co potwierdził Pan CHRYSTUS w nowym zakonie, kiedy sługom swoim kapłanom dał moc rozwiązania i związania grzechów, a które to ich rozwiązanie ma moc i w niebie i na ziemi (d). I tak czynili zaraz w początkach kościoła Pańskiego owi chrześciance grzeszni, którzy do Pawła ś. przychodzili spowiadając się, i opowiadając uczynki swoje (e). I ś. Jan Apostoł powiedział: *ieślibyśmy się spowiadali grzechów naszych, wierny iest Pan i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy nasze, i oczyścił nas od wszelakiey nieprawości* (f). Tegoż i Jakób święty Apostoł naucza, gdy mówi: *spowiadajcie się iedni drugim grzechów waszych, i modlcie się iedni za drugimi, abyście byli zbawieni* (g).

Ale komu to ta spowiedź ma bydź czyniona, i przed kim grzechy wyznawać potrzeba, uczy o tém iasnie Ewangielia: bo nie przed iaszyni to wyznawanie grzechów ma bydź, iedno przed tymi, którzy

(a) Ezech. 18, 21. (b) Numeri. 5, 6. (c) Levit. 4, 20. (d) Math. 16, 19. Joan. 20, 23. (e) Act. 19, 18. (f) 1. Joan. 1, 9. (g) Jać. 5, 16.

maią moc związania i rozwiązania z grzechów, a taką moc Pan Chrystus nadał tylko kapłanom swoim. A zatem ty człowiecze wierny! na cóżbyś miał opowiadać grzechy twoie przed tym drugim człowiekiem, który ci w nich dać nie może żadnego pocieszenia? które nie insze iest, iak tylko sumnienia uspokojenie przez grzechów odpuszczenie, a co my pospolicie rozgrzeszeniem nazywamy. Nie przynależy tedy nikomu o twoich grzechach wiedzieć, iak tylko temu, kto ma moc ich rozsądzania i odpuszczenia, a ciebie uspokojenia i pocieszenia. Takiey zaś mocy nikt nie ma, iedno słudzy kościoła Chrystusowego kapłani: bo iako w starym zakonie, tak i w nowym, przed kapłany tylko to grzechów wyznanie bydź ma. Naprzód tedy masz P. Bocu z pokorą i żalem serdecznym wyznać grzechy i złości twoie, iako uczynił *Dawid* (a), *Nehemiasz* (b), *Tobiasz* (c) i *Daniël* (d). A potem przed kapłany, iako czynili w starym zakonie grzeszni ludzie, a w nowym owi, co się nawracali do wiary Chrystusa Pana, i spowiadali się grzechów przed *Pawłem* świętym (e).

Trzeci stopień pokuty iest, *czynić godne owoce pokuty*, to iest przez wszelakie cnoty i pobożne sprawy starać się o łaskę miłego Boga, iakmużną grzechy swe okupować, modlitwami P. Boga ubłagać, pokorą i postem ciało i złe żądze iego tłumić i poskramiać. Sądzić się samym, aby nie byli od P. Boga sądzeni (f), iako się sami osadzili Niniwici, którzy w włosiennicach i w popiele łaski Bożej szukali (g). Albo iako król *Dawid* uczynił (h), iako *Magdalena* i insi, którzy sami się osadzili, a płaczem, żalem, postem, włosiennicą, popio-

(a) 2. Reg. 12, 13, 24, 10. (b) 2. Esdrae. 1, 5. (c) Tobiae. 3, 1.
 (d) Dan. 3, 20. 9, 5. (e) Act. 19, 18. (f) 1. Cor. 2, 13. (g) Jonae. 3, 5.
 (h) 3. Reg. 21, 27.

łem, długą modlitwą, łaski miłego Boga szukali, tak długo, aż ią znaleźli (a). A przy tém wszystkiém trzeba byǳ miłosierdnym, ieśli chcesz miłosierdzie otrzymać (b).— I te to są stopnie prawdziwey pokuty świętey, które ieśli kto ma i strzeże iako nayspilniey, taki pokutę prawdziwą czyni, i z takich pokutników weselą się Anieli święci: bo pewnie wiedzą, że z nimi w niebie wiecznie odpoczywać będą. Co wiernym swoim racz dadź Panie Boże wszechmogący!

Dowiedziawszy się tedy, co iest pokuta, i z iakich pokutujących raduią się Anieli, dowiedzmy się ieszcze, którzy to są sprawiedliwi, niepotrzebuiący pokuty: gdyż wiemy, że wszyscy ludzie są grzeszni, i wszyscy potrzebuia pokuty; Pan nasz tedy Chrystus, ukazawszy iednego grzesznego pokutującego, i pociechę z niego anielską, powiada, iż się Aniołowie nad grzesznikiem pokutującym weselą.

IX.

Więcey niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebuia pokuty.

Aby te słowa Pańskie były dobrze od nas zrozumiane, potrzeba wiedzieć, dla czego i iakim umysłem one Pan mówił. Widział albowiem przy tey swey mowie wiele ludzi różnego o sobie mniemania, z których iedni, choć byli grzeszni, i grubo grzeszni, bo byli ludzie udaiący tylko powierzchownie pobożność, łakomey, drapieżni, nie przepuszczaiąc wdowie, sierocie i ubogiemu, a plondruiający domy ich i majątności; przecież iednak tak byli uprzedli u siebie swą sprawiedliwość, że choć pływali iakoby w grzechach, mniemali się byǳ spra-

(a) Lucae. 7, 38. 6, 36. (b) Jacobi. 5, 11.

wiedliwymi, i tak rozumieli o sobie, że nie potrzebowali żadney pokuty. I o takich tu Pan Chrystus mówi, iż nie potrzebuia pokuty, to jest według ich o samych sobie mniemania, zdaie się im, iż nie potrzebuia upamiętania i pokuty, gdyż nie mogą poznać swoich grzechów. Tacy zaś byli Faryzeusowie, w Pismie uczeni, biskupi i duchowni owi, którzy się byli sprzysięgli na Pana Chrystusa, a Jego żywot, naukę, sprawy, cuda lżyli, mieniać Go bydz grzesznych ludzi przyjaciелеm, obzercą, opilcą i t. d.

Chociaż też możemy to i tak rozumieć, iż byli i są ludzie, którzy ze szczególney łaski i dobrodziejstwa Bożego uchowani od grzechów śmiertelnych, nie potrzebowali i nie potrzebuia tak surcowey pokuty za sprawy swoje, iako owi, którzy iawnie opływaią w rozlicznych złościach: bo nie potrzebował pokuty ś. Jan Chrzciciel i Prorok Jeremiasz, którzy ieszcze w żywotach swych matek od P. Boga poświęceni byli: nie potrzebowały pokuty niewinne dziatki, które Herod pomordował: tak też i dziś, które schodzą z tego świata po chrzcie aż do lat rozeznania złego i dobrego, nie potrzebuia i ci wielkiey pokuty, którzy w kościele Pana Chrystusowym są tak cnotliwi ludzie, że się grzechów iako iadu węzowego strzegą, a których P. Bóg w liczbie sprawiedliwych maiąc, pokuty od nich za grzechy tak nie potrzebuie, iako od tych, którzy często i gęsto maiestat Jego nieskończony i sprawiedliwy obrażaią i gniewaią: o takich też ludziach Pan te słowa swoje mógł rozumieć; atoli iednak Faryzeuszom, uczonym w Pismie i doktorom dał tu poznać, iacy w sercach swych byli, a iakimi się bydz mniemali: bo rozumieli się bydz bez grzechów, a oni brodzili po uszy w złościach: a ich o sobie zły rozsądek Pan ukazawszy, powiada, że z ich sprawiedliwości żadnego wesela Aniołom Bożym w niebie nie było:

Drudzy byli grzeszni, którzy Pana CHRYSTUSA słuchali, i znali się byź grzesznymi, ale nie ich to nie obchodziło, co źle czynili; przeto w grzechach swoich trwali i żyli: a ci bez upamiętania się w grzechach swoich od Pana odchodzili, i nauki Pańskiey ku pożytkowi sobie nie brali, aby grzechów poprzestawszy pokutę czynili. I do takich tu Pan mówi, że wielki mieliby pożytek, gdyby się upamiętali: bo Anieli z nich weseliliby się.

Trzeci byli grzeszni, którzy słuchali Pana, upamiętywali się, grzechy swe wyznawali, za nie żalowali: szkody, iakie komu poczynili, nagradzali: cła, drapieżstwa, domy, bogactwa opuszczali, a za Panem CHRYSTUSEM szli: obrzydziwszy złości swoje, za nie płakali, i Panu Bogu winnymi się byź wyznawali, a do łaski i miłosierdzia Jego uciekając się liłości zebrali: i tacy to byli tą błądzącą owcą, którą Pan CHRYSTUS znalazł, i z takich już weselili się Aniołowie w niebie.

Już tedy poznay to każdy, do iakich sprawiedliwych, i do iakich grzesznych Pan te słowa mówić raczył, a nie bądź żaden z wiernych, abyś miał o sobie to rozumieć, iżbyś był sprawiedliwy i pokuty nie potrzebował. Strzeż się iako możesz grzechu, a proś Pana BOGA, aby cię zachował w stanie sprawiedliwych: a *choć i wypelnisz wszystko, co rozkazano, mów, żeś sługa niegodny i niepożyteczny* (a). Mów zawsze z owym iawnogrzesznikiem pokornym: *Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu* (b), pamiętając na to, że człowiek sprawiedliwy, naprzód niż co pocnie czynić, przed Panem BOGIEM sam siebie winuje.—I ten iest wykład piérwszey przypowieści, do której wnet Pan CHRYSTUS i drugą ieszcze przydaie, gdy mówi:

(a) Lucæ, 17, 10. (b) Ibid, 18, 13.

X.

Albo, któraż niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliżby straciła drachmę iedną, iżali nie zapala świecę i wymiata domu, i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którąm była straciła.

Piérwsza przypowieść uczyła nas, że iesteśmy owcą Bożą, to jest stworzeniem Bożém: ta zaś druga uczy nas, że nie tylkośmy stworzeniem Bożém, iako insze rzeczy stworzone, ale iesteśmy takim stworzeniem, które Pan Bóg na obraz swój i na podobieństwo swoje stworzyć raczył: bo iako widzimy, że pospolicie na pieniądzech twarz onego pana i króla wyrażaia, który one dla pożytku ludzkiego w mennicy bić każe; tak też i Pan Bóg, gdy nas stworzył osobném rozumném stworzeniem, aby w nas więcej dobrodzieystwa pokazał, na podobieństwo swoje nas stworzył, i obraz swojej nieśmiertelności na nas włożył (a). My tedy tak szlachetnie stworzeni, zginęliśmy byli, a iako owa niewiasta grosza zgubionego pilnie szuka, tak też nas P. Bóg pilnie szukać raczył. Zapala niewiasta świecę szukając swcy drachmy, Pan Bóg zapalał i zapala świecę słowa swojego, a to nayıpiérwéy, uczynił ieszcze w synagodze żydowskiej, dawszy Żydom zakon, Proroki i doktory (b). Zapalił i w nowym zakonie świecę Ewangielii, iaśnieyszą niż był stary zakon i Prorocy, a tą Ewangieliią oświeca dusze nasze, sumnienia ludzkie naprawia, stracone królestwo Boże przywraca, plugastwa grzechów z serc naszych wymiata: a tak ten dóm nasz czyści, i z naszego nawrócenia cieszy się wespół z Anioły swoimi.

Daie nam tedy Pan poznać temi pospolitemi przy-

(a) Gen. 1, 27. (b) Psal. 118, 109. Exodi. 20.

kładami, na które często patrzymy, że iako pasterz o straconą owcę, iako niewiasta o stracony pieniądz; tak o nas grzesznych Pan Bóg wszechmogący wielkie staranie ma: a nadewszystko, że Synowi swemu iednourodzonemu nie przepuścił, ale Go dał dla zbawienia naszego na ten świat, i naostatek na śmierć haniebną krzyżową, aby nas u siebie w królestwie swoiém miał (a). Znaymyż się tedy byđź owcami Jego, a owcami, które były stracone. Wyznawaymy dobrodzieystwo Jego, że On nas znalazł. Dzięki i chwałę Jemu czynmy na wieki za to, mówiąc z *Pawłem ś.*: *Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, samemu Bogu cześć i chwała na wieki wieków. Amen* (b).

(a) Rom. 8, 32. (b) 1. Tim. 4, 17.

H O M I L I A

NA NIEDZIEŁĘ IV. PO ŚWIĄTRACH

Z WYKŁADEM EWANGELII

Według opisania Łukasza ś. w Rozdz. 5.

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na JEZUSA, aby słuchały słowa Bożego, a on stał podle ieżiora Genezareth, i wyrzał dwie łodzie stojące przy ieżiorze, a rybitwi wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w iedną łódź, która była Symonowa, prosił go, abij małuczko odiechał od ziemi, a siadłszy uczył rzeszę z łodzi: a gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zaiedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziałwszy, rzekł mu: Nauczycielu! przez całą noc pracując niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ie. I przybyli i napelnili obie łodzie tak, iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Piotr upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: wyniędz ode mnie, bom iest człowiek grzeszny Panie: albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie co przy nim byli z połowu ryb, który poymali. Także też Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł JEZUS do Symona: nie bój się, odtąd iuż ludzi łowić będziesz: a wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

I.

TA JEST przyrodzona ludziom żądza duszy, że zawsze pragną coś nowego widzieć, wiedzieć i umieć. A po-

nieważ radby człowiek ustawicznie słyszał to, przez co byłby umiętniejszym i mędrszym; a zatem pragnie słyszeć to, czego nie słyszał, i widzieć czego nie widział, aby owej swoiey żądzy, ile tylko może, dosyć uczynił. Ztąd to pochodzi, że ludzie nowych rzeczy radzi słuchaia, i chętnie ich szukaia, iż zawždy pragną umieć: albowiem dusza nasza, będąc brzemieniem ciała obciążoną i obwiązana, w tém wszystkiém, co ze swego duchownego przyrodzenia może rozumieć, wiedzieć i umieć, słabieie ze strony ciała, w którém, iakoby w iakiém więzieniu, mieszka; zawszeby więc rada do tey doskonałości przyszła, aby rozumną, umiętną i mądrą była. Czego zaś okazać widocznie nie może, iak tylko przez zmysły, iakoby instrumenta tego ciała, w którém mieszka. I przeto ludzie, iżby tém więcej widzieli, tém więcej słyszeli, i tém więcej nabywali umiętności, iżby rosła w nich mądrość; uczą się, iężdzą w dalekie strony, zdrowia i maiętności nie żałuiąc, i na rozmaite niebezpieczeństwa się narażaiąc. A czemu to? Dla tego, że z natury, czyli przyrodzenia swego, zawsze wiedzieć i umieć pragną.

A iż to są dawne rzeczy, że ludzie mądrości i umiętności daleko szukaia, nie tylko mężczyźni, ale i niewiasty; mamy tego piękny przykład w piśmie świętém. Królowa *Saba*, słysząc o mądrości *Salomona*, przyiechała do Jerozolimy z dalekich stron, z wielkim dostatkiem złota i srebra, z wielką liczbą sług i wielbłądów, a to iedynie w tym celu, aby słuchała mądrości iego: a słysząc i widząc osobiście iego mądrość, widząc porządek, czynności, ubiory, ofiary, potrawy, domy i mieszkania iego, zdumiała się wielce, i błogosławionymi poczytała tych, których widziała na dworze iego, i sługi, którzy słuchali mądrości iego (a). Widząc

(a) 3. Reg. 10, 1.—11.—2. Paral. 9, 1.—10.

zaś oczyma swemi więcej, aniżeli o nim słyszała w swojej ziemi, udarowała go wielkimi upomin-
ki, i Pana BOGA chwaliła, że takiego mądrego króla
dał był Izraelskiemu narodowi. I nie tylko ta kró-
lowa z dalekich krain przyjechała, iżby słuchała i
udziwiła się mądrości Salomonowej; ale też Pismo
ś. opowiada na drugiem miejscu, że ze *wszystkich
narodów ludzkich przychodzili słuchać mądrości
Salomonowej, i od wszystkich Królów ziemskich,
którzy słyszeli mądrość jego* (a). Zkąd iaśnie się ta
prawda okazuje, że wszyscy ludzie z natury swojej
umieć pragną.

Ale co się działo za *Salomona*, to się też działo
i za prawdziwego *Salomona*, Pana naszego JEZUSA
CHRYSTUSA. Do *Salomona* z dalekich stron przyjeź-
dzano, aby słuchano mądrości jego; do Pana z da-
lekich stron przychodzono słuchać słowa Jego. No-
wina to była na świecie naonczas mądrość *Salomo-
na*; przeto z upragnieniem i podziwieniem ludzie
chodzili iey słuchać: nie mniejsza też nowina by-
ła, mądrość, cuda, znaki Pana naszego JEZUSA CHRY-
STUSA, którey z taką chęcią ludzie słuchali, że się
gwałtem do niego cisnęli, i prawie go tłoczyli: al-
bowiem byli naonczas ludzie, iako owce bez paster-
rza: potrzebowali nauki, a nie mogli iey mieć od
doktorów i przełożonych swoich duchownych. Po-
nieważ więc pragnęli nauki słowa Bożego, przeto
też Pan Chrystus uczyć ich raczył, nie inaczej, ie-
dno iako ten, *który moc miał nad nimi* (b). Nowina
tedy u nich ta była: taki doktor, taki nauczyciel,
z takimi cudami, znaki i mądrością; i przeto pra-
gnęli Go wszyscy widzieć i słyszeć: wszyscy chcieli
dobrodzieystwa Jego użyć, i Jemu się podziwować.
Kiedy atoli mówię *wszyscy*, nie rozumiem ia tu

(a) 3. Reg. 4, 34. (b) Math. 9, 36. Marci. 6, 34.

onych, którzy Pana słuchać nie chcieli, iakimi byli Faryzeuszowie, uczeni w Piśmie i insi, którzy się pasterzami duchownymi czynili: bo ci niewdzięczni byli nauki Pana naszego, i przeto Pan do nich mówił: *rodzaiu zły i cudzołożny: oto mężowie Niniwitowie powstaną na sądzie z tym narodem, i potępią go, iż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe, a oto tu, więcej niżli Jonasz. Królowa z południa powstanie na sądzie z tym narodem, i potępi go, iż przyjechała z krajów ziemi słuchać mądrości Salomonowej, a oto tu więcej niż Salomon* (a).

Przywodzi Pan CHRYSTUS przykłady na niewdzięczniki owe, porównywa czasy i osoby, proroka *Jonasza* i króla *Salomona*, a ukazuje się byź nad nich większym, i słusznie: bo *Jonasz* ze słowami tylko do Niniwy przyszedł, bez cudów, a przecież uwierzyli mu, i czynili pokutę za grzechy swoje (b). *Salomon*, chociaż był wielce mądry, cudów żadnych nie czynił, a przecież z podziwieniem słuchano mądrości jego. Pan zaś nasz CHRYSTUS przyszedł z większą bez miary mądrością nad tych wszystkich, bo *żaden człowiek tak dobrze i tak mądrze nie mówił, iako On* (c): o czém samiż nieprzyjaciele świadectwo Mu dali. Przyszedł nad to z wielkimi i niesłychanemi cudami, których żaden nie mógł czynić, aźby był Bóg z nim. I przeto Pan słusznie pokazywał się byź większym niż *Jonasz*, większym niż *Salomon*, nie wspominając tu nie zacności bóstwa swego, zacności urodzenia i niewinnego życia. W czém wszystkiém *Salomon* i *Jonasz* podlejszymi będąc, do Pana nie mogą byź porównani; a przecież jednak takowego, zacniejszego niż *Salomona*, nie wszyscy słuchali, nie wszyscy naukę Jego i cuda wdzięcznie przyymowali. Których tu na tém miejscu

(a) Math. 12, 39. 41. (b) Jonae. 3, 5. (c) Joan. 7, 46.

wskazawszy, zamilczymy o nich, a zaś o tych mówić będziemy, którzy Pana z chęcią i pilnością wielką, nie iedząc i po trzy dni, słuchali. O czém nam Ewangielia dzisieysza mówi, że

II.

Rzesze nalegały na JEZUSA, aby słuchały słowa Bożego.

Gdziekolwiek Pan CHRYSTUS osobą swoją znajdował się, czy to w kościele, czy na ulicach, czy w domach, czy nawet na pustyniach, tłum ludzi gromadził się do Niego; a tak się cisnęli, że Go prawie tłoczyli: iedni z przyczyny chorób, aby byli uzdrowieni: drudzy, aby tak zacnego i świętego człowieka widzieli: trzeci, iako nieprzyiaciele, aby Go podchwycili w mowie i w sprawach Jego: a inni nakoniec, aby słuchali słowa Bożego; z tych tedy słuchaczów słowa Bożego, tak zapalistych, tak pilnych, mamy się uczyć, abyśmy pilnie słuchali słowa miłego BOGA, które są pokarmem na żywot wieczny. A do tego wiele przyczyn nas przywodzić mają.

Naprzód: Że wiemy, iż każdy zginać musi na duszy swojej, kto nie dba o słowo Boże. Wiemy, że *nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust bżych* (a). Wiemy, że otrzymuiemy żywot wieczny, kiedy słowa Bożego i wiary się uczymy: bo wiary naszej pokarm, słowo Boże iest, którem się w nas szerzy, szczepi i mnoży, a zaś bez niego wiara gaśnie i wniwecz się obraca. A gdy wiara zginie, i żywota wiecznego nie masz: bo Pan wiernym tylko obiecuie żywot wieczny, a niewiernym potępienie wieczne (b); otoż więc wiara nasza nie może nizkąd bydz, (iako mówi

(a) Math. 4, 4. (b) Marci. 16, 16.

*Paweł ś.) iedno ze słuchania słowa Bożego (a). Powtórę: że do słuchania słowa Bożego, przywiązane iest błogosławieństwo: bo mówi Pan: Błogosławieni, którzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go (b). Jeśli tedy ci błogosławieni, którzy słuchaią; a zatém ci niebłogosławieni, którzy nie słuchaią, a tém bardziey którzy słuchać nie chcą i wzgardzaią. Że zaś słowo Boże ma taką moc, iż z ludzi złych i przeklętych czyni dobrych, pokutuiących i świętych, mamy tego liczne przykłady w Dzieiach apostolskich, iż na kazania *Piotra ś. i Pawła ś.*, wiele ludzi nawróciło się, uwierzyło i ochrzcziło się. A potém i inne wszystkie narody nieinaczezy przyięły wiare, iak tylko ze słuchania słowa Bożego. *Potrzecie: że słuchać słowa Bożego nie innego nie iest, iak tylko posilać duszę ku żywotowi wiecznemu: albowiem słowo Boże, (mówi Pan) iest nasienie, które w dobrych sercach i w dobrych umysłach przynosi setny owoc (c). A owoc nie spruchniały, bo nam przynosi odrodzenie do wieczności. Słowo Boże oświeca ludzki rozum, zapala umysł człowieczy do miłości Bożej i rzeczy niebieskich: czyni z synów gniewu syny Boże, duszę człowieczą uzdrowia i nasycy i poświęca, a odciaga od złości i grzechów, naostatek do błogosławieństwa doskonałego drogę podaie; przeto też niemnieyszą cześć mamy czynić słowu Bożemu, iedno iaką urządzamy Ciału Chrystusowemu, a zatém z pilnością naywiększą i uszanowaniem mamy słuchać słowa Bożego. (O tém zaś mówiło się iuż dosyć w innych Homiliach.)**

Tu zaś może kto zechciałby uczynić pytanie: dla czego dzisieyszych czasów z małym pożytkiem kaznodzieie słowo Boże opowiadaią? Ja tu nie wiem kogoby winować, czy kaznodzieiów, czyli też słu-

(a) Rom. 10, 17. (b) Łucae. 11, 28. (c) Math. 13, 23.

chaczów: ale podobno z obu stron znalazłaby się przyczyna, a to tym sposobem: naydziesz kaznodzieię, który o tém nie myśli, aby komu był pożytecznym, aby kogo zwrócił ze złości; ale on o tém tylko myśli, iakoby pięknie, dwornie, wymownie, uczenie kazał, iżby z tego chwałę ludzką miał, i aby słynał; a zatém więcej łaie niż uczy: a ludziom ku ich woli kazać, na stany, urzędy, przełożonych naieżdza nie dla tego, aby Pana CHRYSTUSA w słuchaczach pozyskał, ale, iżby się słuchaczom podobał. A o takich krasomówcach farbownych inaczej nie trzymay, iak tylko, iż oni o tém nie myślą, aby ku zbudowaniu, ale tylko ku okazaniu słowo Boże opowiadali; ztąd też trudno, ażeby iaki pożytek w ludu Bożym uczynić mieli. A zaś potrzeba iest dla kaznodziei, aby tym umysłem wstępował na kazalnicę, iżby mówił ku zbudowaniu, aby tego iedynie pragnał, iżby słuchaiący go wszyscy byli zbawieni, iżby prawdę uznali, a od złości swoich odwrócili się: potrzeba, aby P. BOGA prosił, iżby słowo swoje rozmnażał w ustach iego ku czci i chwale swoiey świętey, a ku pożytkowi ludu swego, do którego on iest posłem, aby mu opowiadał słowo Boże. Ma mówić z *Dawidem* świętym: *Day Panie Boże! mowę prawdziwą i dobrze brzmiącą w usta moje, aby Imie Twoje było chwalone na wieki.*

Atoli wprawdzie naydziesz i cnotliwych kaznodzieiów, którzy chwały miłego BOGA patrząc iedynie, opowiadaią słowo Jego; ale że i ci mało czynią pożytku i polepszenia w ludziach, zkadże to pochodzi? Tu iuż nie w opowiadaczu słowa Bożego, ale w słuchaczach iest wina: albowiem *Iziasz* i *Jeremiasz* Prorocy, prawi to kaznodzieie byli, a słowo Boże z tą życzliwością opowiadali, aby wszystkich nawrócili, i Pan Bóg sam mowę ich podpomagał; a przecież słuchacze tak byli w złościach zatwardziali,

że nietylko nie słuchali słowa Bożego, ale też i wysniali: na co się *Jeremiasz* uskarżając mówi: *Byłem naśmiewiskiem cały dzień, wszyscy się ze mnie na-trząsają, iż dawno mówię krzycząc złość, a ogłasza-
szam spustoszenie. I stała się mowa Pańska urąga-
niem i naśmiewiskiem* (a). Otoż na słuchaczach wiele zależy, którzy powinni i pilnie słuchać, i chętnie przyjmować słowo Boże, które opowiada sługa Je-go, na ten urząd wysadzony, a taki sługa, do których Pan CHRYSTUS rzekł: *Kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi, mną gardzi* (b).

Gdyśmy się tedy nauczyli, iako i dla czego mamy słuchać słowa Bożego, do dalszego wykładu Ewangelii przystąpmy. Mówi zaś Ewangelista, że Pan CHRYSTUS

III.

Stał podle ieżiora Genezareth.

Jezioro to w Ewangeliiach, rozmaicie Ewan-geliści nazywają: niekiedy morzem Galilejskiem, a to ze strony tej ziemi, do której się to ieżioro za-laniem wód swoich rozciągało (c): niekiedy morzem Tiberyadzkim, od miasta Tiberyady, które było nad tém ieżiorem zbudowane (d). Że zaś raz ie-ziorem, drugi raz morzem ono nazywają, nie jest w tém przeciwność żadna: bo ieżiorem dla tego na-zywają, że właśnie ieżiorem było, samo w sobie bę-dąc, żadney przyległości do morza nie miało, i za-dnego morza nie ma w ziemi niegdyś żydowskiej: ale ponieważ Żydzi każde zgromadzenie wód morzem zwali, przeto i Ewangelisci, stosując się do ięzyka żydowskiego, ieżioro to morzem niekiedy nazywali: bo się do niego wód wiele zewsząd zgromadzało. Przy tém tedy ieżiorze stojąc Pan,

(a) Jerem. 20, 7. (b) Lucae. 10, 16. (c) Math. 4, 18. (d) Joan. 6, 1. 21, 1.

Uyrzał dwie łodzie stojące przy ieżiorze, a rybitwi wyszli byli i płókali sieci.

Rybacy ci byli uczniowie Pańscy: *Piotr, Jędrzey, Jakób i Jan*: a ci tego rzemiosła będąc, chociaż iuż byli wezwani od Pana CHRYSTUSA na Apostolstwo, przecież ieszcze rzemiosła swego nie opuśczeni. Za pierwszém wezwaniem poznali się iuż byli z Panem, ale ieszcze ciąglego z Nim w towarzystwie obcowania nie mieli; przeto dla żywności swej ryby łowili. Wspomina zaś tu Ewangelista Piotra i łódź iego, gdy mówi:

A wszedłszy w iedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby małuczko odiechał od ziemi.

A to z tey przyczyny, aby spokojniey uczył, i od onego nacisku ludu był wolen: albowiem wyżey mówi Ewangelista, że się tak cisnęli do Pana, iż Go prawie tłoczyli.

A siadłszy, uczył rzeszę z łodzi.

To iest odpławiwszy się trochę od brzegu.

A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zaiedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów.

Historya ta, według prostey swej powieści, zawiera w sobie też pożyteczne nauki, z których ta iest *piérwsza*: że Pan CHRYSTUS po opowiedzianém uprzednio słowie Bożém, dopiero każe Apostołom pracować na żywność potrzebną, aby nam dał naukę, że kto chce szczęśliwie żywności ciała szukać, piérwey ma posilić i nasycić duszę: widzimy albowiem, że Apostołowie całą noc łowiąc, nic nie poymali, a zaś skoro po słuchaniu słowa Bożego, na rozkaz Pański sieci zapuścili, bardzo wiele ryb poymali; ściaga się ta sprawa do onych słów, które Pan CHRYSTUS na inném mieyscu mówić raczy: *szu-*

kajcie naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano (a).

Druga nauka, że lepiej jest człowiekowi po słuchaniu słowa Bożego uczciwą zająć się pracą, aniżeli tańców, igrzysk, pijaństwa, i innych zbytków patrzeć, iako czynią ci, którzy święta Pańskie na wszystkich zbytkach i wszetecznościach trawia: u których święto w karczmie, na kozérze, na pijaństwie, i w innych plugastwach: którzy w dzień święty lubią naywięcej opić się i obiesdź, naywięcej szaleć, tańcować i inne rozpusty czynić, a ztąd wynika mordy, zabiiania i zwady, i t. d. W takie to bezbożne sprawy obróciliśmy święta Pańskie, z których nietylko, że nie mamy zbawiennego pożytku, ale ieszcze dusz naszych ztąd idzie wieczne zatracenie. Otoż, lepiejby daleko było, aby ludzie uczciwą pracą pracowali w dzień święty, aniżeli się do takich zbytków obracali, ściągając na się gniew Boży tak, iako tu, po wysłuchaniu słowa swojego, Pan Apostołom pracować rozkazuje: dając nam poznać, że chce, abyśmy pracowali, i że lepiej jest chrześcijańskiemu człowiekowi pracować, aniżeli na marnych sprawach świata tego, które są z grzechem, czas próżno trawić.

*Gdy tedy Pan rozkazuje **Piotrowi**, aby zapuścił sieci, wnet **Piotr** począł się wymawiać, mówiąc:*

IV.

Nauczycielu! przez całą noc pracując niceśmy nie ułowili.

Te słowa pokazują nam, że wszystka praca nasza, i wszelkie usiłowanie nasze, niczém jest, iesli Pan Bóg nie raczy dać swojego błogosławieństwa,

(a) Math. 6, 33.

bez którego wszystkie rzeczy, wszystkie rady, wszystkie sprawy nasze, nieczemne są i niepożyteczne. A zatem, przed każdą sprawą naszą, potrzeba, abyśmy Pana Boga *naprzód* wzywali, i aby nas wspomódz raczył, o to prosili. Tak czynili zawsze ludzie dobrzy, i Pana Boga miłuiący, że od Pana Boga wszystkie swe sprawy poczynali. Naprzód, ieśli mieli z nieprzyjaciołmi zaczynać walki, Pana Boga się radzili, i do niego się uciekali. Tak czynili *Moyzesz*, *Jozue*, *Dawid* i inni. A kiedy Pan Bóg raczył dać zwycięstwo, Jemu dziękowali tak, że i początki i dokonanie zawždy w Panu Bogu było. *Powtóre*, kiedy utrapienia i frasunki na nich przychodziły, uciekali się w nich do Pana Boga, i do Niego wołali, a pociechę odnosili. *Potrzenie*, w czasie głodu, kiedy go Pan Bóg niekiedy na lud przepuszczać raczył, do Pana Boga uciekali się kapłani i przełożeni, a Pan oddalał głód, a żywność dawał.

I nietylko to w niefortunnych, ale też i w fortunnych sprawach, równie wybrani Pańscy Pana Boga chwalili, i Jemu dziękowali. A to czemu? Dla tego, że wiedzieli o tém nayspewniey, iż te wszystkie potoczne sprawy, które się działy około nich, nie ze ślepego losu, ani z przygody, ani z przypadku się działy, ale były, i są zawsze dziełem miłego Boga. Wiedzieli też i to, że za Jego błogosławieństwem wszystko dobre idzie, a z Jego przepuszczenia wszystka przeciwność na nich przychodziła. Znali to dobrze, że ieśli Pan Bóg sprawom ich błogosławił, dobrze się im urodziło, i według myśli wszystko mieli: a zaś ieśli ich karał, wiedzieli, że ich sprawiedliwie karał, i przeciwności przepuszczał; przeto więc w każdym czasie i we wszystkiem chwalili zawždy Pana Boga swego, prosząc, aby drogi ich sprawował, sprawy błogosławił, gniew oddalił, miłosierdzie okazał, żywność dał, niedostatek od-

dał, nieprzyjaciół stłumił, a we wszystkich ich pracach, w poradach, w porządkach, aby im błogosławić raczył; w tém więc wszystkiém trzeba nam koniecznie ich naśladować, wiedząc o tém, iż cokolwiek bez Pana Boga pocniemy, wszystko to iest nizeczemność: a iesli z Nim będą, ku wszemu dobru nam się obróca i pożytki radośne przyniosą.

Bo iako *Pawel* ś. nas uczy, że Pan Bóg wszystkiego pomnożenie dawa tak, że *ani ten, który szczepi, iest czém, ani który polewa; ale Bóg, który pomnożenie dawa* (a). Pamiętaymy na one słowa tegoż Apostoła, który nam tak sprawę miłego Boga opisuje, mówiąc: ty człowiecze! co sieiesz, nie sieiesz ciała, które ma bydz, ale gołe ziarno, iako naprzykład pszeniczne, albo inne ziarno. A Bóg daie mu ciało, iako chce, a każdemu nasieniu własne ciało (b). Otoż widzisz, co iest praca twoia, a co iest P. Boga pomnożenie i błogosławieństwo: bo, że z ziarna rośnie słoma i kłos, to iuz sprawa Boża iest, która, iesliby nie była, ziarno owo w niweczby się obróciło; próżne tedy prace nasze są, próżna nasza opatrność, iesli iey Pan Bóg nie pomnoży: świadczy o tém *Dawid* Prorok, gdy mówi: *iesli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuie, który go strzeże* (c): co rozumie się nie tylko o mieście, ale o każdej opatrności naszej, kiedy iey P. Bóg nie wspomaga.—Ale wróćmy się do *Piotrowey* rozmowy: opowiada *Piotr*, że nie próżnował całą noc, ale robił i pracował; atoli żywności sobie z towarzyszami nie zarobił, i nie zgola nie ulowił, i opowiada to przed Panem; wszelakoż waząc u siebie Jego rozkazanie, mówi:

(a) 1. Cor. 3, 7. (b) 1. Cor. 15, 37. (c) Psal. 126, 1.

Wszakże na słowo two zapuszczę sieć.

Oto chrześcijańska nauka, aby od rozkazania Bożego wszystko Chrześciana in poczynął: a zaś co by było przeciwko Pańskiemu rozkazaniu, aby się tego wystrzegął. W Imie Boże wszystko poczynay, a Pana BOGA i słowo Jego przed oczyma miej, abyś mógł wszelakie sprawy twoie fortunnie czynić: bo tego nas *Jakób* ś. Apostoł uczy temi słowy: *mówicie: dziś, albo jutro pójdziemy do tego miasta, i zamieszkamy tam rok, i będziem kupczyć, i będziem mieć zysk. Którzy nie wiecie co jutro będzie. Bo cóż iest żywot wasz? Para iest, okazująca się na mały czas, a potem zniszczona będzie. Miasto tego, co byście mieli mówić: bądźli Pan chciał, i iestli będziem żywi, uczynimy to, albo owo* (a). Oto zdrowa nauka chrześcijańskiemu człowiekowi, aby wszystkie sprawy od Pana BOGA i od Jego woli poczynął: do czego i *Paweł* ś. nas wiodąc, tak uczy: *choć tedy iecie, choć piiecie, choć co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie* (b). Ztąd też i *Piotr* ś. począł łów swój, gdy mówił: *na słowo two zapuszczę sieć*. Uważmyż zaś, iako go Pan w iego pracy podpomódz i pobłogosławić raczył: albowiem

V.

Gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich.

Chciał Pan CHRYSTUS moc swoją pokazać i w morzu, i że wszystko stworzenie Jemu posłuszne było. Wiemy z Ewangelii, że rozkazywał wiatrom, i były mu posłuszne (c): rozkazywał i nawałnościom morskim tak, że uciechnąć musiały, a ludzie zdziwieni

(a) Jac. 4, 13. (b) 1. Cor. 10, 31. (c) Math. 8, 26.

mówili: *co to jest za człowiek, któremu morze i wiatry są posłuszne?* Woda nosić Go musiała nad swe przyrodzenie (a), drzewo musiało schnąć na Jego rozkazanie (b), chleb się rozmnażał za Jego błogosławieństwem (c), poznało słońce, ziemia i opoki moc Pana swego (d): oto i ryby w morzu na rozkaz Jego stały się posłusznymi, któremi posłuszeństwo Piotrowe dosyć się nagrodziło.

Znajmyż tedy Pana naszego takim bydź, którego wszystko stworzenie słuchało, a poznamy zkąd jest prac i spraw naszych pomnożenie i fortunność: albowiem, gdyby był *Piotr* ś. Pana nie usłuchał, tedyby nic nie miał; tak też i my, jeśli woli Pańskiey nie będziemy posłuszni, zginiemy: bo tak nam obiecał przez Proroka, mówiąc: *jeśli zechcecie, a posłuchacie mnie, dóbr ziemskich pożywać będziecie. Ale jeśli nie zechcecie, a mnie ku gniewowi przywiedziecie, miecz was pozrze* (e). Otoż więc każdy, w swoim stanie postanowiony, niechay pamiętać, co mu jest rozkazano, a niechay się tak sprawaie, iaka w tém jest wola miłego BOGA. I tak: rozkazano pasterzom, *aby paśli trzodę Bożą, doglądając niepeniewolnie, ale dobrowolnie wedle BOGA, ani dla sprośnego zysku, ale z dobrej woli. Ani iako pamiący nad wieżą, ale wzorni będąc trzody* (f). Jest to wola Boża, niechże tak czynią.—Rozkazano przełożonym świeckim i urzędnikom zwierzechnym, aby byli sprawiedliwymi, każdemu sprawiedliwie sędzili, sprawiedliwość miłowali, a ubogiego, wdowy i sieroty bronili (g): aby nauki zdrowey Pana CHRYSTUSA naśladowali, a nie zaś wilków i hipokrytów, którzy przez piękne słowa i obietnice zwodzą ludzi niewinnych serca i sumnienia: tego po nich

(a) Math. 8, 26. (b) Marci. 11, 14. (c) Joan. 6, 11. (d) Math. 27, 45. 51.

(e) Isai. 1, 19. (f) 1. Petri. 5, 2. (g) Psal. 81, 3. Isai. 1, 17. Sap. 1, 1.

Pan Bóg chce, tak tedy i czynić mają.—Rozkazano wszystkim w ogólności chrześcianom, aby pozornym a fałszywym naukom nie dali się zwodzić, aby posłuszni byli urzędowi duchownemu i świeckiemu, aby tego inszym nie czynili, co by im samym miło nie było (a): to im Pan rozkazuje, mają Go więc w tém słuchać.—Rozkazano rodzicom, aby nauczali dziatki i czeladkę swą pobożności i chwały miłego Boga (b), aby ie chowali w karności Bożej, strzegli i uczyli ie, a do wszelkiego dobra przywozili: gdy tego Pan Bóg po nich wymaga, mają tak czynić.—Rozkazano dziatkom, aby rodziców słuchały, złego się towarzystwa strzegły, aby rodziców miłowały i czciły, a złych przykładów nie naśladowały (c): rozkazano poddanym, aby za pany swe Pana Boga prosili i byli im posłuszni, nie tylko dobrym, ale i złym, a wierność i prawdę aby im zachowali (d): słowem, wszystkim Pan mówi, aby wezwania swego pilni byli, słowa Jego słuchali, a nad wolą i rozkazanie Jego nie czynili; powinniśmy tedy słuchać, a Pan Bóg też da nam z łaski swej i tu jeszcze na świecie wszelakie błogosławieństwo, iako ie nam obiecał i iako powiodło się *Piotrowi* ś., co nam opowiada Ewangielia dzisieysza, że zagarnęli z towarzyszami tak wiele ryb, iż na ratunek inszych wezwali: bo tak mówi Ewangielista:

VI.

I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ie. I przybyli i napelnili obie łodzie tak, iż się mało nie zanurzały.

Mogłoby się tu pokazać, iż mamy ieden drugiemu bydz ku pomocy wszelakiej, że ieden drugiego

(a) Hebr. 13, 9. 1. Petri. 2, 13. Math. 7, 12. (b) 1. Cor. 7, 20.
(c) Exodi. 20, 12. Psal. 17, 27. Ephes. 6, 1. (d) Colos. 3, 22.—
1. Petri. 2, 18.

we wszelakich potrzebach ma życzliwie ratować, aby się chrześcijańska miłość u Chrześcijan zachować mogła. Ale ponieważ przypatrujemy się rzeczom wcale przeciwnym, iakie się dzieją pomiędzy nami; mało więc podobno i nasze tu upominanie pomoże. Day Boże! odmiennosc w sercach naszych, i w uczynkach Chrześcijan dzisiejszych! Bo czyliż nie widzimy, że żadnego miłosierdzia ieden nad drugim nie ma. Pan poddanego iakoby niewolnika trzyma, a zamiast pomocy i ratunku, rychley mu weźmie, rychley go utrafi. Między pospolitym ludem ieden drugiemu nic dobrego nie życzy, ieden drugiemu zazdrości: iesli pomocy pieniężney kto od kogo żąda, to lichwę dadź musi tak wielką, że dla niey zginąć musi potrzebuiący. A to przecież wszystko dzieie się przeciwko przykazaniu miłego Boga, który lichwy wszelakiey zakazać raczył (a). Owszem przykazał, *abyśmy ieden drugiemu pożyczali, nic się ztąd nie spodziewaiąc* (b). Kazał odpuszczać urazy bliźniemu (c), kazał dawać potrzebuiącemu (d). A myśmy to wszystko odrzucili precz, i staliśmy się głuchymi na te rozkazania Pańskie! Bo czyliż mało iest takich, którzy łakomstwa swego nigdy nasycić nie mogą? A nie tylko żeby kogo wspomódz mieli; ale ieszcze o tém myślą, iakoby zkąd ztąd wziawszy, worów swoich dosypywali.

Panie Boże day! abyśmy z dóbr naszych, które Pan Bóg nam raczy dawać, bliźnich naszych podpomagali, i ze szczeręgo serca potrzebuiącym udzielali, miłość zobopolną ku sobie zachowali, a ieden drugiego z miłości ratowali. I to iest miłość i życzliwość chrześcijańska! takiemi to tylko sprawami Pan Bóg ubłaganym bywa, i to nowe przykazanie miłości dane nam iest od Pana Zbawiciela naszego,

(a) Prov. 10, 22. (b) Lucae. 6, 35. (c) Math. 18, 35. (d) Lucae. 6, 30.

bez zachowania którego iest rzeczą niepodobną, iżbyśmy się mogli podobać temuż Panu naszemu (a).— Ale co się po tym obfitym ryb połowie stało, dodaje Ewangelista, mówiąc:

VII.

Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: wyniđź ode mnie Panie! bom iest człowiek grzeszny. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie co przy nim byli, z połowu ryb, który poymali, i t. d.

Poznał to iasnie *Piotr*, że taka wielkość liczby ryb poymanych, nie z ich pracy i przemyśłu, ale z woli i sprawy Pańskiej stała się; przeto więc wszystko to Jemu przypisując, i moc Boską w Nim widząc, a siebie zaś grzesznym byđź czuiąc, czyni się niegodnym byđź towarzyskiego obcowania z P. CHRYSTUSEM: z tey przyczyny klęka na kolana, a z wielkiego przestachu i zdumienia, wyznając z pokorą niegodność swoją, prosi Pana, aby wyszedł z łodzi iego.

Zdaie się, że przyzwoiciey byłoby prosić *Piotrowi*, aby Pan z nim pozostał, i bawił ciągle przy nim, a to dla tego, iżby mu się we wszystkiem, tak iako przy tym ryb połowie, fortunnie powodziło; a on zaś prosi, aby Pan CHRYSTUS odszedł od niego. Ale nie trzeba się temu dziwować. Chociaż bowiem wszyscy pragną mieć z sobą Pana BOGA istotnie, atoli kiedy wielkość Jego mocy i maiestatu, chociaż przez iakowe podobieństwo uyrzą i u siebie rozważą, wielkim się przerażają strachem i boją się: a to dla tey przyczyny, że uważają wtedy i naylepiey poznają, czém sami są. Tak *Abraham* w rozmowie

(a) Joan. 15, 34.

z Panem BOCIEM wyznał, że *iesteśmy proch i popiół* (a). A wiedzą o tém ludzie pobożni, że *Pan Bóg iest mocny i wszechmogący, stworzyciel, sędzia i rządziciel nieba i ziemi* (b). Myśmy grzeszni, a Pan czysty, pełen niewinności i sprawiedliwości (c). I choćbyśmy się przed Nim usprawiedliwiać chcieli, usta nasze potępiają nas; przeto się nie dziwimy, kiedy czytamy: że *Moyżesz* uciekł od obliczności Pańskiej uląkwszy się (d). Także i *Jeremiasz* Prorok, gdy się bał i niewymownym uczynił się przed P. BOCIEM (e). Gdy *Ezechiel* widząc widzenie Boże, wytrwać nie mógł, ale upadł na oblicze swoje, iż prawie duch iego odszedł od niego (f). Tak też i *Jonasz* Prorok uciekał od obliczności Bożej do *Tharsu* miasta (g). Był to przestrich, pochodzący od uyrzenia wielmożności Bożej, przed którą człowiek upadać i lękać się musi. Toż samo tedy stało się teraz i *Piotrowi* świętemu: widział Pana, słuchał Go każącego, uyrzał cud wielki, który uczynił, iż dał tak wielką ryb ilość; począł tedy o Nim wysoce rozumieć, a zatém strach i dziw zdiał go, i zaczął wysławiać Boską moc, a swoją wyznawać niegodność. I nie tylko on sam to uczynił, ale też *Jakób* i *Jan*, przytomni tam Apostołowie.

Podobne są te słowa *Piotra* ś. słowom ś. *Jana* Chrzciciela, i onego Setnika, o którym czytamy w Ewangielii ś. *Mateusza* (h). *Jan* ś. mówiąc o Panu CHRYSTUSIE przed Faryzeuszami, tak o Jego zacności, a swojej niegodności, mówił: *nie iestem godzien trzewików Jego nosić, ani rozwiązać rzemyka bótów Jego* (i). A zaś Setnik prosząc Pana CHRYSTUSA, aby uzdrowił sługę iego chorego, gdy odebrał odpowiedź, że Pan sam przyśdź miał do domu

(a) Gen. 18, 27. (b) Exodi. 20, 5. 15, 2. (c) Hiob. 9, 2. (d) Exodi. 4, 3.
 (e) Jerem. 1, 6. (f) Ezech. 2, 1. (g) Jonae. 1, 3. (h) Math. 8, 8.
 (i) Math. 3, 11. Lucae. 3, 16.

iego i uzdrowić sługę, począł wnet i siebie i dom swój niegodnym wyznawać ku przyięciu Pana, mówiąc: *Panie! nie iestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój.* Jakim tedy umysłem ci godność Pańską wysławiaią, a sami się uniżają; takim też umysłem i *Piotr* ś. padłszy na kolana przed Panem *CHRYSTUSEM* rzekł: *wyniydź ode mnie Panie! bom ia grzeszny człowiek: iakoby rzekł: Tyś niewinny, od grzechu wolny, poznałem moc Twoię Bożką, i struchlałem, przeto żem grzeszny, a zatém obawiam się obrazić Ciebie Pana i Boga mego.*

Ale iako pokora setnika, tak też i *Piotra* więcej do nich przyciągnęła ieszcze *P. CHRYSTUSA*, aniżeli oddała: bo nie odszedł Pan od nich, lecz owszem przybliżył się. Kłęczy *Piotr* (*), i niegodnym się byźdź wyznać, a Pan go wnet godnym czyni: iuż nie do ryb, ale do ludzi łowienia, iżby ie słowem Bożem poymał do zbawienia. Setnik zdrowie słudze swemu pokorą otrzymał, a zaś *Piotr* stał się kaznodzieją i nauczycielem ludzkim: albowiem tak Pan mu powiedzieć raczył:

VIII.

Nie bój się: odtąd iuż ludzi łović będziesz.

Tu iuż Pan *CHRYSTUS* wzywa *Piotra* ś. na urząd Apostolski, w którym nie tylko iego mieć chciał, ale też i inne iego towarzysze, aby powołał świat cały do posłuszeństwa słowu swoiemu. Już tu oddała od niego boiaźń krewkości oney, w iakiey go widział; a ufność mu większą przydaie, gdy na za-

(*) Dawny się zwyczaj ztał pokazuie na kolana kłękać czasu modlenia do *P. Boga*, iako masz: *Dan.* 6, 10. *Esther.* 3, 2. *Patweł* też święty kłęząc modlił się Panu *Bogu.* *Ephes.* 3, 14.
(Nota autora.)

eniejszy urząd został wezwany, to iest, iż słowem, przykładem i cudami miał lud Boży przywozić do poznania prawdy: a iako ryby w morzu sieciami imał; tak też obłąkanych ludzi na morzu świata tego nauką poymować Panu Bogu miał.

Takowy urząd w on czas ieszcze iemu Pan CHRYSTUS począł zlecać, kiedy pytał Apostołów swoich, mówiąc: *a wy kim mnie bydz powiadacie? Odpowiadając Symon Piotr rzekł: Tyś iest CHRYSTUS, Syn BOGA żywego. A odpowiadając JEZUS rzekł mu: błogostawionyś iest Symonie Bar-Jona: bo ciało i krew nie obiawiła tobie, ale Oyciec mój, który iest w niebiesiech. A ia tobie powiadam, iżeś ty iest opoka, a na tey opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech (a). I słusznie na tey opoce Pan swój kościół ufundował, bo sam prosił za nim, aby nie ustala wiara iego; a on aby niekiedy nawróciwszy się, potwierdzał bracią swoją (b).*

Stał się tedy *Piotr* tém, czém go Pan CHRYSTUS nazначzył w tém wezwaniu ku obcowaniu z sobą: stał się Apostołem, ale Apostołem w wezwaniu piérwszym, w wierze stałym, w opowiadaniu słowa Pańskiego mocnym, tak, iż na iego kazanie nawróciło się razem trzy tysiące ludzi: na iego rozkazanie chromy od urodzenia został uzdrowiony: *Ananiasz* i żona iego *Safira*, za iego rozkazaniem, dla kłamstwa swego pomarli (c). Otoż więc spełniło się w *Pietrze*, co mu Pan był obiecał, a tak spełniło gruntownie, że owce swoje iemu Pan CHRYSTUS zlecić raczył, aby ie pasł, opatrywał, nauczał, karmił i

(a) Math. 16, 15.—20. (b) Lucac. 22, 32. (c) Act. 2, 41. 3, 7. 5, 5.

rządził: a to w on czas, kiedy potrzykroć ten urząd mu zlecił, mówiąc: *paś baranki moje, paś owce moje* (a); a zatém słowem Bożém nawrócenie ludzi, było ich poymanie, a zaś słowem, przykładem i cudami, było ich pasienie.—Gdy mu tedy ten urząd Pan obiecał, cóż uczynił *Piotr ś.* z inszymi? Oto powiada Ewangelista:

IX.

A oni wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za Nim.

Ztąd tedy łatwo już poznać, iakich ludzi Pan **CHRYSTUS** na Apostolstwo wybrał, i iakich z poselstwem opowiadania Ewangelii po całym świecie rozesłać raczył, to iest, że nie doktory, ani filozofy uczone, że nie mocarze tego świata, ale wybrał na ten urząd ludzi prostych i u świata wzgardzonych; nikt się więc po nich tego spodziewać nie mógł, aby mądrością, albo umiętnością, argumenty i wymową swoją mieli kogo na wiarę **CHRYSTUSA** Pana nawrócić: bo byli zupełnie prostacy i nieumiętni ludzie. Ważne zaś są przyezyny, dla których Pan takie ludzkie na Apostolstwo obrał.

Naprzód dla tego, aby rozmnożenie Ewangelii nie z sił, ani z mądrości ludzkiej krzewiło się po wszystkim świecie, ale tylko z mocy onego Pana, który tym prostakom swoim mówił: *Ja wam dam usta i mądrość, którey nie będą mogli odeprzeć, ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi* (b). *Nie myślcie, iako, albo cobyście mówić mieli: bo wam będzie dano oney godziny, cobyście mówili: albo-wiem nie wy iesteście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was* (c).

(a) Joan. 21, 15. (b) Lucae. 21, 15. (c) Math. 10, 20. Marci. 13, 11.

Przypatrzmy się zaś, na jaką rękosz i wygody wezwani byli ci prostacy i rozesłańcy: oto czytamy w Ewangieliiach, że ich posyłał Pan CHRYSTUS *iako owce między wilki, i że mieli być u wszystkich w nienawiści dla Imienia Jego* (a). Jakoż w bożnicach ich biczowano, z miast wyganiano, bito i prześladowano całe ich życie. Kiedy się szczepiła i rozmnażała Ewangeliia święta, folgi tam żadney wierni Pańscy nie mieli, ale *brat brata, oyciec syna na śmierć wydawali*: a w takowych trwogach i prześladowaniach łącno zrozumieć, w jakiej byli u niewiernych nienawiści sami posłańce i rozsiewacze Ewangielii.

Przypatrzmy się nadto i mocy tego Pana, który tak wiernych swoich w tych niebezpieczeństwach potężnie posilał, że ani miecz, ani głód, ani więzienia, ani bicia, ani męki okrutne, ani żadna dolegliwość stałości ich umysłu nie mogła przełamać. Dał mądrość nieumieiętnym i prostakom, dał stałość i cierpliwość wszystkim swym naśladowcom, których świat ani chytrnością, ani swoją mądrością, ani okrucieństwem zwyciężyć nie zdołał; ani zwąthć; czyliż więc prosty tylko człowiek mógł to wszystko uczynić? dadź mądrość nieumieiętnemu, stałość mdłemu i krewkiemu, cierpliwość stateczną w boleściach, i moc czynienia cudów? aby Jego słudzy mogli chore i niemocne uzdrawiać, umarłych wskrzeszać, ięzyki obce bez nauki umieć? Sama rzecz iasnie to pokazuje, że to są sprawy samego Boga, i że sam Bóg tylko uczynić ie może. A ponieważ to wszystko i sam czynił, i w wiernych sługach swoich sprawował to Pan CHRYSTUS, iako o tém czytamy w Ewangielii, że się to mocą Jego działo; a zatém iasna iest rzecz do poznania, że JEZUS

(a) Math. 10, 16.

CHRYSTUS był Syn Boży, Bóg prawdziwy, którego mocą i sprawą szczepiła się i rozmnażała Ewangelia Jego na świecie, i od wszystkiego świata przyjęta była, na opowiadanie tych prostaków, których On od rybołówstwa wezwał ku posłudze swoiey.

Druza przyczyna, dla czego Pan CHRYSTUS ku opowiadaniu Ewangelii proste wybrał rybaki? iest ta, aby nieprzyjaciele Ewangelii, a przeciwnicy i wrogci P. CHRYSTUSA, mówić nie mogli, że on przez chytromówców i krasomówców ludzi do siebie przyłączył. I przeto *Paweł* ś. o sobie sprawę daie do Koryntyjan pisząc, iż nie używał do nich górney i subtelney mowy, kiedy im Pana CHRYSTUSA opowiadał, i powiada: przyszedłem do was, nie z wyniosłością mowy albo mądrości, opowiadając wam świadectwo CHRYSTUSOWE: *albowiem nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, iedno JEZUSA CHRYSTUSA, i tego ukrzyżowanego. I byłem ia ze mdłością, i z boiaźnią, i ze drzeniem wielkiem u was. A mowa moja, i przepowiadanie moje, nie w przytłuczających mądrości ludzkiej słowiech, ale w okazaniu ducha i mocy, aby wiara wasza nie była w mądrości ludzkiej, ale w mocy Bożej* (a). Przez co pokazuje, że w prostocie mowy opowiadał JEZUSA CHRYSTUSA Pana swego, i mękę Jego, którą nie tylko oni, ale wszystek naród ludzki był odkupiony.

Trzecia przyczyna, iżby o Nim kto nie rozumiał, że on starał się o przyiaźń i łaskę tego świata, ieśliby ludzi zaenych, bogatych, i mądrych do siebie wzywał: a zatém, ponieważ proste rybaki u świata w szacunku nie byli, i mało o nich dbano; przeto takich Pan CHRYSTUS wezwał na posługę, ażeby się w niczém świecie nie przypodobał: bo gdyby był bogatych ludzi wezwał, podobnoby oni nie mogli

(a) 1. Cor. 2, 1.—6.

byli uczynić zadość urzędowi temu, iżby opuściwszy bogactwa swoje mieli nędzę cierpieć chodząc po świecie, iako ci ubodzy cierpieli: czego przykład iasny mamy w owym młodzieńcu, który Pana CHRYSTUSA pytał: *iakim sposobem mógłby żywot wieczny otrzymać?* A gdy mu Pan powiedział, *aby sprzedał wszystkę swą majątność, a rozdał ubogim, i aby poszedł za Panem; on to usłyszawszy odszedł smutny: albowiem miał majątności wiele* (a). Jasny więc wniosek, że inni bogaci podobnieżby uczynili: bo nie na próżno *Paweł ś.* bogactwa nazwał *siđłem diabelskiem*, gdyż mają wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie (b).

Te są tedy przyczyny, dla czego Pan nasz tych ubogich rybaków na apostołstwo wezwać raczył, którzy poszli za Panem. Z tego zaś przykładu Apostołów uczmy się i my posłuszeństwa ku Panu CHRYSTUSOWI: oni albowiem na iedno słowo, na ieden cud Pana CHRYSTUSA, wszystko opuścili i szli za Nim; my atoli, chociaż ustawicznie Jego słowa słuchamy, a cudom się Jego przypatrujemy i przysłuchujemy, a przecież do naśladowania Jego nie to nas nie porusza: oni wezwani od Pana, ani nawet do domu nie wrócili się nazad, i opuścili wszystkę majątność, *Jan* i *Jakób* opuścili oycę swego *Zebedeusza*, *Piotr ś.* dóm, sieci, łodzie i majątność porzucił; a my dla Imienia Pana CHRYSTUSA nie tylko że nie nie opuszczamy, ale ieszcze, abyśmy więcej nabyli, czasem nawet przysięgamy niesłusznie i niesprawiedliwie przez Imię Jego, dla łatwiejszego oszukania bliźniego i marnego pieniądza! a dla Imienia Jego potrzebującemu bliźniemu nie dadz nie chcemy: kiedy potrzeba owszem wszystko swoje

(a) Math. 19, 16.—25. (b) 1. Tim. 6, 9.

opuścić, ieśli Go z tymi Apostoły zyskać chcemy. *Abraham* opuścił przyjaciół, majątność i ziemię swoją, kiedy mu to Pan Bóg rozkazał(a): Apostołowie toż samo uczynili dla Pana CHRYSTUSA; i nam więc nic nie ma bydź tyle miłem, czegobyśmy dla Pana naszego i dla wyznania wiary Jego opuścić nie mieli, ieśliby tego była potrzeba. Dayże nam tę stałość i chęć Panie Boże w Trójcy iedyny! Amen.

(a) Gen. 12, 4. 22, 2.

HOMILIA

NA NIEDZIELĘ V. PO ŚWIĄTKACH,

Z WYKŁADEM EWANGELII

Według opisania Mateusza ś. w Roz. 5.

Onego czasu rzekł JEZUS uczniom swoim: ieśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcey niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wniydziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście; iż rzeczono iest starym: nie będziesz zabijał; a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ia wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu raka, będzie winien rady. A ktoby rzekł głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twóy u ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twóy ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twóy przed ołtarzem, a idź piérwéy ziednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twóy.

I.

UPOBOŻNYCH i świętych ludzi na świecie nigdy in-sze mniemanie nie było, iak tylko takie, że kto wielką nagrodę otrzymać chciał, musiał się o nią starać przez wielką pracę: bo cnota ma zawsze do pokonania twarde zawady: a zaś kto wysokich rze-

czy dostępie, na cnotę zawždy, iako na cel potrzeby, ona albowiem wszelaką przykrość cukruie temu, kto się w niey kocha. Za wielką tedy pracą, za cnotliwą pracą i staraniem, dostępią ludzie wysokiey zapłaty. Aby się zaś ta prawda tém iasniey okazała, weźmy przed oczy przykłady z Pisma śgo.

Oto czytamy, przez iaką pracę przyszedł do tego *Abraham*, że go P. Bóg w naród wielki, i błogosławieństwo tak szerokie rozmnożył: bo czyliż Panu Bogu swemu zupełnie nie uwierzył (a)? czyliż na Jego rozkaz nie powędrował w dalekie krainy? czyliż nie uwierzył nad swoje spodziewanie wszystkim mowom pańskim, choć były trudne ku uwierzeniu (b)? we drzwiach namiotu swego stojąc, pielgrzymów i ludzi podróżnych zapraszał, przyjmował i karmił (c): syna swego miłego iedynaka, na rozkazanie Boże zabić i ofiarować był gotów, i iużby to był uczynił, gdyby go sam P. Bóg nie powstrzymał przez Anioła swego (d). Dla czegoż tedy *Abraham* tak wielkie prace podejmował? dla tego, aby otrzymał onę wielką zapłatę, obiecaną sobie od Pana Boga, iż i sam i w nim cały naród ludzki błogosławionym został.

Drugi przykład mamy z owego *Józefa*, syna Patriarchy *Jakóba* (e), którego wprzód, niż P. Bóg na wysokiey godności stolicę wynieść raczył, w wielu rzeczach cnoty iego doświadczał. Spotwarzyła go żona *Putyfara*, choć niewinnego człowieka, który bojąc się P. Boga zachował czystość, i nie chciał grzechu. Dla tey zaś potwarzy rzuconey nań od zley niewiasty, wsadzony do więzienia, siedział tam czas długi, a to wszystko skromnie dla P. Boga cierpiał, i nigdy Pana Boga swego nie opuścił, aż też po tak

(a) Rom. 4, 18. (b) Gen. 17, 24. (c) Gen. 18, 2. (d) Gen. 22, 12.

(e) Gen. 39, 12. — 21.

wielkich cierpieniach i pracach swoich dostąpił wysokiej zapłaty od P. Boga, tak, iż się stał zbawicielem w Egipcie, i najwyższym panem tamże po królu (a).

Przypatrzmy się też *Dawidowi*, z iaką on pracą przyszedł do królestwa, chociaż go P. Bóg, na ten wysoki stopień, w młodości jeszcze jego naznaczył i namaścił. Oto *Saul* król ciągle go prześladował, i po trzykroć ledwie nie zabił. Mało że nie zginał w *Get* u króla *Achisa*, i długoby wyliczać jego niebezpieczeństwa, głód, ucieczki, tułania się, trudy i prace, które podejmował, a któremi go P. Bóg doświadczał, niż do królestwa przyszedł (b). Ale po wielkich pracach otrzymał wysoką zapłatę: bo mu dał P. Bóg nie tylko doczesne królestwo, ale i wieczne błogosławieństwo.

II.

Prawdziwa tedy rzecz, że kto do wysokiej zapłaty przyysdź chce, musi podjąć prace i niemałe prace. Chociaż fałszywych proroków i nauczycielióws zawsze w tém inna nauka była: bo oni wskazywali inną ludziom drogę powiadając, że bez pracy przychodzi od Boga zapłata. A ci sami fałszywi prorocy, nieprzyiaciele P. Chrystusa faryzeuszowie, chcąc osobę i naukę Jego ohydzić przed ludem pospolitym, obwiniali o to Pana, iakoby on tey wolney i rozpustney drogi uczył: to iest, iakoby uczył zarzucić zakon *Moyżesza*, a tylko swobodnie, w próżnowaniu, w roszkoszy, w lubieżnościach cielesnych żyć na świecie, i przez to, iakoby ludzie mieli dostąpić zapłaty w królestwie niebieskiém. Tak Pana naszego i naukę Jego potwarzali faryzeuszowie, ale też i lud po-

(a) Gen. 41, 4. — 46. (b) 1. Reg. 18, 11. 25. 19, 10. 14. 21, 13.

spolity, któremu się już sprzykrzyło okrucieństwo faryzeuszów, którzy nań wkładali nieznosne ciężary, tego się spodziewał, że Pan Chrystus ulżyć im miał ciężaru ich ustaw.

Jakoż to jest tylko rzeczą prawdziwą, że co się tycze podań i ustaw ludzkich, okazywał P. Chrystus, że są próżne i więcej ustanowicielom onych służące, aniżeli Bogu: a zatem, iż są niepożyteczne i niepotrzebne do zbawienia. Ale, co się tycze zakonu bożego, ukazywał Pan to, iż kto chce otrzymać wieczną zapłatę od Boga, musi wiele pracować w zakonie bożym: i przeto mówił, że *nie przyszedł zakonu niszczyć, ani Proroków, ale wypełnić* (a): albowiem zakon od Boga dany jest przez *Mojżesza*, który właśnie dobrze wykładali Prorocy, ale nie faryzeusze: ci bowiem ostatni, chociaż się sprawiedliwymi nauczycielami zakonu, i jego wypełniaczami bydz rozumieli, i wymagali tego, aby ich za takich miano; przecież oni wykładali zakon boży, nie według przyzwoitego wyrozumienia, ale tylko stosownie do ustaw swoich, i aby obłudę swą wykładem zakonu pokrywali. A inni zaś niektórzy nauczyciele, chociaż dobrze uczyli, atoli sami złe czynili, i o tych Pan do ludu mówiąc, tak powiedział raczył: *co mówią czynicie, ale według uczynków ich nie czynicie* (b).

Otoż więc iasna rzecz, że Pan Chrystus naukę swoją w Ewangielii ukazuje bydz nieprzeciwną zakonowi i Prorokom, ale zgodną z zakonem bożym i z Proroki: chociaż niezgodną z ustawami faryzeuszów. Naucza też, że kto chce błogosławioną i wielką wziąć zapłatę, musi pracować w wypełnianiu zakonu, a pracować lepiej i obficiey niż owi faryzeusze, którzy według mniemania ludzkiego,

(a) Math. 5, 17. (b) Math. 23, 3.

i obłudnie udawaney postaci swoiey, za ludzi świętych i sprawiedliwych poczytywani byli. Do czego P. CHRYSTUS wiernych naśladowców swoich przywołując, tak mówić raczy:

III.

Jeśli nie będzie obftowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów.

Abyśmy to lepiej wyrozumieli, potrzeba, abyśmy okazali różnicę między faryzayską, zakonną, a chrześcijańską sprawiedliwością.

Faryzayska sprawiedliwość taka była, iż oni zakon boży pełnili dla oka ludzkiego, czynili uczynki przepisane prawem zakonu, ale to czynili dla tego, aby byli widziani od ludzi: o czém sam P. CHRYSTUS mówi iasnie w Ewangelii *Mateusza* 5., że kiedy iałmużnę dawali, trąbiono przed nimi, aby widziano ich dobroczynność: kiedy się modlili, czynili to tylko na rogach ulic, i w bożnicach, iżby byli od ludzi widziani: kiedy pościli, okazywali posępną twarz, wyniszczając oblicze swoje, iżby ludzie ich post iawnie widzieli (a). A ztąd prosty wniosek wynika taki, że gdyby byli wiedzieli, iż tych ich uczynków ludzie widzieć nie mieli, oni by byli, ani iałmużny, ani postu, ani żadnych modlitw nie czynili. Otoż więc nie z miłości bożej, nie z szacunku prawa bożego, ale dla próżney chwały oni te dobre sprawy czynili. I przeto; ponieważ tą próżną chwałą sami sobie te swoje dobre uczynki nagradzali; tedy też zapłaty żadney za nie od P. BOGA nie brali. *Powtóre*, zasadzali ieszcze faryzeusze swoją sprawiedliwość na ustawach swoich, tak dalece, że dla podań i ustaw ludzkich, nawet zakon

(a) Math. 6, 1. — 16.

boży odrzucali: bo na miejsce przykazania bożego kładli przykazania ludzkie (a), a tak i samym Panem BOGIEM gardzili. — *Trzecią* sprawiedliwość faryzeuszów ukazuje P. CHRYSTUS, gdy mówi o nich, że *usty P. BOGA chwalili, ale ich serce daleko od niego było* (b). *Czwartą*, że pod pokrywką nabożeństwa i świątobliwości, *pożerali domy wdów ubogich i sierot*, za grzech sobie tego nie mając (c). I dla tej mniemaney świątobliwości, miejsca pierwsze przy stole na biesiadach były im dawane, i tą świątobliwością swoją zamykali przed ludźmi królestwo niebieskie, fałszując zakon boży złym wykładem swoim (d). Krótko mówiąc, mówi o nich sam Pan CHRYSTUS, że byli *iakoby groby pobielane, które z wierzchu chędogie i ozdobne widzimy, a zaś wewnątrz pełne są smrodu i trupich kości; zewnątrz okazywali się niewinnemi owieczkami, ale wewnątrz byli drapieżnemi wilkami* (e).

Pokazawszy zaś sprawiedliwość faryzayską, okazać też potrzeba i starego zakonu bożego sprawiedliwość. Sprawiedliwość tedy ta zakonna, nic innego nie jest, iak tylko doskonałe posłuszeństwo prawu bożemu, które rozkazało miłować P. BOGA, i bliźniego: bo tak zakon uczy: *będziesz miłował P. BOGA twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twoiej, i ze wszystkiej siły twoiej, a bliźniego twego, iako siebie samego* (f). A to rozkazanie boże jest prawidłem sprawiedliwości, i potrzebuie nie tylko zewnętrznego posłuszeństwa; ale od każdego potrzebuie posłuszeństwa doskonałego, czystego i wiecznego, ku P. Bogu: a iako obiecuie żywot i zbawienie posłusznym, tak nieposłusznym śmiercią grozi wieczną; przeto tedy do takiego po-

(a) Math. 15, 9. (b) Marci. 7, 6. (c) Math. 23, 14. (d) Math. 23, 6. 13.

(e) Math. 7, 15. (f) Deut. 6, 5. Levit. 19, 18.

słuszeństwa wszelaki człowiek ma obrócić szczerze serce, umysł i wolę swą: a siły swoje wszystkie, tak wewnętrzne iako i zewnętrzne, aby się woli i rozkazaniu bożemu stał uległym we wszystkiém. A takiey to sprawiedliwości, że mamy z zakonu bożego szukać, a znalazłszy i wypełniać, sam P. CHRYSTUS w dzisieyszej Ewangelii iasnie i dokładnie uczy tego.

Jednak wiedzieć o tém potrzeba, że stary zakon, chociaż od Boga pochodził, nie był przecież dostatecznym, i żaden człowiek zupełnie nie mógł bydz usprawiedliwionym z uczynków zakonu bez wiary przyszłego odkupienia: bo gdyby ludzie mogli otrzymać sprawiedliwość z zakonu, tedy iuż nie byłoby im potrzeba sprawiedliwości Pana Chrystusowej, ani żadnego iednacza i pośrednika do Boga zagniewanego. O czém przeto *Paweł* ś. tak mówi: *ieśli byłaby przez zakon sprawiedliwość, tedy CHRYSTUS próżno umarł* (a): *On zaś iest wydan dla występków naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego, abyśmy będąc z wiary usprawiedliwieni, mieli pokóy ku Bogu przez Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA* (b). *Bo z uczynków zakonu żadne ciało nie będzie przed nim usprawiedliwione* (c). *Bo zakon niczego nie przywiódł ku doskonałości, mając cień przyszłych dóbr, nie sam obraz rzeczy: iego ofiary nie mogły ludzi doskonałymi uczynić: albowiem nie podobna rzecz iest, aby krwią wołów i kozłów miały bydz zgładzone grzechy, ale poświęceni iesteśmy przez ofiarę ciała JEZUSA CHRYSTUSA* (d).— Przeto więc, iako wypełnienie starego zakonu na zewnętrznych rzeczach zależało; tak też zewnętrzném tylko i doczesném błogosławieństwem P. Bóg ie ludziom płacił i nagradzał, i obiecywał

(a) Galat. 2, 21. (b) Rom. 5, 1. (c) Gal. 2, 16. (d) Hebr. 7, 19, 9, 9, 10, 1.

im za zachowanie zakonu dadź pożywać i posiadać dobra ziemskie (a). A ponieważ sprawiedliwość nie mogła byź z uczynków starego zakonu, przeto też i jego ofiary i ceremonie, iako do czasu tylko przepisane i niedoskonałe, teraz iuż ustać musiały.— Lecz iuż o sprawiedliwości chrześcijańskiej, która pochodzi z Ewangelii, mówić będziemy.

IV.

Miedzy sprawiedliwością starego zakonu, a sprawiedliwością chrześcijańską, która pochodzi z Ewangelii, ta iest różnica, że tamta zasadza się na wypełnianiu uczynków zakonnych, a ta zaś iuż nie iest do nich obowiązana, iako to do owych ofiar, obrządków, ceremonii, sobót, nowiów miesiąca, obrzezania, kropienia krwią, wołów, kozłów i innych zwierząt ofiarowania krwawego. Tamta sprawiedliwość grzech ukazywała tylko, ta zaś go zgładza. Starozakonna sprawiedliwość miała zatrudnienie w samych pracach, a zaś Ewangelii świętey sprawiedliwość zasadza się na wierze, iako na gruncie. Tamta zależała na posłuszeństwie zakonowi, danemu do czasu tylko od BOGA, przez Moyżęsza, i to samemu tylko narodowi żydowskiemu; ta zaś zależy na posłuszeństwie JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI, prawdziwemu Synowi Bożemu, i na wypełnieniu Jego nowego zakonu iuż na zawsze, i dla całego świata danego. W oney sprawiedliwości *kto uczynki zakonne wypełniał, żył w nich* (b): w tey zaś naszey staie się każdy z winnego niewinny, a to dla sprawiedliwości JEZUSA CHRYSZTUSA, którey każdy wierny, dobrą wiarą weń wierząc, sobie nabywa. W starym zakonie ten był sprawiedliwym, kto czy-

(a) Deut. 28, 1. Isai. 1, 19. (b) Rom. 10, 5.

nił uczynki zakonu, w nowym Ewangielii zakonie ten iest sprawiedliwy, komu P. Bóg grzechy odpuszcza dla sprawiedliwości Syna swego, i z łaski swoiey czyni go uczestnikiem żywota wiecznego: albowiem to iest *grunt sprawiedliwości naszej* (a) Pana naszego JEZUSA CHRYSZTUSA zasługa, niewinność, sprawiedliwość i doskonałe *posłuszeństwo Jego, które czynił Bogu, Ojcu swemu, dla nas aż do śmierci, a śmierci krzyżowej* (b). Otoż więc inna była zakonna sprawiedliwość, i innym sposobem nabyta, doskonałości w sobie nie mając, a inna sprawiedliwość Ewangielii, która ma w sobie doskonałość stałą, bezpieczną i wiekuistą.

Mamy tedy wierzyć, że P. CHRYSZTUS iest sprawiedliwością naszą, którzy weń wierzymy i rozkazaniu Jego iesteśmy posłuszni: bo P. CHRYSZTUS każe nam wiernym swoim prawdziwą pobożność naśladować, a nie zaś taką, którąby tylko ludzie widzieli; ale żebyśmy sercem, umysłem i duszą Panu naszemu służyli, a służyli mu razem i zewnętrznemi sprawami, nie pragnąc ztąd żadney ludzkiej chwały: bo nas tak Pan upomina, gdy mówi: *tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który iest w niebiesiech* (c). Cośmy czynić i powinni: bo tak *Paweł* ś. uczy mówiąc: *stworzeniem iego iesteśmy, stworzeni w CHRYSZTUSIE JEZUSIE na uczynki dobre, które przedtém Bóg zgotował, abyśmy w nich chodzili* (d). Otoż widzimy do iakiey nas pobożności Pan powoływa, która nic innego nie iest, iak tylko *bydź przykładem wiernym w słowie, w obcowaniu i w miłości: obcowanie mając dobre, święte i niepokalanę, ukazując z dobrogo obcowania uczynki swoje dobre w cichości, peł-*

(a) Rom. 4, 2. (b) Philipp. 2, 8. (c) Math. 5, 16. (d) Ephes. 2, 10.

ne owoców dobrych (a). A taką pobożność, ięśli do wiary naszej mieć będziemy, owoc to będzie dobrej naszej wiary: bo chociaż wiara ięst gruntem usprawiedliwienia naszego; przecię iędnak bez pobożnych uczynków sprawiedliwości, nie możemy w usprawiedliwieniu tey wiary długo trwać: gdyż wiara umiera bez posłuszeństwa Panu CHRYSTUSOWI i bez owoców sprawiedliwości, z których też wiara nasza bierze doskonałość swoię.— Do takiej tedy wiary, i do tych ięy owoców, uczynków dobrych, cnotliwych i P. Bogu miłych, powoływa P. CHRYSTUS wierne swoie, gdy mówi: *ięśli nie będzie sprawiedliwość wasza obfitowała więcey niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, to ięst sprawiedliwość wasza ma byđż w uczynkach dobrych, obfitszych i większych, niż są faryzayskie. Boście byli niekiedy ciemnością (mówi Paweł ś.), lecz teraz światłością w Panu, iako więc synowie światłości chodźcie: bo owoc światłości, ięst we wszelakiey dobroćliwości, i sprawiedliwości, i prawdzie. Poznałście prawdę, słuchaycież prawdy, a prawda wybawi was* (b). *Okazuycie drogę sprawiedliwości nie mową tylko, ale uczynkiem* (c). Nie dla chwały świata, ale dla chwały Bożej i ku zbudowaniu bliźniego, mając przed P. BOGIEM chwałę ze świadectwa sumnienia swego, a dobrej wiary, pobożności i sprawiedliwości pewne skutki (d), czyniąc iahmużny, posty, modlitwy, nie na chwałę ludzką, ale Boską.

V.

Ale P. Bogu wiadomo, iaka ięst w nas teraz sprawiedliwość nasza chrześcijańska, a ia tu na za-

(a) 1. Tim. 4, 2. 1. Petri. 1, 15. 2, 12. 3, 16. Jac. 3, 13. 17.

(b) Ephes. 5, 8. (c) Joan. 8, 32. (d) 2. Cor. 1, 12.

wstydzenie nasze powiem, co się mnie o tém widzi, a Boże day! abym w tém źle i fałszywie przypatrował się obyczajom ludzkim i postępkom ich: zdaje mi się albowiem, że teraz ludzie chrześcijańscy nie tylko, że nie obfitują w sprawiedliwości nad faryzeuszów; ale owszem ieszcze przewyższają ich w złościach. Czemu iesli kto nie wierzy, może się tak tćmu przypatrzeć: faryzeuszowie szukali próżney chwały z dobrych uczynków, a ludzie chrześcijańscy szukaia iey z uczynków złych: Faryzeuszowie dawaiać swoje, pragnęli z tego chwały u ludzi; ludzie zaś chrześcijańscy biorąc cudze, biorąc i kościelną maiętność nie tylko ludzką, kochaia się w tém, i kiedy tak czynia, rozumieia się bydzć prawymi chrześcianaми i sprawiedliwymi. Faryzeuszowie pościli, aby ztąd mieli chwałę ludzką, a chrześcianaie z obżarstwa i z pijaństwa szukaia sobie chwałę. Faryzeuszowie modlili się, a chrześcianaie iuż i modlitwą wzgardzaia. Uważmyż tedy i osądźmy, czyli my przewyższamy faryzeuszów w sprawiedliwości, kiedy więcey mamy obydzone u siebie uczynki dobre, aniżeli występki i grzechy sprośne?

Przecież do prawdziwey sprawiedliwości Pan nasz swoich wiernych naśladowców wzywa, któraby była w wierze i w dobrych sprawach, a sprawiedliwych uczynkach: gdyż te są ozdobą i świadectwem naszej wiary chrześcijańskiej, a iey zacność i świętobliwość maiać okazywać. A ponieważ nam większa zapłata iest obiecana, niż onym w starym zakonie; a zatém większa ma bydzć nasza i sprawiedliwość: albowiem nie obiecuie nam Pan ziemi, obfituiącey w miód i mleko, ani inszych dóbr doczesnych, iako żydom; ale obiecuie razem i doczesne i wieczne: bo w całym starym zakonie nieznayduiemy tak wyraźney obietnicy królestwa niebieskie-

go, którą w swej Ewangelii Pan nasz częstokroć nam obiecywać raczy: *do którego atoli pewna rzecz, że nie wniydzimy, jeśli obfitujący sprawiedliwości mieć nie będziemy: bo już P. CHRYSZTUS taki wydał dekret, iż jeśli nie będziemy obfitować w sprawiedliwości nad faryzeuszów, tedy nam Pan mówi te słowa:*

Nie wniydzicie do królestwa niebieskiego.

Otoż dekret od prawdy wiekuistej uczyniony, cóż tu działać? słuchać należy Pana naszego nauki, który mówi: *jeśli chcesz do żywota wniyść, chowaj przykazania* (a). Słuchać i Pawła ś., który nas tak uczy: *abyśmy chodzili godnie, Bogu we wszem się podobając, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc, i rosnąc w znajomości Bożej: albowiem nie jest niesprawiedliwy Bóg, aby zapamiętał roboty waszej i miłości, którąście okazali w Imie Jego* (b). Tak i Jan ś. Apostoł upomina nas ku czynieniu sprawiedliwości mówiąc: *synaczkowie! niechaj was żaden nie zwodzi. Kto czyni sprawiedliwość, sprawiedliwy jest, iako i on* (to jest P. CHRYSZTUS) *jest sprawiedliwy* (c). A zatem, kto nie czyni sprawiedliwości, to jest uczynków sprawiedliwość gotujących, ten jest niesprawiedliwy: a który jest niesprawiedliwy, już jest dekret P. CHRYSZTUSA, że taki nie wniydzie do królestwa niebieskiego.

Ale, iżby to każdy poznał, ku jakiej sprawiedliwości Pan CHRYSZTUS swe naśladowcy przywozić raczy, sam to w tej Ewangelii okazuje, gdzie nie tylko opowiada przykazanie, dane Moyżeszowi na górze *Sinai*; ale też i tak je wyklada, że nie tylko przykazania Bożego uczynkiem zgwałcenie, ale na-

(a) Math. 19, 17. (b) Coloss. 1, 10. Hebr. 6, 10. (c) 1. Joan. 3, 7.

wet, kto go i myślą samą zgwałci, grzech popełnia. Czego faryzeuszowie za grzech nie mieli, aby ten, co myślił tylko i miał chęć grzeszenia, grzeszył, ale tylko ten, kto grzech uczynkiem popełnił. Pan tedy ukazuje, co jest za przestępstwo zakonu Bożego, w dalszych słowach Ewangelii mówiąc:

VI.

Słyszeliście, iż rzeczono iest starym, nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu.

Od starych począł Pan, aby młodsi pilniey słuchali: bo gdy mówi, że *starym rzeczono*, znaczy dawny czas, w którym P. Bóg dał zakon Moyżeszowi, i Żydem wywiedzionym z Egiptu. I wspomina piąte przykazanie *nie będziesz zabijał*. Tak zakazał P. Bóg zabijania nie zwierząt, ani ptaków, gdyż te stworzenia dał nam na żywność naszą; ale zakazał ludzi zabijać, iżby ieden drugiego, człowiek człowieka nie zabijał. A temu ta przyczyna, że człowiek, na obraz i podobieństwo Boże stworzony iest, i natchniony Duchem żywota od Niego (a); przeto Bogu tylko przynależy żywot i śmierć człowieka, który iest Bogu samemu poddany: albowiem inne wszystko stworzenie człowiekowi poddane iest, ale sam człowiek do władzy i poddaństwa miłego Boga należy. Ale, iż zabijanie iest rozmaite, wiedzieć nam przeto należy, które grzechem iest?

Tu słowo boże uczy nas, które z grzechem iest zabijanie, a które nie: albowiem urząd, który złoczyńce zabija za ich złe sprawy, nie grzeszy dla tego, iż zakon Boży rozkazuje, aby złoczyńców na świecie nie cierpiano (b); otoż więc, ieśliby urząd

(a) Gen. 1, 28. (b) Deut. 19, 12.

takich nie zabiiał, grzeszyłby przeciwko rozkazaniu zakonu Bożego; przeto czytamy w Piśmie ś., że za zabiianie złych ludzi, urząd i ludzie na nim postanowieni, odbierali pochwałę i zapłatę od P. Boga, iako *Finees* kapłan, *Moyżesz* hetman i wódz ludu żydowskiego i inni. A zaś, kiedy urząd zło-
czyńców nie karał, ci, co na urzędzie byli, odno-
sili gniew i pomstę Bożą. — Nie grzeszy też i on król, który nie dawszy przyczyny żadney do niezgody i krwi rozlania, broniąc siebie i poddanych swoich, choć nie rad musi krew ludzką rozlewać, nabywając pokoiu, a napastników karząc. Takie wojny kazał P. Bóg sam królom prowadzić, i radę do nich dawał, iako tłumić nieprzyjaciół mieli: czego Pismo ś. pełne iest.

Złe atoli zabiianie iest, które czyni kto mszcząc się krzywdy swoiey, którey mógłby prawem docho-
dzić, a on z osobistey pomsty swey zabiia człowieka albo własną ręką, albo też rozkazaniem, albo radą, trucizną i inszym iakim sposobem przez sie-
bie, albo przyjaciela, albo sługę. Takim sposo-
bem nie godzi się nikomu człowieka zabić: bo o takich Pan Bóg powiedział: *kto krew ludzką mie-
czem przeleie, i sam też od miecza zginie* (a). —
Mówi zaś Pan do tych, którzy z pijaństwa, albo z waśni i pomsty, albo dla korzyści iakiey zabiiają, aby nie zabiiał żaden nikogo, bo będzie winien są-
du, to iest i doczesnego i wiecznego. Doczesne-
go, że musi byđz krew iego przelana: wiecznego, że na wieki będzie potępiony. Ze zaś nie tylko ręką, ale i rozkazaniem zabić kto może, mamy przy-
kład w *Dawidzie*, który *Uryiasza* poddanego swe-
go rozkazaniem zabił (b), a przecie P. Bogu wi-

(a) Math. 26, 52. Gen. 9, 6. (b) 2. Reg. 12, 15.

nien został, iż go srodze karał i z domem iego, na pomstę grzechu tego.

W czém Pismo ś. daie naukę, że urząd nie ma mocy zabić niewinnego człowieka, ale tylko złoczyńcę: albowiem, gdyby urząd dał zabić kogo z waśni, nienawiści, albo z rozgniewania, nie zachowawszy porządku prawa, i iako kto zasłuży, tak zostaje P. Bogu winien, iako i Dawid, kiedy Uryiasza zabił: bo ludzie na urzędzie będący, nie przeto karzą, iż ludźmi są; ale przeto, iż na urzędzie są, z urzędu, a nie z własnych osób złoczyńców karzą. — Ma się tedy urząd każdy strzedz podeyrzenia ludzkiego, aby tak karał, iżby nie było ani pozoru, że waśń, gniew, albo nienawiść do pomsty go przywodziły, gdy karze tego, którego sądzi. Szczéra tam sprawiedliwość ma byđ przed oczyma, a nie nad prawo, nad rozkazanie Boże nie ma urząd czynić: bo co do osobistey każdego urazy, pomsta wszelaka ma byđ P. Bogu zachowana, i nie mamy się mścić ieden nad drugim; ale się mamy miłować, odpuszczając sobie winy, iako i Pan Bóg nam odpuszczać raczy (a). Czego też Pan, Zbawiciel nasz, ucząc nas, nie tylko zabijania zobopolnego, ale i rozgniewania zakazuje mówiąc:

VII.

A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu.

Faryzeuszowie tak rozumieli, że tylko zabicie bliźniego, ale nie gniewanie się nań, grzechem było; co atoli Pan nasz inaczey okaznie mówiąc, że nie tylko zabić, ale nawet i gniewać się na bliźniego, grzechem iest. Zkąd poznać możemy, że zakon

(a) Rom. 12, 19.

stary ręce. tylko hamował od mężobóystwa, według brzmienia litery; ale P. CHRYSTUS już tu hamuje i umysł i gniew, aby pokazał, że zakon tak rozkazywał, nie tylko ręką nie zabijać, ale też ani umysłem, wolą i chęcią: albowiem wszystkiemu człowiekowi rozkazano, aby nie zabijał; wszystek więc człowiek nie ma zabijać, a zaś same tylko ręce nie stanowią człowieka. Ale, ponieważ ze wszystkich członków jest on złożony; wszystkim przeto, tak wewnętrznym, iako i zewnętrznym członkom rozkazano, aby nie zabijały, kiedy wszystkiemu człowiekowi rzeczono od P. BOGA, aby nie zabijał ani językiem, ani sercem, ani myślą, ani wolą, ani ręką, ani żadnym członkiem. A tém Pan ukazuje prawdziwy wykład przykazania, iako w sobie brzmiało, i iako je rozumieć miano, że nie tylko według litery, ale według głębszego wyrozumienia i woli miłego BOGA, która taka była, iako ją Pan na tém miejscu wykładu mówiąc:

A ja wam powiadam.

Doskonalszą mocą tu Pan nasz CHRYSTUS zakon wyklada, aniżeli niegdyś wszyscy Prorocy: bo wszyscy Prorocy tak do ludzi swoją mowę rozpoczynali: *to mówi Pan*. A zaś P. CHRYSTUS już sam do siebie mówi: *Ja wam powiadam*. Ztąd łączno jest poznać, że P. CHRYSTUS nie mówił iako Prorok, ale iako BÓG i Pan Proroków, i iako ten, *którego Duchem Prorocy mówili* (a), który będąc Synem iednourodzonym BOGA, ciało ludzkie wziął na się w czasie, i On taki bydz wykład zakonu powiada. A taki i nie inszy bydz opowiada, iaki widział w umyśle Oycy swego, i przeto wolą tegoż Oycy swojego nam okazywać raczy: iakoby rzekł: jest

(a) 1. Petri. 1, 11.

sprawiedliwość faryzajska, kiedy nie zabija nikogo; ale Oyciec mój niebieski, nie tylko od tych, którzy do królestwa niebieskiego wniyszć chcą, takiej sprawiedliwości wymaga, ale też chce, aby wybrani Jego byli bez gniewu, bez nienawiści i bez waśni: a kto się gniewa na brata, to iest na drugiego człowieka, taki sądu i karania Bożego nie uydzie.

Pokazaliśmy tedy, iako człowiek nie ma zabiać, i iako bez grzechu zabiać może, teraz okażemy ieszcze, iako się człowiekowi godzi gniewać i laiąc karać, a iako się nie godzi: co, abyśmy łatwiey uczynili, rozdzielimy gniew, który może bydz i bywa troiaki. Jeden godzien zalecenia, drugi godzien powstrzymania skromnego, a trzeci godzien potępienia.

VIII.

Gniew, który zalecenia godzien i nie ma w sobie grzechu, ten iest, kiedy się kto na swoje złości gniewa, i tak myśli, że przez co zgrzeszył, aby też, przeciwnym sposobem poskramiając ciało swe, pokutował należycie. A tak popełnionym grzechom, przeciwne wzięwszy przed się cnoty, w nich im daley, tym więcej grzechy tłumi, i co naydaley od nich odstępuje, i mści się nad obżarstwem postami, nad pijaństwem wstrzemięźliwością, nad wszechtecnością powściągliwością, nad lenistwem ku służbie miłego Boga ranném wstawaniem i pobożną modlitwą, nad pychą, którą miał w sobie, pokorą świętą, nad łakomstwem iałmużną i wspomaganiem ubogich i t. p. I takie to gniewanie się na grzechy, i takie mszczenie się, iest zalecenia godne w każdym człowieku: o czém ś. *Paweł* tak mówi: *byśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sązeni* (a).

(a) 1. Cor. 11, 31.

Drugi gniew zalecenia godny iest ten, kiedy się gniewaia ludzie dobrzy na złe sprawy występnych ludzi: takim gniewem wzruszony był ów *Matatiasz*, człowiek cnotliwy, który widząc Żyda na rozkaz króla *Antiocha* diabłom ofiarę czyniącego, zasmucił się i zadrżał wszystek, a pominąc na zakon Boży, żalem zdięty, zabił owego Żyda bałwochwalcę (a). Takiego to gniewu o bluźnierstwo, o bałwochwalstwo, o krzywdę Bożą, kiedy nie ma człowiek na urzędzie będący, staie się winnym P. Bogu, i srogi sąd Pański cierpieć musi; przeto więc święty iest gniew, kiedy idzie rzecz o krzywdę BOGA, o chwałę Jego, o Imię święte Jego.

Nadto, święty ieszcze iest gniew, kiedy się kto gniewa na ludzkie złości, a one gromi, hamuje i karze. Tak Pan nasz CHRYSTUS z gniewem karmił faryzeuszów, ludźmi złymi i przewrotnymi ich nazywając za ich niedowiarstwo. Tak upominał ucznie swoje, którzy szli do *Emaus*, iż *leniwi byli ku wierzeniu pismu Proroków* (b). Tak *Paweł ś.* fukał i gromił Galaty, iż nie słuchali Ewangelii, którą od niego słyszeli (c): czynił zaś to *Paweł ś.*, iako i P. CHRYSTUS, nie z nienawiści, albo z iakiey waśni i pomsty; ale z uprzymey miłości, którą miał, iżby każdy zbawionym był. Tak tedy w takich rzeczach potrzeba gniewać się tym, do których to należy. Niech oyciec gniewa się na złe syny i dzieci swoje, Pan na złego sługę, mistrz na ucznia, urząd na występnego: bo iesliby na złości ludzkie gniewu nie było, tedyby ani nauka dobra się pomnażała, aniby sądy byǳ i trwać mogły, aniby złoczyńce karani byli: albowiem cierpliwość niebaczna i nierozumna rozsiewa złości, stawia dla

(a) 1. Machab. 2, 24. (b) Math. 12, 39. Lucae. 11, 29. 24, 25.
(c) Gal. 6, 1.

cnót przeszkodę, a nie tylko złych do śmiałości grzeszenia, ale i dobrych ku złemu przywodzi.

Otoż gniew przeciwko występkom i złościom ludzkim, iest godzien z wielu przyczyn zalecenia; ale tylko niech w sobie ma te dwie rzeczy: *piérwsza* słuszną i sprawiedliwą przyczynę: *druga* skromność i rozumne baczenie; a tak ma karać, iżby i o miłosierdziu nie zapomniał: ale zawsze sąd z miłosierdziem łączyć ma ten, który brata karze występnego, pomniąc na to, co naucza *Paweł* ś., iż w duchu skromności ma byđż napominanie, gdyż każdy ma na się pomnieć, aby także nie upadł, i nie uległ pokusom (a).

IX.

Pokazawszy gniew *dobry* tych, którzy się gniewaia a nie grzeszą, pokazemy ieszcze gniew, iaki iest *znośny*: gdyż nie ciągnie za sobą wielkiego grzechu, ale środek trzyma pomiędzy złym i dobrym gniewem: a ten iest w onych ludziach, którzy prawie z przyrodzenia będąc skłonni ku gniewu, tak prędko gniew ich zajmuie, że wcześniej do rozsądku dobrego przyysdź nie mogą: bo iako rozmaite są ludzkie przyrodzenia, tak też są i rozmaite ich obyczaje, ieden nad drugiego iest skłonnniejszy i prędszy do gniewu. Jedni prędko się rozgniewaia, a zaś prędko i ochłoną od gniewu: drudzy nie rychło się rozgniewaia, ale długo się gniewaia, a tacy są gorsi niż piérwsi: niektórzy zaś prędko się rozgniewaia, a długo się gniewaia, a ci są ieszcze gorsi, niż tamci: inni nakoniec, chociaż nierychło się rozgniewaia, przychodzą atoli prędko do ubłagania, a ci najlepszego obyczaju są, i mniej gniewem swoim zaszkodzić mogą.

(a) Gal. 6, 1.

Otoż, którzy ludzie łatwi są z natury do przed-
kiego gniewu, a z gorącości natury przychodzą do
gniewu bez rozmysłu: jeśli nic złego z rozgniewania
nie uczynią, mało grzeszą takim gniewem. Potrzeba
tylko, aby ten w nich gniew im daley, tym więcej
nie rósł, a pomsty i krwi ludzkiej nie pragnął. I do
takich to mówi Prorok: *Odstąp od złego, a czyn
dobrze* (a). *Przestań gniewu, a opuść zapalczy-
wość* (b). Przeto były prawa u niektórych, iż cobykol-
wiek Pan z gniewu rozkazał uczynić, tedy takie roz-
kazy Pańskie nie wypełniano, aż po przeciagu czasu:
a to dla tego, aby się okazało, że taki sąd i rozkaz
był prawym umysłem wydany: czego jednak mą-
drzy i baczni ludzie przestrzegając, aby się co pło-
cho z gniewu pańskiego nie stało, i aby się nic prze-
ciwko sprawiedliwości nie wykaczało, czasem prze-
dłużeniem dowiadowali się umysłu pańskiego, a tak
i gniew się poskramiał, i baczenie lepsze przyszło:
iż gdyby co nad przyzwoitość Pan z rozgniewania
rozkazał, ubłagany, aby się postrzegł, i zły rozkaz
nazad cofnął, a Pana Boga, i stanu powołania swe-
go nie obraził, pamiętając na to, że pierwsze wzru-
szenie w nas popędliwości, często nie jest w naszej
mocy.

Drugi gatunek gniewu ludzkiego znośny jest, i
mało występny w onych ludziach dobrych i cnotli-
wych, którzy się trudniąc gospodarstwem, czelad-
ką, sługami, i innemi kłopotami domowemi, kiedy
co widzą, że źle idzie w gospodarstwie ich, frasuia
się z gniewem, a czasem i łaią, nie umysłem żadney
pomsty, ale iżby niedbałość w sługach i w czeladzi
hamowali, a przywodzili do lepszego porządku i sta-
rania potrzebnego: co czynią dobrzy gospodarze i
gospodynie, narzekając na gnuśną i leniwą czeladź

(a) Psal. 36, 27. (b) ibid. 8.

na dziatki i sługi swoje. Tak się frasowała i *Marta* gospodarując w domu, iż się też skarżyła na siostrę siedzącą a nie robiącą, której atoli tego frasunku Pan CHRYSTUS za złe nie miał, i owszem pracowitą ią bydź wyznał, mówiąc: *Marto! Marto! troszczysz się i frasuiesz około bardzo wiele* (a); otoż więc takie *Marty* i gospodarze w popędliwościach gniewu i frasunku swojego, ponieważ tym gniewem rządu, a nie pomsty patrzą, przeto też i mało grzeszą; ale tylko w tym ich gniewie zbytek niech nie będzie, a Pana BOGA do pracy swej niech na pomoc wzywają, a przed wszystkiem niech Jego świętej chwały szukaia.

Są zaś niektórzy ludzie, którzy posępny gniew w sobie mają, a rozgniewawszy się, sami się w sobie gryzą, nie mówiąc nikomu; tacy sami sobie więcej szkodzą niż komu. Takim był i *Dawid* wówczas gdy mówił: *trwożyłem się, a nie mówiłem* (b). I ci przeciw zdrowiu swemu tylko wykraczaia, ale mało grzeszą tym gniewem. Tak też nie są pod winą grzechu i ci, którzy poruszeni krzywdą od drugiego, pragną pomsty i dosyć uczynienia za swą krzywdę ale według prawa, zachowuią porządek prawa, i prawem dochodzą krzywdy swojej, tacy nie grzeszą: bo taki gniew iest matką karności, rozmnożeniem pokoju, stróżem wszelakiej pocziwości, a społecznego i spokojnego mieszkania przestrzega. Wszystko to tedy iest gniewem znośnym, i z małą winą.

X.

Gniew, który godzien iest potępienia i iest szkodliwy, Pan CHRYSTUS sam na troiaki rozdzielił: *na-przód*, pokazuje Pan ów gniew bydź szkodliwym,

(a) Lucae. 10, 41. (b) Psal. 76, 5.

który opanowawszy umysł, serce człowieka tak zaiątrza, iż nietylko ostrą i uszczypliwą mową szkodzi człowiek człowiekowi, ale też i o tém myśli zawždy, iakoby się pomścił: czeka czasu, patrzy mieysca, i czyha na to, aby iakimkolwiek sposobem zemścił się nad tym, który mu co zawinił. A kto się tak gniewa na bliźniego swego, iuż go zabił w umyśle swoim, gdyż pragnie przelania krwi iego, na życie mu nastaje, na sławie go szpeci, na cześć się iego targają: we wszystkiém co tylko może, szkodzić mu chce i myśli, łaje, grozi, i uśmierzyć się, iak tylko pomstą, nie może. I kto się tak gniewa na bliźniego, taki godzien i rady, i sądu, i otchłani piekielney.

Drudzy zaś ludzie są tacy, którzy także szkodliwy gniew mają, ale się z nim zaraz nie odkrywają, a mszczą się pod pokryciem udawaney przyjaźni, i nie pierwey się z nim odkrywają, aż się pomszczą. Taki gniew pokryty, ponieważ trudno poznać, przeto też wiele szkodzić może: bo mając kto zwaśniony umysł przeciwko drugiemu, a nie okazując go, przestrogę i ostrożność odeymuie temu, komu źle myśli; a tak łatwiey go podeydzie i usidli, iako tey zdrady niespodziewającego się: mniej albowiem spodziewane przygody obrażają, aniżeli niespodziane.

Trzeci ludzie są szkodliwego gniewu, którzy złorzeczą bliźniemu, a pragnąc wszystkiego złego temu, który ich w czém obraził, oddawają go czarotom przeklętym, niemocom i chorobom rozlicznym ciężkim, nie dobrego winowaycy swemu ze szczerego serca nie życząc: i gdy nie mogą się czém inném pomścić, tedy się klątwami mszczą; a tacy przyydu na to ukaranie, o którym tu Pan mówi, że są godni ognia piekielnego: bo ze dwóch rzeczy będą sądzeni: i z próżnych a złych słów, z których muszą rachunek zdać Panu, i z nieprzyjacielskiego gnie

wu, którym się ostrzą na winnego siebie. I ten tro-
iaki gniew szkodliwy wyraził Pan temi słowy:

XI.

Ktoby rzekł bratu swemu raka,

To iest z umysłu się nań gniewaiąc, słowa pełne
wzgardy i gniewu mówił przeciwko niemu; taki

Będzie winien rady,

To iest godzien tego, aby o nim dano rozsą-
dek, co taki zasłużył.

A ktoby rzekł głupcze,

To iest, ktoby zagniewawszy się na bliźniego,
gniew swój nie pokazywał mu, ale waśń zachował
w sercu, a czasu do pomsty patrzył, a on zaś iako
głupi, nie obaczyłby się w tém, i nie strzegł się od
niego nic złego, tamten zaś z czasem nieopatrzonego
podszedł, i z niego sownie krzywdę sobie, według
myśli, nagroził, taki

Będzie winien ognia piekielnego.

Wielki to, a srogi dekret Pana naszego! I ktoby
mu się przypatrzył, a prawdziwie mu wierzył, ten
umiałby złośliwe uniesienia hamować w sobie, a za
krzywdę swoją, pomstę spuściłby na Pana Boga.
Ale, iż tym słowom nie wierzymy, przeto też i na-
szych popędliwości bynajmniey nie powściągamy,
gniewu nie hamujemy, a pomsty za krzywdę pra-
gniemy: chociaż iasnie widzimy, że nam Pan po-
wiedzieć raczył, iż wszelki, który się gniewa na
brata, będzie winien sądu: to iest, kto ma serce
zaiątrzone, pomsty pragnie, iuż nie uydzie sądu Pa-
na Boga, choćby się też i nie pomścił według swej
myśli.

Ściągają się tu więc te słowa, i nauka Pana naszego, któremi uczy nas, abyśmy miłowali, i dobrze czynili nieprzyjaciołom naszym: abyśmy odpuszczali im winy, jeśli chcemy, aby też nam Pan Bóg winy i grzechy nasze odpuścił (a). Co aby nam Pan do końca zalecił, i miłość między nami zobopolną rozmnożył, na końcu dzisiejszej Ewangelii przekłada miłość nad ofiarę, i nie chce przyjmować ofiary od człowieka gniewem obarłonego, a to mówi w tych słowach:

XII.

Jeśli ofiarujesz dar twój u ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwey ziednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

Wiedział Pan nasz CHRYSTUS o tém, iż niepodobieństwo to iest, aby ieden człowiek nie miał czém obrazić się od drugiego człowieka winnego, albo żeby i sam niekiedy nie obraził drugiego; przeto więc podaje nam sposób przyyscia do zgody, abyśmy ieden drugiego przepraszali, a tak z sobą do miłości powracali: a zaś na umyśle i sercu nie zajątrzonego nie zostawili. Do czego i owo napomnienie *Pawła* ś. tu przynależy: *Gniewajcie się, a nie grzeszcie. Słońce niechay nie zapada na rozgniewanie wasze. Wszelaka gorzkość i gniew i zagniewanie, niech będzie odiete od was z wszelaką złością. Ale bądźcie łaskawi iedni przeciw drugim; miłosierni, odpuszczając ieden drugiemu, iako i Bóg w CHRYSTUSIE wam odpuścił. A to dla czego? aby się między nami nie targąła miłość chrześcijańska: bo iesteśmy członkami ieden drugiego (b). Dla któ-*

(a) Math. 5, 44. 6, 14. (b) Ephes. 4, 26.

rey to między nami zobopolney miłości, patrzmy co Pan CHRYSTUS czyni: oto chwały swoiey odstepuie, a daru ku czci swoiey nie chce, lecz owszem od ołtarza odstąpić przykazuje, a miłości szukać i umacniać ią ieden ku drugiemu. A żadney rzeczy Pan CHRYSTUS uczniom i wiernym swoim tak pilnie nie zalecał, iako zobopolną miłość i braterską zgodę: o czém Jan ś. Apostoł tak mówi: *Bóg iest miłość, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. Jeśliby zaś kto rzekł, iż miłuię Boga, a brataby swęgo nienawidział, kłamcą iest: albowiem kto nie miłuię brata swęgo, którego widzi, Boga, którego nie widzi, iako może miłować? A to rozkazanie mamy od Boga, aby który miłuię Boga, miłował i brata swęgo* (a). Wielką tedy pilnością, i wielkiem staraniem, Pan nasz zalecił nam zobopolną miłość, aby ieden drugiemu wszystkiego dobra życzył, *weselił się z wesołym, a płakał z płaczącym* (b).

Atoli wiǳi Pan Bóg, iako też my tę miłość wzajemną ku sobie mamy, którzy bardziey się prześladowiemy niżli poganie, srozsze waśnie i nienawiści przeciwko sobie mamy aniżeli owi ludzie, którzy Pana CHRYSTUSA nie znaią. Słowem mówiąc, że to, co nam naybardziey i naypilniey przykazano iest, tego w nas naymnicy iest, albo i nie masz zupełnie! A czyni to szatan, który wiedząc pilne rozkazanie o miłości nam dane, szuka takich dróg i fortelów, abyśmy o czém inszém mówili i starali się, a to porzucili. Stara się nayusilniey o to, iakoby nas zwaśnił, i rosterki wprowadził, bo to iest iego zasada niemłość, iego ofiara niezgody, kłótnie, nienawiści i złości. A zaś CHRYSTUSA Pana naszego ofiara iest miłość, życliwość, i przyiaźń braterska, litość i

(a) 1. Joan. 4, 20. (b) Rom. 12, 15.

wspieranie ieden drugiego. A dla tey miłości i onych rzeczy, które kto dobrowolnie daie ku czci i chwale Bożey na ołtarz, każe Pan odbieżeć u ołtarza, a o miłość się starać. Otoż ani ofiara, ani iałmużna wdzięczna iest Panu Bogu od tego, który zostaje w gniewie bliźniego, który obraził, a nie uczynił za-dosć i nie przeprosił. Cóż tedy rzekną owi, co usta-wicznie obrażają ludzi, a o dosyćuczynienie nie my-słą? co ustawicznie ludzkie serca krzywdami, go-spodarstwem ciężkiem, biciem i łupieztwem zakrwawiają, miłego Boga i rozkazanie Jego nic sobie nie-ważąc? Niechże się tedy w tém rozkazaniu Pańskim, iako w zwierciadle zobaczą, a co Panu Bogu winni niech poznaią. Lecz ieśli ich to do zbawiennego u-mysłu, i do odmiany takiego bezbożnego żywota nie przywiedzie, nic nie pomoże żadne inne upomnienie. Lecz wiedzieć nam ieszcze potrzeba, że we wszyst-kich sprawach naszych, nietylko doczesnych ziem-skich, ale ieszcze bardziey w duchownych ma być nadewszystko miłość zachowana.

XIII.

Już pokazałem, iako w rzeczach doczesnych, te-raz okażę, iako i w rzeczach duchownych może być zgrzeszenie przeciwko miłości chrześcijańskiej, a uczynię to przez przykład, i tak: wszyscy to przy-znać musimy, że opowiadanie Ewangelii Pana Chry-stusowey, iest dobrą czynnością, a przecież ieśliby kto tę Ewangeliią opowiadał z nienawiścią iaką przeciwko komu, potępiając kogo choć słowem Bo-żem, ale z waśni; taki nauczyciel, ponieważ grze-szy przeciwko miłości chrześcijańskiej, takiem opo-wiadaniem Ewangelii i słowa Bożego piekło sobie gotuje. Dobrac rzecz iest z Pisma ś. karać wystę-pnego brata, grzechy ludzkie wywoływać, aby się

upamiętali; ale jeśli kto czyni to z waśni iakiej, a nie z miłości, więcej grzeszy tak upominając, aniżeli tamten grzesząc, i obadwaj sprawiedliwego karania od Pana Boga oczekiwać mają.

Niechże się tedy postrzegą i pohamują ci, którzy kazaniem swoim ludzi iątrzą do nienawiści, rosterków, a nawet i krwi przelania przywodzą, czynią zamieszania w rzeczachpospolitych, a ich kazanie, łaiania i przeklinania pełne, służy nie dla zbudowania iakiego, ale do miłości rozerwania. A którzy tacy są, niechay wiedzą, że nosić sąd Boży na sobie będą, iż tak frasują i smucą wybrane i wierne Pana Chrystusowe. Niech się tu postrzegą i ci, którzy do ołtarza Pańskiego przystępują, Sakrament Ciała Pańskiego przyymują, i onym szafują, czyli też oni są w miłości? czy kogo nie obrazili, i czy nie potrzebują odpuszczenia winy od bliźniego urazonego? a poznawszy to, niechże słuchaia Pana, co tu uczynić rozkazuje: tu albowiem Apostołom swoim Pan ołtarz wspomina, i ucząc sprawiedliwości nowego swego zakonu, o ołtarzu wzmiankę czyni, dając znać przez to, że w zakonie Jego miał bydz i ołtarz, i ofiara na ołtarzu, którą Apostołowie, a potem ich namiestnicy i uczniowie czynić mieli. Niechayże wiedzą, że taka tylko przyjemna iest ofiara P. Bogu, która z miłością połączona bywa, a wszelka zaś inaksza obrzydliwa iest. Którą to miłość, aby w nas Pan Bóg rozmnażać raczył, i w niey nas zachować, o to Jego świętey miłości prośmy, przez Pana naszego JEZUSA CHRYSUSA. Amen.

H O M I L I A

NA NIEDZIEŁĘ VI. PO ŚWIĄTKACH

Z WYKŁADEM EWANGIELII

Według opisania Marka ś. w Rozdz. 8.

Onego czasu, gdy wielka rzesza była, a nie mieli coby iedli, wezwawszy JEZUS uczniów swoich, rzekł im: żał mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby iedli. *A jeśli ie opuszczę głodne do domów ich, staną na drodze: bo niektórzy z nich zdaleka przyszli.* I odpowiedzieli mu uczniowie Jego: zkadże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: wiele chleba macie? którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi, a wziawszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Miel i też i trochę rybek, i to błogosławił, i kazał przed nie położyć. I iedli, i naiedli się, i zebrali, co zbywało z ułomków, siedm koszów. *A było tych, co iedli, około czterech tysięcy.* I rozpuścił ie.

I.

NAUKA i dobrodzieństwem, według czasu i potrzeby, Pan Bóg zawsze opatruie naśladowce swoje, a czyni to, iako dobry gospodarz, który według potrzeby domu swego i czeladki swojej stara się, iakoby ratował dóm swój, i niedostatek iego iako

mógł napęłnić, a ma w swej opatrności, nie tylko syny i dziatki swoje, ale też wszystkich domowników, o które nakarmienie i nasycenie sam się pieczołuje; tak też i Pan nasz Zbawiciel CHRYSTUS, już nie tylko o swe Apostoły, których miał za przyjaciół i braci swoich, starać się raczył, ale też i o wszystkich, którzy przynależeli do domu Jego, to jest do nowego kościoła Jego, który zgromadzał nauką swoją, do którego już należeli ci, którzy Pana słuchali, za Nim dla nauki i głód cierpiąc chodzili, a widzieć Go i słyszeć pragnęli. O tych tedy, nie tylko nauką swoją Pan się stara, ale też widząc i utrapionych głodem, lituje się nad ich nędzą, i radzi o nich, iakoby ich łaknących nakarmił: bo według opisanja *Mateusza* 9., który tę przyczynę daie, iż tak wielka rzesza za Panem szła, dla ludzi chorych, które z sobą mieli (a), że nie tylko Pan uzdrowił wielką liczbę tam ślepych, chorych, niemych, i innemi chorobami dotkniętych tak, że się temu rzesza owa wydziwić nie mogła: a widząc chorych i niemocnych byź zdrowymi, czynili z tego chwałę Bogu Izraelskiemu; przecież Pan, nie tylko te tak zacne dobrodzieystwa im uczynił, ale też nie chciał ich głodnymi od siebie puścić, że zdaleka byli. A iako osobliwym cudem i Bożką mocą z chorych czynił zdrowe; tak też nie z mniejszym cudem i łaknących nasycił.

Opisując zaś to dzisiejsza Ewangielia rozdzielnym sposobem, w jednym Panu CHRYSTUSIE i prawdziwe człowieczeństwo, i prawdziwe bóstwo, dostatecznie pokazuje: albowiem sprawa prawdziwego człowieczeństwa ta była, kiedy nad rzeszą ludu litował się sercem, iżby głodem, chodem i pracą zwątleni, nie ustali na drodze: a zaś ze siedmiorga chle-

(a) Math. 15, 30.

ba, i z trochy ryb, nakarmić cztery tysiące ludzi, nie człowiecza to iest moc, ale Bozka; widzimy tedy iasnie w iednym CHRYSTUSIE i Bozką i człowieczą sprawę, a przecież nie dwóch, ale ieden CHRYSTUS, Bóg i Człowiek, boże i ludzkie sprawy czyni. Niechże się zawstydzą ci, którzy P. CHRYSTUSA człowiekiem tylko byđź powiadaia, a zaś bozkiey razem i człowieczey natury w Nim wyznać nie chcą. Albo, iesli tego wyznać nie chcą, niechże powiedzą, iaką to mocą uczynił, karmiać tyle ludu? Bóg wszechmogący dał niegdys Żydom mannę ku iedzeniu na puszczy, wszelaki smak w sobie maa, a dał ia z nieba: CHRYSTUS zaś Zbawiciel dał wielu ludziom chleb na puszczy ze swojego błogosławieństwa, z trochy czyniać bardzo wiele. *Eliasz* Prorok ś. w czasie głodu u niewiasty sidońskiej rozmnożył garść maki, i trochę oleiu tak, że dla iey domu żywność trwała, aż P. Bóg zlitować się raczył, i dał urodzaj ziemi żydowskiej (a). Wielki to cud *Eliasz* uczynił, ale nie swoją mocą, lecz za takim rozkazaniem Bożem. A tu zaś P. CHRYSTUS ze siedmiorga chleba nakarmił cztery tysiące ludzi własną swoją mocą, i błogosławieństwem swoim. Któż to inny uczynił kiedy? kogoż ukażemy byđź takiey mocy? ale tu dziwu żadnego nie ma: bo ten to uczynił, *przez którego wszystko się stało, a bez niego nic się nie stało. Przez którego świat stanął, który utrzymuie wszystko słowem mocy swojej, który się z BÓGA urodził, którego chwalą wszyscy Anieli boży* (b). To iesli kto należycie rozważy, tedy doskonale temu uwierzy, że mógł to uczynić ten, który większe rzeczy uczynił i czyni.

Kiedy więc tę moc bóstwa Pana naszego Ewangeliiia dzisieysza opisuie, iżbyśmy mogli lepiej przy-

(a) 3. Reg. 17, 9. — 16. (b) Joan. 1, 3. Hebr. 1, 2. — 7.

patrzeć się temu, tedy weźmy przed się text Ewangelii, którą *Marek* ś. tak opisuie:

II.

Gdy wielka rzesza była, a nie mieli co by iedli.

Już pokazałem z iakiey potrzeby ta rzesza ludu szła za P. CHRYSTUSEM, i trwała przy Nim, to iest dla chorych uzdrowienia; ale i druga przyczyna okazuie się z Ewangelii, to iest, że głodni byli słowa Bożego, a bez niego tułali się iako błędne owce: bo chociaż mieli wprawdzie biskupy, i kapłany, i lewity, mieli nauczycielów prawa zakonu swego, byli też uczeni faryzeuszowie, saduceuszowie i inși; ale ci wszyscy więcej swoich własnych pożytków patrzali, aniżeli słowa Bożego, łakomstwem się trudzili, a tego nie patrzyli, aby lud boży uczyli słowa Bożego, i woli Bożej. Przeto więc ludzie głodni słowa Bożego, widząc w Panu CHRYSTUSIE stateczną naukę, i mocne napominanie do woli Bożej, widząc też, iakie cuda poświadczały dobroć Jego nauki, tłumem wielkim zbierali się, i szli za Panem. Ale te przyczyny pokazały się już wyżej (*w Homilii na niedzielę IV. postu*) dla czego tak wiele ludzi za Panem chodziło, powtarzać tu tego niepotrzeba.

Ukaznie zaś daley Ewangelista niedostatek tey rzeszy ludu, że tak długo za Panem chodzili, aż się wygłodzili, a kupić sobie, co by iedli, nie było gdzie: bo się to działo na pustém mieyscu. Co gdy Pan widział, że ie niedostatek trapił, a iż wszyscy głodni byli, począł radzić temu, iako byliby posileni i ciała pokarmem.

A wezwawszy JEZUS uczniów swoich,

Począł z nimi rozmawiać o tém, aż na ostatek i

żał swóy opowiedzieć im raczył, widząc głodnych tych ludzi:

I rzekł im: żał mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają co by iedli.

Pan CHRYSTUS lituie się nad tymi wiernymi swoimi, którzy właśnie, iak tylko poczęli Go naśladować, wnet i utrapienie cierpieć poczęli; z tey tedy naśladowuiecy P. CHRYSTUSA rzeszy ludu okazuje się, iaki iest los życia na świecie tych ludzi, którzy właśnie nie słowem tylko, ale wiernym uczynkiem naśladowia Pana: nigdzie albowiem w naśladowaniu Pana CHRYSTUSA wierni Jego roskoszy nie znayduią, wszędzie krzyż, frasunek i utrapienie w ślad za nimi idą, dolegliwości i prześladowania od synów tego świata zawżdy ich potykają, a niedostatek trapi tak, że Apostołowie, a z nimi i *Paweł* ś. powiedzieli: *iz przez wiele ucisków trzeba nam wniyść do królestwa Bożego* (a): *i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w CHRYSTUSIE JEZUSIE, prześladowanie cierpieć będą* (b). Ale czemuż to przecież naśladowcy P. CHRYSTUSA takie utrapienia ponosić muszą? przyczyna ta iest, iż co się z głową działo, to i z członkami dziać się musi. A ponieważ świat Pana naszego miał w nienawiści, toż samo, że i wiernych Jego spotkać miało, iasne rzeczy są, i świadectwo Pana samego, który do uczniów swoich tak mówić raczył: na świecie ucisk mieć będziecie. A czemuż to tak Panie! w ucisku nas zostawuiesz? mogliby rzecz wybrani: Pan zaś im daie taką odpowiedź: *nie iest uczeń nad mistrza, ani sługa nad Pana swego* (c). *Jeśli mnie prześladowali, i was prześladować będą: i jeśli was świat nienawidzi, wiedzie, iż mnie piérwéy niż was nienawidział. Byście byli ze swia-*

(a) Act. 14, 21. (b) 2. Tim. 3, 12. (c) Math. 10, 24.

ta, światby, co iego było, miłował, lecz iż nie iścieście ze świata, alem ja was wybrał ze świata, przetoż was świat nienawidzi (a).

Dwie tedy rzeczy Pan wybranym swoim tu opowiedział: *pierwsza* ucisk na świecie, to iest: nędze, utrapienia, i kłopoty: *druga* prześladowanie od świata, to iest: więzienia, mordy, zabijania, od miasta do miasta gonienia, i innych rozlicznych przykrości zadawania.

III.

Lecz tu podobno się kto zadziwi, i zapyta? dla czego to P. Bóg takich ludzi, którzy są według myśli i serca Jego, i łaskaw iest na nich, a przecież ich wydaie światu na takie utrapienia, że owszem, co miałby się uzalić nad nimi, wydaie ich na takie iatki mordów, kłopotów i frasunków, i to naywięcey wtedy, kiedy ich miłuię? ale nie dziwuy się temu: bo ta iest wola miłego Boga, aby wybranych swoich polerował ogniem frasunków i dolegliwości. Wszakże słyszymy, co mówi *Paweł ś.*, że *wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Pann CHRYSTUSIE, prześladowanie cierpieć będą (b).* I przeto, kiedy tenże *Paweł* święty chciał się pokazać bydz w poczie wybranych Pana CHRYSTUSA, ztąd poczał, że z utrapień i dolegliwości rozlicznych, które dla Imienia Pańskiego cierpiał, chełpił się mówiąc: *ieśli się potrzeba przechwalać z tego, co w krewkości moiey iest, przechwalać się będę: w pracach rozlicznych, w ciemnicach obficiey nad innych, od żydów wziąłem po pięćkroć, po czterdzieści plag bez iedney, trzykroć byłem bit różgami, raz byłem ukamienowan, trzykrociem się z okrętem rozbił: w pracy i.*

(a) Joan. 15, 18. 20, 16. 33. (b) Tim. 3, 12.

kłopotcie, w niespaniu częstém, w głodzie i pragnieniu, w zimnie i nagości i t. d. (a) a to dla tego, który nas umiłował, i wydał samego siebie za nas ofiarą Bogu (b).

Widzimy tedy, iako P. Bóg polerował *Pawła* ś., ale nie rozumiemy, iakoby to na Apostołach tylko, albo na *Pawle* ś. stało: owszem *Paweł* ś., *Piotr* i inni Apostołowie w listach swoich, a iż rzekę całe Pismo ś. nowego testamentu, ten przywilej zostawiło wszystkim wybranym Bożym, że krzyż mają nieść za Panem swoim, kłopoty i frasunki mają ie trapić, uciski mają mieć na świecie, a świat ma ich mieć w nienawiści: pytasz, a to dla czego? na to ci *Piotr* ś. odpowiada: *aby doświadczenie wiary waszey, daleko kosztowniejsze nad złoto, (które przez ogień probują) było znalezione ku chwale, i czci, i sławie, w objawienie JEZUSA CHRYSUSA (c).* Utrapienia tedy i frasunki, które Pan przepuszcza na nas wybranych swoich, polerowaniem są wiary naszej; przeto staremu *Tobiaszowi* rzekł niegdyś Anioł: *iżes był przyjemny Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła (d).* I przeto cierpieć musiał ślepotę, głód, nędzę, wygnanie z majątności, pośmiewanie od przyjaciół, łajanie od własney żony, prześladowanie od króla okrutnego i t. d. Pewna tedy rzecz iest, że skoro chrześciani Pana swego CHRYSUSA naśladować chce, na te krzyże utrapien sam siebie wydadź musi, a podledz pod przywilej wybranych Bożych: bez którego, kto żyje na świecie, trudno, iżby prawdziwie a bezpiecznie mógł to o sobie wyznać, że naśladuje Pana swojego, i aby w liczbie wybranych Jego by dź miał.

(a) 2. Cor. 11, 30. (b) 1. Cor. 15, 31. Ephes. 5, 2. (c) 1. Petr. 1, 7.

(d) Tobiasz. 12, 13.

IV.

Lecz tu jeszcze zapyta kto, dla czego Pan nie użali się wybranych i miłych swoich, gdy ich widzi w takich utrapieniach i niebezpieczeństwach?— Wiedźże o tém pewnie, że Pan Bóg wszechmogący nie bez przyczyny to czyni, iż miłe swoje przyiacioły tak, iakoby o nich nie dbał, puszcza w rozliczne cierpienia i frasunki: bo wiemy to wszyscy z Pisma ś., że *nie pragnie Pan żadnego człowieka śmierci* (a), ale ta łaska Jego iest ku wszystkim, aby Go wszyscy ludzie znali, znaiąc chwalili, i *aby wszyscy zbawieni byli* (b). Tak tedy naród ludzki Pan Bóg umiłował, i miłować raczy, chcąc, aby z Nim wszyscy w niebie na wieki żyli. Jeśli tedy Pan Bóg tak nas miłuje, czyliż będzie dla nas czego żałował? Ale też wiemy i to, że miłość prawdziwa wszystkie rzeczy, by też naytrudniejsze, ławtewi czyni, i że kto kogo miłuje prawdziwie, za nic wszystko sobie dla niego waży, a wszelakie trudy, cierpienia i niebezpieczeństwa chętnie podejmie dla tego, kogo miłuje: co przez przykład poznać możemy.

Hetman miłując monarchę, pana swego, a chcąc mu posługę uczynić i sobie sławę, którą nad wszystko miłuje, nie waży sobie ani zdrowia swego, ani maiętności, ani żony, ani dziatki, ani przyjaciół: dla miłości pana swego, oyczyzny swojej i sławy swojej, podejmuie rozliczne trudy i cierpienia, życie swoje stawia na szanie, potyka się z nieprzyacielem, innych ieszcze do boiu zachęca i posila, sam wszędy bydź musi, i na przód, i po zad, i w śródku, oko iego wszystko upatruie: i chociaź o nikogo tam więcej nie idzie, iako o niego, i wszy-

(a) Ezech. 18, 32. (b) 1. Tim. 1, 14. 2, 4.

sey nań godzą, a przecież on nie na to nie dbając, praey, nakładu, czuyności, zdrowia, a naostatek i życia nie żałuje swego, byle tylko dobrze usłużył panu swemu i oyczyźnie swoiey. Cóż tedy to wszystko w nim czyni, co? Miłość. Ta wszystkie trudności, i nakoniec śmierć samę lekką iemu czyni.— Że tu i nie wspomnę, ile to rodzice mili, oyciec i matka, dla dziełek swych podejmują kłopotów i inszych dolegliwości, zdrowiu swemu bynajmniej nie folgując? I znowu, ile to małżonek dla małżonki podejmuje, którą miłuje? Tak to miłość cukruje wszystkie przykrości i cierpienia, iż się nie zdaia bydz trudnemi temu, który miłuje.

Jeśliż tedy człowiek dla człowieka, miłując go, nie żałuje nakładu, strat, wszelakich trudności i życia droższego mu nad wszystko; cóż rozumieć o Panu Bogu, którego miłość tak się daleko uniosła ku narodowi ludzkiemu, że *roskosz Jego iest mieszkać z synami ludzkimi* (a): iż naostatek nie tylko ludzi świętych, miłych wybranych swoich, nie żałował na śmierć i utrapienia posyłać ich do ludzi z poselstwem swoim, iżby ie zbawił; ale też i najmilszego jednourozonego Syna swego dla tegoż zbawienia ludzi posłać nie żałował, i naostatek *dał Go zamordować srogą krzyżową śmiercią, iżby przezeń zbawił wszystek naród ludzki* (b). Cóż tedy to sprawiło? Nie inszego, iak tylko nader wielka miłość ku nam ludziom, na obraz i podobieństwo Boże stworzonym.

Zamykając tedy to pytanie, dla czego Pan Bóg wybranych swoich na te utrapienia i mordy wydawać nie żałuje? odpowiadamy, że to czyni dla tey miłości, którą miłuje naród ludzki.

(a) Prov. 8, 31. (b) Joan. 1, 14. Rom. 8, 32.

V.

To odprawiwszy, mogłoby podobno ieszcze komu to urosć pytanie, iż mówiłby: tedyć Pan Bóg sam daie wielką przyczynę do złego na świecie: bo wie, że Jego wybrani od złych ludzi mają bydź trapieni, prześladowani, mordowani i zabiiani; a przecież posyła ich na tę rzeź, właśnie, aby zli wypełnili nad nimi złą wolą swoją, czego by zli nie uczynili, gdyby owi dobrzy nie przychodzili do nich, ale za ich posłaniem i przyysciem przyczyna już im się daie grzechu zabiiania, i mordowania, i rozmaitego prześladowania tych to wybranych Bożych.—Ale tak niechay żaden nie myśli. Nie daie Pan Bóg żadney przyczyny grzeszenia, lecz sami tylko ludzie, którzy źle używają darów Pana Boga swego, ci Jego te dobre dary, złém używaniem swoim, w grzechy sobie obracają: co dla lepszego wyrozumienia tak to wywodnie pokazuję przez doczesny przykład: bo widzimy to na świecie sami między nami, że nie zawždy ten człowiek grzeszy, który daie przyczynę ku grzechowi, kiedy drugiemu nie tym sposobem, ani tym umysłem przyczynę daie, aby wykroczyć i zgrzeszyć miał. Naprzykład:

Ma iaki pan sługę, i rozumie o nim, iako o dobrym, wszystko dobre; posyła go tedy tam, gdzie ma złożone pieniądze swoje, i zwierza mu się: sługa zaś ów, uwiedziony pokusą, widząc pieniądze kraść pocznie; czyliż więc ta przyczyna, że go pan posłał do pieniędzy swoich, uczyniła go złym? bo gdyby nie chodził tam do nich, nie iąłby się kraść. Ale ponieważ pan nie miał tey intencji, ani to postało w umyśle iego, aby dla tego sługę słał do maiętności swojej, iżby kradł: chociaż mu dał okazyą, czyli powód do złodzieystwa: bo umysł iego był zaufanie w cnocie owego sługi, któremu

wierzył; a zaś sam sługa niewierność uczyniwszy, nie sługą wiernym, ale złodzieiem się stał: a zatem iuż nie pan, ale sługa winien, i iuż sługa a nie pan grzeszy: bo intencyi i umysłu pana swego nie naśladował, lecz owszem przeciwko niey postąpił.

Tak równie i Pan Bóg z nami czynić raczy: bierze nas na swą posługę, i ku swemu poznaniu zawsze powoływa: a iż widzi nas bydź z natury ociężałych i twardych do naśladowania i poznania Go; tedy nie tylko otwiera skarbnice swoje, gdy przez swe sługi nas do siebie powoływa, chcąc nas mieć wiernymi sobie sługami; ale też i posyła te sługi tym umysłem i tą wolą, aby nas zbawił, iżbyśmy przez nich drogę zbawienia naszego wiecznego poznali i iey naśladowali. Ale kiedy służy świata tego i wypełniacze swoiey woli, nad umysł i wolą Pana BOGA swego, owe sługi Boże wzgardzają, słuchać ich nie chcą, a naostatek prześladują i mordują; tedy iuż czynią tak, iako ów zły sługa, którego dobroć pańska zgorszyła, iż w czém miał wierność swoię okazać, on pokazał niecnotę. Tak też i tamci, w czém mieli pokazać Panu Bogu swemu posłuszeństwo, sługi Jego uczyć i poważać, ich słuchać i naśladować; oni się tam przeniewierzyli, i nad sługami Bożymi okrutnymi się stali, a zatem sami w obwinieniu zostają: bo Pan Bóg nie tym umysłem wybranych swoich do nich posyłał i posyła, aby ie bili i prześladowali, ale dla tego, aby ich słuchali, a słuchając Pana BOGA swego naśladowali, a zatem do królestwa Jego przyszli.

Bo ieśliby Pan Bóg, dając nam rzeczy dobre i potrzebne, a które my na złe obracamy, miał nam w nich dać pobudkę, okazyą i przyczynę do grzechu, i przez to winnym zostać; musiałby nas ogłocić ze wszystkich żywiołów nam potrzebnych, któ-

re nam dał, iako to: ogień, wodę, chleb, wino i t. p. Są to rzeczy dobre i nam potrzebne, a przecież widzimy, iako źli ludzie niekiedy na złe onych używają: bo czyliż ogniem wiele złego nie czynią? czyli łakome swe umysły nasycając, i ludziom innym złości czyniąc, z narażeniem się i na śmierć, nie żeglują po wodzie? Czyliż *Sodoma i Gomorra* nie dla tego zginęły, iż z obfitości chleba i wina udały się w zbytki i w rozliczne a szkaradne złości przed maiestatem Bożym? (a). A winienże temu Pan Bóg przeto, że dał ogień, wodę, chleb, wino i inne dary swoje? Nie! nie masz tu winy w P. Bogu: bo to wszystko nie tym dał umysłem, abyśmy na złe używali, ale, iżbyśmy mając ztąd żywność, Pana BOGA chwalili i Jemu za to dziękowali. Prawda tedy to iest, iż może kto dadź powód do grzechu, a przez to nie grzeszy, kiedy nie ma tego w umyśle swoim, iżby ze sprawy swojej miał kogo wzgorzyć; ale sam siebie winować musi ten, kto rzeczy dobre ku złemu obraca: a ztąd każdy to łatwo poznać może, że Pan Bóg kiedy posyła na świat wybrane swoje, nie daie przez to żadney przyczyny, iżby ich mordować i prześladować źli ludzie mieli, ponieważ ich nie tym umysłem posyła; ale wcale inną w tém okazuie bydź wolą swoją, gdy przez Syna swego mówić raczył: *oto ja posyłam do was Proroki, i mędrce, i doktory, a z nich zabijecie, i ukrzyżujecie, i z nich ubiczujecie w bożnicach waszych, i będziecie prześladować od miasta do miasta. Zaprawdę pcwiadam wam: Jeruzalem! Jeruzalem! ilekroć chciałem zgromadzić syny twoie, iako kokosz kureczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś? otoż wam zostanie dóm wasz pusty* (b).

(a) Ezech. 16, 49. (b) Math. 23, 34.—39.

VI.

Jest i druga przyczyna, dla czego Pan Bóg wybrauych swoich na ten świat posyła, choć wie o tém, że na nędze ich posyła? a ta iest, iżby się pokryte obludą serca ludzkie iawnie odkryły, i na światło okazały; a zatém, aby wiadomo było ludziom iakim kto iest, bo każdego człowieka, któryby choć naymnieyszą Boga zaiomość miał, zapytay, czy miłue Pana Boga? każdy się tém popisac chce, że miłue, a inaczey o sobie nie trzyma, ani wyznawa: chcąc tedy Pan okazać i prawie odkryć, iako Go kto miłue, posyła tu na świat takich ludzi, którzyiefalszywey, ale prawdziwey miłości Bożey uczą, a nie w słowie tylko one prawdziwą bydź okazuią, ale i w skutku: bo tu wnet odkryią się serca tych ludzi, którzy prawdziwie P. Boga miłuią: ci albowiem szanuią, słuchoiā i naśladowiā onych posłańców Jego: a zaś którzy fałszywą miłość Boga w sercu maiā, albo mieli, chociaż tę miłość usty wyznawali, odkryią się wnet: bo ci iuż onych posłów Bożych ścierpieć nie będą mogli; a tak ów serdeczny zakał, który w sobie mieli, o którym nikt nie wiedział, na iasność pokażą, i iakimi zawżdy byli, dadzą się poznać, kiedy sług Bożych cierpieć nie będą mogli: kiedy ie będą prześladować i gwałtownie się z nimi obchodzić.

Tak tedy Pan Bóg na świecie ludziom pokazywać raczy, kto iest z trzody Jego, a kto błdzi od Jego owczarni, aby ich poznawali nie ze słów, które słyszą, ale ze skutków i owoców, które są pewnym znakiem zley i dobrej drogi: którzy są Jego, i którzy Go prawdziwie miłuią. A nadto, aby ieszcze znali sprawiedliwy sąd miłego Boga, który raczy im w tém oznaymiać swą sprawiedliwość, kiedy skrytości serca złych ludzi odkrywa: a iż spra-

wiedliwie ich karze, wszem w obec o tém znać daie. W posłaniu tedy na świat ludzi świętych, prawdziwi naśladowcy Pańscy mają roszkosz i pożytek: bo sprawy swe i serca stosują do woli miłego Boga i do iey wypełnienia: a zaś fałszywi miłośnicy i naśladowcy Boga odkrywają zaiuszone serca swoje, a co dawno w sercach i umysłach swoich mieli, aby rozlewali krew wybranych Bożych, wnet już temu i czynią zadość, i takich dróg szukają, mówiąc to, co Pismo w ich osobie powiada: *zasadźmy się na sprawiedliwego, bo ciężko nam nań i patrzeć: potwarzą i mękami wybadamy go, skazmy go na śmierć co naysromotnieyszą. A to dla czego? Dla tego mówią, iż powiada, że ma znać Boga. A co nawięcey, że różny jest żywot iego od innych, i odmienne są drogi iego, a stał się nam ku strofowaniu myśli naszych. To myśleli (dodaie Pismo) i pobłądzili: zaślepili je bowiem złość ich, a nie poznali tajemnic Bożych, ani się spodziewali zapłaty sprawiedliwości, ani rozsądzali dusz świętych pocziwości: a naśladowią diabła, którzy są ze strony iego (a).*

Tak tedy rozumiem, że już każdy poznał to, że Pan Bóg posłaniem swoich wybranych ludziom przyczyny do złego nie daie, gdy ci onych prześladowa i mordują: nadto, iż dla tego onych posyła, aby odkrył tych ludzi, którzy Go prawdziwie, a którzy fałszywie miłują.

VII.

Już teraz ku textowi Ewangelii przychodząc, powiemy ieszcze o tém, od czego trochę odstepiliśmy, to iest, że skoro tylko ktokolwiek chce prawdziwie naśladować Pana swego, wnet za nim krzyż, fra-

(a) Sap. 2, 12.—25.

sunek, niedostatek i utrapienie w ślad idą: te albowiem pieczęci u tego przywileju bydz muszą. Oto widzimy, że rzesza ludu iak tylko puściła się za Panem CHRYSTUSEM, aby Go słuchała; alić wnet głód i niedostatek za nimi idzie, tak, iż sam Pan począł ich załować, i o nich się starać, iakoby ich nasycił; przeto tedy chrześcijański każdy człowiecze! wiedz o tém naypewniey, że iak tylko nagotujesz się do służby miłego BOGA i do naśladowania Jego, wnet gotuy duszę swoię na rozliczne doświadczenia od miłego BOGA: a im więcej Pan BÓG ciebie do naśladowania siebie pociągnie, wtenczas się naywięcey gotuy, abys niósł krzyż za Nim, i uległ pod dotykającą przykro ręką miłego BOGA (a). Mamy tego iasne przykłady w Pismie ś.

Oto *Hiob* ś., kiedy iuż na świecie nie było iemu równego w sprawiedliwości, wtenczas też właśnie ręka nawiedzenia ostrego Pańskiego nań się zwała (b): *Piotr* ś. Apostoł, kiedy doskonałą wiarą Pana CHRYSTUSA wyznał, którą mu Oyciec niebieski objawił, i wysoko się był wznosił tém prawdziwém wyznaniem Syna Bożego; wnet potem nizko upadł, kiedy doń sam Pan rzekł: *pójdź za mną*, to iest idź precz szatanie, *iesteś mi zgorszeniem, iż nie rozumiesz co iest Bożego, ale co iest ludzkiego* (c): *Paweł* też ś., skoro mu Pan objawić raczył tajemnice w oném zachwyceniu, w którym był aż w trzeciem niebie: wnet, iżby go wielkość objawienia w pychę nie uniosła, przyszedł nań szatan, aby go dręczył tak, że trzykroć Pana prosił o oddalenie iego od siebie: ale mu Pan odpowiedział: *dosyć ty masz na łasce moiey* (d): *albowiem moc w słabości doskonalszą się stawia*. A nad tych wszystkich zacnieysza

(a) Math. 16, 24. (b) *Hiob*. 1, 2. etc. (c) Math. 16, 23. (d) 2. Cor. 12, 1.—10.

w światobliwości naysczystsza Panna **MARYA**, którą, iako Pan **BÓG** wysoce w łasce swojej wynieść raczył, wiemy: ale skoro na naywyższy stopień świętości wstąpiła, gdy Syna Bożego porodziła; wnet frasunki i kłopoty na Nię przyszły (a): przyszedł smutek z żałośnego winszowania Jey od *Symeona*, i wielki kłopot, kiedy musiała do Egiptu uciekać, a w drodze i w cudzey ziemi żywności pracą swą nabywać i t. d. Widzimy tedy i Matkę Syna Bożego, iak wiele cierpiała: a skoro tylko Jey wiara, cnota, czystość i pokora wysoce się okazała, wnet za tém i utrapienia przyszły.

Ale to nas zadziwiać niepowinno w sługach, kiedy się to i w samym Panu ich działo: bo wiemy, iż skoro **BÓG** Oyciec niebieski, w on czas, kiedy *Jan* ochrzcił Pana **CHRYSTUSA**, dał świadectwo o Synu swym naysmilszym przez głos z nieba; wnet po tak zacném zaleceniu był wiedzion Pan **CHRYSTUS** na puszcę, i pościł: a wiemy, iak wiele i ciągle daley aż do śmierci cierpiał.— Prawdziwa tedy to rzecz iest, iż kogo Pan **BÓG** do naywyższej sprawiedliwości i znościwości swey wynieść raczy, na tego też wiele frasunków dopuszcza: a taki każdy niech się wtenczas spodziewa pokuszenia pewnego i doświadczienia ostrego, kogo Pan **BÓG** do naywyższego stopnia sprawiedliwości przywiedzie: i taki niech duszę swą przygotować na to, iakoby była gotowa wytrzymać cierpliwie doświadczenia takie, i iako ieszcze za nie Panu **BOGU** ma dziękować. Lecz wróćmy się do *Ewangielii*: oto Pan **CHRYSTUS** daie przyczynę, dla czego owa rzesza ludu, idąca za Nim, miała bydz słusznie nakarmiona: powiada bowiem, że już trzy dni nie iedli: otoż

(a) Math. 2, 14. Lucae. 2, 35.

VIII.

*Jeśli ie opuszczę głodne do domów ich, ustana
na drodze.*

W każdej sprawie, a naywięcey w pobożności, wytrwałości potrzeba; tak też w nawiedzaniu Pańskim, iako i w utrapieniach potocznie przychodzących: chociaż i tu łaski i pomocy Bożey potrzeba: gdyż tey wytrwałości nie mamy w mocy i siłach naszych, ale ten daie stałość w utrapieniach, ten daie zwycięstwo nieprzyaciół, ten umacnia człowieka i utwierdza słabość iego, który sam i doświadcza, przepuszczając utrapienia; przeto i o to Go prosić należy.

Ci zaś wszyscy, którzy, chociaż proszą, atoli długo oczekiwają pociechy od Pana, niech tu biorą naukę z tey cierpliwey rzeszy, tudzież i z napomnienia świątobliwego owey niegdyś świętey pani *Judyty*, iżby ludzie czekając nie zakręslali czasu zmiłowania Panu Bogu swemu, tak, iako w Betulii *Żydzi*, strapieni pragnieniem w obleżeniu przez *Holofernesa*, uczynili, i zakręslili czas, iż iesliby się Pan Bóg nad nimi zmiłować nie raczył, i nie wyswobodził ich do piątego dnia, mieli poddać miasto w ręce pogańskie Assyryczyków: aż ich od tego owa święta pani odwiodła: bo gdy oni tak byli uradzili, tedy rzekła do *Ozyasza* kapłana temi słowy: *a cóżeście wy są, którzy kusicie Pana? Nie iest to mowa, któraby Pana Boga ku miłosierdziu skłaniała, ale raczej, która gniew Jego pobudza, i zapalczywość wznieca. Wy zamierzyliscie czas zmiłowaniu Pańskiemu, i według woli waszey dzień Jemu założyliście; ale, iż Pan iest cierpliwy, i za to pokutujemy, a łzy wylewając odpuszczenia Jego żądamy. Ukorzmy mu dusze nasze w duchu uniżonym, i mówmy płacząc Panu, aby według woli*

swoiej uczynił z nami miłosierdzie swoje, a czekamy pokornie pociechy od niego (a). Wytrwałości i cierpliwości uczy temi słowy ta święta pani *Judyta*, nie tylko onych, do których to mówiła, ale też wszystkich na zawsze wiernych, aby przy wzywaniu ratunku miłego Boga, byli cierpliwi i stateczni w wytrwałości, a długość czasu w utrapieniu, iżby ich nie przełamała i w rozpacz nie przywiodła: gdyż *trwającym do końca korona jest obiecana* (b). Też samą zaś naukę i z dzisiejszey Ewangelii bierzemy: oto rzesza cała ludu cierpi głód, nie mając nic do iedzenia, a przecież trwa przy Panu CHRYSTUSIE: a trwa aż do zemdlenia tak, iż gdyby ich Pan nie raczył był nakarmić, *ustaliby byli na drodze*. Widząc zaś Pan ich wytrwałość, nie chce ich łaknących puścić od siebie, ale karmit ie piérwéy pokarmem dusznym, i radzi o tém, iakoby ie nakarmił i pokarmem cielesnym.

Takowa to iest moc Pana Zbawiciela naszego, nad kim On moc ma, że wnet niedostatek iego napełnia, iako tu każdy to łacno poznać może: otworzył rękę dobrodzieystwa swego, a wnet nasycił tak wielu ludzi łaknących, z trochy chleba wiele uczynił, i z małej ilości pokarmu wielu nasycił; a zatem wiedźmy to za rzecz pewną, że za Pańskim błogosławieństwem nasparza się nam wszystkiego, i przeto prawdziwie mówi Pismo ś., że *błogosławieństwo Bożé czyni bogatymi ludzi* (c). Pamiętajmyż na to, iż gdy obfitujemy w zboże, w bydło i w żywność wszelaką, kiedy nam niebo nie iest przeciwné, ale daie deszcz i pogodę czasów potrzebnych, abyśmy za to dziękowali Panu Bogu i służyli Jemu: albowiem On rozmnaża dobra wszystkie tym, którzy Go miłuią; rozmnaża błogosławieństwem swo-

(a) Judith 7, 11.—25. (b) 2. Tim. 2, 5. (c) Prov. 10, 22.

iém, a powściąga okazaniem gniewu swego. Wied-
my o tém, iżeśmy my nędzni i niedostateczni sami
z siebie, ani iednego kłosa z ziemi wyprowadzić
nie zdołamy, a wszystkie nasze prace są nikczemne,
ieśli Stworzyciela a Pana naszego wspomóżenie nie
przystąpi: bo iako uczy *Paweł* ś.: *iam szczepił, A-*
pollo polewał, ale Bóg dał pomnożenie. A tak, ani
ten, który szczepi, iest czém, ani ten, który pole-
wa; ale Bóg, który pomnożenie dawa (a). Ani ten
iest czém, który sieie, bo ziarno gołe sieie, a
zboże rosłe bierze; ale Bóg, który rozmnaża, ten
te sprawy do skutku przywodzi i w pożytek obraca:
ten z trochy wiele czyni: ten kłos napęlnia i w po-
żytek obraca: ten daie z iednego ziarna setny po-
żytek, kiedy chce.

Tego tedy Pana prosić, Jemu służyć, Jego słu-
chać mamy, wołaiąc do Niego: *chleba naszego po-*
wszedniego day nam dzisiay (b), to iest: day nam
Panie! sługom twoim zdrowie na świecie, abyśmy
chleba daru twego w smak używali: day żywność
według woli twoiey świętey: okryy opatrzieniem two-
iém nagość naszą: nie day nędzy doznać: błogo-
sław pracom naszym, rozmnoż zboża nasze, i day
nam wszystko, czego tylko dla skromnego i uczi-
wego życia potrzebuujemy. Tak się modlmy, ale też
znaymy się bydz takiém niedostateczném stworze-
niem Bożém, że bez Niego nikczemni iesteśmy, i
żywności mieć nie możemy. Znaymy się tak mdły-
mi, iako mdła była owa rzesza ludu, którą, iak
tylko utrafił niedostatek przez trzy dni, wnet po-
mdleli, ustali, siłę i moc utracili. Ale co im na
ów czas było, toby pewnie i nas spotkało: pewnie,
że bez pokarmu cielesnego i trzech dni żadenby
z nas bez omdlenia wytrwać nie mógł: taka to iest

(a) 1. Cor. 3, 7. (b) Math. 6, 11.

moc i siła nasza. A zatem zładże to drugim przychodzi owa dumna myśl, że prawie bogami się być rozumieją? *Czegoż się pysznisz prochu i ziemio?* (a): *czegoż się sprzeciwiasz i wynosisz nad to wszystko, co zowią Bogiem?* (b): *czegoż gnębisz, wzgardzasz, mordujesz, łupisz mniejszego stanu ludzi, niżeliś ty sam? Lecz biada tobie! który łupisz* (mówi Bóg przez Proroka), *czyliż i sam złupion nie będziesz? i który gardzisz, czyliż i sam wzgardzony nie będziesz? Gdy dokonasz łupienia, złupion będziesz: gdy spracowawszy się przestaniesz już gardzić, wzgardzon będziesz* (c). Nie omyli się pewnie Pismo Boże, które ci to zapowiada: doznasz tego, kiedy czas temu przyydzie: bo czyliż nie wiesz, że *Pan Bóg pysznych nie lubi, ale ich wzgardza, ze stolicy pyszney składa i wiecznie karze?* (d): czyliż nie widzisz iasnie, żeś tak mdły iako i inszy? i gdyby ci Pan Bóg (którego ty wzgardzasz pychą twoją,) odiał żywność choć na trzy dni, czyliżbyś ty, iako i inszy człowiek, głodem zemdleć i umrzeć nie musiał? *Z czegoż się masz wynosić?* mówi Paweł ś.: *cóż masz, czego byś nie wziął? a jeśliżes wziął, przeczże się chlubisz, iakobyś nie wziął?* (e). I dosyć o tém. Już zaś okazawszy Pan Chrystus przyczyny litości swoiey nad zgłodniałą rzeszą, dodaie:

IX.

Bo niektórzy z nich z daleka przyszli.

Ztąd łatwo iest poznać, że sława Pana Chrystusa i sprawy Jego rozniosły się były w dalekie strony, iako Łukasz ś. świadczy, gdy mówi: *i rozechodziła się sława o Nim na wszelkie mieysce krainy* (f), a to

(a) Eccl. 10, 9. (b) 2. Tessal. 2, 4. (c) Isai. 33, 1. (d) 1. Petri. 5, 5. Lucae. 2, 52. Jacobi. 4, 6. (e) 1. Cor. 4, 7. (f) Lucae. 4, 37.

z cudów, które czynił, i z nauki, którą uczył. Daleko tedy słynał Pan, i przeto z daleka ludzie spieszyli się do Niego, przypatrywać się sprawom Jego i doświadczyć dobrodziejstw Jego. Dobra sława króla *Salomona* przywiodła z dalekich krajów królową *Sabę*, iżby go widziała, i sprawom się jego podziwiła(a); tak też dobra sława przywiodła z daleka lud pospolity, króliki ziemskie, książęta kapłańskie, doktory żydowskie do Pana naszego, który większy był niż *Salomon*, a sprawy Jego poważniejsze, większe i dziwniejsze były. Ztąd też łącno każdy poznać może, co czyni na świecie dobra sława, i iako może wiele zalecenia ludziom dadź: a znowu przeciwnie, iako zła sława człowieka zelżyć i u ludzi ohydzić może: gdyż iednako, tak zła, iako i dobra sława, prędko uszy ludzkie napelnia: bo nie rączszego nad sławę: a im daley idzie, tym większy posiłek bierze; i przeto tak uczy starego zakonu kaznodzieia: *staraj się o dobrą sławę, bo ta dłużej trwać będzie tobie, niż tysiąc skarbów drogich i wielkich: bo dobra sława trwać będzie na wieki(b)*. Dobra dobrze, a zła źle: dobra ku czci i chwale, a zła ku zelżywości, hańbie i posromoceniu. Oto dobra sława Pana naszego, rozchodząc się po dalekich krainach, orszak wielki ludzi za Nim wiedzie, który Pan na pustyni owej posilić raczył. Ale Apostołowie, ieszcze na ów czas ludzie prości, patrząc na wielką liczbę ludzi, a na swóy i Pański niedostatek, poczęli wnet do Pana mówić:

Zkądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem?

Dobrzeć to mówili Apostołowie, iesli tylko na rozum ludzki uwagę zwracamy; ale przecież mogli

(a) 2. Paral. 9, 1. (b) Eccl. 41, 15.

się obeyrzyć na przeszłą sprawę Pańską, kiedy już był z pięciorga chleba podobnie wielką rzeszę ludu cudownie nakarmił: na co oni patrzyli, i sami chleb rozdawali. Napatrzyli się i inszych cudów dziwnych, które przed ich oczyma Pan CHRYSTUS czynił; a przecież prostaczkowie, o tém wszystkiém zapomniawszy, moc Pana swego według swego rozumu i siły mierzyli. Ale nie dziwujemy się temu: bo Apostołowie byli z narodu Żydów, i przeto tak trudni ku wierzeniu, iako przodkowie i bracia ich, którzy, chociaż im Pan Bóg dał był mannę cudownie na puszczy; przecież oni mówili: *izali Bóg może stół zgotować na puszczy?* (a): *izali i chleb będzie mógł dać ludowi swemu?*—Tak też tu i Apostołowie mówią: *zkdźże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem?* zapomniawszy, kto niedawno nasycił pięć tysięcy ludzi z pięciorga chleba. Ale miły Pan nasz JEZUS CHRYSTUS cóż na te słowa Apostolów? obruszyłże się na nich? i sfukałże ich? chociaż byli na to zasłużyli. Nie! ani to nawet Pana obruszyło. Daiąc nam naukę, abyśmy przeciwko nieumieiętnym prostakom, ku ich złaianiu i ku gniewowi prędkimi nie byli; ale sami będąc mędrsi, prostaków nieumieiętność i nieobyczajność skromnie znosili, tak, iako sam uczynił, że Go Apostolów odpowiedź nie obruszyła: ale wnet począł ich pytać o żywność, iaką mieli z sobą, mówiąc:

X.

Wiele chleba macie?

Pyta Pan nie dla tego, iżby nie wiedział; ale dla tego, aby ci, którzy nie wiedzieli o liczbie chleba, dowiedzieli się z wyznania Apostolów o nader

(a) Psal. 77, 19.

małey liczbie onego, a którym tak wiele ludzi nakarmić miał.

Którzy rzekli: siedmioro.

Nie byli to więc rokosznicy, którzy na takich potrawach przestawali, a które im Pan CHRYSTUS z błogosławieństwa swego rozdawać raczył, to iest dosyć mieli, gdy chleb, a trochę ryby iedli. Nic tu o rokoszy, nie o wymysłnych potrawach i półmiskach nie słyszemy; przeto też o rokosznikach i bogaczach świata tego, trudno, iżbyśmy to rozumieć mieli, aby na tym obiedzie z CHRYSTUSEM Panem oni bydz mogli.—Ubóstwo miłe, ono to było uczestnikiem tego Pańskiego, cudownie uczynionego, obiadu: ci ubodzy iedli, ci byli nasyceni, ci chwałę za to dawali Panu naszemu, którego szukali. Za których też, już niedaleko przed śmiercią, Bogu Oycu swemu Pan CHRYSTUS dziękować raczył, iż *co był zakrył przed mądrymi i rostopnymi, objawić to raczył ludziom według świata małym, wzgardzonym i ubogim* (a).

Lecz ponieważ to nasycenie ludu ze siedmiorga chleba, w rozumieniu tajemniczém, czyli *mystycznym*, ściagało się do zakonu nowego; tak tedy rozumieją doktorowie, że tém, co to siedmioro chleba znaczyło, Pan nasz nasycać nas raczy siedmioraką łaską darów Ducha świętego, to iest: *mądrością*, (która od BOGA iest, iako *Jakób* ś. świadczy,) *wyrozumieniem zdrowém, poradą dobrą, stałością i męstwem* w rzeczach pobożnych i potrzebnych (b), *umiejętnością* rzeczy potrzebnych, *pobożnością*, a nakoniec *boiaźnią miłego BOGA*, która iest początkiem wszelakiej mądrości (c).

(a) Math. 11, 25. (b) Jac. 1, 5. (c) Prov. 1, 7.

Day to nam Panie Boże! abyśmy takim chlebem od Pana naszego zawsze nasyceni byli: bo iako w doczesney pracy potrzebny iest chleb ku posileniu ciała naszego; tak też na tych darach Ducha ś. zależy posilenie dusz naszych, do których Mądrość naywyższa, Syn Boży, nas powoływa mówiąc: *ieśli kto pragnie, niech do mnie przyydzie, a piie. Jam iest chleb żywota* (a). Kto zaś chce wiedzieć, co to iest za chleb, i co to za napóy taki? objaśnia to Pismo, gdy naucza czém nas P. CHRYSTUS nakarmić i napoić ma. Tak bowiem Pismo ś. o człowieku sprawiedliwym mówi: *nakarmi go Bóg chlebem żywota i rozumienia, a wodą mądrości zbawienney napoi go, i umocni się w nim i nie pochyli się. Zatrzyma go i nie zawstydzi się, i wywyższy go u bliźnich iego, i szatą chwały przyodzieje go, a mienia wiecznego dziedzicem go uczyni* (b). — Otoż więc każdy iuż poznać może, że Pan nasz i do tych czasów i po wieczny czas chlebem darów Ducha ś. (które to siedmioro chleba tajemniczym sposobem oznaczało) wierne swe karmić raczy, i karmić będzie na potomne czasy: ale przystąpmy do textu Ewangelii.

Dowiedziawszy się P. CHRYSTUS o liczbie onego chleba od Apostołów, nie go ta małość nie zastanowiła, ale wnet

XI.

Rozkazał rzeszy usieść na ziemi.

Już tu P. CHRYSTUS zaczyna cud wszechmocności swojej: bo gdy rzesza od Apostołów napomniona była, aby usiadła na ziemi w porządku do iedzenia, i uczyniła tak, czyniąc zadość rozkazaniu

(a) Joan. 7, 37. (b) Eccli. 15, 3.

Pańskiemu; wnet miły Pan nasz JEZUS CHRYSTUS wziął się do czynności, według swego zwyczaju, który zachował i wówczas, kiedy pięciorgiem chleba pięć tysięcy ludzi nakarmił, to jest, iako opisuie Ewangelista:

Wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli: i kładli przed rzeszą: mieli też i trochę rybek, i te błogosławił i kazał przed nie położyć.

Z tey Pańskiej czynności dwoiaką w duchowném rozumieniu naukę brać mamy: bo gdy Pan bierze chleb, i łamie i daie ubogiej rzeszy, uczy nas przez to iakmużny i wspierania innych ludzi niedostatecznych właśnie tak, iak niegdyś Bóg przez Izaiiasza Proroka uczył mówiąc: *ułam iaknęcemu chleba twego: a ubogie i tułaiące się wprowadź do domu twego, gdy uyrzysz nagiego przyrodziew go i t. d.* (a). A to dla czego? odpowiada na to Pismo Boże: *bo dobra iest modlitwa z postem i z iakmużną, więcey niżli skarby złota chować* (b). *Na lichwę daie Panu, kto ma litość nad ubogim, a nad grodę iego odda mu* (c): *albowiem iakmużna od śmierci wybawia i ona iest, która oczyszcza grzechy i czyni, że się nayduie miłosierdzie, i żywot wie czny* (d). Ztąd to tedy pochodzi, że Pan CHRYSTUS, upominając wiernych swoich do iakmużny, tak iey po nich wymaga, że każe nawet *wszystko swoje przedadź, a iakmużnę dadź ubogim* (e): *albowiem, iako Paweł ś. mówi: iakmużna iest ofiarą przyjemną P. Bogu, wonnością wdzięczną przed maiestatem Jego, i błogosławieństwo Jego od niey zawisło* (f); masz tedy każdy chrześcijański człowiecze! tę pierwszą z owey czynności Pańskiej naukę.

(a) Isai. 58, 7. (b) Tobiae. 12, 8. (c) Prov. 19, 17. (d) Tobiae. 12, 9.
(e) Lucae. 12, 33. (f) Philipp. 4, 18.

Druga iest ta, słyszysz opisanie tego cudu, że P. CHRYSTUS daie chleb, Apostołowie biorą i rzeszy rozdaia; tak też i po dziś dzień rozumiey miły chrześcijański człowiecze! żeć Pan twóy toż czynić raczy w duchowném twoiém nasyceniu: albowiem Pasterzom twoim, które postawił, aby czuwali w kościele Jego, On sam naywyższy Pastérz daie chleb niebieski słowa swojego, a ci zaś podaią go tobie, i wszystkim tenże chleb dawać powinni (a): bo Apostołowie, nic inszego nie rozdawali rzeszy owey na pustyni, iak tylko ten chleb, który im P. CHRYSTUS w ich szafunek dawał; toż samo tedy zachować maią i dobrzy pasterze, to iest nie co inszego pokątnego, polubnego i pochlebnego opowiadać, ale tylko samę czystą naukę Pana a Zbawiciela swego JEZUSA CHRYSTUSA, pilną baczność maiąc na to, iżby zamiast prawdy fałszu, zamiast nauki Chrystusowey nauki ludzkiej, albo i przeciwney Chrystusowi nie uczyli, a kościoła Jego świętego ze zgody, z miłości i z iedności, nie obdzierali i nie łupili.

XII.

Nadto ieszcze chleb ten, który P. CHRYSTUS łamać raczył i dawał uczniom, choć w liczbie mało go było, przecież tak sytny był, że wszyscy

Jedli, i naiedli się.

A zaś nad nasycenie tey rzeszy ludu, pozostało ieszcze więcej chleba, niż go było na początku: bo ze siedmiorga

Zebrałi, co zbyło z ulomków, siedm koszów.

Chleb tedy ten był niepożyty pokarmem, toż samo rozumiey o Sakramentach kościoła Chrystuso-

(a) Act. 20, 28. 31.

wego, które cię nasycają ku zbawieniu, a są pewnemi znaki łaski miłego Boga i twego poświęcenia: i te są niewyczerpane w kościele Pańskim, ale zawsze trwające, iednaką zawżdy moc mające w kościele miłego Boga, a nie gdzie indziej: bo oprócz kościoła Chrystusowego, Sakramenta są żywiołami ku cielesnemu posileniu, albo ku używaniu; ale nie są świętościami ku zbawieniu. Niespożyty tedy pokarm masz chrześcijański człowiecze! duszy twej dla zbawienia, i dla obietnic Pańskich w tobie wypełnienia, w tych widomych znakach niewidomej łaski Bożej, które przez słowo Jego stawiają się tobie używaniem zbawienném, i duszę twoję poświęcają; i przeto zowią się *Sakramenta*, to iest rzeczy nas poświęcające.

Przypatrz się ieszcze, że Pan twój czysty w tém przykład daie, gdy chleb łamiąc dzięki czyni, nuczając cię, abyś wiedział zkąd to doczesne pożywienie masz, i czego zawżdy w twych pracach żądać powinienes: bo nie czego inszego, iak tylko łaski i błogosławieństwa miłego Boga: gdyż Jego błogosławieństwem mnożą się wszystkie rzeczy, a przekłębtem giną: bądźmyż tedy zawsze wdzięczni darów Pańskich, dzięki, chwałę i cześć za nie ustawicznie Jemu czynmy. *A ten (mówi Paweł ś.), który dodaie nasienia siejącemu, doda też chleba ku iedzeniu, i rozmnoży nasienie wasze i przysporzy przy mnożenie urodzaiów sprawiedliwości waszej (a).*

A gdy słyszysz, że Pan z Apostoły wszystkę żywność swoją, którą miał na tej pustyni, zaraz wydał głodney rzeszy; bierz ztąd przykład i naukę, iżbyś czasu potrzeby nie żałował żywności dla ludzi ubogich, a bogacze, iżby nie oszczędzali gumien i szpichlerzów swoich dla pożywienia niedostate-

(a) 2. Cor. 9, 10.

cznym ludziom: bo niech wiedzą, że się tém ich skępstwem P. Bóg brzydzi, gdyż oni wielką są przyczyną wygłodzenia pospolitego ludu; i przeto są przeklętymi od Boga i ludzi, iako Pismo mówi: *kto kryje zboże w czasie potrzeby, przeklnie go pospólstwo; lecz błogosławieństwo nad głową rozdających* (a). Otoż niech się uczą od Pana, którego się uczniami i naśladowcami bydź rozumieią, iżby w czasie głodu, który P. Bóg przepuszcza, mieli litość nad ubogimi, żywności im dodając, a dla skępstwa i łakomstwa na dalszą drogość zboż swoich nie chowaiąc; ale szczodrobliwość Pańską niech naśladowaią, który żywność, iaką miał, to iest chleb i ryb trochę, wszystko razem wygłodzoney rzeszy wydał.

Poznać ieszcze ztąd możemy, że nie roskosznikiem P. Chrystus był, ale prostemi pokarmami żywot swój utrzymywał: bo nie znalazły się u Pana wytworne półmiski i rozmaite potrawy, chleb a ryb trocha, wszystka to żywność Jego, dając w tém naukę, że ludzkie przyrodzenie małą rzeczą i skromnie może bydź utrzymane nayprostszemi potrawami. Niechże się tedy postrzegą owi, którzy w roskoszném chowaniu ciała swojego miary nie maią, o których prawdziwie z *Pawłem ś.* powiedziećby można, że *brzuch ich, bogiem ich iest* (b): albowiem wszystko staranie swoje na to obracaią, aby roskosznie iedząc, i hoynie piąc brzuch swój tuczyli. I tacy, iako mówi *Dawid ś.*, *miłuią marność, i szukaią kłamstwa* (c); ale ci roskosznicy niechayże czytaią w Piśmie Bożém xieęgę *Salomona*, który się właśnie oddał temu, aby roskoszy używał i w nich opływał; cóż on tedy w nich poznał? oto powiedział, że *były próżnością i udręczeniem ducha* (d). My atoli chrześciance! lepiej nad *Salomona* poznaliśmy, iż to

(a) Prov. 11, 26. (b) Philip. 3, 19. (c) Psalm. 4, 3. (d) Eccles. 2, 1.

jest próżność: bo wiemy z Ewangelii, iako ten sposób życia zapłacono po śmierci owemu bogaczowi, który stroynie zawsze ubierał się i zbytkował w ucztach, że za to odebrał karę w piekielnym ogniu, z wielkiem udrczeniem ducha swojego (a).

Wiele tedy ztąd nauk mamy, iż Pan nasz siedmiorgiem chleba i trochę małych rybek tak wielką liczbę ludu na pustém mieyscu nakarmić raczył: albowiem tak powiada Ewangelista:

A było tych, co iędli, około czterech tysięcy.

Swoiém to błogosławieństwem i nieludzką, ale Boską mocą, tak P. CHRYSZTUS chleb rozmnożył, iż nad potrzebę iedzących, a głodnych ludzi, ieszcze siedm kosztów napelnione ułamkami zostały.

Poznawszy tedy w tey sprawie Pańskiej Boską moc Jego, prosmyż uniżonemi prośbami miłosierdzia Jego świętego, aby nam dał bydz prawdziwymi naśladowcami swoimi, iżbyśmy według danego nam od Niego przykładu żyli, naśladowiac Go tu na świecie Jemu się podobali, a po śmierci z Nim wiecznie królowali. Co nam racz wszystkim dadz Panie JEZU CHRYSZTE! Amen.

(a) Luc. 16, 19. 25.

H O M I L I A

NA NIEDZIELĘ VII. PO ŚWIĄTRACH

Z WYKŁADEM EWANGIELII

Według opisanania Mateusza ś. w Rozdz. 7.

Onego czasu rzekł JEZUS uczniom swoim: strzeżcie się pilnie fałszywych Proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczém, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je: izali zbierają z ciernia jagody winne? albo z ostu figi? Tak, wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: *Panie, Panie, wniydzcie do królestwa niebieskiego; ale, który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten wniydzcie do królestwa niebieskiego.*

I.

Dusz naszych opiekun Pan nasz JEZUS CHRYSZTUS, będąc Doktorem i Pasterzem naszym, a wiedząc najlepiej, ile też i przyszłe czasy prawdziwym naśladowcom miłego BOGA miały być niebezpieczne z rozmaitych przyczyn; ostrzega przeto z pilnością przyjaciół i wierne swoje, aby się na pilney mieli

ostrożności: bo kiedy P. CHRYSTUS kłamstwo i obłudę złych i pokrytych ludzi odkrywa, a zaś prawdę szczerą swoim opowiada; tedy zawadzającą do zbawienia naukę i z nauczycielami iasnie ukazuje, a tak potrzebną przestrogę ku pociesze i baczności swym wiernym naśladowcom podaje, czego się wystrzegać, a co naśladować mają. A czyni to, iako prawdziwy opiekun dusz naszych, iako prawy Pasterz nasz, któryby nie chciał, iżby wilcy mieli z nas nasycenie mieć; ale chce, abyśmy na drapieżstwo i pożarcie ich nie przyszli, i aby się z nas wiernych Jego drapieżne bestyie nie cieszyły. Przypatrzmyż się, iakiego Opiekuna, Pasterza i Przyjaciela mamy, a bądźmy Mu wdzięczni za to: bo ten Zbawiciel, Opiekun i Przyjaciel nasz, że wszelakim sposobem, wszystkiego prawdziwego dobra życzy nam wiernym swoim i słowy i dobrodzieystwy, i czynnościami swemi raczył to iawnie pokazać.

Słowy swoiemi, że nas wiernych za przyjaciół sobie przybrał, pokazał nam to iasnie w Ewangelii *Jana ś.*, gdzie się z tém Apostołom oświadczył mówiąc: *iuż was nie będę zwał sługami, lecz was nazwałem przyjaciółmi. Wy iesteście przyjaciele moi, iesli czynić będziecie, co Ja wam rozkazuję* (a). A zaś wszystkich zowie *braćmi swoimi, którzy czynią wolę Boga Ojca Jego, który iest w niebiesiech* (b). Wiedzieć zaś potrzeba, że są między ludźmi przyjaciele słowy tylko, i takich podobno wielu iest na świecie; ale tacy są nieprzyjaciele i obłudnicy, są to *Judaszowie*, którzy zewnątrz całują usta, a zaś serce ich pełne obłudy i nieprzyjaźni. Ale nie tak nam P. CHRYSTUS czynić raczy, On i słowem i uczynkiem swoim iest naszym przyjacielem: bo czyliż nas tak do końca umiłować nie raczył, że sa-

(a) Joan. 15, 14. (b) Math. 12, 50.

mego siebie iedynie dla nas i dla naszego zbawienia dał na śmierć okrutną krzyżową, mając to w mocy swojej dać żywot swój za nas, albo nie dać? A przecież wydał się za nas na ofiarę świętą i niepokalaną, aby był gniew Boga ubłagany, a grzech i śmierć nasza, iżby skruszone zostały (a). Nie uiał się ten wielki nasz przyjaciel, a Syn Boga Ojca niebieskiego za Aniołów, ale tylko za nas synów abrahamowych; i przeto nie Aniołom straconym na wieki, ale nam się oświadczył z tą miłością, gdy wyrzekł: *nad tę miłość żaden większy nie ma, aby żywot swój położył za przyjaciół swoje* (b). I słowem tedy i skutkiem iest nam przyjacielem Pan nasz miły JEZUS CHRYSZTUS: on bowiem będąc Panem, stał się dla nas ubogim: będąc Bogiem, stał się człowiekiem: będąc żywym, stał się za nas umarłym.

Ale, żebyś chrześcijański człowiecze! na tém jeszcze mało nie miał, i abyś nagotowanych od Niego dobrodzieystw marnie nie utracił; otoż jeszcze nauką swą czyni ci wielką przestrożę, abyś od Jego przyjaźni i nagotowaney tobie przezeń chwały nieszczęście nie odkroczył: abyś od Opiekuna, Pasterza i wielkiego Przyjaciela twego do wilka drapieżnego nie przyszedł, wiego paszczękę nie wpadł, i iako błędna owca nie zginał; oto cię ten Przyjaciel ostrzega i uczy kogo się strzedz, a kogo naśladować masz. A uczy cię tego w dzisiejszey Ewangielii, która te trzy rzeczy nam kładzie przed oczy: *naprzód* ukazuje rozkazanie Pańskie, iako się mamy strzedz fałszywych proroków, to iest kłamliwych nauczycielów. *Powtórę*, iako takie proroki poznać mamy. A *naostatek* przestroga iest od Pana ukazana, kto wniydzie do onego królestwa wiecznego, wybranym Bożym zgotowanego.

(a) Hebr. 5, 7. Ephes. 5, 2. (b) Joau. 15, 15.

II.

Lecz zaiste, ieśli kiedy, tedy tych czasów nieszczęśliwych, na któreśmy teraz przyszli, potrzebna iest nam wiernym Pańskim ta Jego w dzisieyszey Ewangielii przestroga: bo gdzież kiedy tak wiele różnych nauk około wiary, na którey wszystko nasze zbawienie zależy? Gdzie tak wiele rozlicznych a niezgodliwych doktorów i nauczycielów, których tu Pan Chrystus Prorokami zowie? Gdzie kiedy tak wielka rozpusta ludzi, że kto co chce, to czyni? A ponieważ za rozpustną i swawolną nauką takież idą swawolne ludzkie i obyczaje: a zatém nieszczęśliwi ludzie uskarżaią się, miotaią się w umysłach swoich, nie wiedząc co czynić, i dokąd się skłonić w tych różnych naukach. I słyszą niezgodliwe doktory i nauczyciele swoje: a oto ieden na drugiego woła, ieden drugiego lży, i naukę iego sromoci tak, iż też ludzie przychodzą do tego, dawszy się uwieść pobłażaiącym słówkom, i pięknym błogosławieństwom, że odstępuią wiary szczerey i prawdziwey starożytney, która zawždy, wszędy, w kościele Pana Chrystusowym trwała. Znaydziesz też i drugie mędrki, którzy się sobie rozumieią bydź mądrymi, a ci na tém tylko iedynie zasiedli, aby różnych nauczycielów słuchaiąc, onych sądzili i szacowali: a tak starożytney wiary doktory i nauczyciele, iako też i inne nowe wierniki w takiej wadze maią, iż o nich rozsądki i szacunki czynią: a zaś spytani sami, co i iako wierzą? o sobie sprawy dadź nie umieią, i prawdziwey drogi wiary swey pokazać nie mogą, nayduiąc sobie obłudliwe wymówki, i mówiąc: *wolno każdemu wierzyć iako chce. Wolna iest każdemu wiara, bo iey w mocy swey nie mam: iaką mi dał Pan Bóg, taką wierzę.* Tak tedy ci Salomonowie do ostatniego kresu przychodzą, a szacuiąc i roz-

sądzaiąc innych nauki, sami żadney wiary nie mają. A ci, którzyby owcami byǳ, pasterzów swoich słuchać, w wierze starodawnie szczepioney trwać, a umysłu swego do pokątnych nie przychyłać mieli; oni kozłami stawszy się, pasterzami byǳ chcą: a przy tém i wiarę i naukę, a naostatek i Pana Boga straciwszy, i bez Pana Boga żyjąc, iako ów czarnoksiężnik, przeciwnik *Pawła* s., i iako owi *Alexander* i *Hymeneusz*, ozornicy prawdy i nauki Bożey, żyją na świecie, czekaia wiecznego i sprawiedliwego potępienia swego (a).

Takich tedy i tym podobnych Pan nasz każe się nam strzedz, i nie łączyć się z nimi, aby nas nie ogarnęła złość ich, i żebyśmy wiecznie z nimi nie poginęli: boć to są bluźnierce syna prawdziwego Bożego i świętey nauki Jego. Nie wierzmy my im Chrześcianie mili! aby wiara tak miała byǳ wolna, iżby się godziło wierzyć, co kto chce. Oto nas sam Pan w tém przestrzega, kiedy się nam każe strzedz pilnie fałszywych nauczycielów, od których pochodzi zła wiara: bo gdy Pan rozkaże nam to, daie też razem poznać, iżbyśmy od dobrych doktorów, nie iakieybyśmy chcieli, ale dobrej i prawdziwey wiary abyśmy się uczyli: a ucząc się iey, abyśmy też dobrze i prawdziwie wierzyli. A tu może się każdy dorożumieć, iakiey wolności chcą ci, którzy wolney wiary są ogłosicielami i obrońcami: boć to dla tego czynia, aby im samym wolno było czynić i mówić, coby chcieli: a insi na to patrząc, aby milczeli, i nie mówić nie śmieli. Ta wolna wiara iednych niewoli i nad sumnienie przymusza ie wierzyć, a drugim wszeteczną i bezbożną wolność dała, że nikogo słuchać nie chcą. Ale słuchaymy co za tém urosło? Ta to wolna wiara bluźnierstw

(a) Act. 13, 8. — 1. Tim. 1, 20.

nasiała i namnożyła, syna Bożego podeptała, kościoły Jego i ich ozdobę zgładziła i wyniszczyła: Sakramenta chrześcijańskie, owe to pewne upominki zbawienia, zarzuciła: bōiaźń miłego Boga popsowała, do wszystkiej swawoli wrota otworzyła, a wszystko cnotliwe ćwiczenie chrześcijańskie w uczynkach pobożnych, którekolwiek dla ozdoby wiary świętej były, wniwecz obróciła. I te są pożytki tych to doktorów, tych proroków fałszywych: te ich owoce, ta iest ich skóra owcza, a wilcze drapieżne sprawy i serce, które tu Pan w Ewangelii wyobrazić raczył, a my teraz na nie żałośnie, iako wierni chrześcijanie patrzymy.

Dziękujemyż my wierni Panu a przyjacielowi i opiekunowi naszemu za przestrożę, a słuchaymy i naśladowmy iey, iесли chcemy, aby się nam w pożytek obróciła; a błędów nie naśladowmy, któreby potem i ciała i dusze nasze o zgubę przypawiły. Ale, iżbyśmy się onych tém lepiey ustrzegli, słuchaymy, iako nas Pan przestrzega w dzisiejszey Ewangelii, którą tak poczyina, mówiąc:

III.

Strzeżcie się pilnie fałszywych Proroków.

Tu wiedzieć potrzeba, co było powodem Panu Chrystusowi do tey dzisiejszey nauki, i pilnego napomnienia, iżby naśladowcy Jego wystrzegali się fałszywych Proroków: dwie zaś tego były przyczyny:

Piérwsza ta iest, że Pan, Zbawiciel nasz, podaiąc iuż doskonałą naukę swego nowego Testamentu, począł też wszystek sposób życia pobożnego i świętobliwego w swym zakonie nauczać: a w piérwszém zaraz kazaniu swoim, siedząc na górze, wskazał iaśnie, którzy ludzie podobaią się Bogu, są godnymi błogosławieństwa Jego i wieczney nagrody, kie-

dy zalecał ubogich w duchu, czystego serca, smutnych i płaczących, łaknących i pragnących sprawiedliwości, cichych, miłosiernych i cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości (a). Tym też wszystkim uręczył osobne zapłaty, czyniąc iednych synami Bożymi, iako to skromnych i spokojnych: obiecuiąc drugim królestwo niebieskie, iako ubogim w duchu; niektórym posiadanie ziemi wieczney, iako cichym: niektórym pocieszenie, iako zasmuconym: miłosierdzia otrzymanie miłosiernym: słowem, według spraw cnotliwych i pobożnych obiecać raczył odpłatę każdemu człowiekowi. Przy tém rozkazał każdemu wiernemu swemu, aby sprawiedliwość iego obfitowała więcej, aniżeli owa Faryzeuszów, dla oka ludzkiego tylko, aby iaśniała też przed ludźmi, iako światłość dla przykładu drugim: aby żaden zgorzienia z siebie nikomu nie dawał (b), aby nieprzyiaciela swego miłował. Rozkazał prawdę zachować w mowie, przykazał modlitwę, post i iałmużnę, nie dla chwały świata tego, aby nas widziano tylko, ale abyśmy to czynili ku czci i chwale Pana Boga (c). Rozkazał, abyśmy sobie skarby skarbili w niebie, a dwóm panom nie służyli, to iest Bogu i łakomstwu na pieniądze, ale tylko Panu Bogu samemu: abyśmy nie posądzali drugich pokątnym i z podeyrzenia nieprzystoynym sądem. Abyśmy od Pana Boga wszystkiego żądali, i do Niego prośbami nasze mi kołatali, iesli chcemy mieć to, co do potrzeb naszych należy. A naostatek, abyśmy ciasną fortką cisnęli się do królestwa Bożego, gdyż wrota przestronne są do zatracenia (d).

Taką tedy cnot drogę wskazawszy Pan Chrystus, poczał tę czynić przestrogę: *strzeżcie się pilnie fał-*

(a) Math. 5, 3. etc. (b) Math. 18, 6. (c) Math. 6, 1.—9.

(d) Math. 7, 1.—15.

szywych Proroków. Jakoby tak rzekł: tą wskazaną ode mnie cnót drogą, niech idą wszyscy wierni moi, gdyż ja prawdziwy i najwyższy Prorok i nauczyciel tak uczę, i ode mnie zapłatę wieczną otrzymacie w chwale moiej. Ale, ieśliby iaki Prorok i nauczyciel przyszedł potém, któryby przeciwney nauki uczył, a dobre pobożne uczynki, obiecaną ode mnie nagrodę za sobą niosące, hydził, lżył i hańbił, ieśliby mówił, że takie uczynki dobre żadney odplaty nie mają i niekczemne są, że post, iałmużna i modlitwy są wymysłami ludzkiemi, i zasługi żadney nie mają; taki iest fałszywy Prorok, tego się strzeżcie, a strzeżcie się pilnie, bo się w niczém ze mną nie zgadza: bo Ja uczę pobożności, on wszeteczności: Ja swój zakon buduję na uczynkach cnotliwych, pobożnych i dobrych, on zaś złych, bezbożnych i swawolnych: Ja was Apostoły swoje czczę, ważę, solą czyli światłością świata was bydz opowiadam, a prorok Mnie przeciwny waszę zacność i świętość urzędu lekce ważąc, przystoynę, a ode mnie wam nadaney czci i powagi zabrania, i was przed ludźmi hydzi. Cześć, dla mnie wam od ludzi czyniona, iego boli, przeto ją tłumi i niszczy iako może, a inne rzeczy, mnie we wszystkiém przeciwne, czyni. Znajcież tedy takiego proroka mnie przeciwnego, bo on fałszywy iest, kiedy nie iest ze mną prawdą wieczną. Otoż mamy pierwszą przyczynę tey przestrogi Pańskiej, abyśmy się strzegli fałszywych proroków.

Druga zaś przyczyna była ze strony onych, którzy wtedy Pana kążącego słuchali: bo piérwsza była ze strony nas, a druga się ściagała do owych słuchaczów: albowiem wiedział Pan, iakich Apostołowie i naśladowcy Jego mieli nauczycielów przed tém, niż On sam ich uczyć poczał. Wiedział, że się uczyli od Faryzeuszów, którzy, kwasem chciwości i obłudy swoiej, całą naukę swoję popsuli, a

Moyzeszową i prorocką przenieśli, i w wielkiej części zniszczyli, zaś swoje wymysły za słowo Boże opowiadali: przeto świadczy Ewangelia, że im tego Pan CHRYSTUS nie chwalił (a). A to czemu? dla tego, że byli łotry i złodzieje, złupcy wdów i sierot, a sądu, miłosierdzia i sprawiedliwości nie naśladowali. Byli fałszywymi prorokami i wilkami drapieżnymi, którzy się opiekowali owcami, nie iako pasterze, ale iako naiemnicy: przeto też Pan nasz onym swoim słuchaczom, uczniom i Apostołom każe się ich pilnie wystrzegać, iako fałszywych proroków, to jest Faryzeuszów.

Ale, że ta druga przyczyna już precz ustąpiła: bo nauka owych Faryzeuszów już zginęła, i owi, którzy Pana mówiącego słuchali, pomarli, a chwały wiecznej z Nim używają; a zatem to rozkazanie Pańskie już nikomu nie przynależy, iak tylko nam. Przeto my tego pilnie słuchać mamy, gdyż wiemy co *Paweł ś.* mówi: że *muszą być i kacerstwa, aby ci, którzy są doświadczeni, stali się jawni między wami* (b). Wiedział też to i Pan nasz CHRYSTUS, któremu żadna tajemnica nie jest zakryta, iż w kościele Jego tacy być mieli nieprzyjaciele ludu Bożego, którzy przez piękne słówka i słodkie obietnice mieli zawodzić na zatracenie serca i dusze ludzkie; i przeto Pan na inném mieyscu Ewangelii, tak o tém mówić raczył: *wiele fałszywych proroków powstanie, i wielu zwiodą, i ieden drugiego nienawidzić będą* (c). Patrzali już na to Apostołowie po Pańskiem Wniebowstąpieniu, i mówili, że już jest wielu antychrystów, czyli przeciwników Pana CHRYSTUSA, a zatem zakazowali wiernym obcować z nimi, a na ostatek ani ich pozdrawiać kazali (d). I przeto

(a) Math. 16, 6. (b) 1. Cor. 11, 19. (c) Math. 24, 10. (d) 1. Joan. 2, 18. 2. Joan. 11. Gal. 2, 4. 2. Tess. 2, 2. 1. Cor. 1, 11.

Paweł ś. zowie ich wilkami drapieżnymi, którzy nie mieli folgować trzodzie Pańskiej, opowiadając przewrotne nauki, i za sobą ucznie Pańskie wiodąc, aby uwierzyli kłamstwu ich, a na złości rozliczne im przyzwalali (a). I **Piotr ś.** tak powiada: *byli fałszywi prorocy między ludem, iako i między wami będą kłamliwi nauczyciele, którzy wprowadzą od-szczepieństwa zatracenia, i zaprą się tego Pana, który ie kupił, przywodząc na nie prędkie zginienie. A wielu naśladować będą rozpusty ich, przez które droga prawdy będzie bluźniona* (b). Są tedy oni i między nami, i nie schodzi im na pilném staraniu; mają oni takąż pilność, też pracę, też obietnice, toż krasomówstwo, też wileczą pokorę, i te wszystkie chytre kunszta, które i przodkowie ich mieli. I że tak rzekę, mają też chytrość, którą szatan oyciec ich i budownik tej swej winnicy miał, ma, i mieć będzie aż do ostatniego dnia Pańskiego, bo ten był zdraycą i zwodzicielem od początku. Ten naypiérwey był fałszywym prorokiem w Raiu, gdy zwiódł rodzice nasze, i odwiódł od rozkazania miłego Boga (c). I przeto wszystkich fałszywych proroków on głową iest, iako Pan **CHRYSTUS**, Zbawiciel nasz, wszystkich prawdziwych Proroków i nauczycieli głową iest (d). A iż ci oszuści bardzo chytrzy są, przeto Pan tém pilniey strzedz się ich każe, mówiąc: *strzeżcie się pilnie od fałszywych proroków.*

Day to **BOŻE!** abyśmy się strzegli wszyscy, i nie lada duchowi wierzyli (e). A ludzie, którzy na urządzie są, nie tylko aby się ich sami strzegli, ale też iżby ich od siebie, od kraiów, od dzierzaw, od ludzi, od domów swych, precz wyganiałi: gdyż oni są dozorecy i stróże Domu Bożego, i ludu Jego, a

(a) Act. 20, 29. 2. Tess. 2, 11. (b) 2. Petri. 2, 1. (c) Gen. 3, 4.
(d) Joan. 8, 44. (e) 1. Joan. 4, 1.

dusz poddanych ich, i krwi ich, z ręku ich P. Bóg szukać będzie, iako to wyrzekł przez Proroka (a). Do nich przynależy, aby temu złemu zapobiegali, iżby królestwo Pana Chrystusowe nie pustoszało, a kościół Jego aby w całości był, iedność wiary aby była zachowana, miłość chrześcijańska aby się mnożyła, aby iednostayna nauka była, iесли chcą wziąć dobrą zapłatę od onego Pasterza Naywyższego Pana CHRYSTUSA, którego tu mieysce zasiedli, i urząd na sobie noszą.

Już się tedy pokazało, iako się strzedz fałszywych proroków, daley zaś w Ewangelii Pan CHRYSTUS o ich własnościach mówić raczy, gdy ich postawę opisuie, i wszystkiek sposób życia, mówiąc:

IV.

Przychodzą do was w odzieniu owczém, a wewnątrz są wilcy drapieżni.

Sposób, iako złego proroka poznać? Pan CHRYSTUS już tu wyraźnie pokazuje, iakoby tak rzekł: to oni po sobie pokazują, że zbawienia i szczęśliwości owcom życzą, i że dla ich pożytku przyszli; nie można ich tedy po postaci poznać, bo owca: a serce i umysł ich, tém trudniejszy jest poznać bo te sam tylko Pan Bóg przenika. Cóż tedy tu będziemy czynić? po czymże ich mamy poznać? oto ztąd, z kąd Pan nasz poznać ich nauczył: albowiem naprzód tak mówi: *przychodzą do was*, iakoby rzekł: ia ich nie posyłam, a oni się sami w ten urząd wdaia: sami idą, choć ich nie posyłam. I od dawna oni tak czynią, bo się na nich skarżył Prorok *Jeremiasz* słowem miłego Boga, mówiąc: *biada prorokom głupim, którzy idą za duchem swoim, a nie*

(a) Ezech. 3, 17.

widzą (a). *Nie posyłałem ich, i nie rozkazałem im, ani mówić do nich, widzenie kłamliwe, i wróżkę, i zdradę, i zwiedzenie serca swego prorokuią wam* (b). I to jest nayprzedniejszy ich postępek, że sami idą, a Pan Bóg ich nie posyła. I przeto Prorok powiada: *tacy prorocy wzgardzaią zakon Boży, plugawią świętynie Boże, między rzeczą świętą a nieświętą nie czynią różnicy, od świąt Pańskich oczy swoje odwracaią, i nawet sam Pan Bóg iest splugawiony w pośrodku ich. To mówi Pan Bóg: szukałem męża, któryby zastawił płot, i stanął zastawiony za ziemią, abym iey nie rozproszył, a nie znalazłem. I wylałem na nią rozgniewanie moje, ogniem gniewu mego strawiłem ie, drogę ich oddałem na głowę ich* (c). Dla czegoż to Panie uczyniłeś? Oto dla tego, mówi Bóg przez Proroka: że *kapłani nie rzekli gdzie iest Pan, a umieiący zakon nie znali mnie, i pasterze wykraczali przeciwko mnie; przetoż nakarmię ie piołunem, i napoię ich żółcią. Przetoż Pan nasz przez tegoż Proroka przestrzega wierne swoje, aby takich nie słuchali: nie słuchaycie (mówi) słów proroków, którzy wam prorokuią, a zdradzaią was: widzenie serca swego mówią, a nie z ust Pańskich* (d). Toć są tedy fałszywi prorocy, i takowe są pożytki z dawna fałszywych proroków w starym zakonie. Ale też widzimy iasnie, że iacy na on czas byli, tacy są i dzisiay; a iakie sprawy ich w on czas były i nauki, takież i teraz. I nie dziw: bo iednego mistrza wszyscy mają, począwszy od pierwszego fałszywego proroka *Raina*, który dla wiary i nabożeństwa brata swego zabił, aż do ostatniego fałszywego proroka, którego *Paweł ś. zowie człowiekiem grzechu, synem zatracenia, który się sprzeciwi i podniesie nad wszystko,*

(a) Ezech. 13, 3. (b) Jer. 14, 14. 23, 16. (c) Ezech. 22, 26. 30.
(d) Jer. 2, 8, 23, 15. 16.

co iest Bóg, tak, że też będzie w kościele siedział, ukazując się iakoby był Bogiem (a). A ten będzie ostatni prorok, w sowitey i pełney złości.

Rozumieć tedy już możemy te Pańskie słowa, gdy mówić raczył: *przychodzą do was*, iakoby rzekł: nie Ja ich posyłam, i nie z moją nauką idą, ale szatana; i przeto iego prorocy są, a iego mistrzem i nauczycielem mają. Ale, żebyś ich poznał człowiecze chrześcijański! oto powiadam iacy będą: bo przyjdą do was nie z ostrą postawą, nie ze srogiećmi słowy, nie z przykrém napominaniem: bo tak prędko daliby się poznać ludziom; ale przyjdą w owczém odzieniu: to iest w pokrytém i farbowaném nabożeństwie, z pobożną mową i twarzą, z nabożnemi i krasomownemi słówki, o krzywdę Bożą gorliwie będą mówić, zawistną obronę i miłość będą ukazywać ku P. Bogu, Jego zakonowi i Ewangielii, ale wtenczas naybardziej się ich strzeżcie: boć to owcze odzienie iest tylko, i będzie się to wam zdawało, że iest dobrze: ale wiedz to każdy, że pięknie w piszczałeczkę gra ptasznik, kiedy chce ptaszka usidlić: wiedz o tém, że złą rzecz, pod pokryciem dobrej, nie zaraz poznasz, i przeto *doświadczaj Ducha, ieśli z Boga iest (b)!* patrz, ieśli budowaniu zakonu nowego Chrystusa Pana nie iest przeciwny: przypatrz się, ieśli do onych spraw nie ciągnie, które wyżej słyszałeś z Proroków Bożych prawdziwych? ieśli odmiany szkodliwej w nauce zbawiennej nie przynosi? ieśli się zgadza nauka iego z nauką Apostolską, w pismach ich i w podaniu ustném zawartą (c)? ieśli nauka iego, zawsze i wszędy, iednostaynie i zgodliwie była w kościele Pana Chrystusowym wierzona, i opowiadana? temu się przypatrz pilnie, aby on iey nowey od siebie nie

(a) 2. Tessal. 2, 3. (b) 1. Joan. 4, 1. (c) 2. Tessal. 2, 15.

począł, iako *Cerint*, *Ebion*, *Ariusz* i inni kacerze, fałszywi prorocy, iakich i naszego wieku wiele znaydziesz, którzy od osób swoich i nauki, uczniom naśladowcom swoim, i nauce od siebie zaczętey, a przed tém niebyłey przezwiska nadali? zkąd poznać możesz, że ich nauka nie od CHRYSTUSA Pana, ani od Jego Apostołów się poczęła, ale czasasem przeciwnie do nauki Pana Chrystusowey przyszła: a ci wszyscy w owczey postaci i w owczém odzieniu przyszli, a prorokami i ewangelistami bożymi siebie bydz mienili, o krzywdę bożą, o zakon boży, o Ewangelią powiadali, iż się zastawiali, iż się o nią starali, aby ją od błędów oczyścili: aby to, co nierozumiano w niey, światu odkryli i opowiedzieli, a iasność iej aby właśnie pokazali: i to było ich owcze odzienie. Atoli, co się potém z nich pokazało? iakie zaburzenia wszystkiego świata, iakie wybranych bożych prześladowania, ich krwi rozlewania, Imienia Pańskiego bluźnienia, i chwały Jego zniszczenia, królestw i państw poodmieniania? pełne są tego i stare i nowe historyie, i pamięć nasza to wyznawa: dowodu więcej niepotrzeba. Któż to zbroił? wilcy w owczey postaci; przetoż Pan nasz wyraził takich proroków umysły i serca, gdy mówi: *a wewnątrz są wilcy draieżni*.

Takie tedy są ich wnętrza, i przeto Pismo Boże nowego zakonu zowie ich *wilkami* (a), *duchami złymi* (b), *obłokami bez wody* (c): Pan CHRYSTUS zowie ich *złymi robotnikami* (d), *Paweł* ś. *psami* ich nazywa (e), *Jan* ś. *antychrystami* (f), a *Paweł* ś. *naostatek* zowie ich *nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego* (g), i słusznie: bo nie tylko mocą krzyża, ale też nawet i znakiem się iego brzydzą. Gdyśmy zaś

(a) Act. 20, 19. (b) 1. Tim. 4, 1. (c) Judae. 1, 12. (d) Lucae. 13, 27.
(e) Philipp. 3, 2. (f) 1. Joan. 2, 18. (g) Philipp. 3, 18.

już pokazali serce i odzienie tych to szatańskich apostołów, przypatrzmy się dalej słowom Pańskim, który fałszywych proroków do końca nam pokazu-
jąc, tak mówi:

V.

Z owoców ich poznać ie.

Z owoców poznawać Pan rozkazuje wilki i fałszywe proroki, atoli to iest rzecz bardzo trudna: bo na owce, to iest na sprawy iakie kto ma patrząc, znajdziemy niekiedy u dobrego proroka gorsze owoce, a niż u złego: a nadto, i z nauki trudno także poznać: bo *Jan* ś. Apostoł tak powiada, że *każdy duch, który wyznawa, iż Pan Chrystus wziął ciało, i przyszedł na świat, z Boga iest*; azatém według tey nauki śgo *Jana*, ktokolwiek wyznawa wcielenie Pańskie, i w cieie przyyście Jego na świat, ten ma ducha bożego, i z Boga iest: a ieśli z Boga iest, iuż here-tyk nie iest, iuż fałszywym prorokiem nie iest; przeto iuż i owi kacerze dawni, których wymieniłem, ani po nich będący aż do dzisieyszego czasu, żaden z tych i onych fałszywym prorokiem nie byłby: bo wszyscy, a naostatek i *Machomet* z nimi, wyznawaią, że Chrystus w cieie na świat przyszedł: a niektórzy z nich wyznawaią i to, że Chrystus przyszedł na świat Bóg prawdziwy, i Człowiek prawdziwy, na czém zależy cały fundament wiary naszej chrześcijańskiej. Otoż więc iasna rzecz, że trudno iest poznać fałszywego i prawdziwego proroka, a naybardziej z uczynków, z których tu Pan każe ie poznawać.

Co się tycze nauki, to każdy wie o tém człowiek chrześcijański, że wszyscy Prorocy, to iest Nauczyciele dobrzy i zli, szczerą prawdziwą naukę u siebie bydź powiadaią: i tak wszyscy naukę swą na słowie Bożém zasadzaią, że trudno poznać kto złe, kto

dobrze, ieśli tylko z samego po wierzchu słuchania rozsądzać zechcemy. Ale kiedy ie Pan z owoców każe poznawać, tedy trzeba ich wiernemu pilnie patrzeć: gdyż nie zależą w sprawach, według widzenia i rozsądku naszego, dobrych: bo iakom iuż powiedział, znaleźć można u owego proroka, który dobrze z kościołem Bożym uczy, gorsze uczynki, gorsze ucznie, większe pogorszenia, a niżeli u fałszywego. I powtarzać niepotrzeba owoców fałszywych proroków, którem iuż wyżej pokazał, z porównania nauki P. CHRYSTUSA do nauki fałszywych proroków, tudzież z prawdziwych dawnych Proroków, którzy ich obyczaje, sprawy, i uczynki, przeciwko Bogu i ludziom, opisali. Pozostaie zaś tylko ieszcze okazać, iakie są owoce dobrych Proroków, a którzy się z temi owocami nie zgadzają, tacy iuż pewnie są fałszywymi prorokami.

VI.

Pawdziwego tedy Proroka owoc pierwszy iest dobry i święty, kiedy zdrową naukę z prawdziwego słowa Bożego opowiada, a łatwo iest poznać zdrową naukę ze słowa Bożego, takim sposobem wiemy, że prawda iest iedna, i zawsze iednaka: otoż więc, który Prorok naucza *iedney nieodniennej wiary*, (iakom mówi *Paweł ś.*) *iednego chrztu, iednego Boga i Oyca Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, i iedno ciało Jego, to iest ieden kościół, którego on głową iest* (a), toż mówi i uczy, co mówili i uczyli CHRYSTUS Pan, Apostołowie, a po Apostołach prawdziwi ich następcy, prawdziwi Prorocy i doktorowie, aż do dzisiejszych czasów; wtedy iuż iest nauka prawdziwa, i taki Prorok uczy prawdziwie: bo i *Paweł ś.* każe *iednostayno wierzyć, i iedno rozumieć, prosząc wszyst-*

(a) Ephes. 4, 4.

*kich ogólnie o to przez Imię Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, aby tak wszyscy uczyli (a). Azatém, ieśli kto z tey iedności wykracza, kto naukę swą ledwo nie co rok, albo co xiężyc odmienia; taki kościół boży nauką swoją targa, taki dopuszcza uczyć wszelakiemu bluźnierstwu, taki wywraca pobożne nauki, a hańbi święte prawa i ustawy przodków swoich. I chociaż słowem Bożém szczyci się, że według niego uczy, ale mu nie wierz prawowierny chrześcijański człowieku! poznay go ztąd, że on iest fałszywym prorokiem: boć to złe owoce, i nie zdrowa nauka ze słowa Bożego iest, ponieważ, iako mówi Prorok: *prawda pańska iednostaynie trwa na wieki, a fałsz i kłamstwo odmienne to są rzeczy (b)*: bo gdyby on kościoła Pana Chystusowego, i doktorów iego prawdziwych naśladował, tedyby też iedno z nim trzymał, przy nimby trwał, iednoby z nim uczył, a iednęby wiarę i prawdę bożą wyznawał.*

Jest i drugi owoc prawdziwego Proroka, kiedy Sakramenta Pańskie, wiernym zostawione, w prawey wierze i w powadze im przystoyney, ku używaniu wiernym rozdaie, wiakiey zawsze były od czasu CHRYSTUSA Pana dla naszego poświęcenia. Kiedy o nich tak uczy, że są znakami widomemi łaski miłego Boga, a nie uwłacza ich powadze, ani gołemi tylko znakami bydź mieni, iżby żadney mocy w sobie nie miały ku onemu, który ie pobożnie i należycie przyymuie: bo nie tak kościół Boży z Panem CHRYSTUSEM i z Jego Apostoły uczył. Otoż, kto takie Sakramenta z zacności i powagi wyzuwa, a znakami prostemi ie nazywa, taki zły owoc z siebie daie, i strzeż się go pilnie, i poznay go po tém: boć on tak uczy, iakoby się sprzeciwił dobrym Prorokom i głowie ich Panu CHRYSTUSOWI.

(a) 1. Cor. 1, 10. (b) 3. Esdrae. 4, 38.

Owoc trzeci dobrych Proroków ztąd poznać, kiedy w prawdziwym kościele Pana Chrystusowym będąc, starożytne postanowienie po wszystkim świecie biskupów, według sukcesyi, czyli następstwa, bydź wyznawiają: „bo to iest (mówi ś. *Ireneusz*) „uznanie prawdziwe kościoła Bożego, poznać apostołską naukę i biskupów, to iest starszych przełożonych w kościele postanowienie“ (a), albowiem: „ztąd się pokazuje, (mówi *Tertullian*) iako kto wchodzi do iakiego kościoła, i jeśli od Apostolów, albo ich namiestników, w rzędzie na urząd postępuje, i jeśli z apostoły w wierze trwa: bo innym sposobem apostolskie kościoły powagi swej nie mogą pokazać“ (b). I iako *Cyprian* ś. męczennik mówi: „biskup w kościele musi bydź, a kościół przy biskupie, a którzy bez biskupa są, w kościele ich nie masz“ (c). Taką sukcesyją, czyli następstwem, wyznawali wszyscy prawdziwi Prorocy bydź potrzebną kościołowi Chrystusowemu, i ztąd poznawali, i jeśli w prawdziwym kościele byli: a którzy zaś tego następstwa nie wyznawali, tacy u wszystkich dobrych Proroków w podeyrzeniu byli; toż więc rozumiey i dziś, i jeśli którzy prorocy nie mogą pokazać początku kościoła swego w porządku następstwa biskupów swoich, i którzy takim biskupom porządnie idącym w kościele posłuszni nie są, takich się strzeż, ani ich słuchay, boć oni owocu dobrego nie dają: gdyż porządek od Chrystusa Pana, i od Apostolów Jego postanowiony, psują i nad sobą w kościele żadnego urzędu mieć nie chcą.

Znayże tedy inż każdy te owoce prawdziwych i fałszywych proroków: bo kto tego wszystkiego nie czyni, i nie tak uczy, taki iest prorok fałszywy, wilk

(a) Iren. L. 4. c. 43. et 63. (b) Tertul. de praescript. adv. haeret.
(c) Cypr.

drapieżca owiec Pańskich, i takiego ma się strzedz pilnie wierny człowiek każdy. Teraz już uważmy, co dalej Pan w Ewangelii mówić raczy: pokazując albowiem nam zły owoc, takiego użył podobieństwa, iakie iest wszystkim wiadome, a to w tych słowach, gdy mówi:

VII.

Izali zbierają z ciernia jagody winne? albo z ostu figi? tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a drzewo złe, owoce złe rodzi i t. d.

Przyrodzonemi sprawami Pan dowodzi, o czém wszyscy ludzie wiedzą, że ze złego drzewa zły owoc się rodzi, a z dobrego dobry; ale tu trzeba się nam dowiedzieć, co Pan nasz przez to złe drzewo rozumie: a nie innego zapewne, iak tylko czarta przekłętogo, który iest macią i początkiem wszystkich fałszywych proroków: albowiem, iako swoich prawych naśladowców i doktorów CHRYSTUS *macią iest, a oni tej macicy są rószechkami* (a); tak też którzy odcięci są od Pana CHRYSTUSA, iako od macicy, już są innego drzewa latoroślami. Ci, którzy przy Panu stoją, dobrą macię mają, i dobry owoc wydają: owi zaś odłączeni od Pana, złą macię mają, przeto też i złém drzewem bydź muszą: bo iasne są słowa pańskie: *kto nie iest z Nim, przeciwko niemu iest, a kto z Nim nie zbiera, ten rozprasza* (b); przeto Pan dobrą winnicę szczepiąc, ciernia i ostu w niey nie chce, ani chciał mieć, i narzekał przez swe proroki, że *przezeń winnica, dobrze wszczepiona, która miała wydać dobre jagody, a zrodziła dziki agrest* (c). Narzekał i na *wieprze, którzy ją uszkodziли, i popsowali* (d): naostatek, i na tém mieyscu Ewangelii pokazuje to, że od takiej złey ma-

(a) Joan. 15, 5. (b) Lucac. 11, 23. (c) Isai. 5, 2. (d) Psal. 79, 14.

cicy, z której zli pochodzą, nie może się urodzić dobry owoc: bo szatan, iż jest kłamcą od początku, i oyciec kłamstwa, tedy ci, którzy od niego idą, tacy też bydź muszą.

Lecz zapytać kto może, dla czego Pan nasz tych fałszywych proroków nie wygładzi, gdyż to w Jego mocy jest wszystko? już szatana zwałczył, piekło zgromił i zwoiował, o *wszystkich się zbawienie stara, i za wszystkich ludzi, i za grzechy wszystkiego świata umarł* (a); cóż tedy to jest, że tak dopuszcza szerzyć się królestwu szatańskiemu, a swoje niszczyć? Na to tak odpowiadam, że to są skryte sądy miłego Boga, których badać się nam i trudno i niebezpieczno. Ale, abyśmy wiedzieli tyle, ile o tém dorozumiewać się możemy, powiem, dla czego ich Pan Bóg przepuszcza, czemu ich zarazem nie traci, i ogromnego karania swego czemu nad nimi prędko nie ukazuje?

VIII.

Przyczyna pierwsza ta jest, że Bóg jest zawsze Bogiem pokoju, pełny łagodności i cierpliwości względem złych i obłąkanych ludzi w wierze, czekając długo ich upamiętania i nawrócenia się, nie gwałtem, ani przymusem, ale dobrowolną chęcią, *przez słuchanie i przez słowo Boże*: a iako w onej przypowieści o bogaczu i Łazarzu, Pan CHRYSTUS opowiadał kary wieczne w piekle dla złych ludzi umarłych, a zaś żyjących na świecie odesłał do *Mojżesza* i Proroków pism, aby się z nich uczyli, i żywot swój poprawili, prędko i surowo ich nie karząc, ani porywczó z tego świata zgładzając (b); taką też i na te szatańskie członki cierpliwość Pan zachowy-

(a) 1. Joau. 2, 2. (b) Lucae. 16, 29:

wać raczy, nie zgładza ich zaraz srogą karzą, ale słowem swoim, Proroków i Apostołów nauką, kościołem mocnie od siebie zbudowanym, iednostayną iego wiarą i nauką łaskawie ich napomina, aby się temu przypatrzwszy, postrzegli się byź w błędzie, i dobrowolnie się nawrócili. Nie zgładza tedy Pan zaraz złych proroków, czyli nauczycieli, dla tego, że na miłosierdziu zasadził stolicę swoją, gwałtu nikomu czynić nie chce, ani chce, aby dla srogości karni miał go kto naśladować po niewoli, ale iedynie tylko dobrowolnie a z uprzejmą miłości, którą każdy winien Panu Bogu, stwórcy iedynemu. Patrzy Pan zawždy na słowa swe, które mówił przez Proroka: *ieśli zechcecie, a posłuchacie mnie, i t. d.* (a); z kąd łaćno poznać możemy, że chęć i woli każdego Panu Pierwemu pragnie, i przeto Dawid mówił do Pana: *dobrowolnie będę ofiarował tobie, i będę wyznawał Imieniu twemu Panie* (b)! a nie zaś poniewolnie: bo się w przymuszonych sprawach i sercu niechętném Pan nie kocha, i przeto sam przymuszać po niewoli do wiary, i do chwały swojej, i do ofiar, nikogo nie chce, aż kiedy po długim oczekiwaniu czas pomsty iego przychodzi, wtenczas mówi owe słowa, które wyrzekł przez Izaiiasza Proroka, *pocieszę się nad nieprzyjaciółmi, a pomszczę się nad przeciwniki memi* (c). Ta tedy iest pierwsza przyczyna, dla czego Pan złych zaraz nie zgładza, tudzież i fałszywych proroków dla czego zaraz nie traci.

Druga zaś przyczyna, którą Piotr i Paweł Apostołowie nam opowiedzieli, ta iest, *aby Pan wybranych swoich przez nie doświadczał, i stałości wiary ich próbował* (d).

(a) Isai. 1, 19. (b) Psal. 53, 8. (c) Isai. 1, 24. (d) 1. Petri. 1, 6. 1. Cor. 11, 19.

*Trzecia przyczyna, dla czego Pan złych proroków zaraz nie zgładza, chociaż szkodę czynią wielką w królestwie Jego, ta jest, dla ćwiczenia wiernych i prawdziwych Proroków i doktorów swoich, aby nie zgnuśniali; ale, iżby badali się pilniey Pisma ś., a o prawdziwe onego wyrozumienie P. BOGA prosili, iżby zawždy (iako mówi Piotr ś.) gotowymi byli ku dosyć uczynieniu każdemu domagającemu się od nich sprawy o tej nadziei, która w nich jest (a). Aby za wiadomością Pisma i woli Bożey, sumnienie mieli dobre i sprawy swoje stosowali do woli miłego BOGA: czego iasny przykład pokazać się może: bo gdyby był P. Bóg nie przepuścił *Aryusza* na kościół swój i na bluźnienie iedyne Syna Bożego, nigdyby byli prawdziwi Prorocy na obronę wieczności Syna Bożego, tak głęboko uczonego pisma potomności nie zostawili, ani by się byli tak pilnie o tém badali, pokazać dowodnie z Pisma P. BOGA w Trójcy iedyne. Ale, gdy nastał przeciwnik *Aryusz*, wnet spokojne Proroki, doktory i nauczyciele poruszył, i iakoby śpiące obudził, iżby do wiary sobie od Apostołów podaney powagę Pisma ś. przyłączyli, a wierne Pańskie, aby w oney wierze apostołskiej, która więcej przez podanie, aniżeli z Pisma iasnego do nich przyszła, zatrzymali i utwierdzili. A co mówię o *Aryuszu*, toż rozumieć należy o wszystkich rozsiewaczach błędów, którzy prawym doktorom stali się pobudką ku szukaniu i pilniejszemu badaniu słowa miłego BOGA. Potrzeba tedy, aby Pan zaraz złych nie zgładzał, lecz przez nie dobrych ćwiczył i w ufność większą wprawował.*

Ostatnia przyczyna ta jest, że czyni to Pan na pomstę grzechów naszych, iako zagroził tém przez

(a) 1. Petri. 3, 15,

swe Proroki mówiąc: ponieważ ten lud przybliża się ku mnie usty swémi, i czei mnie wargami swemi, ale serce iego daleko iest ode mnie, i bali się mnie rozkazaniem ludzkim i naukami; przetoż ia uczynię podziwienie ludowi temu cudem wielkim i dziwnym: bo zginie mądrość od mądrych iego, i rozum rostrópných iego skryje się (a). Toż i Paweł święty iaśnie okazuje, gdy mówi: iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni, dla tego pośle im Bóg skuteczność oszukania, aby wierzyli kłamstwu, iżby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale przyzwolili na nieprawość (b).

Teć są tedy przyczyny, które Pismo ś. pokazuje, dla czego P. Bóg cierpieć raczy złe proroki, ku zepsowaniu wiele ludzi na tym świecie, a nie zaraz ie wygładza: chociaż, iako mówi Apostoł: *burza ciemności dla nich na wieki iest zachowana* (c): bo z nas wyszli i sami się od nas odłączyli, Ducha Bożego nie mając; nam tedy przystoi, abyśmy w dobrej macicy trwali, a owoc dobry podług macicy naszej wydawali, abyśmy cierniem i ostem nie byli, ale latoroślami winnemi płódnemi z macicy naszej, z Pana JEZUSA CHRYSUSA. *Apokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechay strzeże serc naszych i myśli naszych w CHRYSUSIE JEZUSIE* (d), abyśmy czynili wolą Boga Ojca naszego, który w niebiesiech iest: gdyż wiemy, co Pan CRYSTUS na końcu dzisiejszey Ewangelii mówić raczy, że

IX.

Nie każdy, który mi mówi: Panie! Panie! wniydzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolą Ojca mego, który iest w niebiesiech, ten wniydzie do królestwa niebieskiego.

Pan licemierniki, czyli faryzeusze, strofując o ich

(a) Isai. 29, 13. Math. 15, 8. (b) 2. Tess. 2, 10. (c) Judae. 13.

(d) Phil. 4, 7.

postępki, do nich naprzód to mówił, i stosował do ich obłudą pokrytych modlitw i farbowanego nabożeństwa, u których w uściech zawždy były te słowa: *Pan Bóg! kościół Boży, kościół Boży! Słowo Boże! słowo Boże!* (a) ale, że to były ustne tylko i zwierzczenie ich hasła, a zaś serce dalekie było od onego farbowanego nabożeństwa; przeto Pan okazuje nie na słowach tylko byźdź prawe nasładowanie P. Boga, ale na skutku, to iest nasprawach cnotliwych i P. Bogu miłych.

Co zaś Pan na on czas iaryzeuszom mówił, to dziś może byźdź mówiono do wszystkich ludzi chrześcijańskich, to im za rzecz pewną opowiadając, iż nie wszyscy, którzy się chrześcijanami byźdź mienia, którzy Sakramentów kościelnych używają i wiarą się chrześcijańską szczytą, wniyda do królestwa niebieskiego; ale ci, którzy czynią wolą Oycy niebieskiego, królestwo niebieskie obiecować sobie mogą. A zaś *wola Oycy niebieskiego ta iest*, (iako Apostoł mówi) *poświęcenie nasze, abyśmy nie chodzili w namiętności żądze, iako i poganie, którzy nie znają Boga* (b): albowiem nie tylko tego Pan po nas chce, abyśmy wierzyli w Pana CHRYSTUSA; ale też chce, abyśmy Go słuchali i Jemu posłuszni byli, to iest, abyśmy przestawszy źle czynić, w dobrych się uczynkach ćwiczyli.

A iż to miejsce iuż większego wykładu nie potrzebuje, długiém więc powtarzaniem bawić się nie będziemy. To tylko proszę, niech każdy u siebie rozbiera i rozważa, iako trudna iest rzecz prawdziwego rozeznac Proroka od fałszywego: a przy tém P. Boga pokornie prosimy, aby On sam każdego od wszelakich błędów zachować raczył, iżbyśmy snąc iaką nieopatrznością w sidła diabelskie nie wpadli:

(a) Jerem. 7, 4. (b) 1. Tess. 4, 3.

swém zaś pobożném i świątobliwém życiem okażmy się bydz̄ dobrém drzewem, czyniąc owoc godny żywota wiecznego: do którego, aby Bóg Oyciec z łaski swej świętey nas doprowadzić raczył, za pomocą Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA nabożnie a pokornie prosimy, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki. Amen.

MS. 17.36.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

REJESTR HOMILIY W TOMIE TRZECIM ZAWARTYCH.

	<i>Stronica.</i>
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę III. po Wielkieynocy. Według opisanja <i>Jana</i> ś. w Rozdz. 16.	5
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę IV. po Wielkieynocy. Według opisanja <i>Jana</i> ś. w Rozdz. 16.	37
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę V. po Wielkieynocy. Według opisanja <i>Jana</i> ś. w Rozdz. 16.	64
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na dzień Wnie- bowstąpienia Pańskiego. Według opisanja <i>Marka</i> ś. w Rozdz. 16.	97
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę VI. po Wielkieynocy. Według opisanja <i>Jana</i> ś. w Rozdz. 15. i 16.	123
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę święteczną Zesłania Ducha świętego. We- dlug opisanja <i>Jana</i> ś. w Rozdz. 14. . . .	150
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na poniedzia- łek święteczny. Według opisanja <i>Jana</i> ś. w Rozdz. 3.	178

HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę I. po Świątkach. Według opisania <i>Lukasza</i> ś. w Rozdz. 6.	197
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na dzień uro- czystości Bożego Ciała. Według opisania <i>Jana</i> ś. w Rozdz. 6.	223
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę II. po Świątkach. Według opisania <i>Lukasza</i> ś. w Rozdz. 14.	249
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę III. po Świątkach. Według opisania <i>Lukasza</i> ś. w Rozdz. 15.	282
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę IV. po Świątkach. Według opisania <i>Lukasza</i> ś. w Rozdz. 5.	307
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę V. po Świątkach. Według opisania <i>Mateusza</i> ś. w Rozdz. 5.	332
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę VI. po Świątkach. Według opisania <i>Marka</i> ś. w Rozdz. 8.	359
HOMILIIA z wykładem Ewangelii, na Niedzielę VII. po Świątkach. Według opisania <i>Mateusza</i> ś. w Rozdz. 7.	388



